

Redakcja Tomasz Malczyk

interdyscyplinarne znaczenie bezpieczeństwa

tom II



Oficyna Wydawnicza
Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej
w Nysie

ZARZĄDZANIE WIEDZĄ W REGIONIE
Bezpieczeństwo

Redakcja
Tomasz Malczyk

INTERDYSCYPLINARNE ZNACZENIE
BEZPIECZEŃSTWA

tom 2

OFICyna WYDAWNICZA PWSZ W NYSIE
NYSA 2011

RECENZENCI

prof. nadzw. dr. hab. Piotr Stawiński
prof. dr. hab. Jerzy Zdanowski

REDAKTOR NACZELNY

Serii wydawniczej
dr inż. Tomasz Malczyk

KOMITET NAUKOWY

prof. dr hab. Marek Czapliński
prof. dr hab. inż. Janusz Łomotowski
prof. dr hab. inż. Andrzej Nowak
prof. dr hab. n. med. Krystyn Sosada
prof. dr hab. Stefan Szymura
dr. hab. Janusz Fałowski
dr hab. inż. arch. Irena Niedzwiecka-Filipiak
dr inż. Tomasz Malczyk

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

dr inż. Ewa Malczyk
mgr Wioletta Skubel

KOREKTA I ADJUSTACJA

mgr Ewa Bernat

PROJEKT GRAFICZNY OKŁADKI

mgr Ryszard Szymończyk

SEKRETARZ OFICYNY

dr Tomasz Drewniak

Monografia pogładowa nr 6

Seria wydawnicza: *Zarządzanie Wiedzą w Regionie (nr 7)*

Nauki Festiwal Nauki

Projekt: „Małe Granty dla uczelni Województwa Opolskiego na zadania dydaktyczno-naukowe”, współfinansowany ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego (12/05/11)

© Copyright by

Oficina Wydawnicza PWSZ w Nysie
Nysa 2011

ISBN 978-83-60081-53-2

ISBN 978-83-60081-54-9 tom 1

ISBN 978-83-60081-55-6 tom 2

OFICyna WYDAWNICZA PWSZ W NYSIE
48-300 Nysa, ul. Armii Krajowej 7; tel.: 77 4090567
e-mail: oficina@pwsz.nysa.pl;
<http://www.pwsz.nysa.pl/oficina>

Wydanie I

Druk i oprawa:

Wydawnictwo i drukarnia PRINTPAP
tel.: 42 6450339, fax: 42 6452346
www.printpap.pl biuro@printpap.pl

Spis treści

Wprowadzenie

Tomasz Malczyk

Interdyscyplinarne znaczenie *bezpieczeństwa* –
jedność w różnorodności 7

Językoznawstwo

Julian Maliszewski

Tłumaczenie a bezpieczeństwo postępowania przygotowawczego
w procesie karnym. Warsztatowe zagadnienia praktyki
translatorskiej 11

Tadeusz Piotrowski

Bezpieczeństwo językowe w dobie ponowoczesnej 36

Anna Konieczna

Rozwijanie umiejętności z zakresu języka i kultury obcej versus
poczucie bezpieczeństwa 46

Marcin Walczyński

Edukacja a rynek pracy: nowoczesne studia filologiczne
bezpieczeństwo na rynku pracy ich absolwentów 59

Anna Grabiec

Globalizacja a języki narodowe 74

Kosmetologia

Wiesława Huńka-Żurawińska, Agnieszka Pulik

Bezpieczeństwo i higiena pracy w gabinecie kosmetycznym
jako profilaktyka zakażeń 85

Pielęgniarstwo

Alicja Różyk-Myrta

Wybrane aspekty bezpieczeństwa epidemiologicznego
pacjentów 111

Lucyna Frihauf, Anna Zylińska

Bezpieczeństwo psychiczne pacjenta a przebieg
leczenia operacyjnego 124

Polityka i społeczeństwo

Tomasz Drewniak

Od przemocy polityki do przemocy bez polityki.

Dwa modele dyskursywnej racjonalizacji przemocy 133

Ewa Smolka-Drewniak

Techniki manipulacyjne: pomiędzy skutecznością

a instrumentalizacją dyskursu 165

Prawo

Aldona-Małgorzata Dereń

Prawo jako instrument realizacji bezpieczeństwa 177

Zabytki

Paweł Karaszkiwicz

Bezpieczeństwo zabytków 189

Zarządzanie i inżynieria produkcji

Mariusz Kołosowski

Bezpieczeństwo w zarządzaniu i inżynierii produkcji –

wybrane aspekty 201

Zdrowie

Bogusław Bucki, Wojciech Żurawiński, Jerzy Piecuch,

Paulina Swergoń, Krystyn Sosada

Zjawisko narkomani wśród młodzieży na przykładzie uczniów

wybranych szkół w Nowej Rudzie 215

Żywność

Joanna Wyka, Ewa Malczyk

Bezpieczeństwo żywności i żywienia 233

Aspekt praktyczny

Jerzy Chruściel

Innowacyjne ekotechnologie zapewniające rozwój bezpieczeństwa
życia człowieka i jego środowiska. Model wdrażania innowacyjnych
technologii w gospodarce opartej na wiedzy 247

Stanisław Janik

System DSP-500C elementem Ratunkowego Systemu

Miasta i Gminy Nysa 252

Wprowadzenie

Interdyscyplinarne znaczenie *bezpieczeństwa* – jedność w różnorodności

Szanowni Czytelnicy, kierujemy do Państwa kolejną monografię pogładową, ukazującą się w ramach serii wydawniczej *Zarządzanie wiedzą w regionie*. Nadrzędnym celem przedsięwzięcia jest implementacja wiedzy skumulowanej w poszczególnych instytutach Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie do szeroko rozumianego regionu, w którym Uczelnia realizuje swoją misję naukową i edukacyjną. Obecne wydanie ukazuje się w szczególnym, bo w jubileuszowym roku 10-lecia PWSZ w Nysie. Uczelnia kształci studentów na kilkunastu kierunkach i specjalnościach reprezentujących nauki medyczne, ekonomiczne, inżynierskie, artystyczne, humanistyczne, wojskowe. Nawiązała współpracę z otoczeniem społeczno-gospodarczym regionu i aktywnie włącza się w rozwiązywanie wielu problemów lokalnego społeczeństwa.

Przykładem takich działań są publikacje naukowe i popularnonaukowe, które znajdują odbiorców wśród wielu grup zawodowo związanych z tematyką poruszaną w monografiach pogładowych ww. serii. Obecne wydanie poświęcone jest interdyscyplinarności nauki. Podjęto w niej próbę wypowiedzi na temat szeroko rozumianego *bezpieczeństwa* w aspekcie wielu nauk, które odpowiadają obszarowi kształcenia na kilkunastu kierunkach realizowanych w naszej Uczelni. Wspólnym mianownikiem jest bezpieczeństwo człowieka i społeczeństwa widziane m.in. pod kątem nauk medycznych, technicznych, ekonomicznych, humanistycznych, społecznych, politycznych, wojskowych. Artykuły zgrupowane zostały w dwóch tomach, tworzą spójną całość, dając możliwość wyrobienia sobie poglądu na temat bezpieczeństwa w jego interdyscyplinarnym znaczeniu. Stanowią dobrą podstawę do wynikowego, a tym samym wypadkowego, spojrzenia na problem bezpieczeństwa. Unaoczniają konieczność połączenia wielu obszarów powiązanych z szeroko rozumianym bezpieczeństwem, w celu osiągnięcia optymalnego poziomu zadowolenia człowieka, a ostatecznie społeczeństwa.

Wśród autorów poszczególnych artykułów znajdują się uznani specjaliści reprezentujący Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Nysie oraz inne, znane krajowe ośrodki naukowe. Dzięki temu, publikacja daje możliwość przekrojowego zapoznania się z osiągnięciami nauki, doświadczeniem, opiniami, metodologią badań i interpretacji, które w podłożu merytorycznym poszczególnych artykułów wyrazili ich autorzy.

Zapraszam do zapoznania się i korzystania z wydawnictwa.

*Dr inż. Tomasz Malczyk
Prorektor ds. ogólnych
PWSZ w Nysie*

Językoznawstwo

Prof. dr hab. Julian Maliszewski¹

Tłumaczenie a bezpieczeństwo postępowania przygotowawczego w procesie karnym. Warsztatowe zagadnienia praktyki translatorskiej

Streszczenie:

W licznych pracach teoretycznych, podejmujących problem ustnego tłumaczenia konsekwentnego i symultanicznego, jedynie niewiele miejsca poświęcono tłumaczeniom zorientowanym na cel i odbiorcę. Niniejszy artykuł podejmuje zasadnicze problemy tłumaczenia ustnego podczas przesłuchania osób podejrzanych i świadków w jednostkach policji. Taka procedura jest zawsze jednym z głównych wyzwań dla tłumacza, wymagając odeń nie tylko kompetencji translatorskich, lecz także specjalnych predyspozycji osobistych w czasie nadzwyczajnego obciążenia w tłumaczeniu przesłuchań w procesie karnym przygotowawczym. Autor uznał za konieczne nakreślenie podstawowych ram kwalifikacji tłumacza, jego wiedzy leksykalnej, implikowanych rangą i znaczeniem obowiązków sprawowanych w tego rodzaju czynnościach prawnych. W artykule zaprezentowano różne typy tłumaczeń, umownie zwanych „policyjnymi”, podczas przesłuchiwanie podejrzanych i świadków, mających bardziej lub mniej istotny wpływ na jakość śledztwa i przydatność wykonanych czynności na dalsze etapy procesu karnego.

Słowa kluczowe:

tłumaczenie, tłumaczenie ustne, postępowanie karne, śledztwo w sprawach karnych, „tłumaczenie policyjne”, wiedza leksykalna

W ostatnich latach w piśmiennictwie traduktologicznym rozgorzała dyskusja na temat instytucji tłumacza przysięgłego. Jej głównym celem jest ustalenie nie tylko teoretycznych podstaw samego procesu tłumaczenia, lecz także praktycznych wskazówek dotyczących jego realizacji. Kon-

¹ *Instytut Neofilologii PWSZ w Nysie, Katedra Lingwistyki Stosowanej Politechniki Częstochowskiej*

ferencje i sympozja poświęcone teorii i praktyce przekładu specjalistycznego, organizowane przez niemal wszystkie ośrodki akademickie w Polsce w dalszym ciągu przynoszą wiele interesujących uwag natury teoretycznej, niewiele miejsca poświęcając kwestii najważniejszej – praktyce.

Pośród wielu form translatoryki konsekwentnej, pięknie nazwanej przez Danutę Kierzkowską „sądowym słowem żywym”², tłumaczenie podczas wszelkiego rodzaju czynności procesowych, prowadzonych przez policję jawi się jako forma nie tylko najbardziej interesująca, ale też i najtrudniejsza. Wymaga ona od tłumacza szeregu specjalnych predyspozycji, równie ważnych jak doskonała i rozległa znajomość obu języków: wyjściowego i docelowego.

Zagadnienia teoretyczne i praktyczne związane z tym rodzajem tłumaczenia rzadko stanowiły przedmiot badań traduktologicznych. W piśmiennictwie polskim pojawiały się pierwsze prace, omawiające typologię i najważniejsze aspekty pracy tłumacza policyjnego³. Polemiczne opracowania na ten temat pojawiają się też na łamach wydawanego przez TEPIS czasopisma „Lingua Legis”⁴. Przełomem w polskiej traduktologii stało się bez wątpienia dzieło Jerzego Pieńkosa, dotyczące podstaw juryslingwistyki, stanowiące pierwszą próbę kodyfikacji przekładu prawniczego i prawnego, w zakres którego wchodzi przekład „policyjny”⁵.

Znacznie bogatsze jest piśmiennictwo zachodnioeuropejskie, prezentujące przede wszystkim teoretyczne podstawy przekładu. Bogaty ich przegląd przynosi przytoczone już studium profesora Jerzego Pieńkosa.

Dla tłumacza języka niemieckiego doniosłe znaczenie mają przede wszystkim dwie obszernie prace niemieckich juryslingwistów, omawiające przede wszystkim praktyczne zagadnienia związane z wykonywaniem

² Zob. Kierzkowska D., *Od redakcji*. „Lingua Legis” 1999, Nr 7, s. 2.

³ Zob. Kierzkowska D. (red.), *On the Practice of Legal Translation. Papers from the Thord Forum of Legal and Specialized Translation held in Cracow on 7. and 8. September 1996*. Wydawnictwo TEPIS, Warszawa 1997.

⁴ Zob. Maliszewski J., *Tłumacz za kratami, czyli kilka uwag o pragmatyce tłumacza policyjnego*. „Lingua Legis” 1999, nr 7, s. 4-7; J. Poznański, *Tłumaczenie pism procesowych na język rosyjski*. „Lingua Legis” 1999, nr 7, s. 9-14.

⁵ Zob. Pieńkos J., *Podstawy juryslingwistyki. Język w prawie – prawo w języku*. Oficyna Prawnicza MUZA, Warszawa 1999, s. 19-20.

tego zawodu⁶. We wszystkich tych publikacjach tłumacz znajdzie wiele cennych wskazówek, dotyczących przygotowania się do trudnej pracy tłumacza zarówno w zakresie przekładu pisemnego, jak i konsekwentnego oraz symultanicznego w organach sprawiedliwości i ścigania oraz w urzędach. Autorzy uwzględnili tu najnowsze standardy, które obowiązują także i tłumaczy polskich w Unii Europejskiej.

Autor niniejszej pracy przedstawił w jednym ze swych artykułów najistotniejsze ogólne zasady i zakres pracy tłumacza, obsługującego czynności procesowe prowadzone przez policję⁷.

W polskiej terminologii traduktologicznej, podkreślamy to nie pierwszy raz, brak jest zróżnicowania pomiędzy tłumaczem tekstów a tłumaczem „żywego słowa” – konsekwentnym albo symultanicznym. Rodzi to już na wstępie każdych rozważań potrzebę zaznaczenia w formie opisowej (inne języki posiadają na to stosowne słowo), jaka forma transpozycji będzie ich przedmiotem.

W niniejszych rozważaniach skupiamy się na formie przekładu ustnego. Truizmem jest teza, iż jest ona o wiele trudniejsza od przekładu pisemnego.

Współpracując z policją, prokuraturą lub sądem, tłumacz stosuje przekład konsekwentny. Forma symultaniczna pojawia się w realiach polskich niezwykle rzadko – wszak instytucje te w dalszym ciągu nie dysponują jeszcze kabinami i systemem audiofonicznym, umożliwiającym stosowanie tego rodzaju translacji. Jedynie kilka sądów warszawskich zostało wyposażone w tego rodzaju aparaturę⁸. Należy jednakże stwierdzić, iż tłumaczenie zeznań świadków i biegłych oraz wyjaśnień podejrzanych i oskarżonych z kabiny nie jest łatwe.

⁶ Zob. Reinhardt A., *Übersetzen für Ämter, Gerichte und Polizei. Ein praktisches Kompendium*. Ranke Verlag, Stuttgart 1998; F. Schulze (Red.), *Zur Rolle des Amtsdolmetschers. Eine wissenschaftliche Studie*. DTV, Bochum 1996; H. Jogerst, *Der Dolmetscher her und die Polizei. Überlegungen zur Hinzuziehung qualifizierter oder nichtqualifizierter Dolmetscher*. „Mitteilungen des Deutschen Übersetzerverbandes“ 1996, Heft 1, s. 20-25.

⁷ Zob. Maliszewski J., *Tłumacz za kratami (...)*, s. 4-7.

⁸ Autor niniejszej pracy miał okazję pracować jako tłumacz języka polskiego w Prezydium Policji w Stuttgarcie, gdzie waga sprawy i konieczność ochrony danych świadków, biegłych i tłumaczy, spowodowała zastosowanie kabiny, systemu medialnego (mikrofony – słuchawki) oraz „okna weneckiego”, co umożliwiło przekład symultaniczny.

Trudno bowiem porównywać, z reguły symultaniczne, tłumaczenie konferencyjne wygłaszanych przemówień, referatów i innych wystąpień, z reguły uprzednio napisanych lub chociażby naszkicowanych, z nie-spójnym, czasem wręcz spontanicznym tekstem podawanym przez osoby uczestniczące w czynnościach procesowych. Potwierdzają to liczni tłumacze, pracujący podczas procesów sądowych przed trybunałami międzynarodowymi, gdzie wymogiem jest tłumaczenie kabinowe⁹. Stąd też najbardziej rozpowszechnioną formą tłumaczenia sądowego i policyjnego jest przekład konsekutywny.

Niemale znaczenie ma także forma rejestracji zeznań lub wyjaśnień, przynoszonych przez tłumacza z języka wyjściowego do języka translatu. Niemal w całej Europie Zachodniej, a celują w tym Niemcy, Austria, Belgia i Francja stosuje się zapis foniczny, polegający na nagraniu tekstu mówionego na rejestratory dźwięku (przed laty były to dyktafony magnetofonowe, dziś wyparte przez zminiaturyzowane dyktafony cyfrowe z tzw. dyskiem twardym)¹⁰. Forma ta jest dla tłumacza niezwykle obciążająca, czasem wręcz stresująca – tłumacz zostaje bowiem pozbawiony jakiegokolwiek wglądu w przekładany tekst. Zrealizowana w ten sposób transpozycja trafia później na biurko sekretarza sądu lub prokuratury (niem. *Urkundsbeamter*) albo skryptora policyjnego (niem. *Schriftführer*), którzy przepisują cały tekst z taśmy. Taki sposób prowadzenia czynności z udziałem tłumacza jest niezwykle dogodny dla poszczególnych instytucji prawa – przesłuchania trwają bowiem o wiele krócej i mają bardziej jednolity przebieg bez przerw na protokołowanie, jednakże forma ta nie zawsze gwarantuje wierność dokonanego przekładu. Przepisujący tekst urzędnicy niejednokrotnie dokonują samowolnej korekty tekstu, nie zawsze zgodnej z intencjami przesłuchiwanego i tłumacza. Nic więc dziwnego, że prowadzenie takiego przesłuchania wymaga pisemnej zgody osoby przesłuchiwanej, bez której czynność procesowa jest nieważna.

Rejestracje audytywne stosuje się także podczas postępowań głównych, czyli popularnych „rozpraw” przed sądami powszechnymi, postępując analogicznie jak w przypadku przesłuchań policyjnych.

W polskim systemie prawnym nie stosuje się jeszcze zapisu elektronicznego przesłuchań lub też postępowań przed sądem, stosując po-

⁹ Por. Schweighöfer K., *Auf Wunsch bleiben die Zeugen Anonym*. „FOCUS” 1999, nr 28, s. 28.

¹⁰ Zob. Williamson D., *Interpreting taped Interviews*. „Lingua Legis” 1999, nr 7, s. 7-9.

wszechnie formę protokolarną. Należy przy tym dodać, że placówki policyjne zostały w niemal 90% skomputeryzowane, jednakże praca w systemie „network” nie ma zbyt długiej tradycji. Obecny stan komputeryzacji organów ścigania nie jest jeszcze optymalny. Tradycyjny system protokolarny bywa w wielu sytuacjach utrudnieniem przebiegu czynności procesowej, jednakże ma też i dobre strony, szczególnie gdy chodzi o przesłuchania prowadzone w jednostkach policji. Atutem przemawiającym na korzyść pisemnego protokolowania przesłuchania jest możliwość kontroli zapisu przez tłumacza i dokonania poprawek w jego treści, gdy jest on rozbieżny z wypowiedzią osoby przesłuchiwanej. Nieścisłości takie pojawiają się przede wszystkim dlatego, że nie każdy policjant zapisuje wiernie, by nie powiedzieć dosłownie, treść podawanego przez tłumacza tekstu translatu.

Rodzi się tu podstawowe pytanie dotyczące obiektywizmu tłumacza, na które od lat starają się odpowiedzieć praktycy i teoretycy przekładu sądowego i prawnego¹¹.

Powtarzanie truizmu o tym, że tłumacz jest na podstawie złożonej przysięgi zobligowany do wiernego przekładu jest, w świetle doświadczeń tłumacza – praktyka, nierzadko bezprzedmiotowe. Należy raczej zastanowić się nad faktycznie spełnianą przez tłumacza rolą w czasie jego uczestnictwa w przesłuchaniu policyjnym.

Hans Jogerst w swym artykule dotyczącym współdziałania tłumacza z policją oraz cytowana już Dorothea Ackermann zgodnie twierdzą, iż przesłuchanie z udziałem tłumacza zmienia się z dialogu w trialog¹². Oznacza to nie tylko uwydatnienie roli tłumacza w przebiegu czynności procesowej na linii przesłuchujący – tłumacz – przesłuchiwany.

Tłumacz z reguły bierze udział w przesłuchaniu na zlecenie organów ścigania. Powoduje to nierzadko nieuzasadnione żądania ze strony zlecających, aby solidaryzował się z nimi, był niejako „po ich stronie”, w myśl zasady komercyjnej „płacę i wymagam”. Rzetelny tłumacz musi się oprzeć tego rodzaju postulatom i zachować obiektywizm, pomagający

¹¹ Zob. Kierzkowska D., *Kodeks tłumacza sądowego*. Wydawnictwo TEPIS, Warszawa 1991, s. 16-17; zob. też D. Kierzkowska (Red.), *Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem*. Wydawnictwo TEPIS, Warszawa 2005, s. 149 *et passim*.

¹² Zob. Jogerst H., *Der Dolmetscher und Die Polizei (...)*, s. 22; D. Ackermann, *Dolmetschen für die Polizei und Gerichte im Freistaat Sachsen. Marktanalyse und Ausblick*. [In:] Kierzkowska D. (Red.): *On the Practice of Legal Translation. Papers from the Thord Forum of Legal and Specialized Translation held in Cracow on 7. and 8. September 1996*. Wydawnictwo TEPIS, Warszawa 1997, s. 136.

mu jednocześnie zdobyć zaufanie osób po „obu stronach barykady”¹³. Istnieje jednakże pewien margines, dający tłumaczowi możliwość udzielenia pomocy zarówno jednej, jak i drugiej stronie. Są to wszelkiego rodzaju pomocnicze objaśnienia, dawane zarówno przesłuchującemu, jak i przesłuchiwanemu. Przykładem tego jest chociażby udzielenie wskazówki niemieckojęzycznym przesłuchiwanym, dotyczącej niektórych realiów polskich, nieistniejących w kraju tej osoby – przesłuchiwani Niemcy lub Austriacy dziwią się, gdy przy rejestracji personaliów w metrykalnej części protokołu należy podać imiona rodziców. Tłumacz wyjaśnia, iż w realiach polskich jest to element identyfikacyjny osoby i bez niego personalia są po prostu niepełne. Z kolei policjantów dziwi żądanie kopii protokołu przesłuchania, natychmiast po jego zakończeniu, co niemal we wszystkich krajach Unii Europejskich jest powszechne. Żądanie takie nierzadko dziwi funkcjonariuszy, budząc w nich podejrzenie, że przesłuchiwany im nie ufa. I tu tłumacz musi udzielić stosownego wyjaśnienia.

Pracy tłumacza policyjnego towarzyszy stres nieporównywalny z innymi formami tłumaczenia konsekwentnego, stosowanego na przykład podczas negocjacji handlowych, tłumaczenia spotkań urzędowych lub dyplomatycznych, a nawet na sali sądowej. Uzasadnia to tezę, iż tłumacz pracuje w warunkach ekstremalnych. Przesądza o tym dorywczość i temporalność tego rodzaju zajęcia. W przeciwieństwie do sądów, a nawet prokuratury, tłumacz rzadko jest wzywany z odpowiednim wyprzedzeniem do wykonania swych czynności w jednostce policji. Statystycznie jedynie w 9% tłumacz otrzymuje wezwanie z ustawowym wyprzedzeniem – 91% stanowią wezwania telefoniczne, kiedy tłumacz ma niewiele czasu, aby stawić się w komendzie lub komisariacie na przesłuchanie. Policja, rozumiejąc tak trudną sytuację, dowozi tłumacza własnym środkiem transportu. Także pory wezwań są różne, nierzadko są to godziny nocne. Sytuacja taka zachodzi przeważnie w przypadkach zatrzymań, kiedy to w ciągu ustawowych 48 godzin należy wykonać czynności przygotowawcze, w wyniku których obwiniony zostaje zwolniony lub doprowadzony do prokuratury. W tej drugiej sytuacji – praca tłumacza nie kończy się na przesłuchaniu w jednostce policji, tłumacz przewożony jest do prokuratury wraz z podejrzanym, i tam postępowanie w wielu przypadkach kończy się wydaniem postanowienia o poręczeniu majątkowym lub dozoru policyjnym. W trzech czwartych przypadków postępowanie nie

¹³ Zob. Maliszewski J., *Tłumacz za kratami (...)*, s. 6-7.

kończy się w prokuraturze. Gdy zachodzi potrzeba tymczasowego aresztowania podejrzanego, tłumacz pracuje dalej. Ze stosownym postanowieniem prokuratorskim konwój policyjny wiezie tłumacza i podejrzanego do sądu, który rozstrzyga na mocy postanowienia sędziowskiego o tym, czy podejrzany będzie aresztowany czy nie. Podjęcie takiego postanowienia przez sąd następuje po posiedzeniu sądu, gdzie podejrzany lub obwiniony po raz trzeci jest przesłuchiwany przez sędziego. I tu tłumacz ponownie uczestniczy w posiedzeniu sądu. Tego rodzaju czynności wymagają od tłumacza nie tylko czasu, ale także dobrej wytrzymałości psychicznej i fizycznej – musi on bowiem dotrwać do zakończenia całego postępowania. W myśl zasady „nie wymienia się konia w biegu”, zarówno policja, jak i prokuratura oraz sąd niechętnie godzą się na wymianę tłumacza, obstając przy tym, aby obsługiwał on daną sprawę do końca. Po zakończeniu postępowania w sądzie czeka tłumacza jeszcze krótka wizyta w areszcie śledczym, gdy w świetle obowiązujących przepisów, wszelkie dokumenty związane z „przyjęciem” (sic!) tymczasowo zatrzymanego winny być także przetłumaczone na jego język macierzysty. Tak więc po kilku lub kilkunastu godzinach tłumacz wraca z przysłowiowego „kryminału” w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

Tłumaczenie ustne, konsekwentne tłumacza policyjnego obejmuje więc cztery różne etapy:

- przesłuchanie w jednostce policji,
- przesłuchanie w prokuraturze,
- przesłuchanie sądowe,
- tłumaczenie czynności administracyjnych w areszcie lub zakładzie karnym.

Należy przy tym podkreślić, że pierwszy etap można jeszcze podzielić na kilka faz wstępnych, poprzedzających właściwe przesłuchanie.

Podczas przesłuchania w policji tłumacz ma do czynienia z co najmniej dwoma rodzajami przesłuchań, które można stopniować pod względem uciążliwości. Łatwiejszym jest przesłuchanie świadka lub też osoby poszkodowanej (zresztą też sytuowanej w postępowaniu procesowym jako świadek). Łatwość ta polega na tym, że świadek mówi jedynie to, co wie lub widział. Zobligowany przepisem, nakazującym mu mówić jedynie prawdę, świadek stara się mówić w miarę systematycznie, chronologicznie relacjonując wydarzenia, w które był uwikłany. Pomaga mu w tym także i przesłuchujący policjant, który dysponuje w takim przypadku nie tylko wzorem protokołu przesłuchania świadka, lecz także ob-

szernym pouczeniem, wydawanym przez władze zwierzchnie. Tłumacz pracujący dostatecznie długo i cieszący się zaufaniem Policji ma okazję zapoznać się zarówno ze wzorem protokołu, jak i pouczeniem mającym charakter praktycznego przewodnika. Ma to doniosłą rolę w specyficznych przypadkach, jak np. kradzież samochodu zagranicznemu turyście, który kradzież oficjalnie zgłasza w jednostce policji. W pouczeniu takim zawarto nakaz poinformowania świadka o tym, że może skontaktować się z przedstawicielstwem swojego kraju lub też konieczność zapytania świadka, czy nikt go nie śledził lub za nim dłuższy czas nie jechał w czasie podróży od granicy polskiej w głąb kraju. Zatem świadek zeznaje logicznie, systematycznie. Używa też języka literackiego lub zbliżonego do literackiego. Tłumacz ma więc stosunkowo łatwe zadanie, przekazując zeznanie świadka do protokołu policyjnego.

Inaczej wygląda sprawa z przesłuchaniem osoby podejrzanej o dokonanie czynu karalnego. Policja spisuje wyjaśnienia podejrzanego na specjalnym formularzu protokołowym. Łatwość tłumaczenia kończy się zazwyczaj na części metrykalnej protokołu, zawierającej personalia podejrzanego i informacje o jego sytuacji materialnej. „Piekło” zaczyna się w części dotyczącej samych wyjaśnień. Tłumacz musi „kluczyć” razem z podejrzanym. Inna jest bowiem jego sytuacja procesowa. Osoba podejrzana nie jest zobligowana przysięgą świadka, nie ma też – tak jak w przypadku świadka – jakichkolwiek konsekwencji prawnych za mówienie nieprawdy. Podejrzan, jak się potocznie twierdzi, „może kłamać z mocy prawa”. Stąd też płatanie wątków, powracanie do faktów już relacjonowanych, często odwoływanie całych fragmentów wyjaśnień, prostowania etc.

Jest jeszcze jedna sytuacja, w której tłumacz musi pracować w warunkach niezwykle uciążliwych – to konfrontacja stron procesowych lub uczestników postępowania. Często są to osoby sobie wrogie, jak np. uszkodzony i domniemany sprawca czynu. Dochodzi wówczas do typowych „pyskówek” pomiędzy zwaśnionymi. Prowadzący konfrontację policjanci starają się w miarę szybko uspokoić skłócone osoby, lecz także pragną wiedzieć, jakie słowa padły w trakcie takiej waśni. Tu tłumacz ma szczególnie ciężkie zadanie, gdyż z reguły podczas takiej słownej utarczki padają inwektywy, określenia „zakodowane”, obrazujące czyny, sposoby postępowania. Padają one w obu językach: wyjściowym i docelowym. Często bywa też i tak, że przesłuchiwany obcokrajowiec pragnie wiedzieć „co krzyczał na niego ten Polak...”. Tłumacz, otrzymawszy zezwolenie policjanta, musi przekazać tekst polskojęzyczny – nieskładny, chaotyczny

i nierzadko wulgarny – zainteresowanemu. Są to z reguły najbardziej trudne i najnieprzyjemniejsze momenty w pracy tłumacza „policyjnego”, z których musi jednak wyjść obronną ręką.

Osoby podejrzane rzadko posługują się językiem zbliżonym jedynie do literackiego. Szczególnie, gdy chodzi o podejrzanych z krajów byłego ZSRR oraz z tzw. nowych krajów federalnych Niemiec, czyli byłej NRD. Są to z reguły ludzie o niskim poziomie intelektualnym, pochodzący z tzw. marginesu. Stąd mowa ich, zgodnie z tym, co przed laty głosił Leo Weissgerber¹⁴, w pełni oddaje ich poziom umysłowy, pochodzenie i ogólny pogląd na życie. Posługują się oni z reguły lokalnym dialektem, jak i też specyficznym żargonem grup przestępczych, który w polszczyźnie zwykło się określać mianem „kminy” lub „grypsowania”¹⁵. Tłumacz staje więc przed niezwykle trudnym zadaniem przełożenia na język polski obcojęzycznego tekstu mówionego, często bardzo odległego od tego, który opanował na studiach. Płynie z tego wniosek podstawowy – tłumacz symultaniczny lub konsekwentny, którym musi być osoba zatrudniania podczas przesłuchań policyjnych osób nieznających polskiego, winien opanować nie tylko język literacki, nie tylko idiomatykę tego języka spotykaną w obszarach literackich i kolokwialnych, lecz także dialekty poszczególnych regionów oraz żargony poszczególnych grup społecznych kraju języka, dla którego został ustanowiony. Wiąże się z tym konieczność specjalizacji tłumacza, który sprawnie tłumaczy teksty o takiej specyfice. W niektórych regionach kraju, jak np. na Opolszczyźnie, spotkać można już tłumaczy języka niemieckiego, którzy opanowali dialekt bawarski, saksoński lub też północnoniemiecki albo też fryzyjski. Są oni wzywani do przesłuchań w sytuacji, gdy osoba podejrzana lub świadek posługują się dialektem i mają określone trudności z literacką niemieczyną.

W sprawach karnych tłumacz nierzadko uczestniczy w zatrzymaniu osób w różnych miejscach. Nie zawsze jest to mieszkanie. Często są to miejsca niebezpieczne, jak przysłowiowe „meliny”, agencje towarzyskie, albo też miejsca, w których ukrywają się sprawcy kradzieży wraz

¹⁴ Zob. Weissgerber L., *Von den Kräften der Deutschen Sprache*. Band 1. Akademie Verlag, Berlin 1993, s. 123-126.

¹⁵ Por. Kaznowska H., Ojcewicz G., *Polsko-rosyjski i rosyjsko-polski słownik interwencji policyjnych*. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji, Szczytno 1997, s. 54; zob. odpowiednie hasła w: G. Peplowska-Sostek, G. Ojcewicz (red.), *Polsko-angielsko-francusko-niemiecko-rosyjski słownik policyjno-prawniczy*. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji, Szczytno 1999.

z łupem, nazywane w żargonie policyjnym „dziuplami”. Do rzadkości należą obławy, jednakże i podczas takich czynności obecność tłumacza bywa czasem niezbędna. W Polsce nie zanotowano co prawda przypadków narażenia tłumacza na niebezpieczeństwo utraty zdrowia czy życia, jednakże w niektórych krajach europejskich, odnotowano pojedyncze takie sytuacje (jak chociażby zajścia w jednej z dyskotek w Stuttgarcie, gdzie zatrzymywany Turek rzucił się z nożem na tłumaczkę)¹⁶.

Należy się spodziewać, że przy rosnącej przestępczości obcokrajowców, tłumacz będzie wymagał specjalnej ochrony przy tego rodzaju czynnościach i ubrania w specjalną odzież ochronną.

Po przewiezieniu zatrzymanego do jednostki policji, odbywa się swoisty ceremoniał recepcyjny, podczas którego tłumacz uczestniczy w czynności sprawdzenia stanu trzeźwości, badania lekarskiego zatrzymanych i przekazania przez nich rzeczy osobistych do depozytu. Także i tu, celem uniknięcia wszelkich nieporozumień, szczególnie gdy chodzi o anamnezę lekarską i zabezpieczenie przedmiotów, tłumacz pełni doniosłą rolę, dbając, aby w warunkach pośpiechu i ogólnego zamieszania, zawsze towarzyszącego tego rodzaju czynnościom, sporządzono właściwe zapisy i przedłożono je do podpisu osobie zatrzymanej.

W tak ekstremalnych warunkach tłumacz ma niewiele czasu, aby przemyśleć strategię translatorską i *modus operandi*. Polega przede wszystkim na swojej doskonałej kompetencji językowej i traduktologicznej (praktyka dowodzi, iż w żadnym wypadku nie można łączyć tych dwóch czynników), jednakże musi znaleźć choćby krótką chwilę, aby przygotować się do pracy.

Profesor Franciszek Grucza czynności takie nazywa operacjami mentalnymi, dzieląc je na dwie podstawowe płaszczyzny: operacje kognitywne i generatywno-transferencyjne¹⁷. Istotnie te dwie fazy w pracy tłumacza policyjnego mają także doniosłe znaczenie – jednakże ekstremalność warunków pracy przesądza o tym, że pierwsza, zdaniem profesora

¹⁶ Zob. [brak autora], *Blutiger Abend in Discoclub „Izmir”*. „Stuttgarter Kurier“ 1998, nr 18 (234) z 17.05.1998, s. 17.

¹⁷ Zob. Grucza F., *Translacja a kreatywność*, „Lingua Legis” 1999, 7, s. 2; Szerzej problem Autor prezentuje w rozprawie *O przeciwstawności ludzkich interesów i dążeń komunikacyjnych w interkulturowym porozumiewaniu się oraz naukach humanistyczno – społecznych*. [W:] *Problemy komunikacji interkulturowej: Jedna Europa – wiele języków i kultur* F. Grucza, K. Chomicz-Jung (wyd.), Warszawa 1996, s. 24-25.

najistotniejsza faza przygotowawcza, jest nieproporcjonalnie krótsza od fazy drugiej – realizacyjnej.

W fazie kognitywnej tłumacz przygotowuje się do właściwego zrozumienia tekstu wyjściowego w wyartykułowanym przez osobę przesłuchiwaną lekcie, czyli języku wyjściowym. Należy przy tym rozważyć wiele warunków występujących jednocześnie, a dotyczących terminologii fachowej, wyrażeń frazeologicznych, żargonu etc. Ich rozważenie oznacza w praktyce sposób na pokonanie trudności występujących w akcie tłumaczenia, a to: pokonanie niedostatków terminologicznych, poprzez znalezienie adekwatnego ekwiwalentu dla terminu lub pojęcia, którego brak jest w języku wyjściowym albo docelowym, a istniejące standardy nie dają się zastosować w obu lektach; unikanie wszelkiej dwu- lub wieloznaczności i zastępowanie jej trafnie dobranym elementem leksykalnym; wypracowanie zupełnej ekwiwalencyjności wyrażeń, pojęć i terminów, stanowiących przedmiot obustronnego tłumaczenia. Te trzy warunki mają najistotniejsze znaczenie w fazie preparacyjnej¹⁸.

Preparację kognitywną tłumacz realizuje zawsze na dwóch poziomach. Pierwszy z nich można nazwać ogólnoprawnym. Obejmuje on ogólną terminologię prawną i prawniczą oraz słownictwo konsekwentne, związane z czynnością procesową. Powtarza się ono zwykle przy wszelkiego rodzaju pouczeniach, odczytywaniu poszczególnych artykułów kodeksowych oraz sporządzaniu części metrykalnej protokołu przesłuchania świadka lub podejrzanego.

Ten aspekt jest więc najprostszy, gdyż powtarza się w różnych formach. Różnice są tu niewielkie i tłumacz już po kilku miesiącach praktyki swobodnie operuje takim zestawem, którego projekcja na strategię translatorską jest prosta i klarowna.

Większe trudności napotyka tłumacz podczas przygotowania drugiego poziomu, na który składa się bogate słownictwo fakultatywne, uzupełniające, związane z okolicznościami bezpośrednio związanymi z czynnością procesową. Tu tłumacz musi wykorzystać nie tylko swoją doskonałą kompetencję językową, ale także zdolności analityczne, umiejętność kojarzenia oraz intuicję i refleks.

W pracy tłumacza policyjnego faza preparacji kognitywnej trwa nieporównywalnie krócej niż w pracy tłumacza sądowego lub urzędowego. Ma on zwykle dosłownie kilka chwil na to, aby zapoznać się z charak-

¹⁸ Zob. Pieńkos J., *Podstawy juryslingwistyki (...)*, s. 110.

terem sprawy i okolicznościami, stanowiącymi przedmiot czynności procesowej oraz przewidzieć i zaprojektować stosowne wokabularium. Polegając na krótkiej informacji, otrzymanej z jednostki policji przy wezwaniu do pracy, tłumacz musi niezwłocznie przystąpić do skopiecznej preparacji niezbędnego zakresu leksykalnego. Jeśli postępowanie dotyczy spraw powszechnie nazywanych „życiowymi”, niewymagających użycia słownictwa specjalistycznego, zadanie to nie jest zbyt trudne. O wiele trudniejsza jest wstępna preparacja związana ze sprawą, w której pojawia się słownictwo fachowe. W praktyce tłumacza policyjnego do najbardziej skomplikowanych należą sprawy, które dotyczą różnorodnych dziedzin techniki; dodajmy że niemal 80% takich spraw dotyczy kradzieży lub włamań do samochodów lub też kradzieży sprzętu technicznego, najczęściej aparatury radiowo-telewizyjnej. Tu tłumacz musi znać nie tylko podstawowe słownictwo w zakresie budowy samochodu lub maszyny drogowej, lecz także niektóre żargonowe określenia narzędzi złodziejskich (np. Brechdietrich, Schwenger etc.).

W ostatnich czasach coraz częściej policja prowadzi postępowania w sprawie produkcji i obrotu środkami odurzającymi, co wymaga określonego słownika terminologicznego w zakresie chemii i biochemii¹⁹.

Tłumacz musi precyzyjnie przełożyć wszelkie terminy techniczne. Nie może stosować tu jakichkolwiek form opisowych. Słusznie podkreślono w zbiorowej pracy o etyce i roli tłumacza kalifornijskiego, iż: *Nigdy nie należy zgadywać, gdy chodzi o nieznanne terminy. Należy zawsze nosić ze sobą słownik (...) Nie należy jednak chwycić się za pierwszy ekwiwalent występujący w słowniku*²⁰. Pomyłka tłumacza ma w takim przypadku zawsze nieprzyjemne konsekwencje, nie zawsze proporcjonalne do jego winy, gdyż nie uwzględniające faktu, iż nie miał on zbyt wiele czasu, aby dokonać stosownych przygotowań. W takich okolicznościach tłumacz zawsze musi liczyć się z licznymi pułapkami terminologicznymi, w których rozwiązaniu nikt mu nie pomoże. Nie wszystkie terminy odnaleźć można w słownikach, które – jak powszechnie wiadomo – zawsze dzieli dystans kilku lat od rzeczywistości. Zatem nie należy bazować jedynie na słownikach, ale zasięgać czasem konsultacji bezpośrednio u specjalistów w danej dziedzinie. Należy przy tym dodać, że tłumacz przysięgły ma

¹⁹ Zob. Maliszewski J., *Tłumacz za kratami (...)*, s. 5.

²⁰ [bez autora], *Etyka zawodowa i rola tłumacza sądowego w Kalifornii (cz. 3)*. Tłum. Olga Vogel. „Lingua Legis” 1998, nr 6, s.18-20, (jest to publikacja zbiorowa Rady Sądownictwa Stanu Federalnego Kalifornia w USA).

możliwości korzystania z porad biegłych sądowych w różnych dziedzinach, którzy chętnie pomagają wyjaśnić zawiłości terminologiczne.

Wiele spraw karnych, w których policja inicjuje postępowanie przygotowawcze dotyczy wszelkiego rodzaju czynów związanych z uszkodzeniami ciała, uszczerbku na zdrowiu. Skala tych spraw jest niezwykle szeroka: od pobić, gwałtów, napadów i wymuszeń rozbójniczych po wypadki komunikacyjne i przy pracy. W takich sprawach pojawia się niezwykle rozległe słownictwo medyczne. Tłumacz nierzadko uczestniczy także w oględzinach lekarskich, kończących się zaopatrzeniem ambulatoryjnym lub hospitalizacją. W tej drugiej sytuacji policja zleca tłumaczowi udanie się do szpitala i, jeśli pozwala na to stan poszkodowanego, uczestniczenie w anamnezie lekarskiej, co wymaga niemałej medycznej wiedzy leksykalnej. Dobrze jest, gdy tłumacz zna łacinę (starsze pokolenia uczyły się jej w liceum i w uczelni). Nieznajomość tego *martwego, ale jakże potrzebnego do życia* (słowa profesora Skiminy²¹) języka zmusza tłumacza do jeszcze większego wysiłku, aby w miarę dokładnie, jeśli nie wiernie, przekazać komunikaty w obu lektach. Należy przy tym podkreślić, iż lekarze wykazują w takich sytuacjach o wiele mniej zrozumienia niż prowadzący czynności procesowe policjanci.

Jednym z najczęstszych problemów przy przesłuchaniu świadków zdarzeń lub osób w tychże zdarzeniach poszkodowanych jest próba odтворzenia rysopisu domniemanego sprawcy.

Specyfika samej czynności portretowania z pamięci ma jeszcze ważny aspekt osobowy. Specjaliści wykonujący portret pamięciowy są obecnie funkcjonariuszami policji (rzadziej biegłymi powoływanymi z kręgów cywilnych), ale jednocześnie artystami plastykami, grafikami komputerowymi (większość z nich to absolwenci uczelni artystycznych). Obcowanie z tego rodzaju specjalistami, podobnie zresztą jak i z innymi pracownikami laboratorium kryminalistycznego, specjalizującymi się w wąskich dziedzinach, nie jest łatwe ani dla tłumacza, ani też dla świadka, będącego tu podstawowym źródłem informacji. Specjaliści tacy operują własnym metajęzykiem, często przenosząc wyrażenia i zwroty specjalistyczne do języka powszechnego, co w znacznym stopniu utrudnia proces komunikacji językowej zarówno intralingwalnej (tłumacz – specjalista), jak i interlingwalnej (świadek – tłumacz – specjalista). Sytuacja taka implikuje, a wręcz wymusza jeszcze bardziej szczegółowe (niż

²¹ Autor miał zaszczyt być uczniem tego wybitnego filologa klasycznego.

w przypadkach „zwykłych” tłumaczeń podczas czynności procesowych w policji) przygotowanie leksykalne tłumacza do podjęcia tego rodzaju przekładu konsekwentnego.

W fazie kognitywnej²² tłumacz przygotowuje przede wszystkim odpowiednie grupy słownictwa specjalistycznego, związanego przede wszystkim z anatomią człowieka, które można podzielić na kilka grup:

- Słownictwo anatomiczne, stanowiące zbiór wszystkich określeń związanych z budową ciała ludzkiego. W tej grupie dominować będą przede wszystkim rzeczowniki, będące nazwami oraz wszelkiego rodzaju sprecyzowania w formie przymiotnikowej: budowa sylwetki, wzrost, rodzaj zarostu, kształt poszczególnych elementów twarzy (kolor, układ i oprawa oczu, kształt nosa i ust oraz policzków, żuchwy, podbródka i szyi, rodzaj cery) i znaki szczególne (wszelkiego rodzaju blizny, zmarszczki, znamiona, brodawki oraz tatuaże). Oprócz szczegółowego opisu samej twarzy, zeznający podaje też cechy anatomiczne całej postaci: rasa, cera (blada, normalna, śniada, brunatna, ziemista), charakterystyczne znaki na skórze – podobnie jak w przypadku twarzy (szczególnie blizny, znamiona i tatuaże). Słownictwo to ma na celu przekaz informacji o podstawowych cechach fizykalnych portretowanej postaci. Takie informacje są z reguły statyczne, dotyczą one bowiem, w miarę prostych opisów fotograficznych, obrazowych. Oparte na obiektywnych danych, nie powinny nastroczać tłumaczowi zbyt wielu trudności w trakcie ich przekazu. Należy przy tym dodać, że pierwsze rozpoznanie sylwetki portretowanej osoby odbywa się na podstawie wskazania zdjęcia w albumie zawierającym podstawowe typy budowy anatomicznej postaci (osoby wysokie – niskie – karły, grube – szczupłe – chude – typy kaheksyjne (wyniszczone np. chorobą lub nałogiem); bruneci – szatyni – rudzi – blondyni – siwi – szpakowaci). Opis postaci nierzadko ulega uzupełnieniom, gdy trzeba przedstawić widoczne cechy patologiczne postaci. Tu rozróżnić należy osoby z widocznymi brakami w budowie somatycznej: może to być brak kończyn górnych lub dolnych, osoby ze stałymi i widocznymi skrzywieniami kręgosłupa (typowy garb lub też skolioza, kifoza etc.), brak elementów twarzoczaszki (takich jak uszy, nos, wargi) albo też widoczne wady (zez, skrzywienie nosa, obwiśnięcia lub przykurczenie policzków i wiele innych).

²² Zob. Grucza F., *Translacja a kreatywność (...)*, s. 3.

Swoistym uzupełnieniem tej grupy leksykalnej jest słownictwo, które można nazwać „westalnym” lub „habitalnym” (od łacińskich synonimów oznaczających ubiór: *vestitus-vesti-ventimentum*, *habitus*). Ta grupa ma znaczenie temporalne i ważna jest jedynie przy odtwarzaniu portretu pamięciowego osób poszukiwanych w niewielkim odstępnie czasu od chwili popełnienia czynu karalnego lub od zaginięcia. Zmiana ubioru, znacznie szybsza niż zmiana fryzury, koloru włosów etc. implikuje wspomnianą wyżej „czasowość” takiego opisu i jego drugorzędność w hierarchii elementów, z których składa się odtwarzany z pamięci obraz poszukiwanej/poszukiwanego. W grupie tej ująć należy wszelkie „dodatki” do ubioru, jak np. okulary, ozdoby stałe (kolczyki, piercing) i zmienne (naszyjniki, bransolety, łańcuszki na szyi), do których zalicza się także najróżniejsze formy makijażu, nierzadko wskazujące na przynależność portretowanego do danej rasy, społeczności lub grupy nieformalnej. W słownictwie „habitalnym” można też ująć element niezwykle trudny do uchwycenia, lecz coraz bardziej obecny w pracach nad portretem pamięciowym – zapach. Pytania dotyczą tu zarówno zapachów stałych tzw. anatomicznych (pot), ale także i zmiennych (szczególne znaczenie mają tu wszelkie kosmetyki, które – podobnie jak u Süskinda – mogą naprowadzić na ślad portretowanego). Należy jednakże podkreślić, że ta grupa leksykalna, nierzadko najeżona trudnościami, jest jeszcze rzadko stosowana podczas sporządzania portretu pamięciowego. Nie można jej jednak pominąć, szczególnie, gdy uwzględnia się niezwykle bogaty tezaurs dotyczący chociażby wszelkiego rodzaju ubiorów, kolorystyki oraz środków kosmetycznych. W przygotowaniu tego rodzaju słownictwa tłumacz nie może polegać jedynie na kwerendach słownikowych, a zwrócić się ku obserwacjom realioznawczym i własnej autopsji.

Po takim pierwszym rozpoznaniu świadkowi stawia się pytania, mające na celu uszczegółowienie rysunku postaci. Jak już dodano na wstępie, także na tym pierwszym i podstawowym etapie rozpoznawania sylwetki portretowanej osoby, świadek może mieć określone trudności w odtworzeniu tych danych, jednakże tę fazę należy uznać za najłatwiejszą. W tym przypadku tłumacz, przygotowując się do pracy, z reguły rekapitułuje swe wiadomości dotyczące budowy i kształtu sylwetki ludzkiej, starając się uwzględnić wszystkie trudności, jakie mogą się pojawić w trakcie przekazu informacji z języka wyjściowego do języka translatu, przy czym trudności tych nie będzie zbyt wiele.

- Słownictwo na drugim etapie dotyczy opisów dynamicznych, toteż jego struktura gramatyczna ulega poszerzeniu o czasowniki i różnorodne formy imiesłowowe. Opis statyczny i fotograficzny ulega swoistej kinematyzacji, gdyż należy go uzupełnić o właściwości ruchowe opisywanej postaci. Dotyczą one pozycji ciała w ruchu i sposobu chodzenia (chód prosty, kiwający się na boki, chromanie, kulenie, pociąganie lub szuranie nogami, chód „koguci” typu *tabes dorsalis* (charakterystyczny dla osób z uwiędnięciem układu nerwowego, charakterystyczny np. dla alkoholików) oraz inne nieujęte w żaden schemat lub też niezdefiniowane sposoby poruszania się, odbiegające od ogólnie przyjętych norm. W tym kompleksie leksykalnym należy także ująć mimikę, różnego rodzaju tiki (twarzy, oprawy oczu) oraz inne nawyki ruchowe portretowanej postaci (np. pozorny brak koordynacji ruchowej, odchyłanie lub pochylanie głowy towarzyszące poruszaniu się, charakterystyczne ruchy rąk etc.).
- Słownictwo na trzecim etapie jest uzupełnieniem somatycznej charakterystyki portretowanego o widoczne elementy psychofizyczne. Do każdego elementu opisu plastycznego portretowanej osoby dodaje się określenia, zwykle w formie przymiotnikowej, poszerzające elementy deskrypcyjne zawarte w dwóch poprzednich grupach leksykalnych. Zatem pierwsza grupa zostaje poszerzona o nowe określenia, pogłębiające opis statyczny o cechy psychomotoryczne. Dotyczy ona jedynie niektórych elementów opisu statycznego, mogących spełniać funkcje motoryczne definiowane domniemanymi cechami psychiki osoby, której portret ma być odtworzony z pamięci. Najczęściej świadkom stawia się pytania dotyczące szczegółów twarzy i jej poszczególnych części. Tak więc, statyczny opis kształtu, osadzenia i koloru oczu, dopełniony zostaje opisem ich spojrzenia (rozmarzone, chytre i przebiegłe, złośliwe, rozbiegane, czujne). Analogiczne pytanie stawia się o usta, a raczej ich układ psychomotoryczny (nadęte, dumne, zaciśnięte, „rozdziałnione” etc.).

Słownictwo grupy drugiej ulega poszerzeniu poprzez próbę definicji różnorodnych charakterystycznych nawyków ruchowych portretowanego implikowanych w tym przypadku przez jego psychikę i osobowość, a nie przez niezależne od sfery psychicznej cechy fizyczne, niezależnie od tego, czy pozostają one w granicach normy anatomicznej czy też w sferze patologii. Zatem opis sposobu poruszania się opisywanej postaci świadek stara się uzupełnić poprzez dodanie cech bardziej abs-

trakcyjnych, takich jak na przykład: chód pewny, chód bojaźliwy i niepewny, chód zamaszysty, chód sprężysty, chód „wojskowy” i tym podobne. Istotnym opisem uzupełniającym obraz portretowanego jest odtworzenie jego nawyków ruchowych podczas wszelkiego rodzaju kontaktów z otoczeniem zewnętrznym, w tym także podczas rozmowy z innymi osobami, połączonych z formami ekspresyjnymi, a więc uzupełnionych o elementy nieobecne w dwóch pierwszych grupach – gestykulację oraz mowę. Także i w tym przypadku chodzi nie tylko o odtworzenie obrazu plastycznego poszukiwanej osoby, lecz o szkic jej osobowości i cech psychicznych, który może okazać się pomocny dla odnalezienia tego człowieka. W sferze kinetycznej chodzi o odtworzenie tzw. „języka ciała” (*body language, Körpersprache*), na który składają się różnorodne, mniej lub bardziej typowe gesty podczas rozmowy, podczas kontaktów z innymi ludźmi (np. sposób witania się, który różny jest dla poszczególnych grup społecznych, szczególnie tych nieformalnych – widać to szczególnie wśród grup młodzieżowych, sportowców etc.). Pojawia się także nowa, wymagająca rzetelnego przygotowania grupa leksykalna związana z opisem głosu (wysoki, niski, tubalny, skrzekliwy) i nawyków mownych opisywanej w portrecie osoby (szybkomowa – tachylalia, wolnomowa – bradyllalia, jąkanie się, przeciąganie samogłosek, zacinać się, pochrząkiwanie i wiele innych niejednokrotnie zaskakujących tłumacza określeń). Taki „audytywny” suplement do opisu poszukiwanej postaci ma szczególne znaczenie w postępowaniach, mających na celu wykrycie sprawców najcięższych przestępstw – napadów, gwałtów, w których sprawca w ogóle używał głosu, jak na przykład coraz częstsze „przestępstwa telefoniczne”. W niektórych rodzajach występów i zbrodni (jak np. nękające szpitale, szkoły, uczelnie i inne obiekty ogólnej użyteczności fałszywe alarmy, szantaże, wymuszenia etc.) identyfikacja głosowa staje się jedynym do uchwycenia śladem przestępcy prowadzącym do jego ujawnienia. Analiza takiego „fonicznego” portretu musi stanowić przedmiot osobnej refleksji. Jednakże w przypadku portretu pamięciowego, bazującego przede wszystkim na opisie obrazowym, próba odtworzenia jest jedynie suplementem, którego jednakże nie pomija się w pracy nad odtworzeniem sylwetki opisywanej osoby.

Omawiana powyżej grupa stanowi więc swoiste połączenie opisu plastycznego, obrazowego (bo dotyczącego ogólnie rzecz biorąc konturów i barw), elementów opisu fonicznego (głos i mówienie) z opisem psychicznym, na który składają się różnorodne widzialne zewnętrzne

elementy osobowości portretowanego. Proces tłumaczenia ulega więc komplikacji – tłumacz ociera się tu nierzadko o granice nieprzekładalności i nierzadko musi uciekać się do ekwiwalencji funkcjonalnej, nie znajdując bezpośrednich i absolutnych odpowiedników w języku translatu. Trudność tę zauważa się w równym stopniu w języku obcym, jak i macierzystym. Dodajmy, że nierzadko język obcy (w naszej sytuacji – niemiecki) posiada znacznie bogatsze rzędy synonimiczne danego wyrazu lub zwrotu, stwarzające większe możliwości ekwiwalencyjne niż język polski, co implikuje niemalże bilingwalne kompetencje tłumacza.

Nietrudno zauważyć, że w każdej z powyższych grup zmieniają się proporcje pomiędzy obiektywizmem a subiektywizmem zeznań świadka stanowiącego jedyne źródło informacji na temat portretowanej osoby. Jeśli w „plastycznym” opisie sylwetki można spodziewać się przekazu w miarę obiektywnego, chociaż i tu należy uwzględnić określone aberracje w odbiorze kształtów i kolorów²³, to w opisie umownie nazywanym „psychologicznym” subiektywizm zeznającego jest podstawowym czynnikiem kształtującym opis portretowanej postaci. Czynnikiem ten stanowi dodatkowe utrudnienie w pracy tłumacza, gdyż musi on podążać za nierzadko niespójnym sposobem myślenia świadka, nierzadko skutkującym przedziwnymi figurami stylistycznymi (najczęściej występują tu wyrażenia oksymoroniczne, anakoluty, liczne tautologie i pleonazmy, spośród których tłumacz musi wybrać te najwłaściwsze i najbardziej przydatne przy sporządzaniu portretu). Świadców obcojęzyczni uczestniczący w odtworzeniu obrazu poszukiwanej postaci nierzadko używają wyrażeń regionalnych, posługują się dialektem (widać to szczególnie u Niemców z Bawarii i Saksonii). Istotne znaczenie ma w takiej sytuacji poziom intelektualny świadka. Ludzie mniej wykształceni mają często kłopoty ze zrozumieniem zadanego przez policyjnego rysownika pytania. Tłumacz musi więc dodatkowo objaśniać intencje przesłuchującego, aby uzyskać właściwą odpowiedź świadka na zadane pytanie²⁴.

Obcojęzyczni świadkowie nierzadko potrafią też zaskoczyć neologizmem, wobec którego tłumacz staje się bezradny. Przy tej okazji powraca istotny dla tłumaczenia „policyjnego” aspekt dosłowności tłumaczenia. Uzasadnionym wydaje się tu być pogląd, że jeżeli podczas zeznań

²³ Zob. Penry J., *Looking at Faces and Remembering Them*. Elek Books, London 1971, s. 54-55.

²⁴ Zob. Moerman E., *Training to be a Servant or a Slave; Learning to balance Confidentiality and Disclosure*. „Lingua Legis” 1996, Nr 4, s. 9.

świadków w tradycyjnej formie, tłumacz musi zachować zupełną wierność przekładu i nie dokonywać samowolnych poprawek tekstu mówionego podczas jego przekazu na język translatu, to w tym bardzo szczególnym rodzaju zeznania (bo przecież jest nim także tekst mówiony świadka podczas sporządzania portretu pamięciowego) tłumacz ma prawo do dokonania swoistej emendacji słyszanego i tłumaczonego później tekstu i oczyszczenia go ze wszelkich elementów redundancyjnych, co w znacznym stopniu ułatwia pracę specjalście pracującemu nad odtworzeniem sylwetki osoby portretowanej. Specjaliści niejednokrotnie proszą tłumacza, aby z chaotycznej wypowiedzi świadka stworzył zwartą i logiczną całość, na podstawie którego dokona on wyboru i selekcji poszczególnych elementów odtwarzanego obrazu²⁵. Aspekt ten jest szczególnie ważny, gdy portret pamięciowy sporządzany jest za pomocą aplikacji komputerowej, posiadającej tysiące wariantów poszczególnych elementów sylwetki, fizjonomii i innych elementów obrazowych.

Przykłady takie można mnożyć bez końca. Wymieniliśmy jedynie najczęściej spotykane i powtarzające się sytuacje, w których tłumacz w niezwykle krótkim czasie musi przygotować sobie bazę słownikową do wykonania swoich obowiązków.

Operacje generatywno-transferencyjne to równie trudny proces kreowania sensu słuchanych wyrażeń i całych tekstów, w których tłumacz przede wszystkim kompensuje różnorodne *deficyty w zakresie potencjału komunikacyjnego* obu lektów²⁶ – języka wyjściowego i docelowego. Na etapie realizacji transpozycji tłumacz policyjny musi uwzględnić przede wszystkim dwa jego czynniki: swoistą ulotność tekstu mówionego, wszak należy podkreślić, iż przesłuchujący pisze to, co mówi tłumacz a nie osoba przesłuchiwana, a także towarzyszące przesłuchaniu emocje, utrudniające przesłuchiwanemu formułowanie klarownych i jednoznacznych wypowiedzi. Klimat podniecenia towarzyszy z reguły poszkodowanym, przeżywającym uszczerbek cielesny lub materialny, a także podejrzanym lub obwinionym – ze zrozumiałych względów. Wypowiedzi świadków niewikłanych bezpośrednio w okoliczności prowadzonego postępowania

²⁵ Podczas tłumaczenia w trakcie sporządzania portretu pamięciowego policyjni plastycy niejednokrotnie prosili autora o „streszczenie” chaotycznej i niespójnej wypowiedzi obcojęzycznego świadka w taki sposób, aby uchwycić najistotniejsze elementy, ważne dla uzupełnienia lub korekty sporządzanego portretu.

²⁶ Zob. Gruzca F., *Translacja a kreatywność (...)*, s. 3.

są o wiele bardziej składne i łatwiejsze do tłumaczenia. Zatem istotnym elementem warunkującym poprawność dokonanej transpozycji jest wzmożona koncentracja tłumacza, pomagająca mu w uchwyceniu sensu wypowiedzi w lekcie wyjściowym, jej konceptualizacji i przetworzenie z pomocą najtrafniejszych desygnatów, do lektu docelowego²⁷.

Uwzględniając czynniki emocjonalne, tłumacz policyjny ma do spełnienia jeszcze jedno, w tych uwarunkowaniach niezwykle ważne, zadanie: winien on zniwelować różnicę poziomów pomiędzy przesłuchującym a przesłuchiwanym, wykorzystując własną przewagę językową wobec uczestników przesłuchania: dominuje nad przesłuchiwanym, znajdującym się w sytuacji stresowej i nieznaną poetyki pracy polskich organów ścigania (przykładem może tu być strach przed policją Austriaków lub Niemców z tzw. „Nowych Landów”), ale także i nad przesłuchującym, który nie zna ani języka, ani też cech etnicznych przesłuchiwanego²⁸. Takie wyrównanie poziomów mające na celu zniwelowanie wszystkich innych barier poza barierą językową, dyscyplinuje także samego tłumacza, chroniąc go przed niebezpieczeństwem redundancji, nader często stanowiącej bolączkę tłumaczenia konsekwentnego²⁹.

Jak wspomniano powyżej, przesłuchania w polskich jednostkach policji są protokołowane. Przypomnijmy, że w protokole zapisany jest tekst podawany przez tłumacza, a nie przesłuchiwanego. Tu pojawia się przed tłumaczem kolejne istotne zadanie – dokładne sprawdzenie zapisu tłumaczenia, często odbiegającego od rzeczywistych wypowiedzi przesłuchiwanego. Tu należy zająć zawsze zdecydowaną pozycję; wszak są funkcjonariusze, którzy przyjmując pozę „besserwisera”, uważają że lepiej wiedzą jak należy sformułować określone partie tekstu. Tego rodzaju ingerencje ze strony funkcjonariuszy policji prowadzą jednak do naruszających interesy przesłuchiwanego zniekształceń, które ostatecznie zniwelowanie musi tłumacz, dokonując ostatecznej kontroli tekstu, zanim go podpisze zainteresowany. Nierzadko dochodzi do pewnych sporów i konfliktów na linii policjant – tłumacz, gdyż z reguły tłumacz stara się za wszelką cenę wiernie i ekwiwalentnie przekazać tekst wypowiedziany przez przesłuchiwanego, nawet wówczas, gdy nie zawsze jest to na rękę

²⁷ Zob. Pieńkos J., *Podstawy juryslingwistyki (...)*, s. 134.

²⁸ Zob. *tamże*, s. 134-135.

²⁹ Haselhoff F., *Grundsätze und methodische Probleme des juristischen Dolmetschens vor einem Militärgericht*. 2. erweiterte Auflage. Verlag der Bundeswehruniversität, München 2003, s. 145-147.

prowadzącym przesłuchanie. Takie „małe konflikty” występujące w momencie odczytania przesłuchiwanemu protokołu przez tłumacza, pojawiają się najczęściej podczas protokolowania wyjaśnień obwinionych, którym zarzuca się popełnienie czynu karalnego.

Tu, w przeciwieństwie do sądu, tzw. „ostatnie słowo” nie może należeć do przesłuchującego, gdyż nie on decyduje o uznaniu osoby przesłuchiwanej winną inkryminowanego przestępstwa.

Tłumacz jest w stanie wypracować swoistą taktykę uzgadniania zapisu protokołu z faktyczną treścią tłumaczonej wypowiedzi. Korzystając z kredytu zaufania, tłumacz winien uzyskać zawsze przyzwolenie przesłuchującego na bezpośredni kontakt z przesłuchiwanym w celu ostatecznego sprecyzowania tekstu wypowiedzi. Należy podkreślić, że przesłuchujący policjanci nie mają z reguły zastrzeżeń i zezwalają na takie uzgodnienia, ufając, że tłumacz nie jest w zмовie z przesłuchiwanym – przecież widzi go pierwszy raz. Tego rodzaju uzgodnienia zawsze postulują obrońcy, gdy uczestniczą w przesłuchaniu.

Nierzadko pojawiają się sytuacje odwrotne, gdy przesłuchiwany darzy tak wielkim zaufaniem tłumacza albo też boi się przesłuchującego, że rezygnuje z odczytania mu protokołu. Tu tłumacz musi być nieugięty – winien zawsze, niezależnie od chęci lub postulatów przesłuchiwanego, odczytać cały protokół, celem uniknięcia jakichkolwiek nieścisłości. Często wtedy właśnie przesłuchiwany prosi jednak o wprowadzenie poprawek lub uzupełnień.

Doświadczenie każe twierdzić, że w jednostkach policji panują niejednokrotnie bardziej liberalne warunki niż w sądzie lub w prokuraturze, gdzie tłumacz zwraca się do przesłuchiwanego zawsze za pośrednictwem sądu lub prokuratora, a swoje własne komentarze musi wypowiadać w osobie trzeciej. Policja nie stawia tak ostrych rygorów, co raczej sprzyja powodzeniu całego przesłuchania i osiągnięciu pełnej zgodności translatu z jego protokolarnym zapisem. Stąd coraz rzadziej zainteresowani kwestionują zgodność protokołu z danym za pośrednictwem tłumacza wyjaśnieniem w placówce policyjnej. Częściej pojawiają się takie sytuacje w sądach i prokuraturach, gdzie tłumacz nie miał możliwości ostatecznego sprawdzenia protokołu. Pocieszeniem jest jedynie to, że na protokołach sądowych, dyktowanych przez przewodniczącego składu sędziowskiego, nie jest wymagany podpis tłumacza, składany wraz z pieczęcią na protokole przesłuchania policyjnego.

Facit:

1. Praca tłumacza policyjnego jest bardzo specyficzną formą przekładu konsekwentnego, realizowaną w trudnych, ekstremalnych warunkach, wymagających od zainteresowanego szczególnych predyspozycji lingwistycznych i psychicznych. Podstawową formą jest przesłuchanie, którego stopień trudności zdefiniowany jest przede wszystkim prawną sytuacją osoby przesłuchiwaną.
2. Proces przygotowania i realizacji transpozycji charakteryzuje się niezwykle krótką fazą preparacji kognitywnej, spowodowaną doraźnością pracy tłumacza, w stosunku do części generatywno-transferencyjnej.
3. Leksykograficzne ramy tłumaczeń policyjnych ująć można w dwa zbiory. Pierwszy z nich jest w miarę prosty i standardowy, bo dotyczy określonego wokabularium prawnego i prawniczego, jednakże drugi, nieporównywalnie trudniejszy, związany z przedmiotem prowadzonego przesłuchania. Tłumacz musi cierpliwie wzbogacać słownictwo fachowe z różnych dziedzin, aby móc podołać nałożonym na niego obowiązkom. Pośród najczęściej spotykanych wymienić należy słownictwo medyczne i techniczne oraz wszelkiego rodzaju żargony specjalistyczne i społeczne.
4. Tłumacz jest gwarantem interesów zarówno przesłuchującego, jak i przesłuchiwanego. Stąd też jego odpowiedzialność każe mu za wszelką cenę dbać o adekwatność i wierność zapisu realizowanej transpozycji, potwierdzoną przez przesłuchiwanego po odczytaniu mu treści protokołu. Tej czynności tłumacz nie ma prawa zaniechać.
5. Przedstawiono jedynie najistotniejsze elementy pragmatyki tłumaczenia policyjnego, zdając sobie sprawę z tego, iż istnieje jeszcze wiele innych, równie istotnych aspektów tej formy przekładu konsekwentnego, wymagających jednakże osobnej refleksji.

Piśmienictwo:

1. Ackermann D.: *Dolmetschen für Polizei und Gerichte im Freistaat Sachsen. Marktanalyse und Ausblick*. [W:] *On the Practice of Legal Translation. Papers from the Third Forum of Legal and Specialised Translation held in Cracow in 7th and 8th September 1996*. Wydawnictwo TEPIS, Warszawa 1997, s. 130-146.
2. Artykuł bez podania nazwiska autora – *Blutiger Abend im Discoball „Izmir”*, „Stuttgarter Kurier” 17(234), z 17 maja 1998, s. 17.

3. Driesen Ch.J.: *Gerichtsdolmetschen – Praxis und Problematik*. [In:] Best J., Kalina S.: *Übersetzen und Dolmetschen*. A. Francke Verlag, Tübingen 2002, s. 299-306.
4. *Etyka zawodowa i rola tłumacza sądowego w Kalifornii. Część 3. Tłumaczenie Olga Vogel*. „Lingua Legis” 1998, Nr. 6, s. 18-20 (jest to publikacja zbiorowa Rady Sądownictwa Stanu federalnego Kalifornia w USA).
5. Grucza F.: *O przeciwstawności ludzkich interesów i dążeń komunikacyjnych w interkulturowym porozumiewaniu się oraz naukach humanistyczno – społecznych*. [W:] Grucza F. Chomicz-Jung K. (red.): *Problemy komunikacji interkulturowej: Jedna Europa – wiele języków i kultur*, Warszawa 1996, s. 24-25.
6. Grucza F.: *Translacja a kreatywność*. „Lingua Legis” 1999, nr 7, s. 2-4.
7. Haselhoff F., *Grundsätze und methodische Probleme des juristischen Dolmetschens vor einem Militärgericht*. 2. erweiterte Auflage. Verlag der Bundeswehruniversität, München 2003.
8. Jogerst H.: *Der Dolmetscher und die Polizei. Überlegungen zur Hinzuziehung qualifizierter oder nichtqualifizierter Dolmetscher*, „Mitteilungen des Deutschen Übersetzterverbandes“ 1/1996, s. 20-25.
9. Kaznowska H., Ojcewicz G.: *Polsko-rosyjski i rosyjsko-polski słownik interwencji policyjnych*. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji, Szczytno 1997.
10. Kierzkowska D.: *Kodeks tłumacza sądowego*, Warszawa 1991.
11. Kierzkowska D.: *Od redakcji – Editorial*. „Lingua Legis” 1999, nr 7, maj, s. 2.
12. Kierzkowska D.(Red.): *Kodeks tłumacza przysięgłego z komentarzem*. Wydawnictwo TEPIS, Warszawa 2005.
13. Maliszewski J.: *Tłumacz za kratami, czyli kilka uwag o pragmatyce tłumacza policyjnego*. „Lingua Legis” 1999, nr 7, s. 4-7.
14. Moerman E.: *Training to be a Servant or a Slave; Learning to balance Confidentiality and Disclosure*. „Lingua Legis” 1996, nr 4, s. 8-11.
15. *On the Practice of Legal Translation. Papers from the Third Forum of Legal and Specialised Translation held in Cracow in 7th and 8th September 1996*, Wydawnictwo TEPIS, Warszawa 1997.
16. Penry J.: *Looking at Faces and Remembering Them*. London: Ellek Books 1971.

17. Peplowska-Sostek G., Ojcewicz G. (red.): *Polsko-angielsko-francusko-niemiecko-rosyjski słownik policyjno-prawniczy*. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Policji, Szczytno 1999.
18. Pieńkos J.: *Podstawy juryslingwistyki. Język w prawie – Prawo w języku*, Warszawa 1999, s. 230.
19. Poznanski J.: *Tłumaczenie pism procesowych na język rosyjski*. „Lingua Legis” 1999, nr 7, s. 9-14.
20. Reinhardt A.: *Übersetzen für Ämter, Gerichte und Polizei. Ein praktisches Kompendium*, Stuttgart 1998.
21. Schulze F. (Red.): *Zur Rolle des Amtsdolmetschers. Eine wissenschaftliche Studie*, Bochum 1996.
22. Schweighöfer K.: *Auf Wunsch bleiben die Zeugen Anonym*, „FOCUS” 1999, nr 28, s. 28.
23. Szkodzinska A.: *Tłumacz przysięgły w polskim systemie prawnym*. [W:] *On the Practice of Legal Translation. Papers from the Third Forum of Legal and Specialised Translation held in Cracow in 7th and 8th September 1996*. Wydawnictwo TEPIS, Warszawa 1997, s. 111-121.
24. Weissgerber L.: *Von den Kräften der Deutschen Sprache*. Band 1. Akademie Verlag, Berlin 1993, s. 123-126.
25. Williamson D.: *Interpreting Taped Interviews*. „Lingua Legis” 1999, nr 7 s. 7-9.

Translation and preparatory proceedings by criminal process. Practical aspects of translation experience

Abstract:

In the numerous theoretical papers dealing with the problem of consecutive and simultaneous interpreting, little space is devoted to the issue of target oriented professional interpreting. The article considers the essential problems of Police interviews of suspects and witnesses. The procedure is discussed as a chief challenge for interpreters, requesting not only the translational competences but also the special personal skills and predispositions by the extreme burdens within the criminal investigation. The author deems it necessary to draw the fundamental qualifications frames and lexical knowledge of legal interpreter which have to do with the range of his/her duties and abilities. In this paper we present the different types

Interdyscyplinarne znaczenie bezpieczeństwa

of “Police-Interpeting” by interviewing of suspects and witnesses which may have more or less significant impact on the investigation quality and its usefulness in further phases of criminal proceeding.

Key words:

translation, interpreting, criminal proceedings, criminal investigation, Police-interpreting, lexical knowledge

Prof. dr hab. Tadeusz Piotrowski¹

Bezpieczeństwo językowe w dobie ponowoczesnej

Streszczenie:

Artykuł opisuje społeczne problemy posługiwania się językiem polskim w okresie ponowoczesnym (koniec XX i początek XXI wieku).

Słowa kluczowe:

język, normatywizm, ponowoczesność, zagrożenie

Artykuł ten będzie traktował o możliwych zagrożeniach języka Polaków na przełomie XX i XXI wieku. Najpierw sprecyzuję znaczenie terminów, jakich będę używał, czyli wyrazów *bezpieczeństwo*, *bezpieczny* i *zagrożenie* [1].

– **Bezpieczeństwo**

1. **Bezpieczeństwo** to stan, w którym nie istnieje żadne zagrożenie.

2. Siły **bezpieczeństwa**, organy **bezpieczeństwa** itp. to organy władzy ochraniające ustrój przed zamachami na podstawowe instytucje polityczne państwa.

– **Bezpieczny**

Coś, co jest **bezpieczne**, niczym nam nie zagraża lub chroni nas przed niebezpieczeństwem.

– **Zagrożenie** to stan lub sytuacja, które zagrażają nam czymś lub w których czujemy się zagrożeni.

Występuje związek między *bezpieczeństwem* w drugim znaczeniu a kwestiami językowymi [2]. Mianowicie ochrona bezpieczeństwa państwowego obejmuje prace nad kodowaniem i dekodowaniem tekstów w języku naturalnym, tworzeniem także ich reprezentacji semantycznych, dla tworzenia np. filtrów wychytujących teksty potencjalnie napisane przez terrorystów. Takim *bezpieczeństwem* nie będę się zajmował.

¹ Instytut Neofilologii PWSZ w Nysie, Wyższa Szkoła Filologiczna we Wrocławiu

Doba ponowoczesna zaś to końcowe dekady wieku XX i początkowe wieku XXI, kiedy łatwo jest przemieszczać się fizycznie – w przestrzeni realnej i komunikacyjnie – w przestrzeni kulturowo-wirtualnej. W rezultacie społeczeństwa ujednocniają się ekonomicznie (globalizm) i kulturowo (mcdonaldyzacja), co za tym idzie, zmiany społeczno-kulturalne przyspieszają i pojawiają się nowe typy relacji społecznych. Język naturalny jako najważniejsze spoiwo społecznej grupy wyobrażeniowej, narodu i jej kultury, warunkuje tożsamość narodową i kulturową. Jest także spoiwem mniejszych grup społecznych, niewyobrażeniowych, jak rodzina, klan, określa też tożsamość ich indywidualnych członków. W dobie ponowoczesnej języki i ich funkcje zmieniają się, oczywiście, ale inaczej, bowiem tak poszczególni ludzie mają problemy z określaniem swej tożsamości, jak i największe grupy społeczne, narody².

Tożsamość ludzi ponowoczesnych jest inna niż w dobie nowoczesnej (wiek XX) czy przednowoczesnej (wiek XIX). Wówczas tożsamość była dziedziczona, obecnie jest w dużej mierze tworzona, za czym idzie lęk i obawa – odczucia zagrożenia – dla rezultatów. Umiejętność przejścia sposobu mówienia nowej grupy językowej to niezbędny warunek, by zostać przez nią zaakceptowanym, by się z nią utożsamić. Może więc pojawiać się uczucie zagrożenia – braku bezpieczeństwa – wynikające z użycia niewłaściwych form językowych. Oczywiście formy te będą niewłaściwe społecznie, dla danej grupy społecznej, nie preskryptywnie. Akurat w takich sytuacjach właściwą formą może być ta, której preskryptywista może nie aprobować.

Charakterystyczne jednak, że w publikacjach o zagrożeniach języka polskiego nie pisze się o zagrożeniu pojedynczych jednostek ludzkich, ich tożsamości indywidualnej, ale o zagrożeniu pewnego kodu wspólnotowego wyobrażeniowej grupy społecznej, czyli języku standardowym i tożsamości społecznej. Tylko takie zagadnienia porusza np. książka *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny* [6]. O „bezpieczeństwie języka” się nie pisze też dlatego, że taka fraza brzmi jak paradoks: bezpieczny może być ktoś, podmiot, zaś obiekt (np. ulica) lub czynność (np. seks) są bezpieczne, gdy nie prowadzą do niebezpieczeństwa, do zagrożenia. Język nie może prowadzić do niebezpieczeństwa, może natomiast być za-

² Dla uproszczenia odwołam się tylko zbiorczo do typowych podręczników socjologii, jak [3, 4, 5].

grożony, wystawiony na niebezpieczeństwo, bowiem można zarzucić posługiwanie się pewnym językiem na rzecz innego.

Można sądzić, że w miarę wysoki stopień bezpieczeństwa osiąga się, gdy procesy zmian językowych zachodzą w sposób naturalny, bez ingerencji z zewnątrz. Wówczas nie są uświadamiane. Pełnego bezpieczeństwa językowego nigdy się nie osiągnie, ponieważ zwykle występuje ktoś o dużym prestiżu, który może narzucić swoje wartości, swoje innowacje językowe.

Tak można opisać problem bezpieczeństwa językowego. Rozwinę ten opis odnosząc się do schematycznego opisu problemów bezpieczeństwa w dobie ponowoczesnej, na podstawie koncepcji Giddensa [4], którą można, za Sztompką [5], streścić w sposób następujący. Ponowoczesność cechuje wymóg zaufania do systemów o wielkim stopniu skomplikowania, nowe wymiary ryzyka, zwłaszcza powstałego w toku zmian cywilizacyjnych i technologicznych, nieprzejrzystość, niepewność i chaotyczność życia społecznego, postępująca globalizacja. Najważniejsze pytania konkretne brzmią:

1. Czy Polacy czują się zagrożeni w swoich zachowaniach językowych, jeżeli zaś tak, co powoduje ten stan?
2. Czy globalizacja daje o sobie znać w przypadku użytkowników języka polskiego?

W Polsce, można sądzić, większość użytkowników języka polskiego nie czuje się bezpiecznie posługując się nim. Jaskrawy przykład można było zaobserwować w roku 2008 w Sopocie na VII Forum Kultury Słowa (na którym byłem obecny). Występował tam prezydent Gdańska. Wysoki urzędnik samorządowy, osoba wykształcona o dużym prestiżu społecznym, powinien się czuć całkowicie bezpiecznie w swoim zachowaniu językowym. Wyraził jednak swoje zakłopotanie wobec zgromadzonych polonistów tym, że pewnie źle posługuje się językiem polskim. Nie czuł się więc bezpiecznie w takim typie zachowania, bez którego nie można funkcjonować w społeczeństwie. Było to zdumiewające stwierdzenie, ale nie był to odosobniony przypadek. Występuje więc ryzyko posługiwania się własnym językiem w Polsce (aczkolwiek nie jest to ryzyko nowe).

Jakie są źródła ryzyka? Można wymienić kilka, w dwóch głównych kategoriach. Jedna odnosi się do tzw. cech narodowych, czyli cech kultury, jej tożsamości, które są interioryzowane w procesie socjalizacji. To, po pierwsze, wbrew stereotypom, wysoki stopień konformizmu spo-

łecznego w Polsce oraz edukacja i kultura oparta na podporządkowaniu się tradycyjnym autorytetom. Można tu przytoczyć wnioski Marii Lewickiej z badań psychologicznych [7]: *jesteśmy [Polacy] jednym z bardziej konserwatywnych, hierarchicznych i kolektywistycznych krajów wśród uwzględnionych w tym porównaniu... nie jesteśmy ani nadmiernie dbający o wzmocnienie swojej pozycji (własnego Ja), ani nazbyt skoncentrowani na wartościach pozajednostkowych (przekraczaniu Ja)... skłaniamy się ku uznawaniu tradycyjnych autorytetów*. Po drugie, to przekonanie, że tradycyjny kształt instytucji trwania historycznego, jak język, ryt kościelny, jest nadrzędny wobec jej funkcji.

Druga kategoria przyczyn jest skutkiem polityki językowej w Polsce, realizowanej przede wszystkim przez przepisy preskrytywne. Przepisy te są w wysokim stopniu sformalizowane i skomplikowane, trudno je zrozumieć nawet będąc przygotowanym metajęzykowo. Są słabo skoordynowane. Normy i użycie tak zobiektywizowanego podsystemu języka, jak pisownia, Saloni [8] opisuje jako nacechowane nieprzejrzystością, niepewnością i chaotycznością.

Co więcej, to niektóre działania językoznawców wywołują odczucie silnego zagrożenia języka polskiego. Można to było zaobserwować w roku 1995, gdy, za sprawą Walerego Pisarka, mass media pisały, że język polski ma szansę wkrótce zaginąć (por. Bień [9]). Pisarek mówił abstrakcyjnie, że polski MOŻE znaleźć się w grupie języków zagrożonych, co niewątpliwie MOŻE być kiedyś prawdziwe, jednak występowały opinie znacznie konkretniejsze. Jan Miodek wprost stwierdził, że *Znaleźli się już prorocy, próbujący ustalić rok, w którym język polski przestanie istnieć. Mówi się o roku 2008, może 2012, a według bardziej optymistycznej wersji 2020. Wtedy ponoć zarówno język polski, jak i czeski i słowacki zostanie wyparty przez angielski*. Warto zwrócić uwagę na podawane lata. Zapytany przez Bienia, kim są owi prorocy, odpowiedział, że *Nie mogę Panu wskazać konkretnego adresu bibliograficznego, natomiast to, co powiedziałem, a dziennikarz trochę ubarwił i rozszerzył, jest prawdą, wielu bowiem ludzi w Polsce uderza w katastroficzną tonację, przestając kontynuować dyskusję korespondencyjną*. Miodek użył znanego argumentu preskrytywistycznego: „wielu ludzi sądzi...”, który nie jest zwykle poparty badaniami empirycznymi.

Bień wskazuje na skutki tych działań, cytując osoby, które uwierzyły w prorocтва, przekonane, że najwyższe autorytety w sprawach języka (w mniemaniu niejęzykoznawców) mają rację. To właśnie preskryp-

tywiści o najwyższym stopniu medialności potrafią wzbudzać najwyższy poziom zagrożenia. Te wykreowane zagrożenia nie wygasły po roku 1995, świadczą o tym głosy polonistów-deskrytywistów, np. Piotra Żmigrodzkiego. W roku 2007 w Katowicach stwierdził, że język polski nie jest obecnie w żaden sposób zagrożony [10]. Janusz Bień sugeruje, że te szkodliwe stwierdzenia były wygłaszane w celach instrumentalnych, aby uzyskać społeczną aprobatę dla uchwalenia ustawy o języku polskim, aktu prawnego, który, w opinii prawników, właśnie STWARZA zagrożenia w obrocie handlowym, relacjach międzynarodowych i polityce wewnętrznej [11]. Poczucie braku bezpieczeństwa w odniesieniu do języka polskiego jest więc realne, podkreślę, poczucie, nie realne zagrożenie.

Istnieje więc ryzyko posługiwania się językiem polskim, w dużej mierze powodowane nieprzejrzystością, niepewnością i chaotycznością norm preskryptywnych, wzmocnione postawami preskrytywistów. Język polski jawi się jako instytucja społeczna o wielkim stopniu skomplikowania, posługiwanie się nim obarczone jest ryzykiem. Kto zasługuje wobec tego na zaufanie, kto mógłby sterować tak skomplikowaną instytucją? Odpowiedzi na to pytanie można szukać w sondażu badającym stosunek Polaków do ojczystego języka. „Centrum Badania Opinii Społecznej na zlecenie Rady Języka Polskiego przeprowadziło badanie, mające na celu sprawdzenie, jaki jest stosunek Polaków do ich ojczystego języka. Badanie odbyło się w dniach 28 stycznia-1 lutego 2005 r. na reprezentatywnej próbie 1133 dorosłych” [12]. Pomińmy kwestię wiarygodności wyników, np. respondenci mogli odpowiadać tak, jak sądzą, że się od nich oczekuje (por. [13]), nawet wtedy odpowiedzi dają dużo do myślenia.

Na pytanie o źródło normy w języku polskim, a co za tym idzie, o źródło bezpieczeństwa językowego, respondenci udzielili takich odpowiedzi³ (pytanie brzmiało *Kto, Pana(i) zdaniem, decyduje o tym, co w języku jest poprawne?*):

³ Warto zauważyć, że sposób sformułowania pytanie „kto decyduje” skłaniał, moim zdaniem, respondentów do pewnych wyborów. Czasownik *decydować* w definicjach słownikowych i w tekstach kojarzony jest z podmiotem, który ma władzę decydowania, wyrokowania. Kojarzony jest więc z *decydentami*. Decydentami nie są na pewno wszyscy użytkownicy języka.

Tab. 1. Wyniki badania stosunku Polaków do ich ojczystego języka**Tab. 1.** Results of survey on relation of Poles to their native language

| Kto, Pana(i) zdaniem, decyduje o tym, co w języku jest poprawne? | Odsetek respondentów |
|---|----------------------|
| 1) Znani językoznawcy lub instytucje, zajmujące się językiem polskim, np. Rada Języka Polskiego | 41,6% |
| 2) Osoby mające wpływ na polszczyznę publiczną, np. dziennikarze | 20,7% |
| 3) Wszyscy ludzie mówiący po polsku | 22,8% |
| 4) Wykształcone warstwy społeczeństwa | 9,4% |
| 5) Nikt | 3,5% |
| 6) ⁴ | |
| 7) Trudno powiedzieć | 2,1% |

Źródło / Source: [12]

Prawie jedna trzecia respondentów wskazała czynniki instytucjonalne lub osoby medialne („znani językoznawcy” to zapewne znani popularyzatorzy i preskryptywiści). Sami Polacy najwyraźniej nie uważają, że źródłem normy są oni sami, że decydują, jaki powinien być język. Odpowiedzialność za swój język przenoszą poza siebie samych, ktoś (fachowiec w ich mniemaniu) decyduje za nich jaki ma on być, oddają swoją wolność na rzecz autorytetu, wykazują więc konformizm. Respondenci wyrazili swoje zaufanie do osób „sterujących” skomplikowanym mechanizmem języka, trzeba więc przypomnieć, że same osoby medialne mogą wywoływać poczucie zagrożenia.

Jak wynika z przytoczonej wypowiedzi Jana Miodka, to ogromny wpływ języka angielskiego na inne języki świata, w tym polski, powoduje poczucie zagrożenia wśród specjalistów, którzy przenoszą je na inne osoby. Tym samym dochodzimy do ostatniego komponentu doby ponowoczesnej – globalizmu. Językiem globalizmu jest bowiem niewątpliwie angielski. Ze względu na intensywność wpływu, jest często nazywany „językiem-zabójcą” (innych języków) lub narzędziem językowego imperializmu (por. Phillipson [14]). Czy zagrożenie to jest uzasadnione? Wielu autorów wskazuje (choćby cytowany Bień [9]), że w Polsce brak do tego podstaw. Po pierwsze, ponieważ język trwa w swoich użytkownikach, trzeba wskazać, że nie ma (na razie) niebezpieczeństwa demograficznego. Po drugie, żadne dane nie wykazują, by Polacy nie chcieli posługiwać się

⁴ Punktu nr 6 brak w źródle.

językiem polskim, a zwłaszcza by dzieci już nie mówiły po polsku. Na odwrót, problemem może być właśnie monojęzyczność Polski: 43% Polaków nie potrafi posługiwać się żadnym innym językiem niż polski [16], a Polska jest na 190 miejscu wśród 224 państw świata, jeżeli chodzi o stopień wielojęzyczności [15].

Język polski jest w grupie 85 „największych” języków świata (o największej ilości użytkowników), którymi włada 78% ludności świata [15]. Ta grupa to 1,2% wszystkich języków świata [15]. Jeżeli chodzi o „mniejsze” języki, statystyki wskazują, że 389 języków na świecie (prawie 6% wszystkich) jest używanych przez 94% ludności świata. Zagrożonych może być pozostałych 94% języków, którymi włada 6% ludności świata. Nie ma wśród nich języka polskiego.

Potencjalnie występuje jednak zagrożenie dla polskiego, ponieważ liczba ludności w Polsce spada, jak i współczynnik dzietności (por. dane GUS [20]), poniżej poziomu odtwarzania się społeczeństwa. Jednak przy populacji liczącej niemal 40 milionów zagrożenie może nadejść po kilkunastu pokoleniach, jeżeli takie trendy będą się utrzymywały. Choć populacja polska kurczy się w Polsce, wzrasta ona bardzo dynamicznie na emigracji, np. w Wielkiej Brytanii [17], przekraczając tam odpowiednie wskaźniki z Polski z lat osiemdziesiątych wieku XX. Polacy są tam w grupie najszybciej mnożących się mniejszości (z emigrantami z Pakistanu i Indii). Najwyraźniej młode pokolenia Polaków nie czują się w Polsce bezpieczne, znajdują bezpieczeństwo w Wielkiej Brytanii. Ponieważ zaś Wielka Brytania jest krajem wielojęzycznym, występuje pewna szansa, że nawet jeżeli język polski będzie zamierał w samej Polsce, nadal będzie trwał w innych krajach – jako język mniejszości.

Zagrożenia płynące ze strony języka angielskiego są wyolbrzymiane; wskaźmy tu jeszcze na dość osobliwy fakt: wielu preskrytywistów wygłasza sądy o języku angielskim i jego wpływie na inne języki, nie znając go wystarczająco dobrze, czerpiąc wiedzę z wtórnych opracowań metajęzykowych. Nie biorą także pod uwagę możliwych czynników wywołujących zmiany, apriorycznie przekonani, że za większość zmian odpowiada wpływ angielskiego. Takimi czynnikami mogą być zapożyczenia interdialektalne lub z języków innych niż angielski (por. [18]). Bardzo ważnym czynnikiem jest także wzrastająca analityczność języka polskiego (por. [19]). Co więcej, być może pojawia się właśnie międzynarodowa odmiana języka angielskiego, inna niż etniczna (por. [21]), czyli takiego języka, który zaczyna wykształcać swą własną fonologię i grama-

tykę, „uproszczoną” w stosunku do języka etnicznego, co sprawi, że obcokrajowiec łatwiej porozumie się międzynarodowym angielskim niż etnolektem, powstaną także – być może – lokalne odmiany języka angielskiego, jak to stało się z łaciną. Presja kultury anglosaskiej może wtedy istotnie zmaleć.

Polacy nie czują się najwyraźniej zagrożeni wychodząc poza obszary języka, które są normowane, nad którymi ktoś może sprawować władzę. Pierwszy obszar, bardzo istotny, to „publiczne teksty prywatne”, blogi, fora internetowe, etc., w których panuje poczucie wolności językowej. Wbrew obiegowemu mniemaniu, to nie anarchizm, jak wynika z analiz Szymańskiego [22]. Jest to istotny obszar dlatego, że Polacy mogą zaobserwować, że można się skutecznie porozumiewać, używając niezalecanych form. O ile w takich tekstach mamy do czynienia z zabawami, wariacjami w obszarze odmian języka standardowego (choć nieaprobowanych), o tyle drugi obszar jest bardziej radykalny, to ucieczka od standardu do języków lokalnych dla lokalnych społeczności. Myślę tu o nowych językach regionalnych, jak kaszubski, lub o tych, które użytkownicy chcą przyjąć jako własny, odrębny od standardu, jak śląski i podhalański. Oba typy działań są typowe nie tylko dla Polski, ale dla doby ponowoczesnej w ogóle.

Czas najwyższy, by poloniści preskryptywni wzięli pod uwagę, że zmiany społeczne w dobie ponowoczesnej są radykalnie inne niż w poprzednich okresach historycznych. Trudno bowiem nie zauważyć, że nadal często posługują się kategoriami dziewiętnastowiecznymi, obracającymi się wokół osi naród – język – ziemia. Trudno także nie zauważyć, że w odróżnieniu od wieku XIX znakomita większość Polaków włada odmianą standardową. Wprowadzenie większej tolerancji, zwłaszcza dla wariantowości, przekonywanie Polaków, że są wolni, że to oni decydują, jaki jest ich język, nie ktoś z zewnątrz, może im pomóc w nabieraniu poczucia większego bezpieczeństwa.

Piśmiennictwo:

1. Birner B.: *Linguistics and National Security*. Linguistic Society of America. Dostępny w Internecie:
http://www.lsadc.org/info/pdf_files/Ling_&_Nat%27l_Security.pdf
2. Bańko M. (red.): *Inny słownik języka polskiego*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

3. Bauman Z.: *Thinking Sociologically. An introduction for Everyone*. Basil Blackwell. Cambridge, Mass., 1990.
4. Giddens A.: *Sociology*. Polity. Cambridge 2006.
5. Sztompka P.: *Socjologia*. Wydawnictwo Znak, Kraków 2002.
6. Miodek J. (red.): *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*. Forum Kultury Słowa. Wrocław 1995.
7. Lewicka M.: *Polacy są wielkim i dumnym narodem, czyli nasz portret (wielce) zróżnicowany*. [W:] *Jak Polacy wygrywają, jak Polacy przegrywają*. Praca zbiorowa pod red. M. Drogosza. GWP, Gdańsk 1985.
8. Saloni Z.: *O kodyfikacji ortografii*. „Nauka. Kwartalnik PAN”, 4, 2005, s. 71-96.
9. Bień J.: *O „pierwszym rozbiórce polszczyzny”, Radzie Języka Polskiego i normalizacji*. Prace Filologiczne, XLVIII, 2003, s. 33-62.
10. Podstolec A.: *Bez wymaginowanych zagrożeń*. Gazeta uniwersytecka, 146, 2007. Dostępny w Internecie: <http://gu.us.edu.pl/node/233291>
11. Mostowik P., Żukowski W.: *Ustawa o języku polskim. Komentarz*. Wydawnictwo Prawnicze „LexisNexis”, Warszawa 2001.
12. http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=96:co-polacy-sdz-o-jzyku-polskim-wyniki-badania-cbos&catid=45:dokumenty-rady&Itemid=55
13. Piotrowski A.: *O świadomości językowej współczesnych Polaków*. [W:] *Polska polityka językowa w Unii Europejskiej*. Praca zbiorowa pod red. J. Warchały, D. Krzyżyk. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008.
14. Phillipson R.: *Linguistic Imperialism*. Oxford University Press, Oxford 1992.
15. *Ethnologue. Languages of the World Statistical Summaries*. Dostępny w Internecie: www.ethnologue.com/ethno_docs/distribution.asp?by=size#2
16. *Europeans and their Languages Fieldwork: November – December 2005* Publication: February 2006 Special Eurobarometer 243 / Wave 64.3 – TNS Opinion & Social 9. Dostępny w Internecie: http://ec.europa.eu/education/languages/pdf/doc631_en.pdf

17. Iglicka K.: *Migracje długookresowe i osiedleńcze z Polski po 2004 roku – przykład Wielkiej Brytanii. Wyzwania dla statystyki i demografii państwa*. Centrum Stosunków Międzynarodowych. 2011. Dostępny w Internecie:
http://csm.org.pl/fileadmin/files/Biblioteka_CSM/Raporty_i_analizy/2011/CSM_Raporty_i_Analizy_Migracje_długookresowe.pdf
18. Piotrowski T.: *O anglicyzmach – a może germanizmach? – w języku polskim*. Język polski LXXVIII, 1998, s. 271-273.
19. Piotrowski T.: *Czy nowy typ negacji w języku polskim? O pewnych frazeologizmach*. W druku.
20. *GUS; struktura demograficzna*. Dostępny w Internecie:
http://www.stat.gov.pl/gus/5840_646_PLK_HTML.htm
21. Seidlhofer B.: *Double Standards: Teacher Education in the expanding Circle*. World Englishes, 18/2, 1999, s. 233-245.
22. Szymański L.: *Analiza językowa chatu internetowego. Studium empiryczne*. Praca doktorska pod kier. Tadeusza Piotrowskiego, Opole 2010.

Linguistic safety in the post-modern age

Abstract:

The paper describes social problems when using the Polish language in the Post-Modern age (**end of the 20th c. and the beginning of the 21st c.**).

Key words:

language, prescriptivism, post modernism, threat

Dr Anna Konieczna¹

Rozwijanie umiejętności z zakresu języka i kultury obcej versus poczucie bezpieczeństwa

Streszczenie:

Artykuł ukazuje proces uczenia się języka i kultury w świetle aspektów, które mogą być postrzegane przez uczącego się jako zagrożenia o charakterze psychologicznym i społecznym.

Autorka wskazuje na fakt, że poczucie zagrożenia jest w sposób nierozłączny powiązane z procesem uczenia się języka, a zauważanie i nieignorowanie zagrożenia, połączone z jego tolerowaniem (czyli pewnego rodzaju zgodą na życie w obliczu ciągłego niebezpieczeństwa) jest cechą dobrego ucznia. Poczucie zagrożenia, jak wynika z artykułu, może być szczególnie intensywne na pośrednich etapach nauki języka i kultury i może dotyczyć zachowań językowych i niejęzykowych oraz ich interpretacji, a także wartości i założeń kulturowych przejawiających się w tych zachowaniach. W artykule dość licznie cytowane są autobiograficzne fragmenty tekstów Ewy Hoffman i Anny Wierzbickiej. Analiza tych właśnie tekstów jest podstawą do wnioskowania o przeżyciach wewnętrznych osób uczących się języka i kultury. Artykuł wskazuje, iż najwyższy stopień poznania kultury i języka, w przeciwieństwie od etapów pośrednich, charakteryzuje się odzyskaniem poczucia bezpieczeństwa, harmonii i wewnętrznego spokoju.

Słowa kluczowe:

podejmowanie ryzyka, tolerancja dwuznaczności, zagrożenie tożsamości, schizofrenia kulturowa

Wstęp

Niniejszy artykuł opisuje pojęcie bezpieczeństwa w odniesieniu do procesu uczenia się języka i kultury² obcej. Bezpieczeństwo definiowane i analizowane jest tutaj jako fenomen natury społeczno-psychologicznej.

¹ *Instytut Neofilologii PWSZ w Nysie*

W artykule poszukuje się odpowiedzi na pytania dotyczące tego, czy pojęcia *bezpieczeństwo/niebezpieczeństwo* nacechowane są negatywnie czy pozytywnie, co oznacza takie nacechowanie dla uczącego się języka, jak przekłada się ono na proces uczenia się języka oraz jak duże i jakiego rodzaju niebezpieczeństwa wiążą się z nauką języka obcego. Istotną część przedstawionej tu dyskusji dotyczy kwestii tożsamości osoby uczącej się języka oraz zagrożeń tożsamości związanych z przejmowaniem stylów komunikacji, wzorców zachowań i wartości typowych dla języka i kultury obcej. Kwestie te omawiane są na przykładzie, szeroko cytowanego w niniejszym artykule, autobiograficznego opisu procesu akulturacji³ w krajach anglojęzycznych dwóch autorek: Ewy Hoffman⁴ i Anny Wierzbickiej⁵. Należy zaznaczyć, że w artykule nie rozróżnia się pomiędzy szczegółowymi znaczeniami terminów *język obcy* i *język drugi*. Terminy te stosowane są zamiennie, a przykłady z zakresu zachowań typowych dla języka obcego i języka drugiego także cytowane są wspólnie, bez szczegółowego ich rozróżnienia⁶. Co także istotne, artykuł reprezen-

² Język nierozłącznie powiązany jest z kulturą, a nauczanie języka oznacza w sposób nieunikniony nauczanie kultury, dlatego też elementy te omawiane są łącznie. „Jest oczywiste, że kultura, jako wpojone zachowania i sposoby postrzegania, jest bardzo istotna w uczeniu się języka drugiego. Język jest częścią kultury, a kultura jest częścią języka; te dwa elementy są ciasno splecione, tak że nie można ich oddzielić” [5].

³ Termin *akulturacja* odnosi się do procesu nabywania zachowań, stylów komunikacji i wartości uwarunkowanych kulturowo.

⁴ Hoffman E., polsko-amerykańska pisarka żydowskiego pochodzenia, która jako nastolatka wyemigrowała z Polski do Kanady, a później do Stanów Zjednoczonych.

⁵ Wierzbicka A., językoznawca i wykładowca akademicki. Od lat siedemdziesiątych mieszka i pracuje w Australii.

⁶ W literaturze przedmiotu czasami wyróżnia się jako odrębne pojęcia: *język obcy* i *język drugi*. Rozróżnienie to odnosi się do uwarunkowań związanych z miejscem i okolicznościami zdobywania umiejętności z zakresu danego języka. W niniejszym artykule, termin *język obcy* i *język drugi* stosowane są zamiennie, jako odnoszące się do języka, który nie jest językiem rodzimym i który może być zarówno nauczany w klasie językowej, jak i nabywany w sytuacjach życia codziennego w obrębie innej kultury. Ponadto, opisywana na przykładzie przeżyć emigrantów *akulturacja* jest procesem, który w pewnym zakresie odnosi się także do nauczania języka angielskiego w regionie nieanglojęzycznym. Proces akulturacji w sytuacji nauczania języka obcego jest prawdopodobnie mniej intensywny, a tym samym nieco słabiej przez jednostkę postrzegany. Wydaje się jednak, że ważnym czynnikiem decydującym o jakości procesu akulturacji jest nie tyle miejsce, w jakim przebywa jednostka, ile raczej intensywność kontaktu językowego i kulturowego. W obecnym czasie kontakt taki może mieć formę bardzo intensywną, także w przypadku osób uczących się języka w nieanglojęzycznym regionie geograficznym.

tuje połączenie podejścia psycholingwistycznego, językoznawczego i literackiego. Podejście literackie ma związek przede wszystkim z licznymi cytowanymi tutaj fragmentami autobiograficznej narracji Ewy Hoffman (1995). Elementy o charakterze językoznawczym reprezentowane są głównie przez wycinki z artykułów Anny Wierzbickiej. Natomiast całość przedstawionej problematyki ujmowana jest w kategoriach psycholingwistycznych, przede wszystkim w odniesieniu do charakteru stylów poznawczych osoby uczącej się języka. Tak eklektyczny charakter artykułu może wywołać wrażenie pewnego rodzaju niespójności. Z drugiej jednak strony dostarcza on dość różnorodnej perspektywy spojrzenia na problematykę bezpieczeństwa w odniesieniu do kwestii uczenia się języka i kultury. Takie podejście umożliwia wskazanie różnego rodzaju zagrożeń, powołując się na źródła, które w najbardziej dobitny sposób zagrożenia te opisują.

Warto także już we wstępie zauważyć, że niniejszy opis zjawisk związanych z poczuciem bezpieczeństwa i zagrożenia oparty jest na spisanych przeżyciach dwóch autorek. Jednocześnie jednak zawiera on wnioski i uogólnienia, które, jak się przyjmuje, mogą odnosić się do szerszego grona osób. Należy zauważyć, że tego rodzaju uogólnienia zjawisk jednostkowych mają charakter tylko hipotetyczny, tentatywny. Nie są one pewnikami, ale hipotezami wskazującymi na obszary godne dalszego zainteresowania badaczy. Ich wartość i zakładana tutaj trafność wywodzi się jednak z faktu, iż opierają się one na tekstach autorek o niezwyklej wrażliwości językowej i kulturowej oraz dysponujących profesjonalnym przygotowaniem merytorycznym dotyczącym języka i kultury.

Problematyczną kwestią może wydawać się fakt, iż teksty, o których mowa, powstały ponad dwie dekady temu. Teksty te, ukazujące głównie problematykę zderzenia dwóch kultur, mogą więc być postrzegane jako nieco zdezaktualizowane lub nieprzystające do współczesnej rzeczywistości „wirtualnie zmniejszonego” świata. Z drugiej jednak strony, otwarte i kontrowersyjne pozostaje nadal pytanie, czy „wirtualne zmniejszenie świata” wpływa na ujednoczenie kultur, czy też polega raczej na *jeszcze częstszym* zderzeniu się kultur reprezentowanych przez różne osoby. Ponieważ kwestia ta z pewnością może być szeroko dyskutowana i różnorodnie interpretowana, uważam, że prezentowane w tym artykule podejście wskazujące na „zderzenie się kultur” i zagrożenia z tym związane są nadal aktualne.

1. Pojęcie bezpieczeństwa a uczenie się języka

Termin *bezpieczeństwo* zastosowany w odniesieniu do kwestii przyswajania języka wydaje się terminem nieco paradoksalnym. Bezpieczeństwo to stan braku zagrożenia, stan, który daje poczucie spokoju, pewności, którego cechą charakterystyczną jest brak ryzyka poniesienia szkody lub straty. Implikujące niebezpieczeństwo *ryzyko* to „działanie, które powoduje zagrożenie dla czegoś wartościowego” [1], „przedsięwzięcie, czyn, którego wynik jest niepewny, wątpliwy”, który grozi niepowodzeniem, porażką, przykrymi skutkami, możliwością pomyłki [2]. Ogólnie pozytywne pojmowane działanie na rzecz bezpieczeństwa oznacza więc zmniejszanie, unikanie lub eliminowanie ryzyka. Problematyczny w tym ujęciu może wydawać się fakt, iż w obrębie współczesnych teorii dotyczących uczenia się języka obcego, ryzyko nie jest pojęciem negatywnym. Wręcz przeciwnie. Ryzyko jest pojęciem pozytywnym, a chęć i skłonność do podejmowania ryzyka (*risk-taking*) jest powszechnie wymienianą cechą dobrego ucznia, ucznia odnoszącego sukces [3, 4]. Pojęcia szeroko dyskutowane w literaturze dotyczącej nauczania języka obcego, odnoszące się do kluczowych aspektów warunkujących sukces w uczeniu się języka i niewątpliwie powiązane z kwestią bezpieczeństwa to *tolerancja dwuznaczności (ambiguity tolerance)* i *podejmowanie ryzyka (risk-taking)*.

1.1. Tolerancja dwuznaczności i podejmowanie ryzyka w języku obcym

Tolerancja dwuznaczności jest stylem poznawczym i odnosi się do stopnia, w jakim skłonni jesteśmy tolerować istnienie pojęć czy zjawisk niezgodnych z naszym systemem przekonań i strukturą wiedzy [5]. Niektóre osoby charakteryzują się większą otwartością i łatwością akceptowania zdarzeń, które nie są zgodne z ich poglądami. Osoby te wykazują tolerancję i łatwość przyswajania informacji postrzeganych jako sprzeczne. Inni z kolei mają skłonność do odrzucania pojęć i zjawisk, które sobie zaprzeczają lub nie pasują do struktury wiedzy wcześniej przyswojonej. Reprezentowany przez ucznia w tym zakresie styl poznawczy jest szczególnie istotny w przypadku, gdy przedmiotem nauczania jest język obcy. Wynika to z faktu, iż nauka języka obcego oznacza zetknięcie się z dużą ilością informacji, które mogą wydawać się sprzeczne i niejednoznaczne. Przykładem mogą tu być reguły gramatyczne, które nie są w pełni jedno-

znaczne, bo zawierają wyjątki, czy różniące się od rodzimych style komunikacji i zachowań kulturowych. Warunkiem efektywnego uczenia się języka obcego jest tolerancja tego typu dwuznaczności. Postrzeganie dwuznaczności jako zagrożenia jest w tym przypadku szczególnie niekorzystne [5].

Należy zauważyć, że uczący się języka obcego, nawet na poziomie zaawansowanym, zawsze będą „narażeni” na stykanie się ze sformułowaniami, terminami, wyrażeniami czy zachowaniami, których znaczenie czy sposób interpretacji wydaje się niepewny. Jednocześnie wzbranianie się przed kontaktem z tego typu wyrażeniami czy zdarzeniami ma negatywny wpływ: jest barierą w uczeniu się języka, wstrzymuje lub uniemożliwia rozwój językowy. Jediną drogą efektywnej nauki języka jest więc podjęcie ryzyka: wypróbowanie danego wyrażenia, podjęcie próby interpretacji danej formy zachowania się i zareagowania na nią, jednocześnie obserwując rezultaty swoich działań. Wycofanie się, niepodjęcie ryzyka, asekuracja oznacza brak rozwoju językowego, odrzucanie możliwości uczenia się i rozwijania umiejętności. Proces uczenia się języka obcego jest procesem, któremu nieodłącznie i intensywnie towarzyszy poczucie niepewności. Jak podkreśla Douglas Brown [5], szczególnie na pośrednich etapach nabywania wiedzy i umiejętności z zakresu języka obcego, uczący się potrzebują dużej dozy tolerancji dwuznaczności.

Podjęcie ryzyka (*risk-taking*) w sferze uczenia się języka obcego oznacza odwagę formułowania i testowania hipotez, wypróbowywania języka w aspektach nie do końca jeszcze opanowanych, narażanie się na pewnego rodzaju niebezpieczeństwo o charakterze społeczno-psychologicznym. Niebezpieczeństwo to wiąże się z możliwością ośmieszenia i uszczerbku na własnym wizerunku, czyli z zagrożeniem, które Erving Goffman nazywa zagrożeniem twarzy społecznej (*social face*).

1.2. Twarz społeczna

Każdy z nas posiada pewną abstrakcyjną wartość nazywaną twarzą społeczną. Twarz społeczna daje poczucie bezpieczeństwa i może być rozumiana jako obraz nas samych w odbiorze społecznym [6]. Celem wielu interakcji, jak stwierdza Goffman, jest zachowanie twarzy społecznej, czyli pozytywnego obrazu nas samych. Pomimo iż sam Goffman nie odnosi się do kwestii nauczania języka, z łatwością można powiązać koncept twarzy społecznej z kwestią posługiwania się niedoskonałym narzę-

dziem komunikacji, jakim jest język opanowany na pewnym – początkującym lub średnim – poziomie zaawansowania. Ponieważ uczący się języka obcego nieustannie spotykają się z sytuacjami językowo dwuznacznymi lub nie do końca jasnymi, popełniają różnego rodzaju błędy, a ich wymowa często różni się od natywnej, narażają się oni na niebezpieczeństwo związane z ośmieszeniem lub nieporozumieniem, które niejednokrotnie trudno jest wyjaśnić i które może być bardzo różnie interpretowane przez interlokutorów, czasami nawet jako celowa próba obrażenia rozmówcy.

Ryzyko związane z twarzą społeczną jest więc w przypadku komunikacji w języku obcym wyjątkowo wysokie. Ryzyko to ponadto może być tym mocniej odczuwalne przez jednostkę, im bardziej jej twarz społeczna zbudowana w obrębie języka i kultury rodzimej jest znacząca i pozytywna. Oznacza to, że osoba ciesząca się wysokim respektem społecznym, na przykład ze względu na wykonywany zawód czy pełnioną funkcję, może tym mocniej odczuwać niebezpieczeństwo związane z możliwością „ośmieszenia się” poprzez „nieudolne”, jak to może być postrzegane, użycie języka.

2. Uczenie się języka i kultury a zagrożenie tożsamości

Ewa Hoffman w swoim autobiograficznym opisie wskazuje na negatywne odczucia osoby, która posługuje się językiem obcym w sposób nieporadny lub niezgodny z obowiązującymi normami społecznymi. Autorka ukazuje też negatywne reakcje interlokutorów na niezgodny z normami lub niezrozumiały komunikat oraz zdewaluowanie obrazu samej siebie osoby, która nie jest rozumiana: *Ponieważ nie jestem słyszana, czuję się tak, jakbym nie była dostrzegana. Moje wypowiedzi często zdają się wprawiać rozmówców w zakłopotanie. Są niestosowne, wymuszone lub po prostu niezrozumiałe. Rozmówcy patrzą na mnie z zaskoczeniem, a potem mamroczą w odpowiedzi coś, co do mnie nie dociera. Tak czy owak, gra konwersacji jest tu całkiem inna. Interlokutorzy często nie odpowiadają na moje pytania. Ale wyraz niezrozumienia malujący się w ich oczach, kiedy mnie słuchają, zamazuje moją twarz, splaszczą moje rysy. (...) Moi interlokutorzy patrzą w przestrzeń za moimi plecami. Jak ja wyglądam (...)? Chyba na osobę niedostrzegalną, bezcielesną, nijaką, pozbawioną twarzy [7].* Opisywana tu niefortunna komunikacja dewaluuje status spo-

łączny osoby oraz wpływa na jej własny sposób postrzegania siebie samej i poczucie tego, kim jest.

2.1. Tożsamość i świadomość jej kulturowego kształtowania

Tożsamość jest „koncepcją siebie”, własnym wyobrażeniem i opinią na temat tego, kim jestem, co tworzy moje własne „ja”. Malewska-Peyre postrzega tożsamość jako poczucie jedności oraz *względnie trwałą organizację uczuć, wartości i projektów na przyszłość odnoszących się do samego siebie* [8]. Jednocześnie jednak, zauważa się, że tożsamość jednostki zawsze budowana jest w odniesieniu do innych ludzi: *Zawsze jest tak, że tożsamość jednostki kształtuje się w określonej grupie, pod wpływem określonej kultury. Nie ma innej możliwości tworzenia obrazu siebie, koncepcji siebie czy identyfikowania się (przynależności), jeżeli nie ma grupy odniesienia, osób znaczących, dziedzictwa kulturowego* [8].

Mówiąc o kulturowym kształtowaniu tożsamości, warto zauważyć, że osoby monokulturowe przeważnie są mniej świadome wpływu społecznego, a w szczególności wpływu kulturowego, na swoją tożsamość, i jednocześnie są bardziej przekonane o swojej unikatowości, niepowtarzalności, a przede wszystkim pewnej niezależności budowania własnej tożsamości. Zjawisko to zauważa Hoffman, mówiąc, iż jej *Amerykańscy Przyjaciele (...) wyznają wspólnie wiele założeń, które są dla nich niewidzialne, właśnie dlatego, że są wspólne* [7]. Na fakt nieświadomości i niechęci uznania kulturowych uwarunkowań wyznawanych założeń i sądów wskazuje także Wierzbicka, stwierdzając, iż *najczęściej wpływ języka rodzimego ludzi na ich sposoby myślenia jest tak silny, że nie są oni świadomi konwencji, które reprezentują, bardziej niż powietrza, którym oddychają; a kiedy inni próbują zwrócić ich uwagę na te konwencje, z niezachwianą pewnością siebie zaprzeczają ich istnieniu* [9]. Wydaje się, że potrzeba bardziej odległej, „zewnątrznej” perspektywy spojrzenia, aby móc zauważyć w sobie i innych osobach reprezentujących daną kulturę pewne cechy wspólne. Problem, o którym mowa, obrazuje bardzo często cytowane porównanie osoby funkcjonującej w obrębie danej kultury do ryby pływającej w oceanie: ryba może postrzegać otaczającą ją wodę jako wszechobecną rzeczywistość, ale nie widzi oceanu. Nie ma perspektywy spojrzenia z zewnątrz. Postrzeganie osoby, która ogląda

daną rzeczywistość kulturową tylko i wyłącznie „od wewnątrz” podlega podobnym ograniczeniom⁷.

Tymczasem osoby dysponujące zewnętrzną perspektywą oglądania rzeczywistości nabywają dystansu do własnej kultury i języka, a także do siebie samych jako reprezentantów danej kultury. Są bardziej skłonne zauważać własne ukształtowanie kulturowe, stają się bardziej świadome aspektów kształtowanych kulturowo, a także bardziej wyczułone na zmiany, jakie dokonują się w ich własnym sposobie postrzegania siebie, w przyjmowanych założeniach i w zachowaniach, w tym także zachowaniach językowych. Zachowania i założenia, o których mowa, mogą dotyczyć na przykład tego: *ile «przestrzeni» – fizycznej czy psychologicznej – powinniśmy sobie nawzajem zapewnić, jaki jest pożądaný zakres «kontroli», co jest prywatne, a co publiczne, do jakiego stopnia zainteresowanie sprawami drugiej osoby jest objawem życzliwości, a w jakim zamienia się w ingerencję, co to jest ładna twarz lub ładne ciało, z czego wolno nam się wyśmiewać, a co powinniśmy czcić, ile musimy ukrywać, aby się odślonić przed innymi* [7].

2.2. Strach przed utratą tożsamości

Używany język niejako narzuca przyjęcie pewnych uwarunkowanych kulturowo wartości, założeń i stylów zachowania się. Co więcej, mówiąc o uczeniu się nowego, anglojęzycznego stylu komunikacji, który jest spokojniejszy, łagodniejszy, mniej emocjonalny, bardziej wyważony w sądach, bardziej „taktowny”, mniej dogmatyczny [9], Wierzbicka stwierdza, iż zachodzące w tym względzie zmiany dotyczą nie tylko sposobu komunikowania się, ale także osobowości: *Uczyłam się nowych sposobów mówienia, nowych wzorów komunikacji, nowych stylów interakcji społecznej. Ale nie były to tylko zmiany we wzorach komunikacji. Były to zmiany w mojej osobowości. Stawałam się inną osobą, przynajmniej kiedy mówiłam po angielsku* [9]. Są to bardzo poważne zmiany. Łączą się one z poczuciem zagrożenia własnej tożsamości, strachem przed „koniecznością rezygnacji ze zbyt wielkiego obszaru własnego terytorium” [7], oba-

⁷ W dzisiejszym świecie takie „niewykraczanie” jest praktycznie niemożliwe, chociażby ze względu na wirtualne zredukowanie wszelkich odległości i możliwość wychodzenia poza obręb własnej kultury właśnie dzięki mediom czy możliwościom wirtualnym. Świadomość struktury i charakteru własnej przestrzeni kulturowej jest jednak tym większa, im silniejsze, dłuższe i bardziej realne i osobiste będą nasze kontakty z tym co na zewnątrz, czyli z innymi kulturami.

wą przed rezygnacją z czegoś, co uznaje się za „samego siebie”: *Poczułam, że ucząc się anglojęzycznych zachowań, mogę się niezmiernie wzbogacić, ale mogę także «stracić samą siebie». Aby funkcjonować w anglojęzycznym społeczeństwie, musiałam nauczyć się być nową osobą; ale nie chciałam «zdradzać» starej osoby* [9]. Obie cytowane autorki zadają retoryczne pytania dotyczące tego, na ile można przyswajać obce kulturowo zachowania i wartości, aby nie „zdradzić” samego siebie i wartości do chwili obecnej wyznawanych, na ile można pozwolić na modyfikowanie własnej tożsamości i nadal pozostawać sobą, „jak dalece można przechylać się nad barierą oddzielającą nas od innej kultury, żeby nie stracić równowagi i nie runąć w dół” [7].

W przypadku Ewy Hoffman i jej autobiografii możemy być świadkami schizofrenicznego stanu, do jakiego doprowadzają ją różnice kulturowe wymagające „przełączania” osobowości, stylu konwersacji oraz przyjmowanych wartości i założeń. *Ten język zaczyna kreować moje inne «ja»*. [Stwierdza autorka.] *Dostrzegam jednak pewne dziwne zjawisko. Wygląda na to, że kiedy piszę (lub myślę) po angielsku, nie jestem w stanie używać słowa «ja»* [7]. W dalszej części tekstu autorka cytuje dialog samej z sobą. W rzeczywistości jest to rozmowa dwóch osobowości Ewy Hoffman, jej osobowości polskiej z nowo nabytą osobowością reprezentującą język angielski. Dialog ten, jak się wydaje, jest końcowym etapem i kulminacją etapu szoku kulturowego. Pokazuje on rozdwojenie osobowości, wewnętrzny niepokój, kłótnie samej z sobą. Jest to wewnętrzny dialog osobowości reprezentujących dwie kultury i zarazem odmienne, charakterystyczne dla tych kultur, założenia. Dialog prowadzony jest w dwóch językach: osobowość polska posługuje się językiem polskim, osobowość amerykańska językiem angielskim.

Głos osobowości polskiej „dopomina się” o uznanie rodzimych założeń postrzegania i interpretowania rzeczywistości, cały czas o sobie przypomina, nie daje się wykorzenić, ciągle mówi, powodując tylko frustrację, brak zdecydowania, pewne pomieszanie wartości i opinii. Głos ten, pochodzący „z głębszych warstw świadomości” staje się w rzeczywistości anglojęzycznej przeszkodą, „uciążliwym demonem” [7]. Problemy, w sprawie których spierają się głosy dotyczą najbardziej kluczowych spraw, związanych z życiem autorki. Prowadzenie tego typu wewnętrznego dialogu w dwóch językach jest stanem wyjątkowym, wręcz krytycznym. Świadczy o rozdwojeniu osobowości, które dotyka najbardziej osobistych i życiowych kwestii.

2.3. Tożsamość dwukulturowa

W przypadku cytowanej tu autorki, stan napięcia i poczucia zagrożenia trwał tak długo, jak długo nowy język i nowa rzeczywistość kulturowa zaskakiwały ją nowością, tym co nieznane i niespodziewane: *Jak długo otaczający mnie świat był za każdym razem inny, tak długo nie stawał się on moim światem; żyłam z zaciśniętymi zębami, oczekując nowego ataku Nieznanego* [7]. Konsekwencją nieznajomości zjawisk typowych dla danej kultury było życie w niepewności, w ciągłej gotowości „odparcia ataku”, to znaczy gotowości podejmowania niepewnych decyzji i przyjmowania konsekwencji tych decyzji, w ciągłym napięciu, koncentracji i oczekiwaniu. W momencie, kiedy język i otaczająca rzeczywistość stały się bardziej przewidywalne, stały się one także bardziej bezpieczne, a rozdarcie pomiędzy dwoma osobowościami ustąpiło miejsca poczuciu harmonii i pełniejszego poznania wzajemnego relatywizmu kultur i reprezentowanych przez nie wartości.

Uogólniając opisywane tu indywidualne doświadczenia, można zakładać, iż w momencie, kiedy uczący się języka dysponuje pełnią umiejętności językowo-kulturowych, nabywa on tożsamości dwukulturowej, która przestaje być postrzegana jako stan chorobowy, schizofreniczny, ale daje pełniejsze spojrzenie na świat, czyni sprawy, języki i kultury rzeczami wzajemnie relatywnymi [7].

2.4. Wrażliwość językowa i kulturowa

Podaję, że wiele osób czytających autobiografię kulturową Ewy Hoffman, jaką jest cytowana tu książka *Zagubione w Przekładzie*, zwróci uwagę na niezwykle wrażliwość (być może nawet „nadwrażliwość”) językową i kulturową autorki. Rzeczywiście, autorka potrafi w sposób bardzo szczegółowy analizować zachowania językowo-kulturowe własne i innych, zauważa w sposób niezwykle trafny zjawiska językowo-kulturowe, które z racji swojej subtelności lub z racji tego, że są dla wielu osób tak oczywiste, często pozostają niezauważone. Wrażliwość ta może wyolbrzymiać odczuwane emocje. Z drugiej jednak strony może być ona warunkiem sprzyjającym osiągnięciu najwyższych szczebli umiejętności z zakresu języka i kultury, takich jak wynika z ostatnich stron książki, jakie udaje się autorce osiągnąć.

Ostatnie strony książki Ewy Hoffman prezentują stan pełnej akulturacji jednostki pochodzącej z kultury obcej oraz najwyższy z możli-

wych poziom umiejętności językowych – poziom, który pozwala nie tylko rozumieć teksty, ale także słyszeć melodię i brzmienie poezji. Autorka, mówiąc o języku, mówi nie tylko o rozumieniu znaczeń, ale o swego rodzaju synestezji pomiędzy językiem a zmysłami wyobraźni, polegającej na widzeniu i słyszeniu pewnej niewyraźnej werbalnie otoczki słów. Autorka mówi o żywym języku jako o języku, który nie służy jedynie wymianie informacji, ale który żyje w wymiarze niejęzykowym, pobudza obrazy w wyobraźni, przywołuje dźwięki i skojarzenia [7].

Opisany stan pełnej harmonii w sposób drastyczny kontrastuje z wcześniej przedstawionym poczuciem schizofrenicznego rozdarcia. Stany te wskazują na pewne skrajności w doświadczaniu rzeczywistości kulturowej. W oparciu o opisywane doświadczenia autorki, można postawić hipotezę, że ograniczona wrażliwość językowa i kulturowa ogranicza nieprzyjemne przeżycia, a tym samym zmniejsza poczucie zagrożenia, typowe dla pośrednich etapów procesu akulturacji. Z drugiej jednak strony, może ona także stanowić przeszkodę na drodze do pełnej akulturacji i osiągnięcia pełni umiejętności posługiwania się językiem.

Podsumowanie

Nauka języka obcego jawi się jako proces preferujący ryzyko. Od osoby uczącej się języka i kultury, wymaga się tolerancji dwuznaczności i niepewności, to znaczy życia w stanie, w którym każde zdarzenie może okazać się zaskakujące. Ucząc się języka, trzeba być przygotowanym na spotkanie nieznanego i nieoczekiwanego. Tego rodzaju ciągle narażenie na rzeczy nieznanne i niespodziewane może być źródłem napięcia emocjonalnego, wynikającego z potrzeby utrzymywania ciągłej gotowości reagowania na sytuację niepewną. Tolerancja dwuznaczności potrzebna jest więc w najwyższym stopniu w trakcie poznawania, uczenia się. Ponadto, posługiwanie się tak ograniczonym, niepewnym i niedoskonałym narzędziem komunikacji, jakim jest język obcy opanowany na poziomie początkującym, powoduje, w przypadku osoby dorosłej o dobrze wykształconych już umiejętnościach z zakresu języka rodzimego i mającej poczucie własnej w pełni rozwiniętej tożsamości, poczucie nieporadności, zdziecinnienia (w negatywnym tego słowa znaczeniu), pewnego rodzaju okaleczenia zdolności komunikacji. Ograniczenie języka do stopnia podstawowego, uniemożliwiającego przekazanie znaczeń bardziej wyszukanych, może być przyczyną poczucia narażenia na śmieszność, zdewaluowania własnej osobowości i uszczerbku na twarzy społecznej.

Ponadto, uczenie się charakterystycznych dla języka obcego stylów komunikacji i form zachowania się pociąga za sobą przewartościowanie pojęć, a tym samym zmianę w przyjmowanych założeniach. Prowadzi do zwiększenia świadomości własnego podlegania wpływom kulturowym i kształtowania jednostkowej tożsamości przez kulturę. Jednocześnie, na pośrednich etapach akulturyzacji poczucie zagrożenia tożsamości może być bardzo duże. Wynika ono ze strachu przed utratą własnej tożsamości, reprezentowanych wartości, zdradą samego siebie.

Kiedy poznanie jest pełne, zagrożenie zjawiskami należącymi do danego języka i kultury nie jest już tak silnie odczuwalne. Na etapach bardziej zaawansowanych interakcje, zdarzenia i sposoby ich interpretacji stają się bardziej przewidywalne, niebezpieczeństwo związane z zetknięciem z tym, co nieznanne i niepewne znacznie się zmniejsza, a tożsamość nabiera cech dwukulturowości, polegającej na poczuciu harmonii i świadomości relatywizmu zjawisk kulturowych i językowych.

Piśmiennictwo:

1. Reber A.S.: *Słownik psychologii*. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2000.
2. Dmowska A.: *Słownik współczesnego języka polskiego*. Wilga, Warszawa 1996.
3. Rubin J., Thompson I.: (za Douglasem Brownem H.): *Principles of Language Learning and Teaching*. Longman, New York 2000.
4. Douglas Brown H.: *Teaching by principles. An interactive approach to language pedagogy*. Longman, New York 2001.
5. Douglas Brown H.: *Principles of language learning and teaching*. Longman, New York 2000.
6. Goffman E.: *On face-work. An analysis of ritual elements in social interaction*. [W:] *The Discourse Reader*, praca pod redakcją A. Jaworskiego i N. Couplanda. Routledge, London, New York 2000.
7. Hoffman E.: *Zagubione w przekładzie. Aneks*. Londyn 1995.
8. Lalak D., Pilch T.: *Elementarne pojęcie pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*. Wydawnictwo Akademickie Żak, Warszawa 1999.
9. Wierzbicka A.: *The double life of a bilingual. A cross-cultural perspective*. [W:] *Working at the interface of cultures*, praca pod redakcją M. Harris Bondy. Routledge, New York 2005.

Developing language and culture abilities *versus* the feeling of safety

Abstract:

The article presents the process of language and culture learning with reference to aspects which may appear to the learner as social and psychological danger. The author points to the fact that the feeling of danger is intricately bound to the process of language learning, and that noticing, but at the same time tolerating the constant presence of danger, is a trait of a good language learner. The feeling of danger, as the article explains, can be especially intense at the intermediate levels of language and culture learning, and is typically induced by the fact that behaviours (both verbal and non-verbal), values and assumptions need to be redefined in the new culture. Autobiographical passages of Eva Hoffman and Anna Wierzbicka, widely cited in the paper, provide the basis for drawing conclusions concerning language learners' experiences. The discussion presented makes it clear that once learners achieve near native-like language and culture abilities, they are no longer exposed to the feeling of danger, but re-gain the feeling of harmony and safety.

Key words:

risk-taking, ambiguity tolerance, identity loss, cultural schizophrenia

Dr Marcin Walczyński¹

Edukacja a rynek pracy: nowoczesne studia filologiczne a bezpieczeństwo na rynku pracy ich absolwentów

Streszczenie:

W niniejszym artykule podjęta została próba pokazania, że absolwent nowoczesnych studiów filologicznych w zakresie angielskiego języka biznesu w Instytucie Neofilologii Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie, dzięki solidnemu wykształceniu łączącemu wiedzę i umiejętności akademickie z silnie urynkowanymi wiedzą i umiejętnościami praktycznymi, ma w pewien sposób zapewnione bezpieczeństwo na rynku pracy, bowiem jest on na tym rynku atrakcyjnym graczem. W artykule omówiono rolę i miejsce Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie w systemie szkolnictwa wyższego, przedstawiono ogólną charakterystykę kierunku filologia, której specjalnością jest *język biznesu angielski*, pokazano unikalność tej praktycznej i mocno związanej ze współczesną gospodarką specjalności, a przede wszystkim wskazano, dlaczego można twierdzić, że absolwenci *języka biznesu* są w nieco lepszej sytuacji, jeśli chodzi o potencjalne zatrudnienie aniżeli absolwenci „tradycyjnych” specjalności filologicznych.

Słowa kluczowe:

filologia, język biznesu, bezpieczeństwo na rynku pracy, umiejętności praktyczne

Wstęp

Niniejszy artykuł jest próbą pokazania współzależności pomiędzy uczelnią wyższą a jej otoczeniem biznesowo-gospodarczym. Innymi słowy, na przykładzie kierunku filologia zademonstrowane zostanie, jak uczelnia wyższa może dbać o swoich absolwentów oraz ich bezpieczeństwo związane z zatrudnieniem po ukończeniu studiów. W pierwszej czę-

¹ Instytut Neofilologii PWSZ w Nysie, Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja” we Wrocławiu

ści pracy scharakteryzowana zostanie pokrótce działalność Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie (PWSZ w Nysie), w której Instytucie Neofilologii prowadzona jest – wciąż dosyć unikatowa – specjalność *język biznesu angielski*. Następnie omówione zostanie miejsce filologii pośród kierunków studiów, zwracając uwagę na dywersyfikację specjalności prowadzonych w ramach tego kierunku oraz ich urynkowanie i orientację na umiejętności oraz wiedzę absolwenta. W dalszej części pracy przedstawione zostaną założenia programowe specjalności *język biznesu angielski* prowadzonej przez Instytut Neofilologii Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie, gdzie zatrudniony jest autor, oraz to, jak poprzez posiadanie w swojej ofercie tej specjalności, uczelnia dba o bezpieczeństwo absolwentów na rynku pracy.

W tym miejscu należy także zauważyć, iż z racji tego, że w artykule opisane są przede wszystkim praktyczne działania i doświadczenia uczelni wyższej, związane z kształceniem studentów, którzy – według założeń programowych – mają z odwagą, wiedzą i szerokim wachlarzem umiejętności zawodowych wkraczać na rynek pracy, niewiele będzie odwołań bibliograficznych do zagadnień teoretycznych.

Biorąc pod uwagę fakt, iż artykuł ten umieszczony został w tomie poświęconym różnym podejściom do terminu „bezpieczeństwo”, na wstępie należy także przedstawić semantykę tego terminu, która stosowana jest w niniejszej pracy. W tradycyjnym rozumieniu, „bezpieczeństwo” to „stan niezagrożenia” [1], stan, kiedy istnieje pewność, że dana sytuacja będzie trwać lub że nie będą działały na nią żadne niekorzystne warunki prowadzące do jej zmiany. W pracy tej, termin „bezpieczeństwo” będzie stosowany do określenia takiego stanu rzeczy, który daje absolwentom studiów filologicznych prowadzonych w Instytucie Neofilologii PWSZ w Nysie poczucie, że dzięki wyniesionym z uczelni umiejętnościom językowym i zawodowym, wiedzy oraz pewnym wartościom, są oni atrakcyjnymi graczami na rynku pracy oraz, że dzięki ich interdyscyplinarnemu wykształceniu, mogą oni znaleźć zatrudnienie w wielu obszarach gospodarki. Innymi słowy, chodzi tutaj o bezpieczeństwo związane ze znalezieniem pracy po ukończeniu studiów zawodowych, o pewność absolwentów, że znajdą pracę zgodną z wykształceniem, w której będą mogli wykorzystywać swoje umiejętności praktyczne oraz wiedzę wyniesioną ze studiów oraz że dyplom ukończenia tych studiów jest gwarancją tych umiejętności.

1. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nysie i jej miejsce w systemie szkolnictwa wyższego

Opolszczyzna jest regionem, gdzie funkcjonuje stosunkowo niewiele państwowych szkół wyższych. W stolicy województwa siedzibę mają trzy państwowe uczelnie: Uniwersytet Opolski, Politechnika Opolska oraz Państwowa Medyczna Wyższa Szkoła Zawodowa. Drugim najważniejszym ośrodkiem akademickim Opolszczyzny jest Nysa, gdzie oprócz punktów konsultacyjnych uczelni niepublicznych, prężnie działa Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa. Choć pozornie może się wydawać, że akademickość Nysy narodziła się wraz z powołaniem pierwszej samodzielnej publicznej szkoły wyższej w 2001 roku, kiedy to powołano Państwową Wyższą Szkołę Zawodową, to trzeba wspomnieć o uniwersytecie, który powołany został w tym mieście w XVII wieku i do idei którego odwoływali się twórcy Uniwersytetu Opolskiego, przygotowując dokumenty założycielskie [2].

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nysie działa w oparciu o *Prawo o szkolnictwie wyższym* z dnia 27 lipca 2005 r. (Dz. U. z dnia 30 sierpnia 2005 r.) [3]. Według zapisów ustawy, uczelnie zawodowe to takie, które prowadzą studia pierwszego lub drugiego stopnia (licencjackie, inżynierskie, magisterskie), a których jednostki nie posiadają uprawnień do nadawania stopni naukowych. Istotną różnicą, oprócz tej w uprawnieniach do nadawania stopni naukowych doktora, pomiędzy uczelniami zawodowymi a akademickimi jest to, że te pierwsze nie muszą obligatoryjnie prowadzić badań naukowych. PWSZ w Nysie wyłamuje się jednak z tego, bowiem pracownicy uczelni prowadzą badania naukowe, których wyniki upowszechniają w różnego rodzaju publikacjach. Aktywność naukowa uczelni uwidacznia się także w organizacji konferencji naukowych oraz w znacznej pomocy udzielanej pracownikom, którzy ubiegają się o stopnie awansu naukowego w uczelniach akademickich.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nysie jest uczelnią dosyć młodą, bowiem w 2011 roku obchodzić będzie jubileusz dziesięciolecia. Mimo iż jest to tylko 10 lat, to PWSZ w Nysie może poszczycić się poważnymi osiągnięciami naukowymi, dydaktycznymi czy organizacyjnymi. Z całą pewnością na uwagę zasługuje fakt, iż w tak krótkim czasie udało się uczelni uzyskać uprawnienia do prowadzenia kilkunastu kierunków studiów, co z perspektywy innych państwowych wyższych szkół zawodowych stanowi duże zróżnicowanie oferty dydaktycznej. Jednost-

kami uczelni prowadzącymi poszczególne kierunki studiów są instytuty, których w PWSZ w Nysie jest obecnie 12, a od nowego roku akademickiego 2011/2012 powołany zostanie kolejny – Instytut Dziennikarstwa.

Nyska uczelnia jest szkołą młodą, gdzie nie ma skostniałych struktur, które często blokują inicjatywy prorozwojowe. Z tego też powodu, władze uczelni szybko i elastycznie modyfikują ofertę kształcenia, odpowiadając w ten sposób na potrzeby rynku pracy. Uczelnia w większości kształci studentów, którzy po ukończeniu studiów mogą stanowić grupę bardzo atrakcyjnych kandydatów do zatrudnienia. W wielu przypadkach znajdują oni pracę związaną ze swoim wykształceniem oraz kontynuują studia magisterskie w uczelniach akademickich.

Podsumowując tę sekcję, należy uwypuklić fakt, iż mimo raczej krótkiego okresu funkcjonowania na mapie edukacji wyższej Opolszczyzny, nyska uczelnia z sukcesem wpisała się w krajobraz szkolnictwa wyższego, proponując kandydatom coraz szerszą ofertę studiów pierwszego stopnia, których absolwenci z założenia mają nie mieć trudności ze znalezieniem pracy. W dalszej części pracy, omówiony zostanie jeden z kierunków prowadzonych na uczelni – filologia – a dokładnej analizie poddana zostanie jej specjalność – *język biznesu angielski*, która do tej pory jest raczej unikatowym obszarem kształcenia na poziomie wyższym.

2. Filologia i jej specjalności

Na wstępie tej sekcji należy nadmienić, że poniższy opis kierunku studiów *filologia* oraz jej specjalności oparty jest na dotychczas obowiązujących standardach kształcenia, które zostały przygotowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Od nowego roku akademickiego uczelnie będą zobligowane do stosowania nowych wytycznych, dotyczących prowadzenia kierunków i konstruowania ich programów – Krajowych Ram Kwalifikacyjnych, które zamiast treści obowiązujących dla danych kierunków studiów definiować będą umiejętności oraz wiedzę absolwenta.

W tradycji humanistycznej, z której wywodzi się filologia, termin „filologia” oznacza studia nad historią języków za pomocą badań tekstów w tych językach. W *Encyklopedii Językoznawstwa (The Linguistics Encyclopedia)* podaje się, że²:

² Wszystkie tłumaczenia w tekście z języka angielskiego zostały dokonane przez autora.

(...) [t]ermin ten jest generalnie stosowany do określenia badań nad zabytkami literatury oraz inskrypcji celem ustalenia cech kultur cywilizacji starożytnych. Filologia klasyczna kontynuuje działalność starożytnych Greków i Aleksandryczyków, którzy sięgali do dawnych tekstów swoich przodków. Tradycja filologiczna popadła w kryzys podczas okresu Średniowiecza, ale wraz z ponownym odkryciem okresu starożytności klasycznej w czasach Renesansu, dyscyplina ta ponownie zaczęła prosperować. Przedsięwzięcia filologiczne znowu zaczęły odgrywać ważną rolę na początku dziewiętnastego wieku, kiedy na Zachodzie dostępna stała się literatura Sanskrytu [4].

Podobną definicję filologii podaje Peter T. Daniels:

Filologia to badania teksów w najszerszym sensie. Wstępnym zadaniem filologów jest odzyskiwanie i tworzenie samemu dokumentów, ustalenie ortografii, gramatyki oraz słownictwa swojego języka, a także rekonstruowanie ich historii oraz kontekstu. Następnie zaczyna się prawdziwa praca: interpretacja tekstów i całej kultury, która leży u ich podstaw [5].

Wydaje się, że dosyć podobnie termin ten rozumieli polscy legiślatorzy, ustanawiając kierunek studiów filologia. Interesujące jest to, że gdy w Europie Wschodniej i Centralnej terminem „filologia” określa się studia językowo-kulturowe danego obszaru, to w krajach anglojęzycznych – w Wielkiej Brytanii czy Stanach Zjednoczonych nie funkcjonuje kierunek studiów „philology”, w ramach którego studenci studiwaliby język, kulturę i literaturę danego kraju. Można mniemać, że wynika to z tradycyjnej definicji badań filologicznych, ponieważ jak pokazano w wyżej zacytowanych definicjach, są to studia przede wszystkim o historii języka i kultury, a nie o kulturach i językach współczesnych oraz ich aplikacjach. Tradycyjnie rozumiane studia filologiczne są w głównej mierze teoretyczne, lecz na niektórych uczelniach można zauważyć coraz większą orientację na praktyczność tego kierunku studiów poprzez wprowadzanie coraz to bardziej urynkowionych programów.

Według obowiązujących na dzień pisania niniejszej pracy standardów kształcenia, studia filologiczne prowadzone są dwustopniowo, w formie studiów zawodowych licencjackich oraz studiów magisterskich. Filologia jest jednym z popularniejszych kierunków kształcenia, który prowadzony jest przez niemal wszystkie uniwersytety, przez niemal wszystkie państwowe uczelnie o profilu humanistyczno-przyrodniczym, które przekształciły się z wyższych szkół pedagogicznych, przez większość pań-

stwowych wyższych szkół zawodowych, przez liczną grupę uczelni niepublicznych, a nawet przez kilka publicznych uczelni technicznych (np. Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej, Politechnika Radomska, Politechnika Koszalińska czy Politechnika Częstochowska). Według danych zebranych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, w rekrutacji na rok akademicki 2010/2011 na samą specjalność filologia angielska kandydowało 17 529 osób [6].

Filologia jest kierunkiem, w ramach którego funkcjonuje bardzo duża liczba specjalności, które są kreowane zazwyczaj w oparciu o nauczaną język. Studenci mogą się w Polsce kształcić na takich tradycyjnych specjalnościach filologicznych, jak *filologia angielska*, *germańska*, *romańska*, *hiszpańska*, *skandynawska*, *klasyczna*, a także na nieco bardziej orientalnych – dosłownie i w przenośni – jak *baltologia*, *etnolingwistyka*, *sinologia*, *filologia wietnamsko-tajska*, *indologia* czy *ugrofinistyka*.

Absolwenci filologii tzw. „nietypowych”, takich jak wspomniane powyżej *sinologia* czy *filologia wietnamsko-tajska*, wciąż są atrakcyjnymi graczami na rynku pracy, ponieważ liczba absolwentów tych kierunków nie jest duża i rynek jest w stanie absorbować osoby legitymujące się bardzo dobrą znajomością np. języka chińskiego. Oznacza to, że na polskim rynku pracy jest zapotrzebowanie na absolwentów filologii obcych, znających języki orientalne i posiadających dodatkowe umiejętności pracy z tymi językami – np. przy przekładzie pisemnym czy ustnym.

Absolwenci filologii tzw. „typowych”, takich jak *anglistyka*, *germanistyka*, *filologia klasyczna* itp., mimo iż posiadają często rozległą wiedzę, bardzo dobre umiejętności językowe oraz komunikacyjne poświadczone dyplomem licencjackim bądź magisterskim zaczynają napotykać na problemy na rynku pracy. Dobrym przykładem są tutaj studia anglistyczne, jakie co roku kończy bardzo wielu licencjatów oraz magistrów anglistyki, którzy coraz dotkliwiej zaczynają odczuwać brak innych umiejętności i wiedzy poza umiejętnościami językowymi i wiedzą filologiczną. Z tego też powodu, niektóre uczelnie (np. Uniwersytet Warszawski) przekształcają studia filologiczne w studia kulturoznawcze, które dają absolwentom także inne, rozszerzone możliwości na rynku pracy. Inne uczelnie, których dobrym przykładem jest znowu Uniwersytet Warszawski czy Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nysie, proponują urynkwione specjalności filologiczne, takie jak: lingwistyka stosowana, języki specjalistyczne (których studenci przygotowani są do pracy w zawodzie tłumacza tekstów specjalistycznych) czy angielski język biz-

nesu (którego studenci, dzięki interdyscyplinarności i wiedzy biznesowej połączonej z zaawansowanymi umiejętnościami językowymi mogą po ukończeniu studiów łatwo znaleźć zatrudnienie w różnych sektorach gospodarki).

Generalnie rzecz biorąc, należy oczekiwać, że uczelnie wyższe, szczególnie te mniejsze w mniejszych ośrodkach, gdzie argumentem przetargowym w tworzeniu nowych programów studiów filologicznych nie jest potrzeba zagospodarowania dużej ilości kadry reprezentującej bardziej teoretyczne dyscypliny jak literaturoznawstwo czy tradycyjna akademickość szkoły, która w wielu wypadkach jest przeszkodą w kreowaniu programów studiów filologicznych nastawionych na bardziej praktyczne i urynkowane kształcenie, będą odchodzić od tradycyjnie rozumianej filologii na rzecz takich programów studiów, dzięki którym absolwent będzie posiadał rozległą wiedzę, kwalifikacje teoretyczne, a przede wszystkim urynkowane umiejętności językowe i zawodowe, włączając w to umiejętności poruszania się po rynku pracy i aktywnego szukania zatrudnienia. Chlubnym przykładem takich uczelni i takiego kierunku studiów jest Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nysie oraz kierunek filologia ze specjalnością *język biznesu angielski*.

3. Język biznesu angielski w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nysie

Pomysłodawcą, założycielem i kierownikiem specjalności *język biznesu angielski* w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nysie jest prof. zw. dr hab. Julian Maliszewski, wybitny filolog, erudyta, literaturoznawca, ekspert w zakresie języków specjalistycznych, w szczególności języka biznesu i prawa, przekładoznawca oraz tłumacz przysięgły języka angielskiego, niemieckiego oraz rosyjskiego, a także tłumacz innych języków europejskich. Kształcenie na tej specjalności w Nysie rozpoczęło się w 2007 roku, stąd też można mówić już o pierwszych sukcesach tej specjalności, o jej dobrej, urynkowanej koncepcji i o dobrych efektach kształcenia, bowiem w 2010 roku uczelnię opuścili pierwsi absolwenci tego kierunku.

Można powiedzieć, że specjalność, którą oferuje Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nysie, jest wyjątkowa z kilku powodów. Po pierwsze, nyska uczelnia była jedną z pierwszych szkół wyższych, która wprowadziła kształcenie na ww. specjalności, jako specjalności kierunku *filologia*. Niektóre uczelnie wprawdzie prowadzą studia w zakresie an-

gielskiego języka biznesu, jednak mają one formę specjalizacji na specjalności filologia angielska i dlatego też są one zdecydowanie mniej kompleksowe i interdyscyplinarne niż język biznesu w Nysie. Można by rzec, że specjalizacja w zakresie języka biznesu na specjalności filologia angielska oferowana przez różne uczelnie wyższe jest jedynie namiastką tego, co oferuje PWSZ w Nysie na specjalności język biznesu, ponieważ w trakcie takiej specjalizacji studenci mają zazwyczaj kilka dodatkowych kursów z zakresu języka biznesu oraz wprowadzenia do zagadnień ekonomicznych, podczas gdy na studiach w nyskiej uczelni liczba kursów z zakresu języka biznesu i zagadnień ekonomiczno-biznesowych oraz prawnych jest naprawdę imponująca. Dlatego też, po drugie, można stwierdzić, że w bardzo dobry sposób udaje się łączyć kształcenie filologiczne z kształceniem ekonomiczno-biznesowym, co dobrze wpisuje się w politykę kształcenia na coraz popularniejszych makrokierunkach i studiach międzywydziałowych (choć język biznesu takiego statusu nie ma). Po trzecie, program studiów został skonstruowany w taki sposób, że studenci w toku studiów zdobywają zarówno umiejętności akademickie, otwierające absolwentom studiów licencyjnych możliwości kształcenia na studiach magisterskich w uczelniach akademickich, umiejętności językowe na wysokim poziomie, które są nieodzowne w warunkach współczesnej gospodarki rynkowej, gdzie coraz większą rolę odgrywa globalizacja oraz język angielski jako kluczowy, globalny środek komunikacji – tzw. *lingua franca*, ale także, a może i przede wszystkim, solidne umiejętności zawodowe, dzięki którym absolwenci języka biznesu stanowią atrakcyjnych kandydatów do zatrudnienia w różnych sektorach biznesu.

4. Absolwenci języka biznesu a bezpieczeństwo na rynku pracy

Nie przesadzając, można pokusić się o stwierdzenie, że absolwenci specjalności *język biznesu angielski* prowadzonej w ramach studiów filologicznych przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Nysie są w lepszej sytuacji na rynku pracy aniżeli absolwenci tzw. „tradycyjnych” specjalności filologicznych. W tym zakresie zapewnione jest im do pewnego stopnia bezpieczeństwo zatrudnienia, które wynika poniekąd z sylwetki absolwenta studiów na tej specjalności.

Sylwetka absolwenta specjalności *język biznesu angielski* prowadzonej w Instytucie Neofilologii PWSZ w Nysie zakłada, że – jak przystało na absolwenta filologii – osoba posiadającą wykształcenie zawodo-

we w tym zakresie posiada wysokie umiejętności lingwistyczne. Oznacza to, iż taki absolwent posługuje się angielszczyzną na bardzo wysokim poziomie, charakterystycznym dla absolwentów tzw. „tradycyjnych” anglistyk, a także zna drugi język obcy – w tym wypadku to język niemiecki bądź język czeski – w stopniu przynajmniej dobrym. Jako absolwent studiów filologicznych, taka osoba zna także główne zagadnienia filozoficzne oraz legitymuje się znajomością języka łacińskiego, dzięki któremu rozumie pewne zjawiska kulturowe oraz mechanizmy lingwistyczne we współczesnych językach indoeuropejskich, do których należy zarówno język polski, jak i język angielski. Wykształcenie ogólne dopełniają umiejętności informatyczne, które pogłębiane są także podczas kursów wchodzących w blok kursów specjalizacyjnych i specjalnościowych. Bardzo ważną częścią umiejętności i wiedzy absolwenta języka biznesu są kwalifikacje nabyte w bloku przedmiotów kierunkowych. Taka osoba posiada ogólną wiedzę językoznawczą, potrafi analizować na różnych płaszczyznach strukturę gramatyczno-leksykalną języka angielskiego, posiada wiedzę o cywilizacji, historii, kulturze, literaturze, instytucjach, społeczeństwach oraz gospodarce krajów anglojęzycznych (w szczególności Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych). Przedmiotem kierunkowym, który stanowi jeden z najważniejszych kursów, jest angielski język biznesu nauczany w dużym wymiarze godzin (30 godzin wykładów oraz 60 godzin ćwiczeń praktycznych). W związku z tym, absolwent studiów filologicznych w zakresie angielskiego biznesu posiada także wysokie umiejętności w zakresie języka specjalistycznego – języka biznesu oraz, co się z tym wiąże, języka prawa, co jest obecnie zdecydowanym atutem na rynku pracy. Oprócz obligatoryjnych przedmiotów z kanonu ogólnego i filologicznego, na specjalności *język biznesu angielski* studenci uczestniczą w zajęciach bardzo rozbudowanego bloku przedmiotów specjalizacyjnych, w ramach którego prowadzone są kursy o charakterze językowym (korespondencja handlowa w języku angielskim), prawnym (elementy prawa handlowego i administracyjnego), ogólno-biznesowym (wprowadzenie do biznesu, etyka biznesu, organizacja i techniki pracy biurowej), a przede wszystkim o charakterze ekonomiczno-gospodarczym (mikroekonomia, makroekonomia, problemy współpracy gospodarczej w Unii Europejskiej, globalizacja gospodarcza, podstawy zarządzania przedsiębiorstwem). Dzięki temu, absolwent studiów filologicznych w zakresie języka biznesu jest nie tylko filologiem – znawcą języka angielskiego – ale posiada także rozległą, aplikatywną wiedzę o funkcjono-

waniu ekonomii i gospodarki oraz o zastosowaniu języka angielskiego w tych obszarach. Podsumowując, absolwent *języka biznesu* w nyskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej posiada nie tylko wiedzę i umiejętności przyporządkowane do kierunku filologia, ale także wiedzę i umiejętności biznesowe. W związku z tym, bez wątpienia osoba legitymująca się takim wykształceniem jest atrakcyjna na rynku pracy, ponieważ znając na poziomie filologicznym język angielski, jest ona w stanie bez najmniejszego problemu podejmować zatrudnienie w biznesie, rozumiejąc mechanizmy jego funkcjonowania. Absolwent z dyplomem licencjackim w zakresie języka biznesu doskonale zna w mowie i piśmie odmianę specjalistyczną języka angielskiego – język biznesu (a także język prawa), co znowu stawia go w lepszej pozycji na rynku pracy aniżeli „tradycyjnego” filologa angielskiego, ponieważ jest to umiejętność, która ma ogromne znaczenie w dobie globalizującej się gospodarki i umiędzynarodowienia biznesu. Przedsiębiorstwo zatrudniające takiego absolwenta, ani sam absolwent, nie musi więc asygnować środków ani tracić czasu na dodatkowe kursy i szkolenia nowego pracownika w zakresie leksyki i terminologii specjalistycznej języka angielskiego. Ponadto, taka osoba nie musi przechodzić dodatkowych szkoleń w zakresie zarządzania czy przedsiębiorczości, bowiem nabyła o tym wiedzę w trakcie studiów.

Innym równie istotnym komponentem studiów, którego celem jest również zapewnienie absolwentowi poczucia bezpieczeństwa na rynku pracy, jest system praktyk zawodowych, które studenci odbywają w różnego typu spółkach i przedsiębiorstwach. Dzięki temu, zapoznają się oni z praktycznymi aspektami funkcjonowania firm w warunkach polskiej i europejskiej gospodarki. Jest to kolejny atut tych studiów, bowiem wchodząc na rynek pracy, absolwent *języka biznesu* orientuje się w mechanizmach działania przedsiębiorstw, potrafi sprawnie poruszać się po świecie gospodarki. Takie praktyki są także doskonałą okazją do pierwszych kontaktów z przyszłymi pracodawcami i dlatego też mają one zdecydowanie większe niż mogłoby się wydawać znaczenie. Uczą one studenta, jak funkcjonować w relacji z pracodawcą oraz jak aktywnie poszukiwać pracy.

W tym miejscu należy także poczynić uwagę, że w związku z tym, iż studia w zakresie angielskiego języka biznesu ukończył już pierwszy rocznik absolwentów (a drugi przygotowuje się do obrony prac dyplomowych), uczelnia wprowadza pewne modyfikacje w programie studiów, które mają jeszcze bardziej urynkować tę specjalność. Wśród nowości na

szczególną uwagę zasługuje dwuprzedmiotowy blok kursów z tłumaczeń: teoria przekładu i języków specjalistycznych oraz translatoryka praktyczna. W czasie tych kursów studenci będą uczyć się, jak zastosować swoje umiejętności językowe, znajomość odmian specjalistycznych języka angielskiego (tzn. języka biznesu oraz języka prawa) oraz wiedzę ekonomiczno-gospodarczą w tłumaczeniu dokumentów biznesowych, rozwiązując praktyczne problemy natury przekładoznawczej. Wśród zatrudnionej kadry, większość pracowników to aktywni zawodowo tłumacze różnych specjalności, włączając w to szeroko pojętą ekonomię i biznes, dlatego też studenci będą pracować z praktykami tego zawodu na autentycznych tekstach, podejmując próby oddania sensu oryginału w języku docelowym. Tłumaczenie, wbrew pozorom, jest swego rodzaju sztuką i nie każda osoba władająca doskonale językiem angielskim jest w stanie dokonywać przekładu poważnych i niejednokrotnie trudnych oraz zawiłych dokumentów biznesowych, prawnych i prawniczych, czego przykładem jest wielu doskonałych nauczycieli języka angielskiego, którzy sami – mimo iż posiadają wysokie umiejętności językowe – nie podejmują się tłumaczenia tekstów ze względu na brak umiejętności praktycznych w tym zakresie. Dzięki nauczeniu się podstaw sztuki przekładu biznesowego, prawnego i prawniczego, absolwent wraz ze swoim wykształceniem otrzyma dodatkową umiejętność, dzięki której otwierają się przed nim kolejne opcje zawodowe zwiększającego jego poczucie bezpieczeństwa, jeśli chodzi o znalezienie godnego, satysfakcjonującego oraz ambitnego zatrudnienia.

Specjalność *język biznesu angielski* prowadzona w ramach kierunku filologia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nysie ma więc charakter studiów, podczas których nacisk kładziony jest na wykształcenie praktycznych umiejętności oraz nabycie użytecznej wiedzy. Program studiów zakłada ograniczenie teorii do minimum na rzecz dużej liczby zagadnień praktycznych, co doskonale wpisuje się w misję wyższego szkolnictwa zawodowego, zgodnie z którą uczelnie tego typu – kształcące na poziomie studiów pierwszego stopnia – powinny być kuźnią kadr dla lokalnego biznesu, administracji czy szkolnictwa. Takie urynkowienie studiów i ich korelacja z autentycznymi potrzebami gospodarki lokalnej czy nawet krajowej są wprawdzie coraz bardziej zauważane przez duże uczelnie akademickie, lecz to właśnie uczelnie zawodowe stanowią doskonale zaplecze w tej materii, bowiem, przy zachowaniu wszelkich standardów nauczania, kształcą one – jak ich nazwa wskazuje – specjalistów

w konkretnych zawodach. Wydaje się więc, że specjalność *język biznesu angielski* prowadzona w ramach kierunku filologia w Instytucie Neofilologii Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie jest bardzo dobrym przykładem tego, że nawet studia filologiczne, które z założenia mają w dużej mierze charakter teoretyczno-literacki, mogą mieć wyjątkowo praktyczny wymiar. Dlatego też angielski język biznesu jest ciekawą opcją dla osób, które chcą w ciągu trzech lat studiów udoskonalić swoje umiejętności językowe, nabyć inne praktyczne umiejętności związane z pracą z językiem obcym (oraz w tym języku), przydatną, rynkową wiedzę oraz kwalifikacje, dzięki którym są atrakcyjnymi graczami na rynku pracy, dzięki którym są w bezpieczniejszej pozycji na rynku pracy i którzy prawdopodobnie mają większą szansę na znalezienie zatrudnienia zgodnego z wykształceniem. Dzięki zachowaniu wszystkich standardów nauczania oraz realizacji w polskich uczelniach wyższych Procesu Bolonńskiego, absolwent specjalności *język biznesu angielski* nie musi kontynuować studiów na poziomie magisterskim na kierunkach filologicznych (choć wielu tak czyni). Oprócz filologii, o specjalności filologia angielska, absolwenci języka biznesu, którzy ukończyli studia w roku akademickim 2009/2010, kontynuują edukację na kierunkach ekonomicznych, zarządzaniu, logistyce czy studiach magisterskich prowadzonych w języku angielskim w Polsce i w innych krajach europejskich (np. w Danii). Ponadto, do pracowników języka biznesu docierają optymistyczne informacje o tym, iż większość absolwentów pracuje w różnych gałęziach gospodarki, wykorzystując nabyte podczas studiów umiejętności oraz wiedzę. Jest to oznaka, że tak urynkowana specjalność *język biznesu angielski* nie jest kolejnym kierunkiem „produkującym” bezrobotnych absolwentów, co w obecnych czasach należy uznać za bezsprzeczny sukces. W związku z tym, jak się okazuje, dzięki przemyślanemu, interdyscyplinarnemu oraz kompleksowemu programowi studiów, dobrej organizacji toku studiów oraz właściwej opiece merytoryczno-dydaktycznej ze strony kadry naukowo-dydaktycznej, Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nysie udało się stworzyć ciekawą alternatywę do „tradycyjnych” studiów filologicznych, co sprawia, że osoby kończące tę specjalność nie muszą odczuwać tak powszechnego dzisiaj niepokoju świeżo upieczonych absolwentów innych kierunków o nieprzydatności ich umiejętności i wiedzy wyniesionych ze studiów. Jest bowiem wręcz przeciwnie. Można więc rzec, że w tym sensie uczelnia dba o bezpieczeństwo swoich absolwentów, proponując w swojej ofercie takie kierunki, których absol-

wenci są poszukiwani na rynku pracy, które uczą praktycznych umiejętności, co w zdecydowany sposób wpływa na bezpieczeństwo dyplomu ukończenia studiów wyższych zawodowych w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nysie.

Zakończenie

Celem niniejszej pracy było pokazanie, jak Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nysie pracuje nad zapewnieniem swoim absolwentom bezpieczeństwa na rynku pracy. Omówione zostało to na przykładzie nowoczesnych studiów filologicznych w zakresie angielskiego języka biznesu nauczanego w nyskiej uczelni.

W artykule tym podjęto próbę pokazania, że studia filologiczne, które z założenia są bardziej teoretyczne, mogą mieć taki program, dzięki któremu absolwenci będą legitymować się praktyczną wiedzą oraz istotnymi umiejętnościami przydatnymi w dobie gospodarki rynkowej.

Na specjalności *język biznesu angielski* kształcą się kompetentnych, nowoczesnych filologów, którzy legitymują się doskonałymi umiejętnościami językowymi, znają terminologię i leksykę specjalistycznej, biznesowej odmiany języka angielskiego, a także posiadają praktyczną wiedzę o funkcjonowaniu współczesnej gospodarki na poziomie lokalnym, krajowym oraz europejskim.

Ponadto, usiłowano pokazać, że kształcenie filologów w zakresie angielskiego języka biznesu owocuje wieloma możliwościami dla absolwentów tego kierunku. Po pierwsze, specjaliści *języka biznesu angielskiego* z dyplomem nyskiej uczelni mogą podejmować zatrudnienie w różnego rodzaju przedsiębiorstwach, jako rzecznicy prasowi, eksperci ds. *public relations*, sekretarze, specjaliści ds. międzynarodowych czy asystenci menedżerów różnego szczebla. Po drugie, dzięki programowi studiów, który łączy elementy akademickie z zawodowymi, absolwenci języka biznesu mogą podejmować studia drugiego stopnia magisterskie w uczelniach akademickich w Polsce i zagranicą. Po trzecie, dzięki modyfikacjom siatki studiów, które wprowadzane są po to, by jeszcze bardziej sprostać zapotrzebowaniu rynku, absolwenci języka biznesu, podejmujący studia w roku akademickim 2011/2012, będą mogli pracować jako tłumacze ustni i pisemni tekstów biznesowych. Tak skonstruowany program studiów oraz wysokie standardy kształcenia akademickiego i zawodowego, którymi kierują się pracownicy naukowo-dydaktyczni Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie, już przynoszą owoce w postaci

absolwentów, którzy znajdują interesujące zatrudnienie oraz podejmują studia drugiego stopnia w renomowanych uczelniach (np. Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu czy Uniwersytet w Roskilde w Danii). Świadczy to jednoznacznie o tym, że w tym wypadku Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nysie oraz – w tym przypadku – Instytut Neofilologii gwarantuje swoim absolwentom bezpieczeństwo dyplomu, a więc również bezpieczeństwo na rynku pracy.

Piśmiennictwo:

1. *Bezpieczeństwo*. [W:] *Słownik Języka Polskiego*. Wydawnictwo PWN, 2011. Dostępny w Internecie:
<http://sjp.pwn.pl/slownik/2443939/bezpieczenstwo>
2. Nicieja, S.S.: *Rys dziejów Uniwersytetu Opolskiego*, wersja internetowa. Dostępny w Internecie:
<http://www.uni.opole.pl/show.php?id=269&lang=pl> 2011
3. *Prawo o szkolnictwie wyższym* z dnia 27 lipca 2005 r. (Dz. U. z dnia 30 sierpnia 2005 r., nr 164, poz. 1365).
4. *Philology*. Praca zbiorowa pod red. K. Malmkjær. The Linguistics Encyclopedia. Routledge, London, New York 1995/2006.
5. Daniels P.T.: *Writing systems*. Praca zbiorowa pod red.: M. Aronoff i J.Ress-Miller. Handbook of Linguistics. Blackwell Publishers. Oxford. Malden 2003.
6. *Politechniki popularniejsze niż uniwersytety*. Serwis internetowy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego:
<http://www.nauka.gov.pl/ministerstwo/aktualnosci/aktualnosci/artykul/politechniki-popularniejsze-niz-uniwersytety/2011>

Education and labour market: modern language studies and graduates' safety on the labour market

Abstract:

The present article is an attempt to show that graduates of modern philological studies in business English in the Institute of Neophilology of the State School of Higher Vocational Education in Nysa, thanks to thorough education combining academic knowledge and skills with strong practical and professional knowledge and skills are, in a certain way, secured in

terms of employment possibilities because they are attractive players on the labour market. This paper presents the role and place of the State School of Higher Vocational Education in Nysa within the system of tertiary education, general characteristics of philological studies, of which business English is a speciality, and the uniqueness of this practical and modern economy-based field of study. Above all, it has been shown why it is justified to claim that the graduates of business English are in a slightly better position than the graduates of “traditional” philologies as regards potential employment opportunities.

Key words:

philology, business English, labour market safety, practical skills

Mgr Anna Grabiec¹

Globalizacja a języki narodowe

Streszczenie:

Wraz z rozwojem globalizacji i rosnącym znaczeniem języka angielskiego jako *lingua franca* narasta obawa o bezpieczeństwo języków narodowych. Przeciwnicy globalizacji uważają, że w niedługim czasie liczba języków narodowych gwałtownie spadnie. Już dziś w niektórych sferach życia dominującym językiem jest angielski, wypierający rodzime odpowiedniki. Poszczególne państwa w trosce o swój język powołują komisje ds. ochrony języka, ale czy faktycznie istnieje takie zagrożenie? Od wieków języki ewoluują, ich słownictwo rozszerza się poprzez zapożyczenia z innych języków. Pomimo czasem silnego krytycyzmu należy upatrywać w tym raczej dobrodziejstwa niż zagrożenia – a więc i wpływ języka angielskiego jako *lingua franca* może mieć pozytywny wpływ na języki narodowe.

Słowa kluczowe:

globalizacja, *lingua franca*, języki narodowe, anglicyzmy

Wstęp

Globalizacja jest zjawiskiem, któremu poświęcono już wiele książek, rozpraw i artykułów. W ostatnim dwudziestoleciu jest tematem wiodącym w świecie ekonomii, polityki, nauk społecznych i wreszcie lingwistyki. Jest bowiem procesem, który nie tylko odnosi się do gospodarki, transportu czy też przemysłu, ale ogarnia wszystkie sfery życia. Nic więc dziwnego, że pozostawia ślad również na języku. Przedmiotem tej pracy jest przeanalizowanie wpływu globalizacji na języki narodowe oraz zastanowienie się, jaki wpływ na te języki ma język angielski, który obecnie odgrywa dominującą rolę w komunikacji międzynarodowej.

¹ Instytut Neofilologii PWSZ w Nysie

1. Globalizacja i rola angielskiego jako *lingua franca*

Globalizacja – to przede wszystkim szybki transport i szybka komunikacja bez barier i granic. Świat bez granic to świat bez państw i, co za tym idzie, bez kultury narodowej i jej języka – wszystko, co narodowe ulega homogenizacji, zlewa się w jedną papkę kulturową. W świecie bez granic języki mogą być zredukowane do jednego, wspólnego – *lingua franca*. Ale czy tak faktycznie jest? Anthony Pym w swoim esej *Globalization and the Politics of Translation Studies* twierdzi, że globalizacja tak naprawdę prowadzi do dwóch przeciwstawnych zjawisk, nazywając to paradoksem różnorodności (*diversity paradox*) [1]. Z jednej strony przyczynia się do wzrostu popularności i użycia języka angielskiego jako *lingua franca*, z drugiej zaś do rosnącego zapotrzebowania na tłumaczenia na języki narodowe i lokalne. Ten fenomen, według Pyma, jest naturalnym efektem procesów globalnych, a w szczególności globalnej produkcji i dystrybucji. Globalizacja wymusza specjalizację rynku produkcji – odtąd rynki lokalne specjalizują się w tym, co mają najlepsze i dystrybuują produkty do globalnego konsumenta. W procesie produkcji, który jest najczęściej skrajnie stechnologizowany, *lingua franca* jest narzędziem znacznie ułatwiającym i przyspieszającym wymianę informacji. Stąd też w globalnej technologii, dokumentacja sporządzana jest w języku angielskim, który jednocześnie jest oficjalnym językiem komunikacji w wielu koncernach międzynarodowych. I tutaj kończy się dominacja *lingua franca*. W procesie dystrybucji bowiem produkty trafiają do konsumentów żyjących w różnych kulturach i mówiących różnymi językami. Aby do nich dotrzeć, potrzebna jest promocja w języku, który znają i rozumieją – stąd też zwiększająca się liczba tłumaczeń na języki lokalne. Pym również zauważa, że fakt, iż liczba języków narodowych zmniejszyła się od ostatniego stulecia, jest wynikiem nie tyle globalizacji, co urbanizacji.

Jak historia pokazała w społecznościach wielojęzycznych, gdzie wiele języków styka się regularnie na tej samej arenie, istnieje potrzeba znalezienia języka pośredniczącego, który ułatwiłby komunikację. W niektórych obszarach, takim językiem jest pidżin, w przeszłości tę rolę odgrywały również łacina, greka, język francuski, aż wreszcie dziś – język angielski. David Crystal w książce *English as a global language* próbuje znaleźć wytłumaczenie, dlaczego to właśnie język angielski stał się nową *lingua franca* [2]. Jak twierdzi, są dwa czynniki, które mają istotny wpływ na powstanie takiego języka: jest to przede wszystkim dominacja potęgi, aby narzucić używanie danego języka, oraz dominacja ekono-

miczna, aby ten status później utrzymać. Imperializm Wielkiej Brytanii w XIX wieku oraz potęga ekonomiczna Stanów Zjednoczonych w XX wieku stały się zatem idealnym podłożem dla uzyskania przez język angielski statusu *lingua franca*.

2. Język komunikacji i język identyfikacji

Istnieje obawa, że używanie *lingua franca* do codziennej komunikacji zagraża językom narodowym, a nawet doprowadza do ich zaniku. Julianne House zaprzecza, aby używanie języka angielskiego miało mieć aż tak dramatyczne skutki. W swoim esej *English as a lingua franca – a threat to multilingualism* powołuje się na dwie funkcje języka: język jako środek komunikacji oraz język jako forma identyfikacji [3].

Lingua franca uważany jest jako język komunikacji, czyli język będący przydatnym narzędziem umożliwiającym porozumienie się w kontaktach międzynarodowych. Jest instrumentem umożliwiającym komunikację z tymi, którzy mówią językiem innym niż nasz ojczysty. W posługiwaniu się LF użytkownicy muszą wypracowywać wspólną bazę dla ich interakcji, w której znaczenia są lokalnie modyfikowane lub tworzone od nowa. Użytkownicy LF nie rozpatrują tego języka jako języka identyfikacji – tym językiem jest dla nich ich ojczysty i to on określa/wyznacza ich tożsamość.

Tak więc używając języka jako formy komunikacji, traktujemy go instrumentalnie – jako platformę porozumienia, co nie zagraża w żadnym stopniu naszej tożsamości, gdyż jest ona głęboko zakorzeniona w otoczeniu kulturowo-językowym naszej społeczności. Z punktu widzenia językoznawstwa konflikt pomiędzy językiem komunikacji i językiem identyfikacji nie jest przesądzony, bowiem te dwie funkcje języka mogą być z powodzeniem rozdzielone: wykorzystując jeden język jako formę komunikacji, a drugi jako wyraz przynależności kulturowej. Jest to z resztą częste zjawisko w społecznościach dwujęzycznych lub też wielojęzycznych, w społecznościach mniejszościowych, gdzie język lokalny podtrzymywany jest z pokolenia na pokolenie pomimo tego, że językiem urzędowym jest inny język niż ich lokalny.

Kolejnym zagrożeniem wynikającym z rozprzestrzeniania się języka angielskiego jest, obok zaniku języków narodowych, zanik kultur narodowych. Powołując się na teorię Sapira-Wolfa, język określa nasze pojmowanie otaczającego świata, jest środkiem wyrazu dla społeczeństwa, a więc kształtuje rzeczywistość.

Jeśli zatem tak jest, to wraz z narzuceniem używania języka angielskiego narzuca się również kulturę Wielkiej Brytanii. Crystal, jak i wielu innych badaczy, sprzeciwia się temu pogładowi podając dwa powody, dla których tak nie jest [4]. Po pierwsze, jak twierdzi, czy język angielski, który jest w 70% zbudowany z zapożyczeń z innych języków, który w strukturze jest językiem germańskim, a w słownictwie – romańskim, jest w rzeczywistości nośnikiem brytyjskiej kultury? A może jest nośnikiem wielu kultur?

Dalej Crystal odrzuca teorię Sapira-Wolfa o wpływie języka na kształtowanie światopoglądu, twierdząc, że język przychodzi w ślad za kulturą [5]. Spójrzmy na przykłady z rodzimego podwórka: określenie *manager* weszło dziś do codziennego języka i zastąpiło coraz rzadziej już dziś używane określenie *kierownik*. Co nie znaczy, że manager ma inne kompetencje i zakres obowiązków niż miałby kierownik na jego miejscu. Rzecz tkwi tu jedynie w określeniu. Następnym przykładem jest słowo *laptop*. Pojawiło się ono w słowniku polskim po tym jak komputer przenośny pojawił się na rynkach, a nie odwrotnie. Zatem słowo przyszło za konkretnym obiektem i tak też dzieje się w większości wypadków, a w szczególności, jeśli chodzi o dziedziny prężnie i szybko rozwijające się. Pojawiają się nowe produkty, które wymagają nadania im nazwy. Często to właśnie odpowiedniki w lokalnych językach narzucone odgórnie przez purystów językowych stają się tworem sztucznym i trudnym do przeknięcia, w przeciwieństwie do ich oryginalnego źródła. Doskonałym przykładem takiego zjawiska jest Francja, która słynie z tego, że dba o czystość języka. W 1996 roku, na mocy dekretu w sprawie wzbogacenia języka francuskiego utworzono Komisję ds. Terminologii i Neologizmów, której misją jest wzbogacenie języka francuskiego, rozszerzenie użycia tego języka w szczególności, jeśli chodzi o takie dziedziny jak ekonomia, działalność naukowa, technologia i prawo, poprzez proponowanie nowych terminów i zwrotów. Jednym z praktycznych aspektów działalności Komisji jest proponowanie odpowiedników francuskich do słów i wyrażeń zaczerpniętych z języka angielskiego. Rezultaty tej działalności nie zawsze kończą się sukcesem: pewne terminy proponowane przez Komisję spotkały się z akceptacją społeczeństwa francuskiego i frankofońskiego i weszły do codziennego użycia, jak np. *logiciel* (software), *page d'accueil* (homepage) czy *telecharger* (download). Istnieją też takie przypadki, kiedy pomimo wytycznych komisji, zwroty przez nią proponowane są ignorowane, a zapożyczenia z języka angielskiego domi-

nują w codziennym użyciu. Tabela poniżej przedstawia takie właśnie przykłady (tab. 1). W pierwszej kolumnie znajdują się angielskie zwroty występujące na francuskojęzycznych stronach językowych, a obok ich odpowiedniki proponowane przez Komisję. Ostatnia kolumna przedstawia datę oficjalnego wprowadzenia terminu do użycia. Jest to ciekawe głównie z tego powodu, iż widać tu wyraźnie, że data wprowadzenia terminu w obieg nie zawsze oznacza jego akceptację, choć czasami tak też bywa. Przeglądając fora internetowe, nierzadko można natrafić na negatywną reakcję internautów na zbyt późny termin wprowadzenia francuskiego odpowiednika, gdyż jego angielski oryginał zbyt mocno już zakorzenił się w świadomości.

Tab. 1. Odpowiedniki terminów angielskich zaproponowane przez Komisję

Tab. 1. Equivalents of the English terms proposed by the Commission

| Anglicyzm | Termin zaproponowany przez Komisję | Data wprowadzenia terminu |
|------------------------------|---|---------------------------|
| Blog | Bloc-notes | 20.05.2005 |
| e-mail | Courrier électronique, courriel, message électronique | 02.12.1997 |
| B2B, le business to business | entreprise á entreprise en ligne ou EEL | 30.01.2005 |
| des cookies | témoins de connexion, mouchard | 1999 |
| post | publier | 07.06.2007 |
| bug | bogue | 22.09.2000 |
| joint-venture | coentreprise | 22.09.2000 |
| networking | réseautique | 20.04.2007 |
| leadership | primauté | 12.05.2000 |
| manager | manager | 22.09.2000 |

Źródło: Strona internetowa *Délégation générale à la langue française et aux langues de France*

Source: The homepage of *Délégation générale à la langue française et aux langues de France*

3. Analiza wpływu języka angielskiego na języki narodowe na przykładzie zlokalizowanych stron internetowych

Jak już wspomniano wcześniej, oddziaływanie lingua franca ograniczone jest w szczególności do pewnych sfer życia, przede wszystkim związanych z komunikacją, technologią, informatyką, handlem i ekonomią.

Do celów tego artykułu przeanalizowane zostały zlokalizowane strony internetowe międzynarodowego koncernu Philips. W przypadku pierwszej firmy międzynarodowej zwróciliśmy uwagę na terminologię związaną z technologią. Jest to bardzo szybko rozwijająca się sfera naszego życia i często język nie nadąża za nowinkami a tłumacze nie nadążają ze znalezieniem idealnego odpowiednika. W takich sytuacjach albo życie podsuwa rozwiązania albo też termin pozostaje w formie angielskiej.

W tabeli 2 przedstawione są terminy związane funkcjami oraz użytkowaniem kamery internetowej. W pierwszej kolumnie tabeli podano angielską nazwę, w następnych terminy będące odpowiednikami nazwy angielskiej w językach: francuskim (z Francji), francuskim w odmianie kanadyjskiej (z Quebecu), włoskim i polskim. Ponadto pogrubioną czcionką zaznaczono te zwroty, które nie uległy żadnej adaptacji do języka narodowego i występują w oryginalnej angielskiej formie bądź te, których forma została nieznacznie zmieniona, dostosowując ją do norm i potrzeb danego języka.

Obserwując zachowanie języka na poszczególnych stronach internetowych widać wyraźnie, że najwięcej zapożyczeń z angielskiego w niezmienionej formie ma strona włoska oraz francuska. Jeśli chodzi o pierwszy przypadek to nie jest on zjawiskiem zaskakującym, bowiem jak wiadomo Włochy, jako jedyne z krajów przedstawionych w tabelce, nie mają specjalnej komisji poświęconej ochronie języka i występowanie anglicyzmów czy też całych zwrotów w języku angielskim jest zjawiskiem bardzo często występującym. Oprócz częstotliwości występowania anglicyzmów widać też pewną chaotyczność w ich stosowaniu. Jeśli porównamy wyrażenia *lo zoom digitale* i *una video chat* widzimy, że kolejność występowania przymiotnika w zwrocie rzeczownikowym (frazie nominalnej) jest różna – w pierwszym przypadku przymiotnik występuje przed rzeczownikiem, w drugim – na odwrót. Ponadto, w przykładach podanych powyżej widoczna jest łatwość wcielania słów angielskich w wyrażenia włoskie, czyli przeplatania słów angielskich z włoskimi np. *tracking del viso*.

O ile w przypadku strony włoskiej sytuacja nie jest zaskakująca, to w przypadku strony francuskiej można byłoby się spodziewać bardziej restrykcyjnego podejścia do tłumaczenia terminów. Dla kontrastu w kolumnie pierwszej pokazano francuskojęzyczną kanadyjską wersję tej samej strony, która jest jednocześnie „najczystsza” pod względem języko-

wym stroną spośród czterech przedstawionych. Dobrze również wypada strona polska. Na cztery anglicyzmy występujące w tym zbiorze, dwa są zaadoptowane ortograficznie do potrzeb języka polskiego.

Krótką analizą przypadkowo wybranej strony internetowej przedstawiona w tej pracy pokazuje, że tendencje te są różne w różnych krajach. Można to wytłumaczyć na kilka sposobów. Na pewno duży wpływ ma tutaj polityka ochrony języka danego kraju, co widać w przypadku Włoch – brak organów kontrolujących formowanie nowego słownictwa przekłada się na wcielanie zwrotów angielskich w dowolny sposób bez ich dostosowania. Z drugiej strony, przypadek Francji zaprzecza tej teorii, ponieważ pomimo działań Komisji ds. Terminologii i Neologizmów język francuski korzysta z zapożyczeń z języka angielskiego w dużym stopniu. Jest to jednocześnie zaprzeczenie stereotypu Francji jako kraju niechętnego „zaśmiecaniu” swojego języka słowami obcojęzycznymi. Zaprzeczenie to jest prawdopodobnie wynikiem sprzeczności, jakie istnieją w społeczeństwie francuskim. Młodzi ludzie są otwarci na nowe technologie, a co za tym idzie chętnie akceptują terminologię związaną z nimi – dbałość o „czystość” języka jest domeną rządu i jego organów. Inna sytuacja ma miejsce w Quebecu, gdzie również istnieją organy odpowiadające za ochronę języka. Jednak specyficzna sytuacja społeczności frankofońskiej powoduje, że dominującą funkcją języka jest określeniem ich tożsamości. Zatem ochrona języka jest wspólnym działaniem organizacji rządowych i społeczeństwa, co odzwierciedla się w rezultatach analizy przedstawionej w tabeli 2.

Tab. 2. Terminy związane z opisem kamery internetowej znalezione na lokalnych stronach firmy Philips

Tab. 2. Terms connected with the description of a webcam found on local sites of Philips

| Wielka Brytania | Quebec | Francja | Włochy | Polska |
|-----------------|-----------------------|-----------------------|--------------------------|------------------------------------|
| design | conception | design | design | konstrukcja |
| Face tracking | Suivi di visage | Suivi di visage | Tracking del viso | Śledzenie twarzy |
| upload | telechargement | chargement | upload | Przesyłanie, upload (wgraj) |
| Digital zoom | Zoom numerique | Zoom numerique | Lo zoom digitale | Cyfrowe zbliżenie |

Tab. 2. (cd.)

| | | | | |
|------------------|---------------------|----------------------|-----------------------|------------------------|
| Close-up | Gros plan | Gros plan | ingrandimenti | powiększenie |
| interface | L'interface | L'interface | interfaccia | interfejs |
| webcam | Camera Web | Webcam | Una Webcam | Kamera internetowa |
| Video chat | videoconference | Un chat video | Una video chat | Wideokonferencja |
| notebook | ordinateur portable | ordinateur portable | notebook | Laptop |
| Home theatre | Cinema maison | Home cinema | Home Theater | Kino domowe |
| wireless | Sans fil | sans fil | Wireless | Bezprzewodowe |
| Docking speakers | Station d'accueil | Station d'accueil | Base docking | Stacja dokująca |

Źródło: Zlokalizowane strony firmy Philips / Source: Localized websites of Philips

Podsumowanie

Analizując wpływ globalizacji na bezpieczeństwo języków narodowych, zauważalna jest rosnąca tendencja do używania języka angielskiego w życiu codziennym, szczególnie w takich dziedzinach jak: technologia, handel czy reklama. Zakres i intensywność tego zjawiska są zróżnicowane, i nie można zastosować tej teorii do wszystkich języków narodowych jednakowo. Globalizacja ułatwia komunikację, co powoduje zbliżenie języków i kultur. Od wieków rezultatem takiego zbliżenia były liczne zapożyczenia – egzotyczne na początku – z czasem zakorzeniły się w języku do tego stopnia, że jego użytkownicy nieświadomi byli pochodzenia tych słów. I choć często obce słowa spotykają się z oporem purystów językowych niezaprzeczalnie przyczyniają się do wzbogacenia słownictwa.

Piśmiennictwo:

1. Pym A.: *Globalization and the Politics of Translation Studies*. "Meta: Translator's Journal", v. 51, no. 4, 2006, pp. 744-757.
2. Crystal D.: *English as a Global language*. Cambridge University Press, Nowy Jork, 2003, pp. 9-10.
3. House J.: *English as a lingua franca – a threat to multilingualism*. „Journal of Sociolinguistics”. 7/4, 2003, pp. 556-578.

4. Crystal D.: *Language: medium, barrier, or Trojan Horse?* Conference on Cultural Diplomacy at the Crossroads: Cultural Relations in Europe and the Wider World, Wilton House, 1997.
5. Sapir E.: *Selected Writing in Language, Culture and Personality*. University of California Press, Berkeley and Los Angeles, 1949, p. 162.

Globalization and national languages

Abstract:

In the time of globalisation and the increasing use of English as a lingua franca there has been a rising concern about national languages. Globalization opponents think that in the short-term run the number of national languages will dramatically fall. Nowadays, in certain areas of our life English has become the dominating language forcing out the local terminology. Countries appoint Commissions to protect their national languages but does the real threat exist? For centuries languages have been evolving with their vocabulary developed by means of borrowings from other languages. In spite of strong criticism we should see it as a benefit rather than threat. So the influence of English can also have a positive impact on national languages.

Key words:

globalisation, lingua franca, national languages, anglicisms

Kosmetologia

Dr n. med. Wiesława Huńka-Żurawińska¹
Mgr Agnieszka Pulik²

Bezpieczeństwo i higiena pracy w gabinecie kosmetycznym jako profilaktyka zakażeń

Streszczenie:

Postępujący rozwój w dziedzinie kosmetyki wpływa na zwiększenie wachlarza usług oferowanych przez gabinety kosmetyczne swoim klientom, a także wprowadza do praktyki kosmetycznej coraz to bardziej zaawansowane technologie i urządzenia wymagające szerokiej wiedzy i dużych umiejętności praktycznych, aby nie przynieść szkody klientowi. Tylko konsekwentne łączenie najnowszej wiedzy ze świadomością istniejących w gabinecie kosmetycznym zagrożeń zapewnia klientom oraz personelowi bezpieczeństwo. Dezynfekcja i sterylizacja, obok zasad sanitarno-epidemiologicznych, to najważniejsze procesy zapobiegające rozprzestrzenianiu się chorób w gabinecie kosmetycznym. Tylko prawidłowe przestrzeganie tych procesów oraz przestrzeganie zasad higieniczno-sanitarnych pozwala na zminimalizowanie ryzyka zakażenia drobnoustrojami chorobotwórczymi i zapewnia bezpieczeństwo zarówno klientom, jak i personelowi, oraz wpływa na wysoką jakość świadczonych usług. Należy pamiętać, że profesjonalizm to nie tylko miła atmosfera czy umiejętnie prowadzona rozmowa, ale to także troska o szczegóły – zwłaszcza te, dotyczące kwestii bezpieczeństwa. Dlatego też konsekwentne łączenie najnowszej wiedzy wraz z wprowadzaniem jej w praktykę kosmetyczną gwarantuje zawodowi kosmetologa zadowolenie, a przede wszystkim bezpieczeństwo.

Słowa kluczowe:

bezpieczeństwo, higiena pracy, dezynfekcja, sterylizacja, gabinet kosmetyczny, zakażenia

¹ *Instytut Kosmetyki PWSZ w Nysie, Oddział Dermatologii i Wenerologii Szpitala Specjalistycznego Nr 2 w Bytomiu*

² *Instytut Kosmetyki PWSZ w Nysie*

Wprowadzenie

Kosmetyka rozwija się od ponad 6 tys. lat, a na przestrzeni wieków zmieniały się jej znaczenie i zadania. W dawnych czasach obejmowała znacznie węższy zakres niż obecnie, jej rola ograniczała się do higieny ciała, makijażu, zabiegów związanych z religią czy też magią. W dzisiejszych czasach przekształciła się w dziedzinę nauki – kosmetologię. Współczesne osiągnięcia techniki i medycyny szybko znajdują praktyczne zastosowanie w kosmetologii. Gabinety kosmetyczne w swej ofercie posiadają szereg zabiegów prowadzących często do naruszenia ciągłości skóry oraz stosują rozmaite środki prowadzące do uzyskania wyczekiwanego efektu mającego na celu poprawę urody i samopoczucia. Nie zawsze klienci i pracownicy gabinetów kosmetycznych zdają sobie sprawę z tego, jak działają środki prowadzące do uzyskania oczekiwanego efektu, czy są bezpieczne, jak należy prawidłowo z nich korzystać oraz jak pracować, by niepotrzebnie nie narażać klienta i siebie na utratę zdrowia. Dlatego też gabinet kosmetyczny należy traktować jak typowy gabinet zabiegowy, w którym może dojść do naruszenia ciągłości tkanek i tak samo należy zachować wszelkie środki ostrożności, jak przy wykonywaniu zabiegów medycznych. Niewątpliwie jednym z najważniejszych atutów gabinetu kosmetycznego powinien być wysoki standard świadczonych usług i profesjonalne podejście do klienta. Spełnianie powyższych standardów jednoznacznie kojarzy się z bezpieczeństwem pracy, z wysokim poziomem higieny oraz ze świadomą potrzebą utrzymania wysokiego poziomu czystości mikrobiologicznej [1].

Aby powyższe zasady zostały spełnione, a potencjalny klient korzystający z usług gabinetu kosmetycznego miał zapewnione bezpieczeństwo, bardzo ważna jest wiedza personelu dotycząca problemu ryzyka zakażenia klientów, a także pracowników gabinetu w trakcie świadczonych w nim usług. Każdy pracownik powinien być świadom zagrożeń, wynikających z bezpośredniego kontaktu z klientem, do których zalicza się między innymi zakażenia krwiopochodne. Każdego klienta powinno się traktować jako potencjalnego nosiciela chorób, które stanowią zagrożenie nie tylko dla pracowników tych placówek, ale także dla innych klientów. Dlatego personel ma obowiązek znać zasady postępowania przy zabiegach przerywania ciągłości tkanek w trosce o swoje bezpieczeństwo i o bezpieczeństwo swoich klientów. Powinien także mieć świadomość źródeł zakażenia i znać sposoby zapobiegania tym zakażeniom. Źródłami zakażeń mogą być różne przedmioty, narzędzia czy też bielizna zabiego-

wa, które wykorzystywane są do zabiegów w gabinecie kosmetycznym. Jednak największym rezerwuarem drobnoustrojów jest organizm ludzki. To w nim w sposób ciągły namnażają się mikroorganizmy, następnie przedostają się do otaczającego nas środowiska i narażają innych mniej odpornych ludzi na zakażenie. Mogą się one przenosić w sposób bierny, na przykład przez osiadanie cząsteczek kurzu, lub czynny, poprzez ręce pracowników gabinetów kosmetycznych. Ze źródła zakażenia drobnoustroje przedostają się różnymi sposobami do organizmu człowieka. Drogi szerzenia drobnoustrojów zostały podzielone na trzy grupy: bezpośrednie, pośrednie oraz mieszane. Transmisja bezpośrednia drobnoustrojów następuje poprzez kontakt personelu z klientem w trakcie zabiegów lub drogę powietrzno-kropelkową, kiedy urządzenia wykorzystujące wodę (np. wapozony, nawilżacze powietrza czy klimatyzatory) przyczyniają się do szerzenia drobnoustrojów, ponieważ rozpylają do powietrza mikroby znajdujące się w tych aparatach. W gabinecie kosmetycznym drobnoustroje mogą również przenosić się drogą powietrzno-pyłową. Przykładem zabiegów, w których zarówno klient, jak i pracownik narażeni są na duże ilości pyłów może być zabieg manicure i pedicure. Droga pośrednia zachodzi poprzez skażone narzędzia. Instrumenty, które używane są do zabiegów naruszających ciągłość tkanek, mogą przyczyniać się do szerzenia zakażeń krwiopochodnych. Źle wyjałowiony sprzęt może przenosić np. wirusy zapalenia wątroby typu B, C, D, G, a także HIV. Wyróżniamy jeszcze jeden rodzaj szerzenia się drobnoustrojów – drogi mieszane. Są one nietypowe i trudne do jednoznacznego określenia. Przykładem takiego sposobu rozprzestrzeniania się mikroorganizmów są ręce, ponieważ mogą być drogą bezpośrednią oraz pośrednią przenoszenia zarazków. Przez niemyte i niedezynfekowane dłonie personel przenosi drobnoustroje z jednego klienta na drugiego, z osoby zakażonej na przedmioty ją otaczające, jak i ze środowiska do organizmu [2, 3].

Największe zagrożenie stanowią zakażenia krwiopochodne, do których może dojść w wyniku bezpośredniego kontaktu dawki ekspozycyjnej krwi zakażonej – nawet z niewielkim uszkodzeniem skóry lub błony śluzowej osoby zdrowej. Ponadto mogą pojawić się klienci z infekcją grzybiczą lub bakteryjną, które stanowią nie mniejsze zagrożenie dla pracowników i klientów. Drobnoustroje te mogą być przyczyną wielu groźnych chorób. Kosmetyczki i kosmetolodzy muszą uważać na niebezpieczeństwa zakażeń zagrażające w gabinetach kosmetycznych. Muszą wziąć pod uwagę zarówno swoje zdrowie, jak i zdrowie klientów. Wykonując zabie-

gi kosmetyczne, to właśnie oni ponoszą odpowiedzialność za bezpieczeństwo pacjentów. Dlatego tak ważna jest ochrona przed zakażeniami [4].

Bezpieczeństwo i higiena pracy odgrywają szczególną rolę w środowisku pracy, w tym również w gabinetach kosmetycznych. Regulacje prawne mają nie tylko zapewnić bezpieczeństwo klientom, ale w równym stopniu przyczyniają się do dbałości o prawidłowe warunki pracy i zdrowie pracowników. Chcąc określić poszczególne zasady sanitarno-higieniczne panujące w gabinecie kosmetycznym należy wziąć pod uwagę X rozdział *Kodeksu pracy*, a także Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 17 lutego 2004 r.

1. Przepisy BHP oraz wymagania stawiane przez Państwową Inspekcję Sanitarną

Kwestie związane z wymaganiami sanitarnymi wobec gabinetów kosmetycznych reguluje Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 17 lutego 2004 r. (Dz. U. Nr 31, poz. 273). Zostało wydane na podstawie art. 13 ust. 2 Ustawy z dnia 6 września 2001 r. *o chorobach zakaźnych i zakażeniach* (Dz. U. Nr 126, poz. 1384 oraz z 2003 r. Nr 45, poz. 391 i Nr 199, poz. 1938) i zastąpiło wcześniej obowiązujące Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 18 września 1935 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 oraz z 1956 r. Nr 56, poz. 275), niepasujące już do zmieniającej się rzeczywistości. Obecnie obowiązujące rozporządzenie zawiera przepisy określające szczegółowe wymagania sanitarne oraz lokalowe, jakie powinny spełniać zakłady kosmetyczne, odnowy biologicznej, fryzjerskie, a także tatuażu [5].

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Zdrowia gabinet kosmetyczny powinien być zlokalizowany w oddzielnym budynku lub stanowić jego wyodrębnioną część z osobnym wejściem, które nie prowadzi przez pomieszczenia, w których są świadczone usługi. W gabinecie należy wydzielić osobne pomieszczenia, w których będą świadczone usługi, szatnie, poczekalnie dla osób korzystających z usług, pomieszczenia sanitarno-higieniczne, pomieszczenie lub miejsce do przechowywania sprzętu służącego do utrzymywania czystości, a także miejsce na pojemniki, w których gromadzi się odpady po zabiegach oraz pomieszczenie lub szafy do przechowywania kosmetyków oraz czystej i brudnej bielizny. Rozporządzenie reguluje także kwestie związane z samymi pomieszczeniami. Określono dokładnie powierzchnię, jaką powinny mieć pomieszczenia, w których świadczone są usługi. Na przykład, jeśli w zakładzie wykonuje

się zabieg pedicure, to należy wydzielić stanowisko o powierzchni nie mniejszej niż 6 m² i jednocześnie odizolować go od innych stanowisk. W pomieszczeniu powinien być zamontowany brodzik z doprowadzoną ciepłą i zimną wodą lub przenośny brodzik do moczenia nóg, który należy umyć i zdezynfekować po każdym użyciu. W gabinetach kosmetycznych, w których wykonywane są zabiegi z użyciem preparatów powodujących zabrudzenie ciała niezbędne jest wydzielenie łazienki wyposażonej w natrysk, miskę ustępową oraz umywalkę dostępną bezpośrednio z pomieszczenia, w którym wykonywane są usługi. W pomieszczeniach służących do przechowywania środków i sprzętów zapewniających czystość oraz środków dezynfekcyjnych, zlew powinien być zamontowany na wysokości 0,5 metra od podłogi. Ponadto ściany pomieszczeń zabiegowych powinny mieć jasne kolory i gładką powierzchnię, a przy umywalkach i zlewach powinny być pokryte materiałem łatwym do utrzymania w czystości, nienasiąkliwym oraz odpornym na wilgoć i środki dezynfekcyjne, co najmniej do wysokości 1,6 m. Podłogi w miejscach pracy muszą być równe, szczelne, wyłożone materiałem izolującym, gładkie oraz łatwo zmywalne. Zakład powinien posiadać dopływ wody ciepłej i zimnej, a także odpływ do instalacji kanalizacyjnej. Meble wiszące i stojące oraz inne przedmioty będące wyposażeniem gabinetu powinny być pokryte gładką powierzchnią, która nie wchłania kurzu i wody, a także jest odporna na działanie środków dezynfekcyjnych oraz uszkodzenia mechaniczne. Czysta bielizna zabiegowa, odzież robocza i ochronna powinna być przechowywana w szafkach lub pojemnikach odpowiednio oznakowanych. Brudną bieliznę i odzież należy przechowywać w oznakowanych, zamkniętych pojemnikach specjalnie przeznaczonych do tego celu. Jeżeli w zakładzie nie ma odrębnego pomieszczenia na pralnię, wówczas pranie brudnej bielizny oraz odzieży roboczej lub ochronnej powinno odbywać się poza gabinetem. Płatki, tampony, gaziki z waty, ligniny oraz ręczniki papierowe nazwane materiałami, przeznaczone są wyłącznie do jednorazowego użytku. Podczas wykonywania zabiegów mogących powodować naruszenie ciągłości tkanek stosuje się tylko materiały jałowe. Przechowuje się je oddzielnie, w sterylnych opakowaniach chroniących je przed wtórnym skażeniem, z umieszczoną etykietą z datą sterylizacji. Do wykonywania zabiegów używa się wyłącznie sprawnych technicznie narzędzi i urządzeń oraz preparatów o aktualnym terminie ważności i zaleconym stężeniu, zaś do dezynfekcji używa się środków dopuszczonych do obrotu. Narzędzia przechowuje się w warunkach zabezpieczających je

przed zanieczyszczeniem lub uszkodzeniem. Niedopuszczalne jest wielokrotne stosowanie narzędzi jednorazowego użytku. Narzędzia lub ich części, których stosowanie nie powoduje naruszenia ciągłości tkanek, po każdym użyciu dokładnie czyści się, myje i dezynfekuje, zaś te, których stosowanie powoduje naruszenie ciągłości tkanek, po każdym stosowaniu poddaje się dezynfekcji, a następnie myje i sterylizuje. Narzędzia wykonane z materiałów, uniemożliwiających poddanie ich sterylizacji, dezynfekuje się przy użyciu dopuszczonych do obrotu środków do dezynfekcji. Narzędzia jednorazowego użytku, które przy świadczeniu usługi powodują naruszenie ciągłości tkanek powinny być izolowane bezpośrednio po użyciu w szczelnych pojemnikach o nienasiąkliwych ściankach i usuwane zgodnie z przepisami Ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 roku *o odpadach*. W każdym gabinecie kosmetycznym należy ustalić instrukcję postępowania z odpadami, które należy gromadzić w zamykanych pojemnikach posiadających sztywne ścianki i odpowiednio oznakowanych, zaopatrzonych w worki foliowe i regularnie usuwać. Oznacza to, iż każdy zakład kosmetyczny musi podpisać umowę na wywóz śmieci lub posiadać zapewnioną w umowie najmu lokalu możliwość korzystania z pojemników na śmieci przypisanych do posesji. W oddzielnych, odpowiednio oznakowanych pojemnikach lub workach foliowych gromadzi się zużyte materiały, które mogły ulec zanieczyszczeniu krwią lub wydzielinami. Odpady tego typu muszą być przetransportowane do odpowiednich placówek, gdzie spalane są odpady medyczne. Niedopuszczalne jest wprowadzanie zwierząt do gabinetu kosmetycznego, a także palenie wyrobów tytoniowych [4, 5, 6, 7, 8].

Preparaty kosmetyczne wykorzystywane podczas świadczenia usług przechowuje się w oryginalnych opakowaniach, w sposób chroniący je przed utratą ich właściwości, jeżeli zaś preparat kosmetyczny przechowywany jest w opakowaniu innym niż oryginalne, wówczas na opakowaniu tym umieszcza się etykietę, która zawiera nazwę preparatu, jego wytwórcę oraz termin, do którego powinien być użyty. Niedopuszczalne jest stosowanie preparatów kosmetycznych, które nie spełniają wymagań określonych w przepisach o kosmetykach oraz o substancjach i preparatach chemicznych. Preparaty kosmetyczne wykorzystywane przy świadczeniu usług muszą być zgodne z Ustawą z dnia 30 marca 2001 roku *o kosmetykach*. Określa ona wytyczne dotyczące składu, oznakowania, a także warunki obrotu kosmetykami. W ustawie zdefiniowano pojęcia kosmetyku, składnika kosmetyku, barwnika, substancji konserwującej,

substancji promieniochronnej, kompozycji zapachowej oraz kompozycji aromatycznej. Ustawa ta zakazuje stosowania w kosmetykach komórek, tkanek i innych substancji lub ich ekstraktów, które pochodzą z ciała ludzkiego. W § 1. art. 5 ww. ustawy znajduje się lista dodatkowych substancji zabronionych do stosowania w kosmetykach. W art. 6 mowa jest o konieczności oznakowania każdego kosmetyku. Na etykiecie powinny znaleźć się następujące informacje: nazwa handlowa kosmetyku i jego kategoria, nazwa i adres firmy produkującej dany preparat, a także nazwa państwa, w którym został wyprodukowany kosmetyk, zawartość kosmetyku, jego termin ważności i numer serii, ewentualne środki ostrożności w trakcie stosowania oraz dane o działaniu kosmetyku. Kolejnym bardzo ważnym aktem prawnym jest Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 30 marca 2005 r. w *sprawie list substancji niedozwolonych lub dozwolonych z ograniczeniami do stosowania w kosmetykach oraz znaków graficznych umieszczanych na opakowaniach kosmetyków*. Według Rozporządzenia substancjami niedozwolonymi do stosowania w kosmetykach są m.in. antybiotyki, leki cytostatyczne, sulfonamidy, metale ciężkie, kwasy nieorganiczne, preparaty pochodzenia roślinnego (np. tojadu, pokrzyku, komosy, lulka, miłka wiosennego), niektóre pierwiastki lub ich związki, niektóre enzymy, leki hormonalne, szczepionki, toksyny i surowice, narkotyki, niektóre barwniki, witamina D₂ i D₃, komórki, tkanki lub ekstrakty pochodzące z ciała ludzkiego, niektóre substancje pochodzenia zwierzęcego. Obecnie jest to ponad 1100 substancji [9, 10].

Zgodnie z kodeksem każdy pracodawca odpowiada za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w swoim zakładzie. W celu uchronienia pracowników przed wystąpieniem ryzyka zawodowego, a klientom zapewnienia bezpieczeństwa, pracodawca zobowiązany jest stworzyć i zapewnić bezpieczne i higieniczne warunki pracy, przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć technologii. Do jego obowiązków należy także poszerzenie wiedzy na temat zasad BHP oraz zapewnienie przestrzegania ich w swoim zakładzie. Do przestrzegania powyższych zasad zobowiązana jest również osoba podwładna. Każdy pracownik ma obowiązek znać i przestrzegać zasady i przepisy panujące na stanowisku oraz w zakładzie pracy. Powinien brać udział w szkoleniach organizowanych przez pracodawcę, a także w swoim zakresie poszerzać kwalifikacje i potrzebne umiejętności wymagane na danym stanowisku.

Do innych obowiązków pracownika należą:

- utrzymywanie w należytym stanie urządzeń, maszyn, narzędzi,
- utrzymywanie porządku i ładu w pracy,
- w razie wystąpienia zagrożenia zdrowia lub życia, pracownik ma prawo powstrzymać się od wykonywania danej czynności, zawiadamiając o tym przełożonego,
- stosowanie odpowiednich środków ochrony,
- posiadanie aktualnych badań lekarskich, stosowanie się do zaleceń lekarza, a w salonie kosmetycznym – posiadanie aktualnych szczepień, szczególnie przeciwko WZW typu B,
- współpraca z pracodawcą i przełożonymi w wypełnianiu obowiązków sanitarno-higienicznych [6, 11].

Stopień zagrożenia i prawdopodobieństwo wypadku przy pracy jest bardzo zróżnicowane i zależy od wielu czynników, m.in.:

- zgodności wykonywanej pracy z kwalifikacjami i umiejętnościami pracownika,
- zabezpieczenia bhp w miejscu pracy i na poszczególnych stanowiskach,
- przeszkolenia pracowników z zakresu bhp odpowiednio do specyfiki zawodowej i rodzaju wykonywanej pracy,
- doświadczenia zawodowego pracownika,
- przemęczenia i nadmiernego stresu pracownika,
- złej organizacji pracy i niewłaściwych stosunków międzyludzkich, zwłaszcza w relacji podwładny – przełożony,
- charakteru zawodu i rodzaju wykonywanej pracy, np. narażenie na szkodliwe działanie czynników fizycznych, substancji chemicznych i biologicznych (patogenne mikroorganizmy).

Ze względu na różnorodność świadczonych usług w poszczególnych gabinetach kosmetycznych, przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy muszą być respektowane z uwzględnieniem specyfiki danego gabinetu i oferowanych w nim usług. Należy zachować szczególną ostrożność i bezpieczeństwo przy pracy z urządzeniami elektrycznymi czy też emitującymi promieniowanie laserowe. Zasady bezpiecznej pracy z urządzeniami laserowymi podano w Polskiej Normie PN-EN 60825-1:2005, a przy używaniu wszelkich urządzeń zasilanych prądem elektrycznym, należy mieć na uwadze następujące przepisy BHP:

1. Podłoga w pomieszczeniu zabiegowym powinna być wyłożona materiałem izolującym.
2. Stanowisko zabiegowe powinno znajdować się w bezpiecznej odległości od urządzeń uziemionych, takich jak rury wodociągowe, przewody gazowe, kaloryfery.
3. Fotel zabiegowy nie powinien mieć części metalowych w zasięgu pacjenta.
4. Obudowa aparatu powinna być uziemiona.
5. Podczas obsługi aparatu nie powinno się dotykać jego obudowy (masy), lecz wyłącznie z zachowaniem ostrożności – kontaktów regulujących, wykonanych z masy izolującej.
6. Nie wolno kłaść na obudowie aparatu żadnych wilgotnych przedmiotów.
7. Pacjenta należy pouczyć, że nie wolno dotykać przewodów, ani aparatury.
8. W wypadku rażenia prądem, należy odciąć rażonego od źródła prądu, poprzez wyłączenie kontaktu z sieci, w razie utraty przytomności przez poszkodowanego zastosować sztuczne oddychanie i wezwać lekarza.
9. Po zakończeniu pracy całą aparaturę należy wyłączyć z kontaktu.
10. Przy wykonywaniu zabiegów z aparaturą elektryczną należy przestrzegać zasady, aby pacjent zdejmował metalowe przedmioty (pierścionki, zegarki). Osoba wykonująca zabieg również nie powinna mieć na sobie żadnych metali [12].

2. Dezynfekcja i sterylizacja

Gabinet kosmetyczny to miejsce, gdzie zarówno klienci, jak i pracownicy narażeni są na zakażenia drobnoustrojami. Kosmetyczki i kosmetolodzy muszą uważać na niebezpieczeństwa zakażeń zagrażające w ich miejscach pracy. Muszą wziąć pod uwagę zarówno zdrowie swoje, jak i pacjentów. Wykonując bowiem zabiegi kosmetyczne, to właśnie oni ponoszą odpowiedzialność za bezpieczeństwo klienta. Dlatego tak ważna jest ochrona przed zakażeniami oraz wiedza na temat metod zapobiegania im. Zagrożenie może powodować bezpośredni kontakt pracownika gabinetu ze skórą klienta, co w pracy kosmetologa jest codziennością. Celowe lub przypadkowe przerwanie ciągłości tkanek podczas zabiegu oraz zanieczyszczenie wykonywania usługi może prowadzić do zakażenia. Podstawą bezpieczeństwa jest przestrzeganie podstawowych zasad higieny

i procesów dekontaminacyjnych. W obrębie tego pojęcia rozumieć można oczyszczanie, dezynfekcję i sterylizację [3].

Dezynfekcja i sterylizacja odgrywają ważną rolę w funkcjonowaniu gabinetu kosmetycznego, w tym także w zakresie bezpieczeństwa personelu, jak i klientów. Te dwa procesy odgrywają najważniejszą rolę. Świadomość osób wykonujących zabiegi jest równie ważna, gdyż tylko w przypadku ich skrupulatnego i rzetelnego przestrzegania są w stanie zapewnić swoim klientom i sobie bezpieczeństwo w trakcie świadczonych usług. Dezynfekcja to proces mający na celu redukcję liczby mikroorganizmów do poziomu bezpiecznego dla zdrowia człowieka oraz przeciwdziałanie ich rozprzestrzenianiu. Obecnie wyróżnia się trzy poziomy dezynfekcji:

- **dezynfekcja wysokiego stopnia** – dzięki niej zostają zniszczone wegetatywne formy bakterii, grzybów, ich spory oraz inaktywowane wirusy. Stosujemy ją, gdy materiały, z których wykonane są narzędzia, nie mogą być wyjaławiane w autoklawie,
- **dezynfekcja średniego stopnia** – obejmuje narzędzia i sprzęty, które nie przerywają ciągłości skóry, ale są w kontakcie z błonami śluzowymi lub uszkodzoną skórą,
- **dezynfekcja niskiego stopnia** – dotyczy obiektów, które nie mają bezpośredniego kontaktu z chorym lub mają kontakt ze zdrową, nienaruszoną skórą. Są to np. sufity, podłogi, meble [2, 5, 13].

Od dnia 1 października 2002 roku istnieje Urząd Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych, który zajmuje się dopuszczaniem do obrotu na terenie Polski preparatów do dezynfekcji narzędzi i powierzchni oraz skóry i błon śluzowych. Obecnie środki dezynfekcyjne klasyfikowane są w trzech różnych kategoriach:

- preparaty przeznaczone do higieny rąk i skóry – traktowane jako produkty lecznicze, podlegają wpisowi do Rejestru Produktów Leczniczych Dopuszczonych do Obrotu na terytorium Polski,
- preparaty do dezynfekcji wyrobów medycznych – traktowane jako wyroby medyczne i podlegają restrykcjom Ustawy o wyrobach medycznych z dnia 20 kwietnia 2004 roku (Dz. U. Nr 93, poz. 896),
- inne środki dezynfekcyjne – podlegają wymogom Ustawy o produktach biobójczych z dnia 13 września 2002 roku (Dz. U. Nr 175, poz. 1433) [5, 14].

2.1. Dezynfekcja

W dezynfekcji stosuje się obecnie metody fizyczne, chemiczne oraz termiczne.

2.1.1. Fizyczne metody dezynfekcji

Do fizycznych metod dezynfekcji zaliczamy metody termiczne i nietermiczne.

Dezynfekcja termiczna jest najbardziej polecaną metodą w walce z drobnoustrojami. Wykorzystuje ona wodę w temperaturze 80-100°C albo parę wodną. Czas działania wynosi 30 minut. Dzięki temu, ulegają zniszczeniu wegetatywne formy bakterii [3, 5, 13].

Wegetatywne formy bakterii, grzyby i wirusy wykazują wrażliwość na działanie ciepła wilgotnego o temperaturze 60-70°C w zależności od czasu działania.

Do metod z zastosowaniem ciepła wilgotnego zalicza się:

- pasteryzację, która umożliwia eliminację drobnoustrojów w płynach. Polega ona na jednorazowym i krótkotrwałym podgrzaniu płynu do temperatury 80-90°C na kilka sekund i natychmiastowym jego ochłodzeniu do temperatury pokojowej,
- dekoktację, która polega na niszczeniu drobnoustrojów, dzięki działaniu pary wodnej przy normalnym ciśnieniu przez 15-20 minut, w procesie tym giną wegetatywne formy bakterii,
- gotowanie w temperaturze 100°C jest powszechnie stosowaną metodą, która umożliwia niszczenie wegetatywnych form bakterii, grzybów oraz inaktywację wirusów,
- tyndalizację, która niszczy drobnoustroje, dzięki zastosowaniu bieżącej pary wodnej w czasie 30 minut. Wadą tej metody jest to, iż wymaga ona trzykrotnego powtórzenia w 24 godzinnych odstępach.

Dezynfekcja termiczna uważana jest ostatnio za metodę prostą, bezpieczną, tanią oraz ekologiczną. Ciepło wilgotne może być stosowane do dezynfekcji wszystkiego, z wyjątkiem żywych tkanek [3, 5, 13].

Do metod dezynfekcji nietermicznej zaliczamy filtrację oraz działanie promieni UV. Filtracja polega na mechanicznym zatrzymywaniu drobnoustrojów na filtrach o określonej średnicy porów. Stosuje się ją głównie do oczyszczania powietrza z drobnoustrojów w instalacjach nawiewowych. Natomiast promienie UV wykorzystywane są do dezynfekcji

czystej wody lub powietrza. Stosuje się tu UVC o najkrótszej fali i największej energii cząstek oraz UVB [5].

2.1.2. Termiczno-chemiczne metody dezynfekcji

To rodzaj metody walki z drobnoustrojami stosowany zazwyczaj do dezynfekcji przedmiotów, które są wrażliwe na działanie wysokich temperatur lub ich budowa uniemożliwia przeprowadzenie skutecznej manualnej dezynfekcji chemicznej. Wykorzystuje się tu wilgotne, gorące powietrze wraz z zastosowaniem środka dezynfekcyjnego. Dezynfekcję przeprowadza się w automatach czyszczących, tzw. komorach dezynfekcyjnych, w których środek dezynfekcyjny podgrzewa się do temperatury 40-60°C. W metodzie tej stosuje się również myjki ultradźwiękowe. Ich działanie polega na uwalnianiu energii ultradźwiękowej mogącej przenikać przez wszystkie materiały, dzięki czemu zostają usunięte zanieczyszczenia. W procesie tym stosuje się preparaty myjąco-dezynfekcyjne, a temperatura nie przekracza 60°C. Za pomocą myjki ultradźwiękowej możliwe jest oczyszczanie najbardziej niedostępnych miejsc [5, 13, 15].

2.1.3. Chemiczne metody dezynfekcji

W dezynfekcji chemicznej szerokie zastosowanie znalazły roztwory chemiczne środków niszczących drobnoustroje. Związki te należą do różnych grup chemicznych, wśród których wyróżnia się:

- **Aldehydy** – związki wykazujące dużą skuteczność w stosunku do bakterii (wraz z prątkami), wirusów, grzybów, form przetrwalnikowych. Są one podstawowym składnikiem preparatów złożonych, np. detergentów. Obecność zanieczyszczeń organicznych nie ma wpływu na ich aktywność. Stosowane są do dezynfekcji narzędzi, powierzchni i wyrobów z mas plastycznych. Ze względu na ich działanie drażniące na błony śluzowe i skórę, nie mogą być stosowane w antyseptyce. Znane preparaty to Aldesan, Cidex, Alhydrex.
- **Alkohole** – najczęściej stosuje się do dezynfekcji alkohol etylowy i alkohol izopropylowy. Służą one głównie do antyseptyki skóry, małych powierzchni i przedmiotów, szczególnie wtedy, gdy wymagany jest szybki efekt. Powodują one denaturację białka mikroorganizmów. Charakteryzują się szybką penetracją skóry i stosunkowo krótkim czasem niszczenia drobnoustrojów (5-15 minut). Przykładowe preparaty to Aldewir, Lysoformin 3000, Aerodesin 2000, Medisan 2000.

- **Fenole i ich pochodne** – stosowane są do dezynfekcji powierzchni i narzędzi. Działają przeciw bakteriom, grzybom oraz niektórym wirusom. Znane preparaty to Manusan i Sebidin.
- **Związki jodu** – jod rozpuszczony w alkoholu niszczy wszystkie drobnoustroje. Charakteryzuje się szybkim i silnym działaniem. Stosuje się go tylko na nieuszkodzoną skórę, ponieważ może powodować silne podrażnienia. Może powodować również wstrząs anafilaktyczny. Z tego powodu w praktyce częściej stosuje się jodofory, zwykle jodowany poliwinylpirolidon, który wpływa na bakterie, grzyby, wirusy, formy przetrwalnikowe bakterii.
- **Związki powierzchniowo czynne** – wykazują słabe działanie bakteriobójcze, nie mają wpływu na zarodniki, prątki i wirusy bezotoczkowe. Złe oddziałują również na bakterie Gram-ujemne. Ich aktywność zmniejsza się w obecności niewielkiej ilości substancji organicznej. Dlatego zwykle są one wykorzystywane jedynie jako składniki dodatkowe preparatów antyseptycznych. Najczęściej stosowanym związkiem powierzchniowo czynnym jest chloroheksydyna, mająca silne właściwości przeciwbakteryjne i przeciwgrzybicze. Ponieważ hamuje ona aktywność polimerazy DNA, wpływa to na inaktywację wielu wirusów, w tym także HIV. Preparaty zawierające chloroheksydynę przeznaczone są do dezynfekcji narzędzi, błon śluzowych, skóry i rąk. Przykładem preparatu jest Manusan.
- **Związki chloru** – blokują enzymy drobnoustrojów, zaburzając ich metabolizm. Obecność substancji organicznej powoduje osłabienie ich działania.
- **Środki utleniające** – do grupy tej zaliczany jest ozon, 3% nadtlenek wodoru, nadmanganian potasu oraz nadtlenokwasy. Związki te nie wykazują skutecznego działania w stosunku do prątków gruźlicy i grzybów, ale bardzo dobrze inaktywują wirusy. Obecność substancji organicznej powoduje ich szybką inaktywację. Są one wykorzystywane do dezynfekcji powierzchni, bielizny i skóry. W przypadku metalowych przedmiotów wywołują ich korozję.
- **Barwniki** – do tej grupy należy etakrydyna, która działa głównie na bakterie Gram-dodatnie. Przeznaczona jest do odkażania skóry i błon śluzowych.

W praktyce preparaty stosowane do dezynfekcji często zawierają mieszaninę kilku związków, aby uzyskać większą skuteczność i zmniejszyć oporność drobnoustrojów [3, 5, 13].

Idealny środek dezynfekcyjny powinien posiadać następujące cechy:

- szerokie spektrum działania na drobnoustroje,
- brak narastania odporności,
- wysoką tolerancję na twardą wodę i substancje organiczne,
- dużą trwałość koncentratu i roztworów użytkowych,
- dobrą rozpuszczalność w wodzie,
- brak działania korodującego,
- brak zapachu i barwy,
- brak drażniącego działania na skórę, drogi oddechowe i błony śluzowe,
- wysoki stopień biodegradacji,
- niską toksyczność,
- szybkie działanie w małych stężeniach bez wywoływania oporności drobnoustrojów,
- niską cenę [3, 5, 16, 17].

Roztwory chemiczne do dezynfekcji chemicznej należy sporządzać codziennie. Ponieważ podczas używania roztworu ulega on zanieczyszczeniom substancjami organicznymi, które pochodzą z dezynfekowanych przedmiotów, istnieje możliwość pojawienia się osadu lub zmętnienia. Wówczas należy taki roztwór wymienić na nowy. Niedopuszczalne jest dopełnianie naczyń zawierających częściowo zużyty roztwór. Ważne jest, aby naczynia po użytym roztworze przed ponownym napełnieniem wysterylizować lub zdezynfekować termicznie albo umyć i zdezynfekować chemicznie. Osoba, która sporządziła roztwór musi oznaczyć na pojemniku nazwę preparatu, jego stężenie, datę oraz złożyć swój podpis. Stężenie roztworu powinno być dostosowane do zagrożenia i możliwości zastosowania wymaganego czasu dezynfekcji. Roztwory należy przechowywać w szczelnie zamkniętych pojemnikach, które uniemożliwiają parowanie substancji aktywnej. Dodatkowo naczynia te powinny być wyposażone w sito, które ułatwia wyjmowanie i opłukiwanie narzędzi. Pojemniki przeznaczone do dezynfekcji muszą posiadać atest PZH [2, 3, 16, 17, 18].

2.1.4. Zasady dezynfekcji rąk, skóry, powierzchni, narzędzi i przedmiotów

Antyseptyka skóry rąk jest najprostszą i najważniejszą metodą zapobiegania zakażeniom. Składa się na nią mycie rąk ciepłą, bieżącą wodą z mydłem przez około 1 minutę, wytarciu czystym ręcznikiem, a następ-

nie zastosowaniu odpowiedniego środka dezynfekcyjnego, który eliminuje źródło potencjalnego zakażenia. Można tu użyć preparat alkoholowy o działaniu grzybo-, wiruso- lub bakteriobójczym, który wcieramy przez około 2,5 minuty [7, 13].

W przypadku powierzchni należy zastosować preparaty dezynfekcyjne o działaniu bakterio- i wirusobójczym. Jeżeli doszło do zanieczyszczenia powierzchni krwią, zakres ten powinien obejmować bakterie, wirusy, grzyby oraz prątki. Zanieczyszczone miejsca należy przykryć materiałem absorbującym i zalać środkiem dezynfekcyjnym, a po zalecanym czasie działania usunąć dany materiał i ponownie zdezynfekować powierzchnię. Jeżeli do zabrudzenia krwią nie doszło, wystarczy powierzchnię zmyć roztworem detergentów, po czym po ich wysuszeniu przetrzeć lub spryskać środkiem dezynfekcyjnym. Coraz częściej stosuje się preparaty złożone z detergentów i środka dezynfekcyjnego. W przypadku miejsc trudno dostępnych, można użyć alkoholowego środka dezynfekcyjnego w aerozolu o krótkim czasie działania [2, 17].

Wszystkie narzędzia i przedmioty po użyciu powinny być traktowane jako skażone. Dlatego należy je bezpośrednio po zabiegu umieścić w roztworze środka dezynfekcyjnego o pełnym spektrum działania. Należy oddzielić instrumenty drobne od większych i ewentualnie rozmontować. Narzędzia powinny być całkowicie zanurzone w specjalnych, przykrytych pojemnikach. Ważne jest, aby stosować zalecany przez producenta czas kąpieli. Po dezynfekcji narzędzia należy umyć w wodzie z dodatkiem detergentu, dokładnie spłukać pod bieżącą wodą i osuszyć [5, 19].

2.2. Sterylizacja

Sterylizacja jest zabiegiem, który prowadzi do zniszczenia wszystkich drobnoustrojów: bakterii, grzybów, wirusów i pasożytów wraz z ich formami przetrwalnikowymi (sporami) oraz wegetatywnymi, które mogą znajdować się na narzędziach, powierzchni sprzętu medycznego czy też materiałach medycznych [2, 5, 13, 20]. Czynniki sterylizujące prowadzi do koagulacji, denaturacji i utleniania składników białkowych mikroorganizmów, co w konsekwencji powoduje ich zabicie [3].

Głównym celem sterylizacji jest otrzymanie jałowego artykułu w chwili jego użycia. Przedmioty, które mają być poddane sterylizacji, należy odpowiednio wyczyścić, osuszyć, zdezynfekować i zapakować tak, aby zapobiec ich ponownemu zanieczyszczeniu. Ponadto przedmioty muszą być odpowiednio ułożone w pojemniku do sterylizacji. Proces wy-

jaławiania należy kontrolować. Po sterylizacji sprzęt musi być przechowywany w odpowiednich warunkach tak, aby nie doszło do wtórnych zanieczyszczeń [2, 3, 5].

Obecnie wyróżniamy wiele metod sterylizacji. Są to:

- metoda „nietermiczna”, czyli tzw. zimna sterylizacja – wykonuje się ją przy użyciu tlenu etylenu, promieniowania jonizującego,
- gorąca sterylizacja – stosuje się tu suche, gorące powietrze oraz parę wodną w nadciśnieniu, temperatura przekracza 100°C,
- sterylizacja niskotemperaturowa – służy ona głównie do wyjaławiania przedmiotów termowrażliwych, temperatura zwykle nie przekracza 60°C, wykonuje się ją z zastosowaniem nadtlenu wodoru, formaldehydu, plazmy, kwasu nadoctowego [3, 5, 13].

2.2.1. Sterylizacja chemiczna

Podczas sterylizacji chemicznej wykorzystywane są płynne środki, tzw. chemosterylizatory, które są wrażliwe na działanie wysokich temperatur. Czynności związane ze sterylizacją chemiczną muszą być wykonywane w warunkach aseptycznych, przy użyciu wody destylowanej i jałowego sprzętu. W tym celu stosuje się zazwyczaj kwas nadoctowy o stężeniu 0,5-2,5% oraz nierozcieńczony aldehyd glutarowy. Niewątpliwie dużą zaletą sterylizacji z zastosowaniem kwasu nadoctowego jest niska temperatura procesu, krótki czas sterylizacji (30 minut) oraz nietoksyczność produktów końcowych. Wyjaławianie z użyciem aldehydu glutarowego jest już znacznie dłuższe (do 10 godzin). Ponieważ podczas sterylizacji chemicznej nie ma możliwości stosowania opakowań, istnieje duże ryzyko wtórnych zanieczyszczeń. Dlatego narzędzia poddane tego typu wyjaławianiu powinny być przeznaczone do natychmiastowego użytku. Po wyjęciu artykułu z roztworu należy go dokładnie spłukać przy użyciu wody destylowanej i wytrzeć jałowym ręcznikiem lub serwetą [5].

2.2.2. Fizyczne metody sterylizacji

Sterylicacja ciepłem wilgotnym, czyli przy użyciu pary wodnej pod ciśnieniem jest obecnie metodą najszybszą, najpewniejszą, nietoksyczną, najbardziej ekonomiczną i najczęściej stosowaną. Czynnikiem wyjaławiającym jest nasycona para wodna lub wrząca woda o temperaturze:

- 121°C pod nadciśnieniem 1 atmosfery przez 15-20 minut (rękawice chirurgiczne, przedmioty z gumy i tworzyw sztucznych),

- 134°C przy nadciśnieniu 2 atmosfer przez 3,5-7 minut (narzędzia, bielizna, materiały opatrunkowe, szczotki do mycia paznokci, szkło laboratoryjne) [5],

Sterylizacja parą wodną pod ciśnieniem przebiega w specjalnych sterylizatorach, tzw. autoklawach. Aby proces wyjaławiania był skuteczny para musi wejść w bezpośredni kontakt z powierzchnią materiałów [13].

Aby sterylizacja była przeprowadzona skutecznie, musi być kontrolowana poprzez wskazania manometru oraz termometru. Czas należy mierzyć od momentu uzyskania odpowiednich wskazań obu mierników. Czas przenikania pary wodnej uzależniony jest od rodzaju cyklu, metody odpowietrzania autoklawu, rodzaju materiałów poddawanych sterylizacji oraz rodzaju stosowanych opakowań [3, 5].

Sterylizacja suchym, gorącym powietrzem wykonywana jest za pomocą sterylizatorów wykorzystujących suche powietrze (suszarki) w temperaturze 160-200°C. Zwykle jest ona stosowana do wyjaławiania pudrów, olejów, wazeliny, materiałów oleistych, tłuszczów i wosku. Może być również zastosowana przy sterylizacji wyrobów szklanych, porcelanowych i metalowych.

Sprzęt poddawany wyjaławianiu musi być suchy i czysty. Opakowanie należy dostosować do metody sterylizacji. Zwykle stosuje się tutaj folię aluminiową, papier lub pojemniki metalowe i szklane. Skuteczność tej metody wyjaławiania można uzyskać tylko wówczas, gdy przedmiot będzie poddany działaniu gorącego powietrza w odpowiedniej temperaturze przez określony czas.

Ten rodzaj sterylizacji obecnie jest coraz częściej zastępowany innymi metodami. Do podstawowych jego wad należy długi czas cyklu oraz wysoki koszt. Poza tym, tylko niektóre materiały mogą być poddawane sterylizacji z użyciem suchego, gorącego powietrza. Istnieje również konieczność stałej obserwacji termometru i czasu trwania procesu [3, 5].

Sterylizacja tlenkiem etylenu pozwala na wyjaławianie w niskich temperaturach niemal każdego rodzaju sprzętu. Mogą to być np.: sprzęt jednorazowego użytku, narzędzia wykorzystywane w laparoskopii, endoskopii czy mikrochirurgii. Zastosowanie tej metody wymaga dużej wiedzy od osób przeprowadzających sterylizację, ponieważ wykorzystywany tu tlenek etylenu posiada silne właściwości toksyczne. Ponieważ tlenek etylenu jest substancją przenikliwą i głęboko penetrującą, to sterylizowany materiał jest również substancją toksyczną i dlatego po zakoń-

czeniu procesu sterylizacji musi zostać poddany tzw. degazacji (usunięciu tlenu etylenu). Okres wietrzenia uzależniony jest od warunków temperatury i wentylacji. W dobrze wietrzonym, klimatyzowanym pomieszczeniu trwa to zwykle około 7 dni. Ważne jest, aby opakowania sprzętu poddanego sterylizacji umożliwiały ucieczkę gazu, a jednocześnie zapobiegały wnikaniu drobnoustrojów. Każdy proces wyjaławiania z wykorzystaniem tlenu etylenu powinien być monitorowany za pomocą wskaźników fizycznych, chemicznych oraz biologicznych [3, 5, 13].

Sterylizacja formaldehydem – formaldehyd jest alternatywą dla sterylizacji tlenkiem etylenu. Przy połączeniu go z parą wodną umożliwia on sterylizację w obniżonej temperaturze i umożliwia wyjaławianie przedmiotów termowrażliwych, a także wykonanych z gumy i tworzywa sztucznego. Formaldehyd jest gazem niepalnym i niewybuchowym. Działa powierzchniowo, w przeciwieństwie do tlenu etylenu, nie penetruje materiałów. Dlatego sprzęt poddawany sterylizacji formaldehydem może być użyty bezpośrednio po tym procesie. Skuteczność tej metody wyjaławiania w znacznym stopniu zależy od ilości wody zaabsorbowanej przez sterylizowane artykuły. Formaldehyd, ze względu na swoje właściwości drażniące, toksyczne i mutagenne, może być niebezpieczny dla personelu obsługującego sterylizatory [3, 5].

Niskotemperaturowa sterylizacja formaldehydowa jest to nowy rodzaj sterylizacji. Czynnikiem sterylizującym jest mieszanka powietrza, wody i formaldehydu. Metoda ta jest skuteczna przy wyjaławianiu długich, wąskich przedmiotów. Sterylizacja odbywa się przy temperaturze 48°C lub 55°C. Materiały poddawane wyjaławianiu tą metodą mogą być używane bezpośrednio po zakończeniu procesu. Ponadto niskotemperaturowa sterylizacja formaldehydem jest tania w eksploatacji oraz ekologiczna, gdyż nie powoduje emisji toksycznych substancji do środowiska. Proces wyjaławiania może być kontrolowany przy użyciu wskaźników biologicznych i chemicznych. Możliwe jest, że w przyszłości metoda ta może całkowicie wyeliminować sterylizację tlenkiem etylenu, ponieważ jest ona mniej kosztowna, bezpieczna dla personelu, pacjentów oraz środowiska i spełnia wszystkie wymogi nowoczesnej technologii procesów sterylizacji [13].

Sterylizacja radiacyjna umożliwia niszczenie drobnoustrojów przy użyciu promieniowania gamma. Najczęściej stosowanym izotopem jest tu kobalt 60. Metoda ta umożliwia wyjaławianie przedmiotów z każ-

dego tworzywa i o dowolnym kształcie wraz z opakowaniem handlowym. Może być ona stosowana tylko przez dużych producentów. Zwykle używana jest do wyjaławiania materiałów opatrunkowych, sprzętu jednorazowego użytku, środków farmaceutycznych oraz kosmetyków. Sterylizacja radiacyjna posiada wiele zalet, m.in.: jest tania, nie pozostawia toksycznych produktów, przez co jest ekologiczna, przedmioty mogą być używane tuż po procesie, jest szybka (kilka minut), umożliwia sterylizację materiałów w ich ostatecznym opakowaniu, temperatura nie jest istotna, dlatego istnieje możliwość sterylizacji przedmiotów termowrażliwych [3, 5].

Sterylizacja plazmowa jest to najnowsza technologia sterylizacji, wykorzystująca głęboką próżnię do przeprowadzenia gazu w stan jonizacji – plazmy. Stosowany jest tu zwykle nadtlenek wodoru. Wyjaławianie odbywa się w temperaturze 40-60°C, w środowisku o niskiej wilgotności. Cykl składa się z dwóch faz:

- dyfuzyjnej, czas trwania 50 minut,
- plazmowej, czas trwania 15 minut.

Metoda ta umożliwia sterylizację większości artykułów medycznych, wrażliwych na temperaturę. Nie może być natomiast wykorzystywana do wyjaławiania bielizny, materiałów zawierających celulozę, proszków, płynów oraz długich, ślepo zakończonych narzędzi. Plazma oddziałuje na drobnoustroje niszcząc ich struktury wewnątrzkomórkowe, błony komórkowe oraz DNA. Jest ona bezpieczna dla personelu i pacjentów [3, 5, 13].

Niskotemperaturowa sterylizacja kwasem nadoctowym – to nowa metoda sterylizacji niskotemperaturowej, polegająca na zanurzeniu materiałów w roztworze wyjaławiającym w bardzo krótkim czasie. Czynnikiem sterylizującym jest tu kwas nadoctowy. Temperatura wynosi 50-55°C, czas sterylizacji właściwej około 12 minut, a całkowity cykl 30 minut. Sprzęt poddawany sterylizacji nie może być pakowany, dlatego musi być zużyty bezpośrednio po otwarciu urządzenia [3].

Bardzo ważnym aspektem jest monitorowanie procesu sterylizacji z wykorzystaniem wskaźników fizycznych, chemicznych oraz biologicznych. To jeden z najważniejszych kryteriów świadczących o jakości usług w danej placówce. System kontroli powoduje, iż proces sterylizacji staje się skuteczny i bezpieczny zarówno dla pacjentów, jak i dla personelu [2, 3].

2.2.3. Zasady prawidłowej sterylizacji

Cały proces sterylizacji ma na celu zapewnienie jałowości sterylizowanych przedmiotów i utrzymanie jej aż do momentu ich użycia. Na końcowy efekt ma wpływ prawidłowe przeprowadzenie wszystkich etapów całego cyklu [13].

Pierwszym etapem sterylizacji jest tzw. dezynfekcja wstępna, która chroni personel przed możliwym zakażeniem drobnoustrojami znajdującymi się na sprzęcie. Kolejną fazą jest oczyszczanie. Wszystkie sprzęty przed umyciem powinny zostać rozmontowane. W celu uniknięcia tworzącego się na narzędziach biofilmu, należy zawsze wykonywać jego mechaniczne oczyszczanie za pomocą szczoteczek. Po umyciu sprzęt należy osuszyć. Kolejną czynnością jest odpowiednie pakowanie sterylizowanych przedmiotów. Ma to ogromny wpływ na utrzymanie sterylności po zakończeniu właściwej sterylizacji. Podczas pakowania należy zwrócić uwagę na to, aby pakowane narzędzia nie uszkodziły opakowania. Przed rozpoczęciem właściwej sterylizacji umieszcza się pakiety w sterylizatorze zgodnie z zaleceniami producenta urządzenia i opakowań. Niedozwolone jest przeladowywanie sterylizatorów. Po zakończeniu sterylizacji pakiety należy przetransportować do miejsca, w którym będą zapewnione właściwe warunki do przechowywania. Czas przechowywania nie może być dłuższy niż zaleca producent opakowań. Jeśli zostanie on wydłużony, wówczas sprzęt uważa się za niesterylny. Wyjęcie narzędzi z opakowań jest ostatnim etapem. Tutaj również należy zapewnić utrzymanie ich sterylności. Niedopuszczalne jest przechowywanie nieużytego, wyjętego z opakowań sprzętu [13, 19].

Podsumowanie

Gabinet kosmetyczny jest miejscem, w którym istnieje ryzyko zakażenia wirusami, bakteriami chorobotwórczymi oraz grzybicami skóry i paznokci. Zakażenia te dotyczą zarówno pracowników zakładu, jak i klientów. Nigdy nie mamy pewności, czy osoba odwiedzająca nasz salon, nie jest nosicielem któregoś z wirusów, dlatego bardzo ważne jest, aby na co dzień kierować się dostępną wiedzą z zakresu higieny i bezpieczeństwa, dzięki której możemy zapobiegać szerzeniu się tych zakażeń. To właśnie te dwa procesy – dezynfekcja i sterylizacja – odgrywają najważniejszą rolę w zapewnianiu bezpieczeństwa przed zakażeniem wirusami, bakteriami czy grzybami. Świadomość osób wykonujących zabiegi jest równie ważna, gdyż są one w stanie przeciwdziałać zakażeniom.

Przestrzeganie procedur higieniczno-sanitarnych przez pracowników salonu kosmetycznego zapewnia bezpieczeństwo zarówno klientom, jak i personelowi oraz wpływa na wysoką jakość świadczonych usług.

Piśmiennictwo:

1. Szczygieł-Rogowska J. i inni: *Historia kosmetyki w zarysie: z dziejów kosmetyki i sztuki od starożytności poł. XX w.* Wyższa Szkoła Kosmetologii, Białystok 2005.
2. Marcinkowski J.T.: *Higiena, profilaktyka i organizacja w zawodach medycznych.* PZWL, Warszawa 2003.
3. Nosowska K.: *Podstawy sterylizacji i dezynfekcji w zwalczaniu zakażeń szpitalnych.* Czelej Sp. z o.o., Lublin 2000.
4. Mazurek A.: *Higiena w gabinecie kosmetycznym w świetle dyrektyw unijnych.* Gabinet – estetyka i zdrowie, 2005, 2, 16-17.
5. Murawska-Ciałowicz E., Zawadzki M.: *Higiena. Podręcznik dla studentów wydziałów kosmetologii.* Górnicki Wydawnictwo Medyczne, Wrocław 2005.
6. Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 17 lutego 2004 r. w sprawie szczegółowych wymagań sanitarnych, jakim powinny odpowiadać zakłady fryzjerskie, kosmetyczne, tatuażu i odnowy biologicznej. (Dz. U. 2004, Nr 31, poz. 273).
7. Mazurek A.: *Jak skutecznie spełniać wysokie wymagania dotyczące higieny?* Beauty Forum 2007, 1-2, 36-38.
8. Ustawa o odpadach z dnia 27 kwietnia 2001 r. (Dz. U. 2001, Nr 62, poz. 628).
9. Ustawa z dnia 30 marca 2001 r. o kosmetykach (Dz. U. 2001, Nr 42, poz. 473).
10. Rozporządzenie Ministra z dnia 30 marca 2005 r. w sprawie listy substancji niedozwolonych lub dozwolonych z ograniczeniami do stosowania w kosmetykach oraz znaków graficznych umieszczanych na opakowaniach kosmetyków (Dz. U. 2005 Nr 72, poz. 642 z późn. zm.).
11. *Kodeks pracy* – Dział X, stan prawny od 2009 roku.
12. Heczko P.B., Wójkowska-Mach J.: *Zakażenia szpitalne. Podręcznik dla zespołów kontroli zakażeń. Rozdział XII: [W:] Ekspozycja zawodowa.* Autorzy: Andrzej Gładysz, Weronika Rymer, Patryk Smoliński. Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2009.

13. Heczko P.B.: *Mikrobiologia. Podręcznik dla pielęgniarek, położnych i ratowników medycznych*. Wydawnictwo Lekarskie PZWL. Warszawa 2006.
14. Rubaj-Dudek E.: *Higieniczny kodeks kosmetyczki*. Beauty Forum 2007, 1-2, 30-35.
15. Korczak C.W., Korczakowa Z.: *Higiena. Ochrona zdrowia. Podręcznik dla szkół medycznych*. Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 1994.
16. *Czysto, czyściej... sterylnie!... czyli higiena w salonie kosmetycznym*. Cabines 2006, 16, 50-52.
17. Karczewski J.K.: *Higiena. Podręcznik dla studentów pielęgniarstwa*. Wydawnictwo CZELEJ Sp. z o.o., Lublin 2002.
18. Rembelska K.: *Przepisy: czystość i higiena w gabinecie*. Cabines 2007, 24, 38-40.
19. Warczak E.: *Bezpieczeństwo pracy i standardy sanitarno-higieniczne w salonie kosmetycznym*. Paznokcie 2006, 25, 56-58.
20. Czerpak R.: *Podstawy higieny. Skrypt dla studentów kosmetologii*. Wyższa Szkoła Kosmetologii w Białymstoku, Białystok 2005.

The safety and work hygiene at cosmetic surgeries as a prophylactic of infections

Abstract:

The progressive development in the field of cosmetology influences the enlargement of the range of services offered at cosmetic surgeries to its clients, and it introduces to cosmetic practices even more advanced technologies and equipment requiring a wide knowledge and large practical skills in order not to cause harm to the client. Only the consistent joining of the latest knowledge with the consciousness of the existing dangers at the cosmetic surgery assures the client as well as the staff safety. Disinfection and sterilization as well as the sanitary – epidemiological rules are the most important prevention processes in the spreading of diseases at the cosmetic surgeries. Only the correct complying of these processes as well as following the hygiene – sanitary principles allows to minimize the risk of pathogenic micro-organisms infection and assures safety to both the client as well as the staff and it influences the high quality of testified services. One should remember, that professionalism is not only

Interdyscyplinarne znaczenie bezpieczeństwa

a nice atmosphere, or the ability to lead a conversation but it is also the worry about details – especially these, relating to the matter of safety. Therefore the consistent joining of the latest knowledge together with introducing it in cosmetic practices guarantees the occupation of cosmetology the satisfaction, but most of all safety.

Key words:

safety, work hygiene, disinfection, sterilization, cosmetic surgery, infection

Pielęgniarstwo

Dr n. hum. Alicja Różyk-Myrta¹

Wybrane aspekty bezpieczeństwa epidemiologicznego pacjentów

Streszczenie:

Trudno jednoznacznie zdefiniować pojęcie bezpieczeństwa. Można je rozpatrywać w różnych kategoriach w zależności od potrzeb i interpretacji. W naukach humanistycznych przejawem bezpieczeństwa jest poczucie stabilności, w kategoriach ogólnych i administracyjnych bezpieczeństwo może być rozpatrywane w kategoriach podmiotowych, przedmiotowych i przestrzennych. Usługi opieki zdrowotnej realizowane są w oparciu o procedury i akty normatywne z uwzględnieniem bezpieczeństwa epidemiologicznego. Szybki postęp w dziedzinie nauk medycznych, coraz bardziej inwazyjne metody diagnozowania i leczenia niosą za sobą ogromne ryzyko związane z zagrożeniem występowania zakażeń szpitalnych. Poziom bezpieczeństwa wyznacza stopień kompetencji i odpowiedzialności w stosowaniu procedur gwarantujących wysoką jakość podejmowanych działań. Bezpieczeństwo pacjentów obejmuje działania o szerokim zakresie i jest jednym z priorytetów w odniesieniu do jakości opieki pielęgniarskiej.

Słowa kluczowe:

bezpieczeństwo, pacjent, zakażenia szpitalne, pielęgniarstwo, jakość

Bezpieczeństwo jest jedną z wiodących potrzeb człowieka. Jest ono także podstawową potrzebą państw i systemów międzynarodowych, a jego brak wywołuje niepokój i poczucie zagrożenia, gwarantuje istnienie podmiotu oraz możliwości jego rozwoju.

Bezpieczeństwo daje poczucie pewności istnienia i gwarantuje jego zachowanie oraz szanse na doskonalenie. Umożliwia zachowanie życia, zdrowia, pracy, szacunku, wszystkiego co szczególnie cenne.

¹ *Instytut Pielęgniarstwa PWSZ w Nysie, pielęgniarka epidemiologiczna w Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Nysie*

Powtarzając za R. Ziębą [1] wyróżnia się następujące rodzaje bezpieczeństwa:

- ze względu na obszar, jakie obejmuje: bezpieczeństwo globalne, bezpieczeństwo międzynarodowe, bezpieczeństwo regionalne, bezpieczeństwo narodowe,
- ze względu na stosunek do obszaru państwa: bezpieczeństwo zewnętrzne i bezpieczeństwo wewnętrzne,
- ze względu na dziedzinę, w jakiej występuje: bezpieczeństwo militarne, bezpieczeństwo polityczne, bezpieczeństwo energetyczne, bezpieczeństwo informatyczne, bezpieczeństwo społeczne, bezpieczeństwo kulturowe; bezpieczeństwo fizyczne i bezpieczeństwo socjalne; bezpieczeństwo strukturalne i bezpieczeństwo personalne.

Szybki postęp w dziedzinie nauk medycznych, najnowsza technika, rozwój wiedzy medycznej, wydłużony okres życia przewlekle chorych ludzi, szeroko pojęta diagnostyka i coraz bardziej inwazyjne metody leczenia niosą za sobą ogromne ryzyko związane z zagrożeniem występowania zakażeń szpitalnych.

Zakażenia szpitalne należą do głównych przyczyn współczesnych chorób zakaźnych i dotyczą wszystkich szpitali na świecie: od tych o najniższym poziomie referencji, po wysoce specjalistyczne kliniki czy instytuty, nawet w najbardziej rozwiniętych cywilizacyjnie krajach. W wielu opracowaniach dotyczących tej tematyki spotyka się informacje, że zapadalność na zakażenia szpitalne dotyczy 5-10%, a najwyższa śmiertelność (ok. 25%) jest związana ze szpitalnym pierwotnym zakażeniem krwi. Występowanie zakażeń powoduje nie tylko powikłania w przebiegu podstawowej choroby, ale również wydłuża okres hospitalizacji (o 5-10 dni) i zwiększa koszty związane z leczeniem zakażonego pacjenta [2, 3]. Dążenie do ograniczenia liczby zakażeń szpitalnych i zarazem zmniejszenia ryzyka ich występowania powinno należeć do podstawowych obowiązków zarówno kierownictwa, jak i personelu każdej jednostki ochrony zdrowia. W polskiej terminologii zakażenie szpitalne definiuje się jako „zakażenie, które nie występowało, ani nie znajdowało się w okresie wylegania, gdy chory był przyjmowany do szpitala, a jego nabycie nastąpiło podczas jego pobytu w szpitalu”. Zakażenie może więc ujawnić się zarówno w trakcie hospitalizacji, jak i po wypisaniu chorego do domu lub przeniesieniu go do innego zakładu opieki zdrowotnej. Występowanie zakażeń szpitalnych jest istotnym kryterium jakości świadczonych usług,

ściśle koreluje z zapewnieniem potrzeby zachowania zdrowia i życia, jest wykładnikiem bezpieczeństwa człowieka i pacjenta.

Zgodnie z Ustawą z dnia 5 grudnia 2008 roku *o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi* (Dz. U. nr 234, poz. 1570), obowiązkiem każdej placówki świadczącej usługi na rzecz pacjenta jest zagwarantowanie mu bezpieczeństwa podczas świadczenia usług zdrowotnych. Szpital to miejsce, gdzie drobnoustroje zasiedlają nie tylko środowisko nieożywione, ale przede wszystkim kolonizują organizm człowieka. Mikroorganizmy te przenoszone są ze źródła na osobniki wrażliwe głównie drogą kontaktu bezpośredniego, za pośrednictwem rąk personelu, sprzętu i aparatury medycznej. Diagnozowanie, monitorowanie i leczenie chorych narusza ciągłość tkanek, wiąże się z wprowadzaniem „ciał obcych” w postaci cewnika naczyniowego, cewnika moczowego, rurki intubacyjnej „drenu”. W krótkim czasie dochodzi do adhezji drobnoustrojów do tworzyw, co może prowadzić do powstania biofilmu i wystąpienia zakażenia. Szeroko zakresowe, długotrwałe leczenie przeciwdrobnoustrojowe jest również czynnikiem ryzyka wystąpienia zakażenia, zwłaszcza drobnoustrojami wytwarzającymi mechanizmy oporności na antybiotyki [2, 4, 5]. Głównymi czynnikami ryzyka zakażenia pacjentów hospitalizowanych jest ich ogólny ciężki stan, a także występujące zaburzenia immunologiczne, ograniczenie świadomości i odruchów neurologicznych, wymuszona leżąca pozycja ciała, złe odżywianie, naruszona ciągłość tkanek, zaburzenia krążenia i oddychania, dysfunkcja wielu narządów. Większość tych czynników występuje u każdego ciężko chorego pacjenta [4, 5].

Czynniki etiologiczne zakażeń szpitalnych zmieniły się na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Do lat 80. ubiegłego wieku dominowały pałeczki Gram-ujemne, głównie *P. aeruginosa*. W latach 90. wzrósł udział bakterii Gram-dodatnich, zwłaszcza *S. aureus* i niepokojąco zaczął rosnać odsetek zakażeń o etiologii MRSA (Metycylinooporny *Staphylococcus aureus*), wzrasta również liczba hodowanych grzybów drożdżopodobnych z gatunków nie należących do *Candida albicans* [4, 6, 7].

Najważniejszym zagrożeniem dotyczącym bezpieczeństwa pacjentów są zakażenia związane z opieką medyczną, gdzie kluczową rolę odgrywa higiena rąk personelu. Niestety, przeprowadzone w wielu krajach badania wykazały, że pielęgniarki i lekarze myją ręce dwukrotnie rzadziej niż powinni, nie zawsze także zgodnie z obowiązującymi zasadami [8, 9]. Prosty zabieg higieniczny – mycie rąk, pozwalający w sposób mechaniczny usunąć komórki drobnoustrojów znajdujące się na po-

wierzchni skóry, odgrywający ogromną rolę w ograniczaniu zakażeń szpitalnych w XXI wieku, nadal nie jest wystarczająco rozpowszechniony w świadomym tego skutków środowisku medycznym, mimo bardzo szczegółowych zaleceń [10]. Bakteryjna czystość rąk jest najważniejszą powinnością personelu medycznego. Ręce powinny być myte i(lub) dezynfekowane zawsze przed i po badaniu pacjenta (niezależnie od stosowania rękawiczek), w trakcie badania, jeżeli badane są kolejno miejsca objęte zakażeniem i czyste, po kontakcie z potencjalnie zakaźnym materiałem, przed kontaktem z mikrobiologicznie czystym lub sterylnym sprzętem i przed wykonaniem zabiegów inwazyjnych (np. pobraniem krwi). Mycie rąk pozwala w znacznym stopniu mechanicznie usunąć drobnoustroje należące do flory przejściowej, dezynfekcja eliminuje je w pełni, redukując jednocześnie florę stałą. Aby zapewnić odpowiednie warunki mycia rąk, w miejscu pracy personelu medycznego powinna znaleźć się odpowiednia liczba umywalek z dozownikami zawierającymi preparaty do mycia i dezynfekcji rąk (dozowniki łokciowe), ręczniki jednorazowe i emulsję do pielęgnacji skóry. W każdym szpitalu powinien istnieć program nadzoru nad higieną rąk, obejmujący stałe szkolenia dla wszystkich pracowników szpitala, szkolenia pracowników nowo przyjętych oraz kontrolę mycia rąk w oddziale. Bardzo ważna jest regularność szkoleń i prowadzonych obserwacji, po których częstość i poprawność mycia rąk znacząco wzrasta [11]. W ramach programu kontroli higieny rąk warto zwrócić uwagę na najczęściej popełniane błędy w zakresie higieny rąk, takie jak: noszenie biżuterii (pierścionki, zegarki), zbyt rzadkie mycie rąk w odniesieniu do potrzeb, zbyt krótki czas mycia, niedokładne mycie zwłaszcza przestrzeni międzypalcowych, brak mycia i dezynfekcji pojemników na mydło w płynie, niedokładne osuszanie rąk przed dezynfekcją, niedokładna dezynfekcja (zbyt mała ilość preparatu), zbyt krótki czas dezynfekcji, odkręcanie i zakręcanie kurków bez użycia jednorazowych ręczników, niestosowanie kremów, balsamów nawilżających skórę i chroniących ją przed pękaniem oraz praca przy pacjencie mimo zmian chorobowych skóry rąk [12]. Na niemytych rękach personelu medycznego w jednej z polskich klinik wyhodowano 124 szczepy bakteryjne (należące do takich gatunków jak: *S. aureus*, *S. epidermidis*, *Pseudomonas sp.*, *Serratia*, *E. coli*, *Klebsisella sp.* i inne). Wiele z nich wykazywało oporność na 10 antybiotyków (w tym 3-4 aminoglikozydy), a w przypadkach skrajnych hodowano pałeczki odporne na 32 antybiotyki oraz *Staphylococcus aureus* odporny na 27 antybiotyków [13].

Podobnie sytuacja przedstawia się w Wielkiej Brytanii czy Australii. Na podstawie przeprowadzonych badań dotyczących mycia rąk przez pielęgniarki w Wielkiej Brytanii, okazało się, że czynność ta wykonywana była tylko w 30% przypadków.

W oddziale Intensywnej Opieki Medycznej w szpitalu dziecięcym w Melbourne w Australii, częstość mycia rąk przez pielęgniarki przed kontaktem z chorym wynosiła 12,4% oraz po kontakcie z pacjentem tylko 10,6% [14]. Mając na uwadze bezpieczeństwo pacjentów korzystających z placówek opieki medycznej oraz wagę problemu, opracowano i opublikowano zalecenia w zakresie higieny rąk. Pierwsze takie opracowania powstały w 1975 roku w Stanach Zjednoczonych przy udziale CDC (Centers for Disease Control and Prevention). Kolejne rekomendacje opublikowano w latach 1985 (CDS), 1988 i 1995 (Association for Professionals In Infection Control-APIC), a w 2002 r. powstał wspólny dokument APIC, HICPAC (Healthcare Infection Control Practices Advisory Committee), SHEA (Society for Healthcare Epidemiology of America) i IDSA (Infectious Diseases Society of America) [12].

Uzyskanie poprawy w tym zakresie stało się głównym celem pierwszego opracowanego przez WHO ogólnoświatowego programu zwiększania bezpieczeństwa pacjentów *Clean Car is Safer Care* („Czysta opieka to bezpieczniejsza opieka”) [8, 15]. Opracowano nowe zalecenia dotyczące higieny rąk oraz strategię wdrażania tych zmian i modyfikacji zachowań personelu medycznego [16].

Coraz częściej uważa się, że zaangażowanie pacjenta sprzyja poprawie jego bezpieczeństwa i powinno być kluczowym elementem procesu reorganizacji procedur medycznych. Koncepcję tę udało się wdrożyć w różnych obszarach opieki nad pacjentem, takich jak proces decyzyjny i postępowanie w chorobach przewlekłych. Deklaracja Londyńska, przyjęta przez World Alliance for Patient Safety, stowarzyszenie działające przy World Health Organization, kładzie nacisk na wzmocnienie roli pacjenta, w celu zwiększenia bezpieczeństwa opieki zdrowotnej w skali ogólnoświatowej. Ciekawą koncepcją wydaje się również zaangażowanie pacjenta w promowaniu higieny rąk wśród personelu medycznego, proponowano również projekt modelu postępowania uwzględniający czynniki o kluczowym wpływie na zaangażowanie pacjenta w proces zapobiegania błędom medycznym [10]. Koncepcja zaangażowania pacjenta w starania o własne bezpieczeństwo wymaga przededefiniowania jego roli. W przeszłości w wielu kulturach relacje pomiędzy pacjentem a persone-

lem medycznym miały charakter paternalistyczny, pacjent odgrywał rolę biernego obserwatora procesu leczenia [17]. We współczesnej definicji opieki zdrowotnej rola pacjenta jest kluczowa [10]. Motorem tej zmiany było m.in. humanistyczne przekonanie o tym, że każdy człowiek jest obdarzony wolną wolą i ma prawo do samostanowienia [17]. Przejście od przedmiotowego do podmiotowego traktowania pacjenta. Biorąc udział w procesie podejmowania decyzji, pacjent korzysta zatem ze swoich fundamentalnych praw. Kolejnym zjawiskiem, które przyczyniło się do zmodyfikowania roli pacjenta w procesie terapeutycznym, był konsumeryzm [18]. Uznano, że jak każdy inny konsument, pacjent może wymagać świadczenia usług odpowiedniej jakości. Stale oceniając jakość usług, a niekiedy zgłaszając niezadowolony z ich wykonania, pacjent – konsument może pomóc w optymalizacji systemu opieki zdrowotnej. Ta nowa wizja roli pacjenta znalazła odzwierciedlenie w kilku oficjalnych dokumentach opracowanych przez organizacje lekarskie i pielęgniarские [19], jak również w strategii polityki zdrowotnej Stanów Zjednoczonych, Australii, Holandii oraz Wielkiej Brytanii [20]. W opracowanych w 1997 r. *Rekomendacjach wiedeńskich* dla Szpitali Promujących Zdrowie WHO uznaje potrzebę promowania zaangażowanej postawy pacjenta w procesie podtrzymywania jego dobrostanu i zwiększania efektywności systemu opieki zdrowotnej [10].

Jakość zawsze była najważniejszym elementem każdej pracy. Szczególnego znaczenia nabiera natomiast w placówkach opieki zdrowotnej, ze względu na wartość zdrowia, zwiększającą się złożoność procesów diagnostycznych, leczniczych i pielęgnacyjnych oraz większe oczekiwania i wymagania społeczeństwa. Jakość pielęgnowania jest przedmiotem troski, a problem jakości stał się ramową działalnością tego zawodu. Wśród kryteriów oceny jakości opieki pielęgniarской na pierwszym miejscu stawia się bezpieczeństwo chorego.

Medycyna jest tą dziedziną, w której starania o poziom świadczeń mają długą tradycję. Znana wszystkim zasada *Primum non nocere* – *Przede wszystkim nie szkodzić* – zmuszała od dawna do zastanawiania nad jakością wykonywanych świadczeń, choć z pewnością nie tylko nomenklatura była wówczas zasadniczo odmienna. Zmiany w jakości świadczonych usług to przede wszystkim pokłosie rozwoju chirurgii. Do XIX w. śmiertelność pacjentów „chirurgicznych” była ogromna. Podejmowane działania w zakresie zmniejszenia tej czarnej statystyki zaowocowały powstaniem standardów leczenia i pielęgnacji chorych, obejmują-

cych m.in. eliminację złych nawyków personelu z zakresu aseptyki [21]. W Polsce szczególnie zainteresowanie jakością w usługach medycznych przypada na lata 80., zainteresowanie wymuszone transformacją ustroju. Dopiero jednak zmiana systemu administrowania szpitalami z centralnego na rynkowy spowodowała, że zaczęto dostrzegać potrzebę zmiany obyczajowej w zarządzaniu, polegającej na dostosowaniu usług do oczekiwań i potrzeb społecznych. Okazało się, że zarządzanie przez jakość to najlepsza droga do tego, by utrzymać się na rynku usług medycznych [22].

Obecnie podstawą do budowania systemów zarządzania jakością są normy ISO 9001:2000, które nie są normami technicznymi, nie opisują parametrów, jakie powinny spełniać produkty lub usługi, lecz przedstawiają pewne zasady, których przestrzeganie może zapewnić odpowiedni poziom jakości. Za jej brak lub niski poziom w sferze usług medycznych zdrowiem i życiem płacą pacjenci [22].

Zarządzanie jakością w opiece zdrowotnej tożsame jest z zapobieganiem zdarzeniom niepożądanym. Szacuje się, że ponad połowy „zdarzeń niepożądanych” związanych z pobytem pacjenta w szpitalu można uniknąć w wyniku wdrożenia odpowiednich programów zapobiegawczych, m.in. wprowadzenia systemów oceny „kultury bezpieczeństwa”, której głównymi cechami są otwartość i uczciwość. Poza tym, niezbędny jest system przekazywania danych o zdarzeniach zagrażających bezpieczeństwu pacjentów, zapewniający – o ile to konieczne – anonimowość przypadku i zgłaszającego. Należy też wyeliminować mit doskonałości (błąd nie powinien się nigdy zdarzyć) oraz mit kary (karanie winnego zwiększy bezpieczeństwo w przyszłości).

Jakość usług medycznych jest w dużej mierze zależna od tzw. czynnika ludzkiego, który jest najmniej przewidywalny, gdyż podatny na emocje i stresi, należy więc te niekorzystne czynniki eliminować paradoksalnie poprzez wprowadzenie Systemu Zarządzania Jakością [21].

Współczesny pracownik ochrony zdrowia to pracownik „wiedzy”, wobec czego nie do przyjęcia staje się pokutujący wciąż układ „szefa” i „podwładnego”. „Nowy” pracownik jest niezależny i kontrolowanie go w sposób klasyczny przyniesie prawdopodobnie u niego efekt braku zaangażowania w pracę lub nawet utratę takiego pracownika, co odbije się w każdym wypadku na jakości świadczonych usług. Dlatego tak ważne jest, by stworzyć ramy postępowania, których przestrzeganie pozwoli na utrzymanie organizacji w całości i położenie nacisku na trafność, realność

i jakość procedur, edukację w tym zakresie, a nie na relacje interpersonalne, które powinny być podniesione do poziomu zespołowego. Tworzenie zespołów współpracowników to prawdopodobnie najlepsze rozwiązanie dla trwałego podnoszenia jakości usług świadczonych przez profesjonalistów.

Jaką rolę mają do odegrania w Systemie Zarządzania Jakością pielęgniarki? Przewiduje się, że w ciągu najbliższych 5-10 lat do grona wpływających na zarządzanie ochroną zdrowia dołączy personel pielęgniarski, coraz bardziej profesjonalny, najbardziej licznie reprezentowany wśród medycznych profesji i będący podstawowym koordynatorem środków. Aby sprostać prognozom, środowisko pielęgniarskie już dziś musi włączać się aktywnie w proces zarządzania instytucją [21].

Wysoka jakość usług medycznych, w tym pielęgniarskich, jest właściwą drogą w zagwarantowaniu bezpieczeństwa pacjentów, w tym także bezpieczeństwa epidemiologicznego. Bezpieczeństwo pacjenta jest niezbędne dla uporządkowania i doprecyzowania kultury bezpieczeństwa w całym systemie ochrony zdrowia, to priorytet w odniesieniu do jakości opieki zdrowotnej i w pielęgniarstwie.

Na jakość świadczonych usług w pielęgniarstwie mają wpływ normy zatrudnienia, obciążenie pracą na poszczególnych stanowiskach pracy oraz satysfakcja zawodowa pielęgniarek, co znajduje potwierdzenie w aktualnie prowadzonych badaniach naukowych w pielęgniarstwie.

Jak wynika z badań prowadzonych w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii czy Australii, personel pielęgniarski odgrywa znaczącą rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa pacjentom. Raport Agencji Badań dla Ochrony Zdrowia i Jakości przy Departamencie Zdrowia i Usług Społecznych w USA (Agency for Healthcare Research and Quality U.S. Department of Health and Human Services 540 Gaither Road; Rockville, MD 20850; www.ahrq.gov), sporządzony w marcu 2007 r. wskazuje, iż każdy dodatkowy pacjent na 1 pielęgniarkę w przypadku, gdy sprawuje ona opiekę nad 4 pacjentami w oddziale chirurgicznym to:

- 7% wzrost prawdopodobieństwa zgonu w okresie 30 dni od chwili przyjęcia,
- 7% wzrost zakończonej niepowodzeniem akcji reanimacyjnej,
- w przypadku pacjentów z AIDS, pozyskanie dodatkowej pielęgniarki na osobodzień powodowało 50% spadek śmiertelności w ciągu 30 dni ich pobytu.

Natomiast wyższa proporcja godzin i wyższa liczba pielęgniarek, a tym samym zwiększenie stopnia opieki na osobodzień, to niższe współczynniki:

- zakażeń dróg moczowych,
- krwawień z górnego odcinka przewodu pokarmowego,
- zapaleń płuc,
- wstrząsów i zatrzymań akcji serca.

Badania, które objęły ponad 700 szpitali i ponad 43 tys. pielęgniarek, pokazały, że tam, gdzie przypada większa liczba pacjentów na jedną pielęgniarkę, tam też istnieje większa śmiertelność i zachorowalność, więcej błędów w sztuce i niekorzystnych zdarzeń, włączając w to infekcje dróg moczowych, stanowiących 40% wszystkich zakażeń szpitalnych.

Od 11% do 13% hospitalizowanych pacjentów cierpiało z powodu odleżyn, których leczenie kosztowało od 40 do 70 tys. dolarów za każdego pacjenta. Wysoka liczba personelu pielęgniarskiego związana była ze zmniejszeniem od 2 do 25% zdarzeń niepożądanych, wynikających z procesu leczenia. W innym badaniu wykazano zależność między liczbą pacjentów przypadających na 1 pielęgniarkę a czasem pobytu w szpitalu. W przypadku oddziału Intensywnej Opieki badania wykazały zależność między małą liczbą pielęgniarek opiekujących się pacjentami a zdarzeniami niepożądanymi. W przypadku, gdy na oddziale na 1 pielęgniarkę przypadał 1 pacjent lub 2 pacjentów, w oddziale tym występowało znacznie mniej komplikacji niż w oddziałach, gdzie na 1 pielęgniarkę przypadało 3 lub 4 pacjentów. Badania te dowodzą jednoznacznie kierunku, w jakim powinny być podejmowane działania zarządzających ochroną zdrowia [23].

Wnioski:

1. Złożoność funkcji placówek szpitalnych, zakres świadczonych usług, kompetencje oraz możliwości personelu determinują bezpieczeństwo w każdym obszarze działalności szpitala, począwszy od izby przyjęć czy oddziału ratunkowego, przez laboratorium diagnostyczne, po drogi transportu i salę operacyjną.
2. Bezpieczne pielęgnowanie chorych wymaga predyspozycji intelektualnych, umożliwiających bycie elastycznym i skutecznym, zarówno w zakresie projektowania i rozwoju, jak i umiejętności interpersonalnych. Współistniejące z kompetencjami zawodowymi, samoświadomo-

mość i ciągle doskonalenie dają szansę na osiągnięcie celów i realne ze strony pacjenta oraz personelu poczucie braku zagrożeń. Mówienie o bezpieczeństwie w opiece zdrowotnej to jedno, a konkretne działania to misja.

3. Zakażenia szpitalne należą obecnie do tematów, które żywo interesują środowiska zarówno medyczne, jak i niemedyczne. Problematyka ta wymaga szerokiej wiedzy nie tylko z zakresu epidemiologii, chorób zakaźnych, mikrobiologii, ale również zarządzania jakością, zarządzania ryzykiem, finansów i administracji. Dane o zakażeniach szpitalnych i drobnoustrojach alarmowych są niezbędne do szybkiego wykrywania ognisk epidemicznych, prowadzenia analiz epidemiologicznych, wdrażania procedur izolacji oraz modyfikacji procedur prewencyjnych.
4. Problem zakażeń szpitalnych jest nadal niedoceniany. Powodem takiego stanu rzeczy jest nie tylko brak chęci czy możliwości, ale przede wszystkim brak rzetelnego, fachowego przygotowania wszystkich pracowników medycznych (każdego szczebla). Systematyczna edukacja wymaga czasu, olbrzymiego samozaparcia, umożliwi jednak uzyskanie odpowiedniej wiedzy i przyczyni się do obniżenia ryzyka wystąpienia infekcji, a tym samym podniesie bezpieczeństwo epidemiologiczne.
5. Bezpieczeństwo pacjentów pozostaje w ścisłej korelacji z opieką pielęgniarską, której wysoką jakość zagwarantować może personel o odpowiednich kwalifikacjach, doceniany przez społeczeństwo i pracodawców, zatrudniony według obowiązujących niegdyś norm zatrudnienia.
6. Wszystkie przedsięwzięcia w opiece zdrowotnej – od oddziału szpitalnego do legislacji centralnej – muszą uwzględniać ich wpływ na bezpieczeństwo pacjenta. Dotyczy to każdego członka zespołu terapeutycznego, także decydentów niemających bezpośredniego kontaktu z chorym. Angażowanie środków finansowych w programy bezpieczeństwa pacjenta powinno być też postrzegane jako inwestycja przynosząca wymierne zyski ekonomiczne.

Piśmiennictwo:

1. Zięba R. (red.): *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*. Wydawnictwo WAiP, Warszawa 2008.

2. Dierżanowska D., Jeljaszewicz J.: *Zakażenia szpitalne*. α-medica Press, Bielsko-Biała, 1999.
3. Nizam N. Damani: *Praktyczne metody kontroli zakażeń*. Polskie Towarzystwo Zakażeń Szpitalnych, Kraków 1999.
4. Przondo-Mordarska A.: *Zakażenia szpitalne. Etiologia i przebieg*. Continuo, Wrocław 1999.
5. Dierżanowska D.: *Patogeny zakażeń szpitalnych*. α-medica Press, Bielsko-Biała, 2007.
6. Dierżanowska D., Pawińska A., Kamińska W., Pater J.: *Lekooporne drobnoustroje w zakażeniach szpitalnych*, Post Mikrobiol, 2004, 43,1:81-105.
7. Dierżanowska D.: *Zakażenia grzybicze – wybrane zagadnienia*. α-medica Press, Bielsko-Biała, 2007.
8. World Health Organisation, World Alliance for Patient Safety Challenge 2005-2006: Clean Care is Safer Geneva, Switzerland: World Health Organisation; 2005:1-25. Dostępny w Internecie: http://www.who.int/patientsafety/events/o5/GPSC_Launch_ENGLISH_FINAL.pdf. Accessed July 1, 2009
9. Pittet D., Mourouga P., Perneger T.V.: *Compliance with handwashing in a teaching hospital: infection control program*, Ann Intern Med. 1999; 130(2):126-130.
10. Longtin Y., MD Sax H., Leape L., MD Sheriden S., MBA Donaldson L., MD Pittet D.: *Zaangażowanie pacjenta: stan wiedzy i wpływ na bezpieczeństwo opieki*. Medycyna po Dyplomie, Czerwiec 2010/Vol 19/Nr 6 (17).
11. Tyski St.: *Problemy higienicznej i chirurgicznej dezynfekcji skóry*. Blok Operacyjny, 1998, 1,1:37-43.
12. Heczko P., Wójkowska-Mach J.: *Zakażenia szpitalne. Podręcznik dla zespołów kontroli zakażeń*. PZWL, Warszawa 2009.
13. Juszczak J. i wsp.: *Zakażenia szpitalne*. Klinika chorób zakaźnych i Zakażenia Szpitalne, 1997, 1,1:7-22.
14. Mangram A.J., Horan T.C., Pearson M.L., Silver L.C., Jarvis W.R.: *Guideline for Prevention of Surgical Site Infection*, 1999. Centers for Disease Control and Prevention (CDC) Hospital Infection Control Practices Advisory Committee. Am J Infect Control. 1999 Apr; 27(2):97-132.

15. Pittet D., Donaldson L.: *Clean Care is Safer Care: a worldwide priority*. Lancet. 2005; 366(9493):1246-1247.
16. World Health Organisation. *WHO Guidelines on Hand Hygiene in Health Care*. Geneva, Switzerland: World Health Organisation; Juli 15, 2009.
17. Emanuel E.J. Emanuel L.L.: *Four models of the physician – patient relationship*. JAMA 1992; 267(16):2221-2226.
18. Kizer K.W.: *Establishing health care performance standards in an era of consumerism*. JAMA. 2001; 286(10):1213-1217.
19. Nursing and Midwifery Council. *The NMC code of Professional conduct: standards for conduct, performance and ethics: protecting the public through professional standards*. London: Nursing and Midwifery Council; 2004 Accessed July 1, 2009.
20. Department of Health. *Patient and Public Involvement in the New NHS*. London, England: The Stationery Office; 1999 Accessed July 1, 2009.
21. Skibińska K.: *Elementy systemu jakości tworzone przez pielęgniarkę epidemiologiczną*, Pielęgniarka Epidemiologiczna, Styczeń 2009.
22. *Jakość usług medycznych* [dostęp dnia 28.01.2002 r.]. Dostępny w Internecie: <http://www.medyk.pl/>
23. *Stanowisko PTP w sprawie bezpieczeństwa pacjentów*, „Biuletyn informacyjny OIPiP”, Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych w Poznaniu, wrzesień-październik 2008.

Chosen aspects of patients' epidemiological safety

Abstract:

To define the notion of safety hard unambiguously. Can it consider in different categories, in dependence from needs of interpretation. The feeling of stability in humanistic sciences the symptom of safety is, in general categories and administrative safety can be considered in subjective categories objective, spatial.

The norm acts, the services of service of health be realized in support about procedure with inseparable part of medical articles. Rapid progress in medical science, more and more invasive methods of diagnosis and treatment pose a very significant risk associated with the occurrence

Interdyscyplinarne znaczenie bezpieczeństwa

of nosocomial infections. Security Level sets the level of competence and accountability in the use of procedures to ensure the quality of action. Patient safety includes a wide range of activities and is one of the priorities in relation to the quality of nursing care.

Key words:

safety, patient, nosocomial infections, nursing, quality

Mgr Lucyna Frihauf¹
Mgr Anna Zylińska²

Bezpieczeństwo psychiczne pacjenta a przebieg leczenia operacyjnego

Streszczenie:

Szpital nasuwa negatywne skojarzenia. Jest to miejsce, gdzie chorzy poddawani są zabiegom, podczas których tracą swobodę swoich czynów, a przede wszystkim tożsamość, czyli możliwość kontrolowania przebiegu procesu operacyjnego. Zabieg operacyjny oraz wszystkie okoliczności temu towarzyszące stanowią dla chorego i jego bliskich trudne przeżycie, wywołujące poczucie niepewności i lęku. Niepewność i strach przed operacją silnie obciąża psychikę chorego, natomiast stan psychiczny wpływa na stan somatyczny. Bezpieczne przeprowadzenie zabiegu operacyjnego i prawidłowy okres pooperacyjny wymaga przygotowania do zabiegu. Obejmuje to zarówno sferę psychiczną, jak i sferę fizyczną. Oba obszary przygotowania są bardzo ważne, należą do istotnych elementów stanowiących o bezpieczeństwie pacjenta i pomyślnym przebiegu zabiegu operacyjnego. W przygotowaniu bierze udział zespół terapeutyczny, w skład którego wchodzi chirurg, anestezjolog, pielęgniarka, dietetyczka, rehabilitant i o ile jest to konieczne, osoby o innych specjalnościach, np. lekarz internista, nefrolog, kardiolog, radiolog itp. Przygotowanie psychiczne może podejmować lekarz, pielęgniarka, psycholog – każdy w ramach swojej wiedzy i kompetencji. Właściwe przygotowanie pacjenta zarówno od strony fizycznej, jak i psychicznej znacznie zmniejsza stres operacyjny i ogranicza występowanie powikłań pooperacyjnych.

Słowa kluczowe:

bezpieczeństwo psychiczne, operacja, lęk, przygotowanie

¹ *Instytut Pielęgniarstwa PWSZ w Nysie*

² *Instytut Pielęgniarstwa PWSZ w Nysie*

Primum non nocere – przede wszystkim nie szkodzić – jest zasadą obowiązującą w całej medycynie, lecz największe zastosowanie ma w chirurgii. Zabieg zaplanowany, aby przynieść korzyści w pewnej chorobie, wyrządza także szkody, rozcina się bowiem tkanki, otwiera wrota dla zakażenia oraz wyłącza lub utrudnia fizjologiczne procesy. Wprawdzie każde lekarstwo podane choremu ma też szkodliwe działania uboczne, jednak w leczeniu operacyjnym powikłania są widoczne dla laika i są źródłem uzasadnionych obaw, a nawet niepewności i lęku pacjenta [1].

Zabieg operacyjny oraz wszystkie okoliczności mu towarzyszące stanowią dla chorego i jego bliskich trudne przeżycie, wywołujące poczucie niepewności i lęku. Każdy człowiek leczony chirurgicznie przeżywa na swój sposób hospitalizację i zabieg operacyjny. Zabieg chirurgiczny, nawet najdrobniejszy, kojarzy się pacjentowi z dużą, poważną operacją [2]. Natomiast operacja kojarzy się z bólem oraz niepewnością związaną z rozpoznaniem choroby i wpływem, jaki może mieć na zmianę, a nawet skrócenie życia chorego [3]. Sama instytucja, jaką jest szpital, nasuwa negatywne skojarzenia. Jest to miejsce, gdzie chorzy poddawani są zabiegom, podczas których tracą swobodę swoich czynów, a przede wszystkim tożsamość, czyli możliwość kontrolowania przebiegu procesu operacyjnego. Zabieg w świadomości chorego wiąże się z bólem oraz jego przykrymi następstwami, np. okaleczeniem. Pacjent staje wówczas przed faktem ograniczenia samodzielności – czasami ma problem z wykonywaniem nawet najprostszych czynności, jest uzależniony od najbliższych [2].

Już oczekiwanie na zabieg operacyjny jest dla pacjenta trudnym przeżyciem. Z obserwacji lekarzy anestezjologów wynika, że chorzy z nasilonym niepokojem przed operacją stwarzają trudności podczas wprowadzenia do znieczulenia ogólnego oraz prowadzenia znieczulenia przewodowego, pacjenci będąc pod wpływem stresu gorzej poddają się anestezji [4].

Na sali operacyjnej chory obawia się wszystkiego, a najbardziej czynności, które będą go zaskakiwały. Przede wszystkim jednak obawia się, aby nie pomyłono go z innym pacjentem i nie dokonano innej, niż ustalona wcześniej z chirurgiem, operacji. Obawy takie są uzasadnione, ponieważ podobne przypadki zostały opisane. Dochodziło do nich szczególnie w modnych obecnie blokach operacyjnych, zawierających wiele (do kilkunastu) sal operacyjnych [5].

Lęk przed zabiegiem operacyjnym dotyczy prawie każdego chorego, jednak są różne sposoby wyrażania go [6]. Lęk to nieprzyjemny, czę-

sto odczuwalny jako męczący, stan napięcia, związany z uczuciem zamierania i zagrożenia, nierzadko z towarzyszącymi objawami wegetatywnymi (np. drżenie rąk, kołatanie serca, pocenie się, bezsenność, nadpobudliwość, a niekiedy stan paniki). Może powstać jako reakcja na niebezpieczeństwo lub zagrożenie pochodzące z zewnątrz, ale także jako reakcja na konflikty intrapsychiczne [7]. Jedni okazują lęk i mówią wprost, że obawiają się zabiegu, inni zaś ukrywają swoje uczucia, nie chcą o tym mówić. Lęk przedoperacyjny może być uzasadniony, jeśli pacjent doświadczył już traumatycznych przeżyć związanych z diagnostyką i leczeniem, w tym z przebytymi operacjami [6].

Obawy towarzyszące zabiegowi mają z reguły ścisły związek z rozległością planowanego zabiegu operacyjnego (najczęściej im większy zabieg operacyjny, tym większy niepokój), a także z osobowością chorego), do innych czynników, które mogą wpływać na poziom lęku odczuwalnego przez chorego przed zabiegiem operacyjnym należą wiek pacjenta, jego płeć (badania wskazują, iż kobiety wykazują wyższy poziom lęku niż mężczyźni), wykształcenie, rokowanie medyczne oraz znieczulenie (znieczulenie samo w sobie może być stresogenne, zwłaszcza znieczulenie ogólne z „wyłączeniem” świadomości i odruchów – pacjent jest wówczas całkowicie zależny od osób drugich i obsługiwanej przez nich aparatury medycznej). Pacjent z wysokim poziomem lęku może podchodzić do wszelkich procedur medycznych podejmowanych na jego ciele z dużą rezerwą (a przez to może nie wyrazić na nie zgody) [8].

Można zatem stwierdzić, że potrzeba bezpieczeństwa należy do jednych z ważniejszych potrzeb psychicznych człowieka. Być bezpiecznym, mieć poczucie bezpieczeństwa, oznacza brak lęku i obaw czy czynników zagrażających zdrowiu, życiu. O braku bezpieczeństwa w aspekcie psychicznym mówimy, gdy na skutek różnych czynników jatrogennych, np. braku dostatecznych informacji o stanie zdrowia, ograniczenia praw bądź ich nierespektowania, pacjent odczuwa zagrożenie swojej godności jako człowieka. W wyniku braku poczucia bezpieczeństwa dochodzi do zaburzeń funkcjonowania organizmu, głównie układu nerwowego. Wpływa to na powstanie negatywnych emocji, takich jak lęk, strach, gniew, a nawet agresja [9]. Czynniki psychiczne może doprowadzić do zmian czynnościowych czy anatomopatologicznych, co może się odbić na przebiegu procesu leczenia [4].

Bezpieczne przeprowadzenie zabiegu operacyjnego i prawidłowy okres pooperacyjny wymaga przygotowania do zabiegu. Obejmuje to

zarówno sferę psychiczną, jak i sferę fizyczną. Oba obszary przygotowania są bardzo ważne, należą do istotnych elementów stanowiących o bezpieczeństwie pacjenta i pomyślnym przebiegu zabiegu operacyjnego [8].

W przygotowaniu bierze udział zespół terapeutyczny, w skład którego wchodzi chirurg, anestezjolog, pielęgniarka, dietetyczka, rehabilitant i, o ile jest to konieczne, osoby o innych specjalnościach, np. lekarz internista, nefrolog, kardiolog, radiolog itp. [10]. Przygotowanie psychiczne może podejmować lekarz, pielęgniarka, psycholog – każdy w ramach swojej wiedzy i kompetencji [8]. Przygotowanie psychiczne chorego do przyszłych zabiegów odbywa się przez zadziaływanie na sferę emocjonalną i poznawczą. Niepewność i strach przed operacją silnie obciąża psychikę chorego, natomiast stan psychiczny wpływa na stan somatyczny [4]. Problem lęku przedoperacyjnego jest niezwykle istotny, ponieważ pod jego wpływem dochodzi do silnej mobilizacji wegetatywno-endokrynej ustroju. W rezultacie obserwujemy pobudzenie mechanizmów obronnych oraz dezorganizację zachowania pacjenta (pojawienie się niekorzystnych postaw typu zaprzeczenie, bierna rezygnacja). Całkowite wyeliminowanie lęku jest niemożliwe, a kontrolowana obawa okazuje się u chorego stanem pożądanym, gdyż stanowi siłę motywującą i skłaniającą do współpracy z zespołem terapeutycznym [11].

Dostarczenie informacji interesujących pacjenta prowadzi do redukcji napięć i niepewności, co powoduje poprawę stanu emocjonalnego chorego oraz zadowolenie z kontaktu z zespołem leczącym. Pacjenci, którzy doświadczyli skutecznej komunikacji interpersonalnej z zespołem leczącym, są bardziej zadowoleni ze sposobu leczenia, mniej skłonni do skarg, a rekonwalescencja przebiega u nich szybciej. Należy jednak pamiętać, że zbyt obszerna informacja może niekiedy powodować wzrost poziomu lęku u pacjenta, dlatego też powinniśmy dostarczać mu treści najważniejszych i przydatnych w danym momencie [8].

Napięcie emocjonalne wymaga opieki psychologicznej, którą najczęściej podejmują pielęgniarki. Pacjenci zwracają się pielęgniarce ze swoich obaw związanych z operacją, oczekując wsparcia. Przygotowanie psychiczne jest pełniejsze, jeśli chory ma zaufanie do pielęgniarki, postrzega ją jako osobę kompetentną, życzliwą; jest pewny jej szacunku i chęci do udzielenia odpowiedzi na jego wątpliwości. Pielęgniarka rozmawiając z chorym, powinna stworzyć odpowiednią atmosferę, poświęcić choremu czas, nie udzielać informacji w pośpiechu, na korytarzu. Pacjent musi czuć się bezpiecznie i pozostawać w przekonaniu, że jest podmio-

tem naszych działań, a nie chorym organem („pęcherzyk do zabiegu na dwójce”) [4]. Pacjenta trzeba informować o jego stanie zdrowia w zrozumiałym dla niego, prostym języku, wtedy czuje się pewniej [9].

Nie mniej jednak pielęgniarki i inni profesjonaliści medyczni muszą uważać, aby ich przekaz werbalny skierowany do pacjenta pokrywał się z niewerbalnym. Kontakt wzrokowy z pacjentem powinien być właściwy; zbyt długie spojrzenie lub unikanie wzroku chorego może on interpretować jako np. próbę ukrycia prawdy.

Komunikacja w pielęgniarstwie stanowi główne narzędzie w relacji z pacjentem. Charakter pracy pielęgniarki wymaga ciągłego kontaktu z pacjentem i z innymi członkami zespołu terapeutycznego. Prawidłowe komunikowanie pielęgniarki z chorym poprawia warunki i skuteczność terapii. Profesjonalne podejście i właściwa postawa personelu zwiększa komfort psychiczny pacjenta [4].

Dobre przygotowanie chorego do zabiegu w dużej mierze zależy od kwalifikacji i wykształcenia personelu, od stosunków międzyludzkich panujących w zespole, a to z kolei jest w znacznym stopniu uzależnione od warunków finansowych [2].

Reasumując, właściwe przygotowanie pacjenta zarówno od strony fizycznej, jak i psychicznej znacznie zmniejsza stres operacyjny i ogranicza występowanie powikłań pooperacyjnych [2]. Stworzenie choremu hospitalizowanemu atmosfery troskliwości, zrozumienia i szacunku, zapewnienie kontaktu z rodziną i bliskimi daje poczucie bezpieczeństwa, sprzyja walce z chorobą. Ważna jest psychoterapia elementarna, która obejmuje wytworzenie atmosfery terapeutycznej przez wzbudzenie otuchy, optymizmu, życzliwości, zaufania, zrozumienia dla trosk pacjenta, łagodzenia napięcia, lęku przez wyjaśnienie dręczących chorego wątpliwości [12].

Piśmiennictwo:

1. Fibak J.: *Chirurgia. Podręcznik dla studentów*. Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2005.
2. Kiszkiel M.: *Operacji boi się każdy*. Magazyn Pielęgniarki i Położnej, 2008-10-22.
3. Rowiński W., Dziak A.: *Chirurgia dla pielęgniarek*. Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 1999.
4. Kolberg-Chamska A., Mędrzycka-Dąbrowska W.: *Istota procesu pielęgnowania*. Magazyn Pielęgniarki i Położnej, 7-8/2009.

5. Jurczyk W., Szulc R.: *Postępowanie okołoperacyjne*. Biblioteka Chirurga i Anestezjologia 48. PZWL, Warszawa 2002.
6. Kapała W.: *Na oddziale chirurgii. Pacjenci specjalnej troski*. „Magazyn Pielęgniarki i Położnej” nr 1/2, (2007-01-15).
7. Bossa N., Jäckle R.: *HEXAL Podręczny Leksykon Medycyny*. Wydawnictwo Medyczne Urban& Partner, Wrocław 1996.
8. Kapała W.: *Pielęgniarstwo w chirurgii*. Wydawnictwo Czelej, Lublin 2006.
9. *Czynniki zagrożenia dla pacjenta w środowisku szpitalnym*. Rozdział I: *Działania pielęgniarki na rzecz bezpieczeństwa pacjenta*. Dostępny w Internecie:
http://www.gennurse.republika.pl/Czynniki_zagr_dla_pacj.htm
10. Walewska E.: *Podstawy pielęgniarstwa chirurgicznego*. Wydawnictwo Lekarskie PZWL, Warszawa 2007.
11. Majewski E., Zaniewski M.: *Pielęgniarstwo chirurgiczne. Część I*. Wydawnictwo Śląskiej Akademii Medycznej, Katowice 2003.
12. Szewczyk M.T.: *Jakość opieki pielęgniarskiej a oczekiwania chorych chirurgicznych*. Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia. Materiały konferencyjne V Ogólnopolskiej Konferencji pn. *Jakość w Opiece Zdrowotnej*. Kraków 12-14 kwietnia 2000.

Patient's mental safety in the surgical treatment

Abstract:

Hospital is usually associated with the place in which patients undergo surgical treatment and in consequence lose their freedom of actions understood as their ability to control their treatment.

Surgery and its accompanying activities are very difficult for the patients or their families and evoke the feelings of uncertainty and anxiety. Such feelings have a negative influence on the patients' mental health, which in turn affects their somatic condition. In order to assure a safe surgery and post-surgical treatment, patients need to be thoroughly prepared as regards both their mental and physical condition. The therapeutic team participating in the preparation procedure includes the surgeon, anaesthesiologist, nurse, dietician, physiotherapist, and if necessary, other specialists such as an internist, nephrologists, etc. Equipped with their knowledge

and skills, all members of the therapeutic team can participate in the preparation of a patient's mental side. Proper preparation, both physical and mental, significantly decreases the postsurgical stress and reduces the chances of the postoperative complications.

Key words:

mental safety, surgery, fear, preparation

Polityka i społeczeństwo

Doc. dr Tomasz Drewniak¹

Od przemocy polityki do przemocy bez polityki. Dwa modele dyskursywnej racjonalizacji przemocy

Streszczenie:

Artykuł analizuje problem bezpieczeństwa w kontekście starożytnej i nowożytnej filozofii polityki. Grecy myśliciele – Platon i Arystoteles ujmowali państwo-miasto jako wspólnotę obywatelską, w której podstawową wartością była cnota polityczna – sprawiedliwość, chroniąca człowieka przed przemocą niższej (zmysłowej) części duszy. Nowożytna teoria polityki opiera się na monopolizacji przemocy przez państwo. Celem tej racjonalnie zorganizowanej instytucji jest zarządzanie bezpieczeństwem. Autor wskazuje, zgodnie ze stanowiskami Martina Heideggera i Hannah Arendt, że polityka z jednej strony zabezpiecza człowieka przed dominacją przemocy, z drugiej jest ona ze swej istoty związana z niewiedzą i ryzykiem.

Słowa kluczowe:

polityka, przemoc, bezpieczeństwo

Wstęp

Sokrates, przeciwstawiając się głoszonej przez sofistów apologii przemocy, upatrującej właśnie w niej źródło i formę władzy politycznej, zauważał: *Wobec istnienia dwóch rodzajów zła, popelniania niesprawiedliwości i jej znoszenia, uważamy, iż większym złem jest popelnić niesprawiedliwość, mniejszym ją znosić. Co zatem powinien przedsięwziąć człowiek chcący się uchronić przed jednym i drugim złem: by nie popelniał niesprawiedliwości i by ona go nie dotykała? Czy powinien działać siłą czy wolą? Chcę powiedzieć: czy jeśli nie będzie chciał, by go skrzywdzono, to nie zostanie skrzywdzony, czy też musi posiadać siłę, by nie doznał krzywdy?* [1, s. 105-106]. Sokrates osiąga tutaj samego rdzenia poli-

¹ Studium Nauk Podstawowych PWSZ w Nysie

tycznego problemu przemocy: skoro sprawiedliwość określa i zabezpiecza porządek życia zbiorowego, to jak uchronić go przed niesprawiedliwością – przemocą? Bo przemoc, boleśnie poświadczając obecność czyjejś dominacji, to w gruncie rzeczy przejaw słabości władzy i jej upadku, nietrwałości relacji międzyludzkich. Tylko wtedy zagraża człowiekowi niebezpieczeństwo, wobec którego pozostaje sam i dlatego też nie może mu się z powodzeniem przeciwstawić. Co najważniejsze, owa siła zdolna zabezpieczyć człowieka przed niesprawiedliwością nie stanowi wyłącznej właściwości jednostki, lecz konstytuuje się w określonej formie życia politycznego.

I dziś, poszukując formuły regulującej współistnienie jednostek i grup w wielokulturowym i wielocywilizacyjnym świecie, pytamy o to samo, co zdaje się potwierdzać ciągłość tradycji. We współczesnej cywilizacji zachodniej, jeżeli przyjmiemy, iż da się w jej ramach ująć pewną wspólną świadomość potoczną, dominuje przekonanie, iż zarówno doznawanie przemocy, jak i jej stosowanie są złe, ponieważ naruszają naturalne uprawnienia i wolności człowieka. Jeżeli należy się uciec do przemocy, to traktuje się ją jako zło konieczne, bez którego utracone zostałoby większe dobro. Konsekwentnie stosunki międzyludzkie ujęte zostają w perspektywie jej zupełnego unicestwienia jako realnego bądź idealnego celu historii, porzucenia przez jednostki i zbiorowości stanu naturalnego, jeżeli nie możliwego w odniesieniu do całej ludzkości, to przynajmniej dla samego Zachodu. Stąd wszelka refleksja nad przemocą natrafia na trudność: wydaje się ona wprowadzać przemoc w porządek, w którym jest ona aksjologicznie niedopuszczalna, gdzie możliwa jest wyłącznie demistyfikacja jej kolejnej, ukrytej formy, albowiem przemoc rozciąga się na każdą relację podporządkowania czy ograniczenia woli jednostki (państwo, religia, autorytet, społeczeństwo, rodzina, heteroseksualny model zachowań). Skoro ostateczną zasadą życia zbiorowego ustanowiona zostaje wola jednostki, co przenosi wolność w sferę prywatności czy wręcz subiektywności, to jak usprawiedliwić granice woli indywidualnej? Lecz takie rozumienie przemocy zwraca się przeciwko samemu sobie, wyraźnie uwidaczniając się w swoistej bezradności, polegającej na przeniesieniu dyskursu wyłącznie na płaszczyznę moralną (potępienie przemocy jako takiej), pozostawiając rzeczywiste działanie pragmatycznym rozwiązaniom (konieczność uciekania się do przemocy, aby osłonić istniejący stan rzeczy). Antynomiczność tego sposobu myślenia wyraża się najpełniej w fakcie, iż współczesny człowiek Zachodu pragnie jednoczesnej

wolności i bezpieczeństwa, traktując obie jako mu należne. Stanowią one dwie strony podstawowego dążenia: ujęcia świata jako opanowanego, świata poddanego najskrajniejszej ludzkiej przemocy – przemocy nowożytnej techniki i nauki, a w konsekwencji świata w pełni przewidywalnego, gdzie każde spotkanie z „nieodgadnionym” rodzi niepewność i nieznośną bezradność. Współczesny człowiek chce być pewny, i to zarówno, co do wolności, która urzeczywistnia się bezpośrednio w tym, czego pragnie (stosunek do zewnętrzności), jak i w stosunku zewnętrzności do niego samego, czyli tego, co go spotyka (jej bieg jest ustalony i nie narusza uporządkowanej codzienności). Samo pomyślenie możliwości przemocy jako naruszenia integralności woli przez innych ludzi, wytrącając z posad ustalony porządek rzeczy, wywołuje lęk przed realnością strachu.

Bezpieczeństwo i przemoc nie mogą być rozumiane jako kategorie bezpośrednio przechodzące w siebie: wprowadźmy myślimy o przemocy odnosząc ją do bezpieczeństwa, które narusza, lecz z prostej negacji przemocy nie wyłania się bezpieczeństwo. Teoretyczna wizja zniesienia przemocy, aczkolwiek żywo obecna w kulturze europejskiej, by wspomnieć pierwotne chrześcijaństwo, natrafia zawsze na opór ze strony jej faktyczności. Inaczej mówiąc, idzie o określony kształt owej negacji, w której nie tyle przemoc jako taka zostaje zniesiona, co ograniczona poprzez sferę polityczną. Podstawowy problem naszych rozważań należy, więc sformułować następująco: *jeżeli nie jest możliwy świat bez przemocy, to w jaki sposób można zapanować nad przemocą, tak aby możliwa była trwałość świata ludzkiego?* Owo rozróżnienie umożliwia dopiero dyskurs nad korelacją polityki i przemocy, ich jedności i opozycji, unikając skrajności ich utożsamienia bądź oddzielenia. Nie jest więc tak, iż polityka stanowi wysublimowaną a przez to ukrytą formę przemocy: konstytuuje się wprowadzając w odniesieniu do niej, jednakże to *władza nadaje przemocy formę*, podporządkowując ją sobie, a nie utożsamiając się z nią, tzn. nie tylko posiada prawną legitymację do jej używania i stosowne do tego środki.

Moc cnoty

Prawda ta była znana już w starożytności; w przekonaniu Greków człowiek tworząc świat polityki, mógł dopiero zaistnieć w porządku wyłączonym spod dominacji natury. To rozpostarcie czystej możliwości mogło pozostać nierozwinięte w przypadku, gdy relacje międzyludzkie opierały się na zasadzie naturalnej władzy silniejszego. Właściwy świat ludzki

konstytuuje się, tworząc niejako przerwę w cyklicznym następowaniu po sobie pożądania i jego zaspokojenia. Czynności te, o ile koniecznie są wpisane w życie człowieka nie mogą ulec unicestwieniu, jednak należy ukryć je przed wzrokiem innych, dlatego zamykają się w sferze gospodarstwa domowego (*oikos*). Tymczasem polityka i odpowiadająca jej wspólna przestrzeń *agory* jest światem, w którym człowiek może dopiero spełnić samego siebie jako człowieka w tym, co najbardziej wzniosłe, osiągając doskonałość wspólnie z innymi. Wszelako nie jest to też świat bez przemocy, przecież grecka *polis* to pierwotnie wspólnota obywateli-wojowników, niemniej jednak to nie przemoc włada człowiekiem, ale człowiek nią rozporządza. W tym sensie *przemoc poddana zostaje ograniczeniu nie tylko jako przyporządkowana człowiekowi, lecz także jako podporządkowana cnotom politycznym, a nader wszystko sprawiedliwości*. Wyróżnia to sposób istnienia politycznego od przed- czy też niepolitycznego stanu, w którym może pozostawać człowiek, a w którym to relacje międzyludzkie określone są poprzez przemoc (barbarzyńcy) i dominację (gospodarstwo domowe – *oikos*).

Greckie myślenie o przemocy ugruntowanie swoje znajduje w ontologii: przemoc jako taka zwraca się przeciw wewnętrznej istocie rzeczy, powstrzymując czy też unicestwiając ją w jej wyłanianiu się. W swoim nieokiełzaniu utrzymuje chaos i kieruje się przeciw porządkowi (*kosmos*), przeciwstawiając się determinującej go sprawiedliwości (*dike*). Stąd też zwrócenie się przeciw przemocy i walka z nią wiąże się bezpośrednio z restytucją sprawiedliwości. Jej przemoc posiada reaktywny charakter wobec tego, co nie-sprawiedliwe, co przekroczyło swe granice i co musi w nie powrócić. Taki jest sens mitologicznej teogonii, gdzie Uranos i Kronos próbują uniemożliwić pełnoprawne pojawienie się, oznaczające współdziałanie we władzy, młodszymi pokoleniami bogów. Dopiero Zeus może utrzymać władzę, ponieważ przydziela poszczególne sfery rzeczywistości pomiędzy bogów, przez co wyzbywa się wszechogarniającej przemocy i współdziała z innymi mocami. W taki też sposób konstytuuja swoje rozumienie *physis* – pojawiania się rzeczy, ujawniania istoty i ziszczania się – presokratycy. Wokół konfliktu sprawiedliwości i niesprawiedliwości, ludzkiej pychy – *hybris* jako wykroczenia poza własne granice, a przede wszystkim naturalności zemsty i jej konsekwencjach koncentruje się tragedia.

I jeszcze jeden rys charakterystyczny: świat, a w tym istnienie człowieka, kształtuje się w wiecznym sporze (*polemos, agon*). Grecy nie

znają bezpieczeństwa jako celu życia człowieka, który tylko poprzez stawianie czoła niebezpieczeństwu, narażanie się na niedogodności mógł wznieść się na wyżyny człowieczeństwa. W przeciwnym razie jego istnienie przepływa bez echa i pogrąża się w niepamięci, ulega niejako przemocy naturalności, a wyzwolenie spod jej władzy umożliwia dopiero wielkość: Achilles, syn bogini, ma możliwość dotrwania do wieku sędziwego, lecz wyprawia się pod mury Troi, aby umrzeć młodo i zaznać chwały. Podobnie ma się rzecz z Tellosem z Aten: jest on uznawany przez Solona za najszcześniejszego z ludzi, albowiem jego udatne życie zwieńczyła bohaterska śmierć na polu bitwy [2, s. 29]. Toteż agonistyka towarzyszy obrzędom religijnym (zawody chórów, konkursy tragicików), kształtowaniu tężyzny fizycznej (zawody), polityce (retoryka), zmaganiu się o hegemonię wewnątrz Hellady (wojna) [3, s. 74-75]. Pokonanie innych stanowiło miarę własnej doskonałości, a zarazem uznanie dzielności przeciwnika (wroga), bo jakąż wagę mogło mieć zwycięstwo nad kimś, kto sam nic nie jest wart. Zmaganie się nie stanowi czystego aktu brutalnej przemocy, lecz posiada formę, przekształcającą je w działanie twórcze – doskonalące jednostki oraz całą wspólnotę [4]. To właśnie w sferze politycznej – *polis*, *agon* zostaje zupełnie, czym szczycili się Grecy, oddzielony od przemocy, wyrażając się w sile słowa rodzącej przekonania i przychylności obywateli: *Być istotą polityczną*, – podkreśla H. Arendt – *żyć w polis, znaczyło, że o wszystkim decydują słowa, a nie siła i przemoc* [5, s. 32].

Jako istota polityczna człowiek może ukazać i spełnić swoją istotę, współdziałając wraz z innymi wolnymi i równymi sobie, tworząc tym samym sferę wzajemnego uznania i podporządkowania. Współdziałanie mieści w sobie zarówno aktywność wybitnego polityka, jak i zwykłego obywatela; pierwszy inicjuje i wraz ze współobywatelami doprowadza do końca działanie, co powoduje, iż stale doświadczają wzajemnego uwarunkowania. Lecz paradoksalnie, to właśnie uwarunkowanie wzmaga samą władzę, ponieważ (...) *dziedzina publiczna zastrzeżona była dla indywidualności, była jedynym miejscem, gdzie ludzie mogli pokazać, kim naprawdę są* [5, s. 47-48]. To wspólne działanie pozwalało doświadczać zniesienia różnicy pomiędzy rządzącymi i rządzonymi. Dzięki temu też ujawniają się mądre słowa i wielkie czyny, utrwalające się w nieśmiertelności *polis* i jej wybitnych polityków. Autoteliczność *polis* polega na tym, iż nie tylko umożliwia ona życie doskonałe, ale że okazuje się ono w swej istocie życiem politycznym.

Grecy znali i rozważali różne formy tego, co polityczne, ale zagadnienie kluczowe dla klasycznej filozofii polityki – kwestia najdoskonalszego ustroju politycznego w swych najróżniejszych wariantach zawsze u swej podstawy sytuowała konieczność udziału w polityce wielu wolnych i równych obywateli. Tylko wspólnie i wobec siebie mogą stworzyć świat wolny od przemocy, bezprawia i przymusu konieczności. Oczywiście nie można sądzić, iż jakakolwiek wielość wyraża istotę tego, co polityczne, i że jej rozszerzenie ilościowe powoduje wzrost doskonałości ustroju. Jako znaczące należy uwzględnić to, iż zarówno Platon, jak i Arystoteles przeciwstawiają się demokracji, ponieważ nie jest zdolna do ujęcia wielości w stałą formę i z konieczności, rozdzierana samowolą i ambicjami, powoduje swój upadek. Właściwy ustrój jako zharmonizowana wielość i różnorodność nadaje *polis* formę, w której *doskonałość ustroju zbiega się z moralnym życiem jednostkowym*.

Spróbujmy określić przemoc poprzez uwidocznienie jej ostatecznego horyzontu, pozwalającego ująć ją w postaci „czystej”. W dziedzinie spraw ludzkich ów horyzont wyznaczałaby *możliwość śmierci*, a ściślej mówiąc świadomość tejże możliwości, wyrażająca się w odczuwanym przez każdego strachu przed śmierciąadaną przez innego człowieka. Wszelka przemoc – czy to doprowadzona do końca, czy też powstrzymana w pewnym miejscu, możliwość taką zakłada, a jej uznanie stawia człowieka niejako pomiędzy przemocą a śmiercią, pomiędzy podporządkowaniem a unicestwieniem. Człowiek jest skłonny podporządkować się woli innego, ponieważ odczuwa strach przed śmiercią i nie potrafi owego strachu przezwyciężyć. Wola życia okazuje się silniejsza od pragnienia niezależności, dlatego też przestaje być panem własnej woli (i ciała), powierzając swoją wolę (i ciało) temu, kogo taki strach nie paraliżuje. Jeżeli nie jest możliwe podporządkowanie ani unicestwienie podporządkowujące (wzbudzenie strachu poprzez zadanie śmierci części zbiorowości), przemoc traci sens, stając się narzędziem masowej eksterminacji. Jakość tego doświadczenia okazuje się być konstytutywna dla sposobu określenia polityki.

Dla starożytnych to dopiero wobec śmierci człowiek potwierdza swoje przeznaczenie do życia wolnego – śmierci, czy też do życia w niewoli. Człowiek wolny potrafi okiełznać własny strach przed śmiercią, a wobec tego tworzy siebie jako pana w podwójnym znaczeniu: pana swojego strachu (konieczności życia) i pana tego, nad kim dominuje ów strach, a poprzez jego niewolę w pana konieczności życiowych. W ten

sposób sytuacja przemocy – walki czy też tylko jej możliwości, przekształca się we władzę o dwojakim charakterze. Po pierwsze, jest ona uznaniem czyjejś dominacji i jako taka nie może być utożsamiana z władzą polityczną. Łączy ona bowiem w sobie nierówność (pan-niewolnik) oraz indywidualny charakter i polega na włączeniu niewolnika w obręb gospodarstwa domowego. Tym samym wolność i konieczny dla jej spełnienia czas wolny – dobre życie, możliwe są tylko dzięki niewoli i towarzyszącej jej pracy – życiu. Druga forma władzy dotyczy całego miasta i opiera się na wzajemnej równości tych, którzy nie boją się śmierci i pośród których zanika przeciwstawienie obecne w rozróżnieniu na rządzących i rządzonych. W każdej z tych form władzy przemoc jest bezpośrednio niewidoczna, choć jednocześnie stanowi ich stale obecne źródło.

Życie obywatelskie nie zatapia się w działalności wojennej, albowiem w jej obszarze zawieszane zostają reguły współdziałania, przekonania i wolności na rzecz bezwarunkowej władzy i bezwarunkowego posłuszeństwa. Wojna nie może stanowić zasady ustroju państwowego, ponieważ unicestwia sferę publiczną. Niemniej jednak nieustannie pojawia się ona w dziedzinie spraw ludzkich i pozwala ujawnić sprawność etyczną – dzielność, hart, umiarkowanie, sprawiedliwość [6, s. 345]. Wojna i pokój wzajemnie się przenikają, i choć strukturalnie wojna podporządkowana jest pokojowi, to, jak zauważa Arystoteles, kształtowanie obywatela winno przygotowywać do aktywności w czasie wojny i w czasie pokoju. W przypadku odwrotnym konsekwencją okazuje się być samodestrukcja organizmu politycznego, ponieważ (...) *po największej części takie wojownicze państwa utrzymują się, jak długo wojny prowadzą, a giną, gdy panowanie zdobędą. W okresie pokoju, bowiem zatracają niby rdzewiejące żelazo swoją hartowność, a winę tego ponosi prawodawca, który nie wykształcił u nich zdolności do życia w spokoju* [6, s. 344]. Ustrój powinien więc umożliwiać dobre życie w jego różnorodnych przejawach, a nie zawęzać doskonałości do cnót wojennych.

Przemoc w relacjach wewnętrznych państwa ujmowana jest przez klasyczną filozofię polityki w perspektywie wzajemnej adekwatności dobrego ustroju i dobrego życia. W obszarze tego, co polityczne przemoc wyrasta z samowoli i związana jest z tyranią, która sytuuje jednostkę ponad prawem i zrównuje wszystkich innych, jako jego poddanych. W sensie bardziej fundamentalnym możliwość tyranii otwiera, zdaniem Platona, upadająca demokracja, w której dominującą rolę odgrywa partykularyzm dążeń grup i jednostek, i gdzie odrzucona została wszelka miara. W tej

sytuacji zanika sfera wspólnego działania jako współdziałania obywateli, którą rozdierają ambicje polityków i namiętności ludu: spór przestaje służyć dobru państwa, lecz je osłabia. W następstwie tego do władzy wyniesiony zostaje tyran, który ma położyć kres wewnętrznemu konfliktowi. Z rąk wielu równych władza przechodzi w ręce jednostki przewyższającej wszystkich. Przekształcenie struktury polityki widać wyraźnie też w tym, iż tyrania oddziałuje za pomocą zinstrumentalizowanej przemocy – najemnego otoczenia tyrana. Skoro tyran nie działa, lecz zarządza, jego wolność znosi wolność innych, gdyż stojący po jego stronie realizują tylko jego rozkazy. W wyniku oparcia władzy na przemocy, każde wzmoczenie władzy musi konsekwentnie wiązać się z nasileniem przemocy, już nie tylko z unicestwieniem sfery publicznej, ale wtargnięciem przemocy w prywatność. Samowola tyrana jest przemocą tego, co nierozumne i nieograniczone: żądzy władzy i dążenia do zaspokojenia nieokiełznanego użycia rzeczy dzięki tejże władzy. Platon pisze: (...) *choć może ktoś tak nie myśli, kto jest istotnie dyktatorem, ten jest istotnie niewolnikiem, to jest największa niewola i poniżanie się, i schlebienie typom najgorszym. Taki człowiek zgola nie zaspokaja swoich pożądań, tylko cierpi niedostatki i okazuje się w świetle prawdy biedakiem, jeżeli ktoś umie zobaczyć całą duszę – to człowiek, którego strach dławi całe życie i wciąż chwytą go skurcz i ustawiczna męka, jeżeli jego stan jest podobny do stanu państwa, którym on włada* [7, s. 291] Nieumiarkowanie i strach zamykają go w błędnym kole potęgującej się przemocy: skoro władza zostaje potwierdzona przez używanie rzeczy, wobec tego istnieje pomiędzy nimi korelacja ilościowa i jakościowa. Im bardziej tyran używa rzeczy (innych ludzi jako rzeczy) – co oznacza przecież spotęgowanie samowoli, tym większa jest jego władza, ale aby móc w sposób nieskrępowany używać tychże rzeczy, musi z koniecznością wzmagać przemoc. *Przemoc namiętności w nim samym odzwierciedla się w przemocy w państwie*, co uniemożliwia osiągnięcie cnoty jemu samemu i jego otoczeniu, bo znajdują się pod wpływem przemocy żądzy, innym zaś, ponieważ nie mogą uniknąć ich przemocy. Osłabia to wewnętrzną więź w łonie wspólnoty politycznej, wypełniając zanik władzy przemocą i rosnącym strachem przed śmiercią. Tyrania dla Greków, znosząc wielość i równość obywateli, unicestwia też źródło samej władzy w jej dobrowolnym uznaniu. Władza tyrana, jeśli ma być realna, musi budzić strach, a temu też służy przemoc. Przy czym śmierć tyrana i utrata władzy nie różnią się jakościowo, oznaczając utratę zewnętrznej dominacji nad rzeczami. Możliwość tyranii sytuuje go wobec

wyboru pomiędzy koniecznością własnej śmierci a koniecznością śmierci innych, lecz jej rzeczywistość to konsekwentnie konieczność śmierci innych. Jako że tyran nie potrafi wieść innego życia, a struktura jego panowania opiera się na jego osobistym znaczeniu, nie jest możliwe odsunięcie go od władzy i pozostawienie przy życiu. Logika tyranii nie dopuszcza możliwości rezygnacji z przemocy i władzy, o czym boleśnie przekonał się Platon, usiłując zaszczyć tyranowi Syrakuz cnotę. Nie istnieje bowiem „spokojne” i dobrowolne przejście od samowoli do cnoty, albowiem to, co niższe (pożądanie) niepodzielnie zajęło miejsce tego, co wyższe (rozum). Wraz ze śmiercią tyrana przemoc ulega rozproszeniu, ponieważ wyczerpane zostało jej źródło. Dlatego też Grecy u początków wspólnoty politycznej sytuują tyranobójstwo, jako otwarcie możliwości wolności wielu i ustalenia określonego ładu prawnego, a grób tyranobójcy stanowi miejsce święte [8, s. 201-202].

Platon i Arystoteles wskazują na związek istotowy polityki i cnoty, z którego charakteru wypływa określony rodzaj ustroju państwowego. To określona cnota lub jej brak znajdują się u podstaw konkretnego ustroju [9, s. 384]. W swej podstawowej wykładni cnota umożliwia dobre i doskonałe życie, nadając określoną miarę wszelkiej aktywności człowieka, stanowi jedność rozsądku i sprawiedliwości. Przeciwstawia się jednostronności praktycznych zajęć człowieka, zasklepiających go w jednej umiejętności (rzemiosło). Ugruntowana w greckim sposobie kształcenia i wychowania – *paidei*, miała poskramiać zarówno nadmiar, jak i unikać braku, które jako wartości skrajne oddzielają człowieka od doskonałości [10]. I tak męstwo w stosunku do doznawania i stosowania przemocy, odróżnia się z jednej strony od tchórzostwa, z drugiej od brutalności, rozwijając łącznie doskonałość jednostki oraz państwa. Cnota nie pozwala też, aby władza czy naturalna dominacja przekształcały się w przemoc. Ostatecznie zatem to tylko *w pełni ukształtowany obywatel może zapanować nad przemocą*.

Sofistyka w swym najbardziej radykalnym nurcie odrzucała konieczność cnoty, a tym samym uprawomocniała rządy silniejszego: początkowo tyranie tłumy, a następnie tyranie jednostki. Obie jednakże podporządkowują ludzi moralnych i lepszych, niemoralnym i gorszym, a ich nieodpowiedniość wobec istoty *polis*, przejawia się w tym, iż wiedzą miasto do upadku. I tak Trazymach demaskuje fikcję religii, prawa i sprawiedliwości. Natura *physis* powinna wyznaczać (i wyznacza) prawa obowiązujące w świecie ludzkim (*polis*). Zgodnie z nią złem jest być krzyw-

dzonym, a dobrem wyrządzać krzywdy [7, s. 51]. Jako że ludzie pragną przede wszystkim unikać zła, a następnie dopiero osiągać dobro, decydują się na oparte na prawie uregulowanie wzajemnych relacji. Sprawiedliwość jest fikcją maskująca podwójną słabość: niezdolność do unikania krzywd i niezdolność do ich wyrządzania. W tym przypadku chroni ona słabych przed silnymi, gdyż ogranicza ich samowolę. Może być ona jednakże odwrócona. Silny może przyznać sprawiedliwości zadanie maskujące: niesprawiedliwy dzięki pozorowi sprawiedliwości, może spotęgować swoją moc. Glaukon, podtrzymujący tezę Trazymacha, stwierdza w *Państwie*: *A szczyt niesprawiedliwości to: uchodzić za sprawiedliwego nie będąc nim. Zatem przydzielmy człowiekowi doskonale niesprawiedliwemu najdoskonalszą niesprawiedliwość i nie ujmujmy mu nic; pozwólmy, żeby się największych krzywd dopuszczał, a zyskał sobie największą sławę jako wzór sprawiedliwości, a gdyby mu się gdzieś noga powinęła, niechby był zdolny to naprawić; niech umie przemawiać porywająco, jeżeli jakaś jego zbrodnia na jaw wyjdzie, i gwałt zadawać, jeżeli gdzieś gwałtu potrzeba, niech ma do tego celu odwagę i siłę, i przyjaciół w zapasie, i majątek* [7, s. 53]. Ostatecznie zatem zmyślenie posiada funkcję wzmagania mocy: tak jak wzmacniało moc słabych wobec silnych, tak samo może wzmacniać moc silnych wobec słabych. Niesprawiedliwość (siła) przebrana w szatę sprawiedliwości, niesprawiedliwość ukryta pod retoryką sprawiedliwości posiada przewagę nad słabością przebraną w szatę sprawiedliwości. W rękach człowieka silnego sprawiedliwość, jako oręż defensywny, uzupełniana jest niesprawiedliwością jako orężem ofensywnym; z tego też względu wzmacnia jego ofensywną moc. Tymczasem u człowieka słabego służy ona obronie, powstrzymaniu ofensywy silnych. Człowiek niesprawiedliwy potrzebuje sprawiedliwości po to, aby wydawać się sprawiedliwym, po to, aby uspić czujność ludzi słabych. Zmyślenie, które w swej genezie miało powstrzymać niesprawiedliwość, umiejętnie wykorzystane przez ludzi silnych, potęguje niesprawiedliwość, o ile człowiek silny osiąga przewagę dyskursywną (retoryczną) nad ludźmi słabymi.

Z drugiej strony, refleksja sofistów – powołując się przecież na faktyczną rzeczywistość polityczną widoczną w niestabilności greckich wspólnot obywatelskich – wyraża możliwość pomyślenia związku polityki i przemocy, poza cnotą i doskonałym życiem. Nie może jednak wykazać, iż takie powiązanie służy czemuś więcej niż dobru (przyjemności)

jednostki lub grupy. W tej mierze też problem ów stanie się wiążący dla nowożytnej myśli i praktyki politycznej.

Państwo jako konstrukt teoretyczny

Podstawowa różnica pomiędzy antycznym i nowożytnym myśleniem o państwie wyraża się w przekonaniu nowożytnych, iż *u źródła państwa sytuuje się świadoma wola jednostki lub zbiorowości*. Okazuje się ono tedy wytworem (dziełem sztuki), którego powstaniu towarzyszy pewien zamysł, zgodnie z którym winno ono spełniać określone funkcje, niczym artefakt, który człowiek rozmyślnie wprowadza w istnienie i który służy samemu człowiekowi [11, s. 23-94]. Relacje międzyludzkie nie rozwijają się tutaj w sposób naturalny w kierunku sfery politycznej, która stanowi „skok” jakościowy, niemożliwy bez projektu ludzkiego. Wprawdzie myśliciele antyczni wyróżniali prostsze formy życia – wspólnotę rodzinną, pracę, wymianę handlową, lecz zarazem, aby było możliwe ukonstytuowanie się *polis*, a życie człowieka mogło osiągnąć doskonałość, musiały one wykroczyć poza siebie same, pozostając zarazem w ramach wspólnoty politycznej jako jej źródło, lecz nie istota. Aktywność obywateli mogła je tylko korygować, lecz ich nie tworzyła.

Przyjrzyjmy się bliżej kolejnej kwestii: statusowi różnicy pomiędzy teoretycznym przedstawieniem rzeczywistości politycznej a nią samą (wymogami praktyki politycznej). Jeżeli dla myślicieli starożytnych różnica ta implikuje modyfikację w łonie teorii, to nowożytność usiłuje znieść ową różnicę poprzez dostosowanie praktyki do teorii.

Teoretyczny model rzeczywistości politycznej może ulec skorygowaniu, które uwzględnia jego podstawowe założenia, a zarazem uwarunkowania związane z realnie istniejącym bytem. Platon, przyjmując faktycznie istniejącą naturę ludzką, łagodzi w *Polityku* postulaty sformułowane w *Państwie*, unikając jednocześnie skrajnych konsekwencji tego projektu [12, s. 186-189]. O ile realnie, tj. w porządku świata fenomenalnego, istnieć mogą tylko ustroje naśladujące państwo idealne, a nie ono samo, o tyle każdy z nich może być sprawiedliwy pod warunkiem, że zachowywane jest w nim prawo: *Przedtem, kiedyśmy szukali ustroju słusznego, ten podział nie był nam przydatny, jakeśmy to pierwszej wykazali. A kiedyśmy tamten ustrój wyłączyli, a inne przyjęliśmy jako konieczne, to pośród nich wzgląd na prawo i na bezprawie dzieli każdy z ustrojów na dwa* [12, s. 189]. Trzem formom ustroju naśladującym polityka idealnego

– monarchii, arystokracji i demokracji, odpowiadają z kolei opaczne formy – tyrania, oligarchia i demagogia. Najdoskonalszym spośród istniejących ustrojów jest *monarchia związana dobrymi prawami pisanymi* [12, s. 189]; w państwie tym *jest wtedy bez porównania lepiej i życie w nim jest pierwszej klasy – z wyjątkiem ustroju siódmego* (tj. państwa idealnego – T.D.), *bo ten stoi ponad wszystkimi ustrojami – niby bóg nad ludźmi* [12, s. 190]. Jeżeli państwo idealne jest empirycznie niemożliwe – choćby z tego względu, że nie istnieją jednostki kierujące się wyłącznie rozumem i wyłącznie realizujące dobro wspólne – to samo państwo idealne przestaje być traktowane jako początek i kres realnie istniejącego porządku politycznego. Niemożliwość empiryczna okazuje się zarazem koniecznością idealną, tylko w sferze idei odsłania się spójny system polityczny zgodny z naturą ludzką.

Kategoria stanu natury stanowi w refleksji XVII- i XVIII-wiecznych myślicieli politycznych przesłankę teoretyczną, umożliwiającą dedukcję i uprawomocnienie organizacji społeczno-politycznej. Filozofia polityki usiłuje swoją strukturą upodobnić się do znanego z matematyki i „matematycznego przyrodoznawstwa” systemu dedukcyjnego, opierającego procedurę dowodową na fundamentalnych przesłankach [13, s. 96], które charakteryzują się idealną koniecznością i empiryczną niemożliwością. *Przymierzając do domniemanego stanu natury istniejący stan społeczny, można było wykazywać, że te lub inne instytucje nie są wcale konieczne lub nawet są po prostu szkodliwe. To, że istnieją, nie dowodzi przecież niczego. Jeżeli ludzie zawsze budowali domy na piasku, nie znaczy to jeszcze – jak dowodził Hobbes – że tak właśnie należy je budować. Zwyczaj, tradycja nie jest dostatecznym autorytetem. Należy szukać autentycznych potrzeb i uprawnień ludzkich, a te ujawnia właśnie obraz stanu naturalnego* [14, s. 86]. Dla przywołanego w powyższym cytacie Tomasza Hobbesa ludzie żyjący w stanie natury przedstawiają się na podobieństwo wyizolowanych atomów: jednostki obdarzone są właściwościami różniącymi się tylko natężeniem. W stanie natury każdy człowiek może zabić innego człowieka, toteż wzajemnej przemocy towarzyszy jednocześnie strach przed śmiercią. W stanie natury człowiek nie jest niczym skrupowany w swej samowoli, ale zarazem nie może powstrzymać samowoli innych ludzi. W stanie natury człowiek pozostaje poza wszelkimi relacjami etycznymi i społecznymi, a jednocześnie zachowuje swe człowieczeństwo polegające na zdolności do racjonalnego myślenia i komunikacji. Składniki treściowe pojęcia stanu natury powsta-

ją poprzez skonfigurowanie grupy cech nie występujących nigdy w tak skrajnym nasileniu w sytuacji faktycznej – pełnej samowoli oraz zupełnego braku bezpieczeństwa, cech – dodajmy – wzajemnie się wykluczających. Ta wewnętrzna sprzeczność organizująca stan natury musi zostać przezwyciężona poprzez wykluczenie jednego z przeciwieństw. *Groza stanu natury przyciąga do siebie nawzajem przerażone jednostki; ich strach osiąga maksimum; rozbłyśka światło rozumu – i oto nagle stoi przed nami nowy bóg* [15, s. 42], tj. nowożytne państwo, chroniące życie, bezpieczeństwo i własność żyjących w nim jednostek. Treściowa struktura stanu natury, zdominowana poprzez antytetyczne napięcie pomiędzy samowolą i strachem, umożliwia uprawomocnienie koncepcji państwa jako doskonałego mechanizmu, „śmiertelnego Boga”, państwa, będącego doskonale zaprojektowanym, racjonalnym tworem ludzkim.

Stan natury możemy potraktować jako pierwszą przesłankę w dedukcyjnym wywodzie prowadzącym do konstrukcji racjonalnego modelu państwa. Owa pierwsza przesłanka posiada wewnętrznie sprzeczny i kontrfaktyczny status, gdy tymczasem „większość zakłada czy przyjmuje, czy też postuluje, że człowiek jest zwierzęciem z urodzenia sposobnym do życia społecznego, czyli – jak mówią Grecy – ζῷον πολιτικόν. Ten aksjomat, jakkolwiek przyjęty przez bardzo wielu ludzi, jest jednak fałszywy; a błąd wyniknął ze zbyt powierzchownego wejrzenia w naturę ludzką” [16, s. 204]. W świetle tradycji inspirowanej *Polityką* Arystotelesa relacje społeczne, poczynając od związków rodzinnych i sąsiedzkich, uznane zostają za przyczynę istnienia państwa, gdy tymczasem w świetle przyjęcia przesłanki opisującej stan natury rzecz ma się dokładnie odwrotnie. Państwo jawi się jako konstrukt pierwotny, umożliwiający istnienie prawa, własności, rodziny, bezpieczeństwa, społeczności, relacji towarzyskich i handlowych. Resemantyzacja natury ludzkiej, dokonująca się za sprawą pojęcia stanu natury, wywołuje resemantyzację pojęcia państwa.

Jeżeli pomiędzy stanem natury, genezą, zadaniami i strukturą państwa istnieje wzajemna odpowiedniość, to zmiana warunków początkowych pociąga za sobą przemianę w efekcie końcowym. Takie przekształcenie możemy obserwować wewnątrz teorii J. Locke’a: w stanie natury człowiek charakteryzuje się wolnością dysponowania swym majątkiem, równością względem innych i niezależnością od nich. Wtedy też ludzie działają zgodnie z prawem natury, kierując się rozumem. *«Wolność ludzi pod władzą rządu» oznacza życie pod rządami stałych praw, powszech-*

nych w tym społeczeństwie i uchwalanych przez powołaną w nim władzę ustawodawczą. Jest to wolność do kierowania się swoją własną wolą we wszystkich sprawach, w których prawa tego nie zakazują, oraz niepodlegania zmiennej, niepewnej, nieznannej, arbitralnej woli innego człowieka. Natomiast wolność natury nie zna innych ograniczeń poza prawem natury [17, s. 178-179]. Źródłem własności jest praca będąca zawłaszczeniem natury, stąd też państwo nie konstytuuje własności, ale ją chroni i określa reguły dysponowania majątkiem. Fikcję stanu natury dopełnia fikcja umowy, wyjaśniająca genezę państwa, charakter jego instytucji i ich główne zadania. Fikcja ta usprawiedliwiała także krytykę społeczeństwa feudalnego i monarchii absolutnej [13, s. 95]. W przypadku teorii J. Locke'a fikcja nie ma na celu transformacji stanu natury, ale stworzenie instytucjonalnego zabezpieczenia dla realizacji praw natury [17, s. 159]. Mimo że konstytucja treściowa fikcji stanu natury odbiega u Locke'a od ujęcia Hobbesa, mimo tego, że dla pierwszego człowiek w stanie natury pracuje, zawłaszczając przyrodę, a dla drugiego walczy z innymi ludźmi, to u obu myślicieli władza państwowa wyrasta z przejęcia uprawnień, które przysługują jednostkom jako jednostkom.

J.J. Rousseau przedstawia stan natury jako stan, „który już nie istnieje, który nigdy może nie istniał i nigdy prawdopodobnie istnieć nie będzie, o którym jednak musimy mieć pojęcie trafne, by trafnie osądzić stan nasz obecny” [18, s. 129]. Owo przedstawienie konstruowane jest poprzez pozbawienie człowieka wszystkich umiejętności i zestawienie jego atrybutów ze zwierzętami, którym ustępuje siłą i zwinnością, a mimo to stanowi istotę najszcześniejszą. Pojęcie stanu natury nie jest rezultatem dotarcia do pierwotnych faktów: *Zacznijmy więc – postuluje Rousseau – od tego, że odrzucimy wszelkie fakty, gdyż nie mają one związku z problemem. Wyniki badań, w które się przy tym temacie można zapuścić, należy brać nie za prawdy historyczne, lecz jedynie za rozważania hipotetyczne i warunkowe, bardziej się nadające do wyjaśnienia istoty rzeczy niż do wskazania ich rzeczywistego początku, i podobne do tych, które na temat powstania świata codziennie spotykamy u przyrodników* [18, s. 141]. Dzięki zastosowaniu takiego modelu wyjaśniania, można opisać stan faktycznie istniejący jako rezultat systematycznie narastającego oddalania się od stanu natury, można też dokonać krytyki aktualnego ustroju społeczno-politycznego, można wreszcie zaproponować sposób jego przekształcenia, inspirujący rewolucyjną praktykę polityczną. W tym miejscu zaznaczmy tylko argument podnoszony przez myślicieli o proveniencji

konserwatywnej: logiczna konstrukcja uwodzi rozum swoim porządkiem, symetrią i przejrzystością. Zhipostazowana utopia (fikcja polityczna), będąca przesłanką radykalnego działania nuworyszy politycznych, technokratów czy wreszcie dogmatyków pozbawionych „zmysłu rzeczywistości”, niszczy miejsca realnie istniejące wraz z ich swoistością społeczną, obyczajową, praktykami politycznymi oraz symboliką kodującą porządek wartości.

Zmianie ulega nie tylko *sposób myślenia* o polityce, ale *sam stosunek myśliciela* do niej. Umieszcza on siebie na zewnątrz spraw publicznych, jako zarazem *ich obserwator* i *odtwórca ich rzeczywistego sensu*, co ma gwarantować jego obiektywizm. Jeżeli nawet pozostaje żywotnie zainteresowany, jak Machiavelli, obrotem spraw publicznych, to nie uczestniczy w działaniu, lecz wytwarza jego wzorzec dla innych. Myśliciel oddziela samego siebie od obywatela, w którym łączy się teoria polityki z umiejętnością jej uprawiania (praktyką polityczną) [19, s. 79]. Ta rekonstrukcja świata politycznego dokonywana w abstrakcji od faktyczności ma z tego, co ogólne wywieść, a tym samym wyjaśnić sam konkret – określony kształt istnienia politycznego, który podporządkowany zostaje niezmiennym zasadom i sam też przybiera zamkniętą formę. Tymczasem myśliciele starożytni, jak zauważa L. Strauss, posługują się (...) *językiem obywatela czy męża stanu: nie używają nigdy terminów, które nie byłyby znane na rynku. Tym samym ich filozofia polityki jest (...) otwarta zarówno na prawne i instytucjonalne aspekty życia politycznego, jak i na to, co wykracza poza sferę prawną i instytucjonalną; wolna od ograniczeń prawników, brutalności techników, kaprysów mistyków, podłości oportunistów. Odtwarza ona – i doprowadza do doskonałości – ogromną elastyczność prawdziwego męża stanu, który niszczy bezczelnych i oszczędza pokonanych. Jest ona wolna od wszelkiego fanatyzmu, gdyż wie, że zło nie może zostać wykorzenione, a tym samym oczekiwania wobec polityki muszą być umiarkowane. Duch, który ją ożywia, może zostać scharakteryzowany jako spokój czy wyrafinowana trzeźwość* [19, s. 79].

Władza państwa

Dobre życie, na co wskazywało już chrześcijaństwo, nie jest bezpośrednio zależne od dobrego państwa: nie stanowi ono celu nieosiągalnego w państwie źle zorganizowanym, bowiem cnota polityczna nie jest warunkiem koniecznym do osiągnięcia zbawienia. Dlatego też struktura

polityczna i dobro, które realizuje, muszą zostać ugruntowane w sposób odmienny. Wynika to także z przekonania, co do charakteru natury ludzkiej, która teraz, w wyniku osłabienia autorytetu Kościoła nie jest przezeń okiełznana i ujawnia się w życiu społecznym i politycznym w swym ukrytym dawnej rdzeniu. Wprawdzie nie opisuje się jej w kategoriach teologicznych – upadku i zbawienia człowieka, lecz zasadniczy rys jej rozumienia pozostaje ten sam: człowiek jest zły, opanowany przez namiętności, bezwzględny, egoistyczny. Teoria polityczna nie może, zatem budować, jak czynili to starożytni, wyidealizowanego wzorca życia ludzkiego, jej zadanie skupia się na rozważaniu człowieka takim, jaki on jest [20, s. 66]. Z takim człowiekiem musi uporać się państwo, nie w tyle przekształcając jego naturę, co ją powściągając: transformując jednostkowe zło w społeczne dobro. A ściślej mówiąc ma rozwiązać dylemat: *jak przekształcić sytuację permanentnego konfliktu i arbitralnej przemocy w pokojowe współistnienie i wymianę dóbr?*

Niccolo Machiavelli, uważany za fundatora nowożytnej myśli politycznej, jest przekonany, iż zło stanowi zasadę życia społecznego, rozdieranego wewnętrznym konfliktem rywalizujących ze sobą grup, których motorem działania okazuje się ambicja oznaczająca wywyższenie własnej indywidualności poprzez osiągnięcie politycznej chwały. Wyzwała ona w człowieku nieprzeciętną aktywność, dla niej ludzie są skłonni popełniać wszelkie niegodziwości. W przypadku wybitnej indywidualności może nastąpić korelacja dobra jednostki – chwały i dobra wspólnoty politycznej, przy czym to ostatnie uzależnione jest od woli indywidualnej. Jako wartość bezwzględną sytuuje Machiavelli dobro państwa, któremu dobra indywidualne jego mieszkańców muszą być podporządkowane.

Owa jednostka, zawdzięczając władzę osobistym przymiotom, doświadcza stale możliwości własnej śmierci, naraża bowiem życie, aby zdobyć władzę, utrzymać ją i powiększać. Doświadcza także konieczności jej zadawania i to zarówno w obrębie własnego państwa i w stosunku do własnych poddanych, jak i poza nim. Nie stoi za nim tradycja, więc może być wolny od jej błędów, potrzebuje jednak swoistego „przewodnika” dla własnej ambicji po sferze politycznej [21, s. 45]. I tylko wtedy jednoczy rozum i wolę, ponieważ ujmuje śmierć zgodnie z racją stanu.

Mimo iż *Księżę* nie opisuje powstawania i rozwoju tyranii, to jako obowiązujące przenosi w sferę polityczną odkrycie starożytnych. Tam, gdzie jednostka swoją aktywnością wypełnia sferę publiczną, niemożliwe staje się współdziałanie, a wyłącznie wydawanie rozkazów i przemoc.

Jednakże przekształceniu ulega tutaj struktura tego, co polityczne. Wielość w sferze politycznej nie implikuje, zdaniem Machiavellego, możliwości współdziałania, lecz permanentny konflikt, uniemożliwiający nie tylko dokonywanie wielkich czynów, ale i zwyczajną stabilizację państwa. Warunkiem istnienia jedności państwa jest jeden władca, albowiem *de facto* wielość osłabia ową jedność, a w sytuacji wojny domowej doprowadza do tymczasowego jej rozpadu. Wynika to stąd, iż nie można wskazać żadnej zasady porządkującej wielość ambicji w sposób trwały; jeżeli mogą się tylko ujawnić, to nie poddają się ograniczeniu. Jednak to, co nieograniczone wyklucza wielość, bowiem ta zakłada ograniczenie poprzez coś innego, co istnieje w sposób tak samo prawomocny. Wskazuje to na podstawowy konflikt pomiędzy naturą ludzką a zasadą organizującą sferę polityczną, który, rozdzierając państwo, prowadzi do jego słabości i upadku. Dlatego też wielość nie może być utrwalona, a konflikt winien prowadzić do redukcji wielości do jedyności, albowiem rozproszona władza służy wyłącznie partykularnym interesom, a to, co nieograniczone może być wypełnione tylko przez jednostkę. Książę musi ciągle potwierdzać swoją jedynność, gdyż już to zagrożony jest powrotem wielości, już to ktoś inny może sięgnąć po jego władzę. Nie jest, zatem tak, iż ukonstytuowanie księstwa unicestwia jednostkowe aspiracje, zostają one powściągnięte i nie manifestują się w sposób jawny, jako że w obliczu wybitnej jednostki nie mają one szans powodzenia. Dążenie do rozproszenia władzy czy też jej przejęcia, zastępuje książę innymi formami aktywności zaspokajającymi ambicję jednostek, a związanymi z zewnętrzną ekspansją państwa.

Samowolę przemocy księcia ogranicza wszakże świadomość, iż państwo jest jego dziełem i jego jednostkowe istnienie oraz uniesmiertelniająca go pamięć zależą od trwałości i potęgi tego tworu. Władzy księcia nie mierzy się poprzez zaspokojenie i wzrost jego partykularnych namiętności: to siła jego państwa wyznacza zarazem stan jego władzy. Unika on tyranii, kierując swoją żądzą władzy i chwałą na zewnątrz księstwa; realizuje tym samym swą jednostkową namiętność do potęgowania władzy i jednocześnie działa dla dobra państwa. Kierując się rozsądkiem, musi (...) *uniknąć złej sławy tych zdrożności, które przyprawić go mogą o utratę państwa; co zaś do zdrożności, które nie sprowadzają tak zgubnych następstw, to powinien się ich wystrzegać, o ile tylko może. O ile zaś ich pokonać w sobie nie zdoła, wolno mu być dla nich pobłażliwszym* [21, s. 67-68]. Z drugiej strony, aby rządy jego mogły okazać się trwałe, tyleż

opiera je na przemocy i bezwzględności, co na autorytecie i osobistej charyzmie.

I w jeszcze jednym istotnym momencie porzuca Machiavelli antyczne rozumienie polityki. Otóż uwalnia przemoc spod ograniczeń, jakie na nią nakładała cnota, czyniąc jej punktem wyjścia i spełnienia doskonałości. Rozrywa przekonanie o jedności dobrego życia i dobrego ustroju: dobro państwa stanowi wobec nich kategorię nadrzędną. O ile jednak tak jest, ludzie muszą dokonać wyboru pomiędzy z gruntu niemoralnym życiem politycznym a życiem niepolitycznym i cnotliwym. Nie można też ich pojednać, gdyż taka próba prowadzi do nieuchronnej porażki czy to moralności, czy też polityki. *Należy nauczyć się – pisze I. Berlin – między nimi wybierać i nie oglądać się za siebie po dokonaniu wyboru* [22, s. 132].

Przemoc podporządkowana racji stanu nie wyklucza bynajmniej zwyrodnienia moralnego, a raczej nieokreśloności moralnej; przeciwnie, tym lepiej, gdyż nie natrafia na skrupuły, bo one zaburzają ekonomię relacji pomiędzy środkami i celami. Polityka wyznacza obszar, w którym powszechnie uznawane rozgraniczenie dobra i zła nie obowiązuje; dobry człowiek nie wypełnia znaczenia dobrego męża stanu. Nieprawomocne jest już nawet samo takie porównanie, gdyż zestawia kategorie przynależące do odmiennych porządków: moralności i polityki. Przykładowo: *Jeżeli męstwo wskazywało, iż należy przeciwników pokonać w walce, to racja stanu dopuszcza ich skrytobójstwo. Jeżeli umiarkowanie powstrzymuje przed wybiciem pokonanych, to racja stanu wręcz zaleca takie postępowanie. Lecz książę (...) nie powinien lękać się ściągnięcia na siebie przygany za takie wady, bez których nie da się pomyśleć ratowanie państwa, albowiem biorąc rzeczy dokładnie widzimy, że bywają cnoty pozorne, które wiodą do zguby i, z drugiej strony, bywają pozorne wady, które w istocie wiodą do bezpieczeństwa i dobrobytu* [20, s. 68].

O ile polityka potrzebuje przemocy, a w przekonaniu Machiavellego żadna władza nie może utrzymać się bez przemocy, o tyle możliwość udziału w niej winna być ograniczona do tych, którzy potrafią ją skutecznie stosować. Jako jej miarę ustanawia porządek – wzrost potęgi państwa i społeczeństwa. *Państwa – opisuje politykę racji stanu A. Sorel – przyznają tylko samym sobie prawo oceny swych czynów, a miarą tej oceny jest własna korzyść. Paradoksalność tej teorii znajduje zarazem umiarkowanie w jej treści: dobrze zrozumiany interes jest hamulcem dla pokuszeń chciwości. Żądza wyniesienia się podsuwa jakiś plan, lecz przeczność kieruje jego wykonaniem* [23, s. 34]. Przemoc stanowi zatem, nie

tylko źródło władzy politycznej, ale i jej podstawowy instrument, pozwalający skutecznie realizować własne roszczenia.

Człowiek istnieje przeto między dwoma rodzajami przemocy: pomiędzy przemocą porządkującą a przemocą wywołującą chaos. To z ich starcia wyłania się nowożytne państwo, a zwycięstwo najsilniejszego niesie ze sobą kres chaosu. Skoro polityka nie może uwolnić człowieka od przemocy, to rozum polityczny nakazuje wybór jej właściwej formy: poddanie się przemocy księcia i uczestnictwo w jego chwale oraz potędze państwa. Wola jednostki dynamizuje społeczeństwo, które z ulgą przyjmuje utworzenie porządku, a realizując jej dalekosiężne zamysły nie odczuwa obejmującej je mocy.

Opisany przez Machiavellego porządek wynika z woli jednostkowej i wiąże swoje istnienie z jej istnieniem, a więc jako taki okazuje się on przypadkowy. Śmierć księcia potwierdza jego tymczasowość, albowiem wraz z nią powraca wielość i chaos, stąd też książę okazuje się niezdolny do trwałego ustanowienia pokoju i bezpieczeństwa w czasach XVI i XVII wiecznych konfliktów religijnych [24, s. 521]. Państwo, w przeciwieństwie do bytu człowieka, zakłada własną nieskończoność, dlatego śmierć jednostki nie może oznaczać jego kresu, bo tym też jest wewnętrzna walka o panowanie. Zdaniem Tomasza Hobbesa, porządek państwowy wyłania się na skutek dążenia jednostek do ochrony przed przemocą innych. Tam, gdzie człowiek dąży do dominacji nad innymi i każdy pragnie określać wolę innego, nie jest możliwe podporządkowanie, gdyż spotykają się ze sobą autonomiczne jednostki uznające jedynie własne pragnienia. Rozstrzygnąć może tylko przemoc, która prowadzi do zwycięstwa silniejszego nad słabszym, niosąc wraz z sobą rozkosz dominacji. Lecz rezultat walki charakteryzuje się przypadkowością, ponieważ nie znosi wzajemnego strachu, przenikającego zarówno zwycięzcę i pokonanego. Relacje społeczne są nietrwałe i gwałtowne, podobnie jak i sama przemoc, a wszelkie uznanie czyjegoś panowania rozciąga się w ograniczonym horyzoncie czasowym, dopóki nie nastąpią kolejne akty przemocy. Nietrwałość dominacji wynika stąd, że moc każdej jednostki jest skończona, ponieważ sama siła nie zabezpiecza skutecznie przed innymi i najsłabszy może pozbawić życia najsilniejszego [25, s. 87]. Obawa o życie, sprowadzająca się do permanentnego strachu przed drugim człowiekiem, paraliżuje wszelką wytwórczą aktywność, dosięga samego rdzenia istoty człowieka – uniemożliwia mu rozkoszowanie się życiem i rozkoszowanie się przemocą, skoro ta staje się zgubna. Jednostki rezygnują z tego najintensyw-

niejszego doświadczenia, aby w sposób ograniczony, ale i trwałe, móc cieszyć się przyjemnościami życia i posiadania. Przekazując możliwość stosowania przemocy państwu, powołują porządek ponadjednostkowy, określający miejsce i zakres każdego jednostkowego chcenia, a także rozstrzygającego partykularne konflikty. Łatwiej jest uznać bezwzględność instytucji niż okrucieństwo jednostkowej woli, której w sposób naturalny przeciwstawia się własną wolę. Człowiek nowożytny, jak zauważa Hobbes, może podporządkować się tylko temu, co bezosobowe. Ponadto instytucja wytwarza porządek stabilny, określony oraz ogólny, natomiast jednostkowa wola okazuje się bardziej dynamiczna, i to zarówno jako twórcza, jak i destrukcyjna.

Hobbes wierzy, iż instytucja jest władna powściągnąć naturalność, która nie jest sama w sobie ani dobra ani zła (złem okazuje się dopiero z perspektywy uporządkowanego życia społecznego). Instytucja nie pełni roli narzędzia naturalnej woli rządzących, lecz obejmuje sobą zarówno rządzonych jak i rządzących. Wyłania się nowa relacja jednostki i państwa jako równoczesnej zewnętrżności i wewnętrzności: o ile jednostka nie prowadzi życia obywatelskiego, o tyle pozostaje na zewnątrz państwa, o ile podporządkowana jest jego władzy, o tyle mieści się w jego wnętrzu. Wprawdzie władza pochodzi od każdej poszczególnej jednostki, ale dlatego też żadna z nich nie posiada już żadnej władzy: istnieje ona w sposób suwerenny wobec każdej z osobna, połączonych w grupy czy też wszystkich razem. Działając w imieniu państwa, przestaje być jednostką posiadającą partykularne interesy. W porównaniu z każdą z jednostek bądź ich grupą, państwo dysponuje nieskończoną mocą, w której gruntuje jego władza. Dialektyka strachu i przemocy nie ustaje: wzmagą się ona jakościowo, usuwając się na drugi plan. Strach, który wzbudza każdy człowiek jest strachem skończonym co do ilości, ale nie kończącym się w perspektywie czasowej i bezpośrednim, bo towarzyszącym każdej czynności i samej obecności innych. Państwo wyznacza ramy ładu prawnego, w granicach, w których każda jednostka może czuć się bezpieczna. Poza nimi powraca stan natury w zmodyfikowanej formie. Łamiący reguły stawia siebie samego w obliczu państwa, walczy już bowiem nie z każdą z poszczególnych jednostek, lecz z państwem jako takim i jego nieskończoną mocą.

W tej perspektywie *przemoc przynależy zarówno do istnienia przedpolitycznego, jak i politycznego*. Tyle, że w stanie natury istnieje jako fakt dotyczący wszystkie jednostki, bo żadna z nich nie posiada tyle

mocy, aby ustanowić władzę, to znaczy trwale poskromić przemoc innych. Brak władzy oznacza niemożliwość opisaną rzeczywistości międzyludzkiej, jakimikolwiek innymi regułami, różnymi od naturalnych popędów. Stąd też w momencie pojawienia się państwa władza, jako że zostaje uznana przez wszystkie jednostki, nie musi opierać się na stale obecnej przemocy, ale jedynie na jej możliwości, która z całą konsekwencją w ściśle określonych przypadkach jest aktualizowana.

Jeżeli władza państwowa w obrębie swych granic znosi przemoc jednostek, konstytuuje porządek prawny i poddaje samą przemoc państwa regulacjom prawnym, to w odniesieniu do innych państw zachowuje cechy człowieka żyjącego w stanie natury. Chaotyczna przemoc wewnętrzna początków nowożytności zostaje w dojrzałej formie nowożytnej organizacji politycznej w sposób uporządkowany zwrócona na zewnątrz. Przenosi to przemoc na wyższy poziom strukturalny, ponieważ państwo stanowi rozumną organizację, a więc racjonalizuje swoje środki, oddzielając przemoc polityczną od agresji. Nie posiada ona już arbitralności i przypadkowości woli jednostkowej, która realizuje się w nieciągłych aktach w rytm biologicznego przyływu i odpływu sił. Państwo, zastępując sobą jednostki, zdolne jest do ciągłego aktu przemocy, określonego oczywiście jego wewnętrznymi zasobami: oddziałuje poprzez jednostki na jednostki, lecz rzeczywistym celem pozostaje inne, wrogie państwo.

I tutaj strach przed śmiercią, który należy rozumieć jako dążenie do utrzymania się przy życiu, konstytuuje sferę polityczną. Śmierć nie jest wydarzeniem naturalnym, dobieganiem życia do końca zgodnie z jego własnym rytmem, co wszak jako doświadczenie powszechne i nieuchronne nie przepelnia każdej jednostki paraliżującym lękiem. Człowiek wie, że umrze, gdy jego życie osiągnie swój kres, lecz zarazem opierając się na zdroworozsądkowym przekonaniu wie, że normalne życie. Tym, co powoduje przyływ nieograniczonego strachu jest niepewność i realna możliwość doświadczenia przemocy – śmierć gwałtowna; przerażająca nie okazuje się bynajmniej jej sama faktyczność, ale możliwość i to, że może zrealizować się zawsze, nie spełniając się nigdy. A ową możliwością jest każdy człowiek w swojej rzeczywistej naturze. O ile każdy woli żyć, aniżeli pięknie, zbyt wcześnie i w wyniku działania swoich bliźnich opuścić świat doczesny, o tyle też uznaje konieczność wykroczenia poza sytuację permanentnego zagrożenia. Bycie „panem” uniemożliwia równość, dlatego nie można być, jak sądzili Grecy, panem niektórych. Ale i nie można być zarówno „panem” wszystkich (podobieństwo siły), jak i „panem”

samego siebie (niemożliwość poskromienia strachu). Przemoc wojowników nie przynosi zatem ani indywidualnej satysfakcji, ani nie buduje struktury społecznej.

Państwa nowożytnego nie tworzą – mówiąc językiem Hegla – sami „panowie”, lecz i „niewolnicy”, zabezpieczając trwałość swojego istnienia biologicznego; nikt nad nimi osobiście nie panuje, toteż nie odczuwają strachu. Jego obywatel to pracownik lub właściciel, swoiste połączenie „pana” i „niewolnika”, który, rezygnując z bohaterstwa i przenosząc rywalizację w sferę ekonomiczną, ryzykuje już nie życie, ale majątek [26, s. 193-214]. Rynek, hierarchizując strukturę społeczeństwa, żywi się, w przeciwieństwie do nieodwracalności śmierci czy niewolnictwa, wyznaczającego nieprzekraczalne granice między panem a pokonanym, niespożytą nadzieją na osiągnięcie powodzenia i „przewyższenie” innych majątkiem oraz własną aktywnością – pracą. Rynek wytwarza także sieć powiązań pomiędzy wzajemną zależnością, która staje się powszechna i podporządkowaniem, które dotyczy jednostek i grup pozbawionych szczególnych osiągnięć.

Hobbes usiłuje ustanowić ciągłość pomiędzy tym, co naturalne i tym, co sztuczne jako rzeczywistością wyprowadzoną z samej natury. Największego zagrożenia dla życia ludzkiego nie można upatrywać w naturze jako takiej – przyrodzie, lecz w samej naturze człowieka. Jest on taki, i nie może być inny, o ile chce zrealizować swoje podstawowe uprawnienie, to znaczy dążenie do samozachowania. Powinność moralna wprowadziłaby rozdarcie w jego naturę, ponieważ obecność moralności tam, gdzie nikt jej nie respektuje, skazuje tego, kto ją uznaje na śmierć, a tym samym czyni go niezdolnym do realizowania jego podstawowego uprawnienia (życia). W stanie natury istnieje tylko konieczność przymusu pożądanego i samowola określonego jego aktu. W momencie powstania państwa zostaje ustanowiona odpowiedniość pomiędzy postępowaniem moralnym, a naturalnym celem [24, s. 516]. Człowiek musi postępować zgodnie z zasadami, aby państwo go chroniło, lecz może je też przekroczyć, i w tym momencie, jako że stan natury nie powraca w odniesieniu do całego społeczeństwa, działa wbrew samej naturze. Sprawiedliwość państwa polega na tym, iż człowiek uznający normy (dobry) wie spokojne i szczęśliwe życie, natomiast ten, kto je odrzuca musi doświadczyć wynikających stąd wszelkich niedogodności. *Państwo znosi strach zbiorowości jako takiej*, tak więc i źli nie muszą bać się dobrych, lecz w zamian doświadczać grozy, ponieważ rzucili wyzwanie porządkowi jako

takiemu – państwu. W doświadczeniu człowieka strach i przemoc pozostają w nierozzerwalnym połączeniu, wzmacniając się wzajemnie. Oddzielając przemoc od jednostek, państwo wyzwala je od strachu, lecz także wyznacza warunek, gdy może się on znów pojawić: ponowienie przemocy.

Teoria Hobbesa wyraża istotną przemianę w nowożytnym myśleniu o polityce: polityka jest konieczna o tyle, o ile pozwala uniknąć niedostatków stanu natury, nie może być wszakże już ujmowana jako sfera, w której realizuje się istota człowieka. Jako to, co konieczne nie jest zarazem tym, co najlepsze samo w sobie, ale własną wartość potwierdza poprzez swoje funkcje. Szczęście osiągalne staje się w planie zabezpieczonym przez państwo – w relacjach społecznych i prywatności – w ramach indywidualnego zakresu pragnień i ich spełnienia. Przemoc państwa pozostaje usprawiedliwiona, jeżeli potrafi ono ochraniać i skorelować ze sobą dobra indywidualne, których możliwość realizacji pozostaje tożsama z wolnością. Państwo poskramia naturalny egoizm jednostki, i to umożliwia dopiero społeczeństwo jako takie (*Man is fit for society no by nature, but by education*) [27, s. 44], polegające na podporządkowaniu się i lojalności wobec autorytetu państwa. Zarówno religia, jak i uniwersytet mają służyć wpojeniu podstaw dyscypliny obywatelskiej (*disciplina*): przywiązania do aktualnej formy rządów, poważania rodziców, niewynoszenia jednostki ponad państwo, zaniechania krytyki państwa, odrzucenia złych intencji, pokojowego współżycia [25, s. 233-244]. Umożliwia to obleczenie natury ludzkiej powłoką obyczajów, przyzwyczajęń, tradycji, tak iż porządek nie musi się już utrzymywać na pomyśleniu swojego przeciwieństwa (obawą przed strachem stanu naturalnego), ale na wpojonym, i tym samym bezwarunkowym jego uznaniu. To jednak grozi niebezpieczeństwem zredukowania tego, co wewnętrzne i bezpośrednio w stanie społecznym niewidoczne do stale ujawniającej się zewnętrzności. Zapomnienia rzeczywistej natury człowieka i uznania jej nie tyle za realną możliwość, co za określoną historycznie postać jego istoty, która została już przewyciężona.

„Śmierć” polityki i reaktywacja przemocy

Historia cywilizacji europejskiej i jej tradycji myślowej pokazuje, iż ciągłość świata zachodniego opiera się na transformacjach formy politycznej. Nie jest to bynajmniej obraz nieskrępowanego i ciągłego rozwoju; przeciwnie, to co najbardziej ważne, jak usiłowaliśmy wykazać, przyglądając się niejako dwu momentom przełomowym, rodzi się w czasie

kryzysu *polis* czy społeczeństwa i państwa początków nowożytności. Czas kryzysu okazuje się miarodajny dla myślenia i działania: wymaga mocy, pozwalającej go przewyciężyć. W nim zawiązuje się także ciągłość tego, co nowe z dorobkiem tradycji tak, iż konstytuują otwartą całość. Czy jednak dzisiejszy kryzys i związany z nim problem bezpieczeństwa można rozświetlić z perspektywy przeszłości? Na ile pozostaje ona miarodajna dla tego, co – by odwołać się do klasycznej i zużytej aż po granice banału formuły – stanowi aktualne wyzwanie i zagrożenie? Czy jesteśmy dziś w stanie ujmować przemoc w kategoriach politycznych?

Fundamentalne zagrożenie formy politycznej wyrasta z samego wnętrza świata zachodniego, który niejako neguje własną polityczność i poprzez ową negację usiłuje przewyciężyć jej kryzys. Świat zredukowany do aktów wolności jednostkowej ukierunkowanej na indywidualne dobro czy też procesów globalnych unoszących sobą jednostki i zbiorowości, jawi się jako niewymagający aktywności politycznej czy też przesuwający ją w niedostępny dla zwykłych ludzi horyzont. Z kolei nieustanny rozwój, którego doświadczamy w sferze technicznej, ekonomicznej, intelektualnej osłabia wiążącą moc początków tak, iż zdają się być, co prawda niezbędną, ale i już dawno przekroczoną przeszłością. Oczywiście byłoby rzeczą dalece nierozsądną uważać, iż możliwe jest ustanowienie wspólnoty obywatelskiej w jej klasycznej formie czy też utrzymanie suwerenności nowożytnego państwa. Lecz równie nierozsądne byłoby mniemanie, iż niemożliwość objęcia całokształtu życia jedną z dotychczas znanych form polityczności oznacza zanik polityki jako takiej. Idzie zatem, o uchwycenie związku formalnego pomiędzy naturą polityki i przemocą, którego określonego i znanego z tradycji kształtu nie można wprost odtworzyć i „nałożyć” na dzisiejszą rzeczywistość. Jednak bez owej formy, wypełnionej stosowną treścią, nawet jeżeli dziś nie potrafimy odpowiedzieć, jaki jest jej ostateczny kształt, nie jest możliwy świat ludzkiego życia.

Przekonanie o konieczności politycznej formy świata ludzkiego nie jest dziś bynajmniej objęte zgodą powszechną: znamy wizje innej, doskonalszej postaci świata, w którym polityka nie istnieje, lub świata, w którym przestaje ona być potrzebna. Wyrastają one z przekonania, co do tego, iż zło (niesprawiedliwość, przemoc) stanowi przejściową przypadłość kondycji ludzkiej i w określonych warunkach może przestać istnieć. One też, znajdując źródło w doświadczeniu pozapolitycznym (religia, nauka, technika, ekonomia), usiłują objąć sobą całość życia ludzkie-

go. Najistotniejsza różnica pomiędzy tymi prawomocnymi w swoich granicach sferami życia a polityką polega na tym, iż polityka bezpośrednio dotyczy świata życia człowieka w jego wymiarze doczesnym i wspólnotowym, nadając temu ostatniemu wyraźne granice, scalając jego różnorodność i odróżniając je od innych wspólnot. Polityka ufundowana jest na różnicy: nadaje tej różnicy wymiar fundamentalny dla istnienia wspólnoty, wymiar, który zostaje upostaciowiony w dobru wspólnym. W podstawowym planie polityczności nie sytuuje się zbawienie, wytwarzanie rzeczy, abstrakcja czy też panowanie nad światem za pomocą środków technicznych, lecz problem dobra-sprawiedliwości konkretnej wspólnoty, wzajemnego powiązania dobra zbiorowości i dobrego życia jednostki. W czym zatem znajduje swoje źródło „śmierć” sfery publicznej, jakie są jej konsekwencje i jak można „ożywić” politykę?

Grecy oraz myśliciele początku nowożytności w jednym punkcie pozostawali zgodni: porządek świata oraz natura ludzka pozostają zasadniczo niezmiennie. Nierozzerwalnie z naturą człowieka wiąże się jego skończona doskonałość i jej elitarność (Grecja) lub też niedoskonałość (chrześcijaństwo). Wprawdzie mitologia grecka zna stan większej doskonałości człowieka, ów „złoty wiek”, kiedy to ludzie ucztowali wspólnie z bogami, lecz należał on do zamierzchłej przeszłości i nie mógł być przywrócony, ani też jako taki nie był pożądanym. Było to bowiem przed wynalezieniem sztuk i państwa, czyli tego, co umożliwia osiągnięcie pełni człowieczeństwa, a powrót do początku zacieśniłby życie do jego wegetatywnej postaci. Stan bez cierpienia, śmierci i walki jawił się Grekom jako umniejszenie, a nie jako udoskonalenie istnienia.

Chrześcijaństwo niesie wraz ze sobą orędzie zastąpienia życia doczesnego, wspierającego się na przemocy, inną, nie skażoną złem postacią relacji międzyludzkich. Chrystus ustanawia taką siłę oczyszczającą miłości i przebaczenia, iż obejmuje ona i przemienia nie tylko tego, kto doznaje przemocy, ale i tego, kto ją stosuje. Ciąg przemocy zostaje rozerwany, miłość unieważnia bowiem zemstę, karę i władzę, a natura ludzka ulega przekształceniu. Doczesne formy wspólnot międzyludzkich zastępuje Królestwo Boże jako porządek miłości i pokoju. Charakteryzuje je realność w wymiarze czasowym i przestrzennym, a którego znak stanowi wspólnota Kościoła. Państwo okazuje się dla pierwszych chrześcijan nasycone złem, gdyż rozporządza przemocą oraz uciskiem i opiera się na nierówności, toteż właściwą formą życia jest apolityczność i aspołeczność. I tutaj myśl chrześcijańska doświadczyła dwuznaczności przemocy,

rozpoznając różnicę pomiędzy przemocą państwa (władzą) a przemocą barbarzyńców (chaosem): jeżeli przemoc państwa zostaje zniesiona, a cała ludzkość nie należy do wspólnoty Kościoła, to skutkiem tego nie jest bynajmniej kres przemocy, ale jej wybujałość i nieokiełznanie. Właśnie u progu zagłady *Imperium Romanum* św. Augustyn pisze dzieło o wzajemnej korelacji polityki i Kościoła (*O Państwie Bożym*), stanowiące zarazem usprawiedliwienie porządku ziemskiego. Przynależący władzy świeckiej atrybut przemocy, o ile nie narusza samej sprawiedliwości, zabezpiecza podstawowe uprawnienia człowieka jako istoty doczesnej, a także uczestniczącej w porządku boskim. To właśnie św. Augustyn odkrywa, wychodząc od doświadczenia negacji polityki (państwa), iż w sferze życia doczesnego możliwe jest zniesienie polityki, lecz nie przemocy, i że ta ostatnia żywi się upadkiem państwa.

Nowożytna racjonalizacja świata, wraz z doświadczeniem jego przemiany, przenosi chrześcijańską wiarę w Królestwo Boże w horyzont doczesnego i zorganizowanego działania człowieka. W myśl powszechnego od czasu oświecenia przekonania to zniesienie starego ładu i wyzwolenie człowieka z ograniczeń określi właściwy i pokojowy kształt istnienia ludzkości. Dalszy rozwój myśli politycznej, któremu możemy się przyrzeć tu tylko w sposób dalece uproszczony, konstytuuje się, zatem na rozdzieleniu tego, co faktyczne jako pewnego momentu w dziejach ludzkości i stanu ostatecznego, który zarazem spełnia funkcję normatywną względem innych form strukturalnych polityki. Historyczność natury ludzkiej i jej otoczenia okazuje się doświadczeniem na tyle istotnym, aby w jej perspektywie mogła być rozważana sama polityka (Hegel). Dookreślmy kształt historyczności: nie jest ona zwykłą zmiennością form życia człowieka, ale stale wznoszącą się ich „linią”, na którą się one składają, ku idealnej przyszłości. Z kolei ta przyszłość przestaje mieć charakter czegoś tylko pomyślanego, pewnej „utopii”, a staje się realną możliwością, osiągalną dzięki rozwiniętym środkom technicznym i przemocy-rewolucji (Marks). Nie jest więc też przypadkiem, iż w istotę ideologii, nowożytnej formy myślenia o polityce oraz kształtowania sfery publicznej, wpisana pozostaje przemoc jako środek przewyciężenia oporu rzeczywistości, instrument wytworzenia – na kształt produktu – nowej postaci świata. Wyrasta to z doświadczenia stosowania przemocy w opanowywaniu natury w procesie produkcyjnym (kształtowanie materii) i ujęciu polityki jako dziedziny przekształcania materii ludzkiej. Upadek ideologii zbiega się z końcem wiary w realność projektu nowożytności doty-

czącego posłannictwa dziejowego Zachodu, będącego modelem rozwoju innych cywilizacji i źródłem utworzenia pokojowej wspólnoty ogólnoludzkiej. Pozbawia też współczesnego człowieka, eliminując język ideologii (utopii) z dyskursu publicznego, jakiejkolwiek pozapragmatycznej możliwości ujęcia polityki. Utopia konstytuuje proces historyczny, brak wyobrażeń, transcendujących aktualną postać rzeczywistości i wyzwalających energię społeczną, dokonującą transformacji istnienia, oznacza – jak trafnie ujmuje to K. Mannheim – „śmierć” człowieka, sprowadzenie czasu przyszłego do odtwarzania teraźniejszości, tak jak dyskurs mityczny chciał sprowadzić teraźniejszość i przyszłość do odtwarzania przeszłości: *Zanik utopii stwarza statyczną rzeczowość, w której człowiek sam staje się rzeczą. Powstałby największy paradoks, który można sobie wyobrazić, że mianowicie człowiek opanowujący racjonalnie rzeczy stał się człowiekiem popędów, że człowiek, który po tak długim, heroicznym i pełnym ofiar rozwoju osiągnął najwyższy stopień uświadomienia – w którym historia nie jest już ślepym losem, lecz własnym tworem – utracił wraz porzuceniem różnych postaci utopii wolę historyczną i tym samym wgląd w historię* [28, s. 209-210]. Człowiek, który nie wykracza aktywnie poza teraźniejszość, który nie kreuje fikcji transcendujących aktualną postać bytu, zastyga w jego spożywaniu niczym „ostatni człowiek” F. Nietzschego.

Rzeczywista osnowa świata ludzkiego umyka coraz bardziej doświadczeniu potocznemu i samemu myśleniu o polityce. Wyzwała to i waloryzuje samą przemoc, wkraczającą na miejsce rozluźniających się więzi międzyludzkich i upadających instytucji [29, s. 146-162]. Negacja polityczności, przeciwstawiająca życie indywidualne zewnętrznej, anonimowej strukturze, która krępuje dobro (wolę) jednostki, nie znosi bynajmniej samej przemocy. Przekonanie, iż przemoc towarzyszy państwu jako konieczny środek do poskramiania niedostatków natury ludzkiej i, gdy te znikną, zniesione muszą być też przemoc oraz państwo, posiada określone konsekwencje. Można bowiem zgodnie z nim prawomocnie twierdzić, iż to państwo krępuje doskonalenie się człowieka i to ono też, stosując przemoc, uczy go niej i ją utrwała. Naprzeciw siebie stają więc człowiek i martwe formy życia zbiorowego, które chce z siebie strząsnąć.

Konsekwentne rozwinięcie tego stanowiska, zrównuje przemoc z dobrem, gdzie już sam akt przemocy, o ile podejmowany jest przez jednostki, a nie instytucje, niezależnie od swojego celu staje się dobry, jako że niszczy istniejący porządek rzeczy i pełni oczyszczającą rolę [30]. Wyzwała w człowieku cechy, które zostały stłumione poprzez porządek

kulturowy, a budząc strach, pozwala ujrzeć rzeczy w ich rzeczywistej postaci – nietrwałości [31, s. 479-483]. Burząc ład, ustanawia możliwość powrotu do naturalnego porządku jako panowania silniejszych – lepszych, rzeczywistości, w której mogą rozwinąć się cechy prawdziwie konstytuujące człowieczeństwo i rzeczywiste uprawomocnienie władzy. Nie jest więc ważne, przeciw komu kierowana jest przemoc, ważne jest, aby była boleśnie odczuwana (terror).

Jak usiłowaliśmy wykazać, doświadczeniem konstytuującym możliwość i charakter polityki pozostaje możliwość śmierci. Jednak to już nie strach przed gwałtowną śmiercią, śmiercią zadaną przez innych ludzi, ale strach przed śmiercią jako taką, staje się kluczowy do opisanie relacji międzyludzkich. Dla współczesnego człowieka życie otwiera możliwość konsumpcji, czerpania radości z samego faktu życia i to wszystko, co zaburza owo dążenie jawi się jako złe. On sam i jego doznawanie sytuują się jako ośrodek i trwała oś dynamicznie zmieniającego się świata, wszak tylko siebie doświadczają stale i z bezpośrednią oczywistością. Polityka, wymagając oderwania się od indywidualnego dobra, dezorientuje i przenosi życie w obcą dla niego sferę. Nic nie może przewyższyć realności własnego życia, w niczym nie może też ono zostać utrwalone i udoskonalone; dziedzina wspólnych spraw w porównaniu z pewnością i oczywistością własnego przeżywania ma do zaoferowania wyłącznie własną ulotność. Życie zabsolutyzowane zamyka każdego we własnym i niewspółmiernym z innymi świecie; jednostki żyją nie tyle razem ze sobą, co obok siebie, sprowadzają relacje i więzi międzyludzkie do utylitarnych form. O takim człowieku myślał niemiecki Zaratustra, mówiąc:

Opuścili okolice, gdzie życie twarde było: gdyż ciepła potrzeba.

Kocha się jeszcze sąsiada i trze się o niego; – gdyż ciepła potrzeba!

Cierpienie i nieufność uchodzą za rzeczy grzeszne:

ostatni człowiek baczy troskliwie na siebie.

Głupiec chyba tylko potyka się jeszcze o kamienie i o ludzi!

Ma się swą przyjemność na dzień i swą przyjemność na czas nocy;

lecz zdrowie ceni się nade wszystko [32, s. 13-14].

To, co prywatne, mimo iż najważniejsze jest najtrudniejsze do zakomunikowania, dlatego wspólny świat musi być zawsze rozbity i dalece uproszczony. Paradoksalność tej sytuacji podkreśla fakt, iż przemoc zaczyna stanowić jedyną formę wyjścia poza prywatność i czytelnego upo-

rządkowania relacji międzyludzkich. Dlatego odpowiedź na przemoc przybiera postać niepolityczną: panicznego strachu lub namiętnego pograżenia się w niej. Istnieje jednak możliwość przzerwania kręgu życia skupionego na samym sobie i pochłaniającego się, nie wyrastająca ze strachu przed śmiercią jako taką, lecz ze strachu przed zatopieniem się w numerycznej jednostkowości życia, zamykającego wraz ze śmiercią całe bogactwo własnych przeżyć. Strachu przed życiem i śmiercią podporządkowanych tylko następstwu życia i śmierci [5, s. 346-351].

Podsumowanie

Istotą politycznego ujęcia przemocy pozostaje przekonanie, że wolność i sprawiedliwość mogą zrealizować się tylko we wspólnym świecie lub też poprzez niego, a taki dopiero umożliwia określona forma polityczna. Nie może ona istnieć bez współdziałania czy też uznawania instytucji, które wyrażają podstawowy charakter władzy, konstytuującej świat, w którym stosunków nie określa wzajemna przemoc, ale porządek i prawo. *Władza i przemoc – pisze Hannah Arendt – są przeciwieństwami; gdy jedna absolutnie panuje, druga jest nieobecna. Przemoc pojawia się tam, gdzie władza jest zagrożona, lecz przemoc pozostawiona własnemu losowi doprowadza do zaniku władzy* [33, s. 72]. Władza stanowi przejaw formy politycznej z jej podglebiami kulturowym i religijnym, cnotami i obyczajami politycznymi, instytucjami i prawami, organizacją ekonomiczną i techniczną. Wobec tego, nie można jej traktować jako oderwanej od całokształtu życia: przemoc niszcząc władzę, nie porusza się po powierzchni życia, ale wnika do jego rdzenia, paraliżuje i dekomponuje świat w jego ludzkiej postaci. Dominacja przemocy, rozrywając podstawowe więzi, uniemożliwia wspólnotę jako taką, niszczy w przypadku długotrwałego nasilenia ciągłość cywilizacyjną, czego przykładem są kraje, w których przemoc zastąpiła politykę bądź też polityka nigdy nie wyparła przemocy. Mówiąc obrazowo, rezultatem zniesienia polityki nie jest przekształcenie świata w „raj” a w „pustynię”.

Jak skomplikowane pozostają relacje pomiędzy władzą i przemocą, uwidacznia sytuacja Amerykanów w Iraku. To, iż władzę tyraństwa w znacznym stopniu wspierała przemoc, potwierdzał szybki koniec tyranii w zetknięciu z przemocą lepiej zorganizowaną. Moment zniesienia przemocy tyraństwa, jako że poza nim nie było żadnego ośrodka politycznego, który mógłby być uznany przez całość kraju, umożliwił odnowienie

konfliktów wewnętrznych. Skutkiem braku możliwości ukonstytuowania władzy i sztuczności powołania nowych władz, stała się eskalacja przemocy: Jednak, o ile władze irackie potrzebują amerykańskiej pomocy, i dzięki temu posiadają one przewagę nad swymi przeciwnikami, o tyle także „kurczy” się zakres ich władzy. I jak wyraźnie widać, ogromna dysproporcja sił i przewaga środków technicznych nie są w stanie zapewnić zwycięstwa i odbudować władzy. Nastąpiła przeto wymiennosc przemocy tyle, że przemoc wojsk koalicyjnych, które nie stosują środków tak bezwzględnych jak tyran, nie potrafi wzbudzić tak paraliżującego lęku. Doświadczenie braku władzy pociąga za sobą automatyczną radykalizację przemocy po obu stronach. Władza mogłaby się wyłonić tylko po „przerwaniu” przemocy, a nie po pokonaniu przeciwnika i jego zniszczeniu. Nie może to być jednak forma polityczna niezwiązana ze strukturą danej cywilizacji, gdyż w takim przypadku, jedyne źródło uprawomocnienia musi ona poszukiwać w przemocy. Lekcja iracka powstrzymała NATO od interwencji pozbawiającej władzy Kadafiego, z drugiej strony neutralizacja przewagi militarnej Kadafiego doprowadziła do wytworzenia się dwóch ośrodków władzy, a więc i do przewlekania się wojny domowej.

W istocie nie jest prawidłowa alternatywa umieszczająca po jednej stronie świat bez przemocy, po drugiej zaś rzeczywistość opartą na przemocy. Projekt bezpieczeństwa bez polityki musi logicznie rzecz biorąc opierać się na przemocy jako jedynym środku, do którego może odwołać się panowanie jednej formy nad partykularnymi i rozłącznymi światami jednostek. Do niego też w innym, aczkolwiek wiążącym, sensie odnoszą się słowa św. Pawła: *Kiedy bowiem będą mówić: «Pokój i bezpieczeństwo» – tak niespodziewanie przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemiennej, i nie ujdą* [34, 1 Tes 5,3]. Jako zasadnicza pozostaje kluczowa dla cywilizacji zachodniej alternatywa pomiędzy koniecznością polityki i światem, którego istotą nie jest przemoc a odrzuceniem polityki i chaosem przemocy. Nie jest to najbardziej wzniosła opozycja, lecz mimo to jedyna rzeczywista. I tylko wyraźna świadomość tego rozróżnienia może kształtować wrażliwość na to, co polityczne (dobro wspólne), umożliwiając jednocześnie praktykę polityczną afirmującą nie-bezpieczeństwo (wymykanie się ostatecznemu zaprojektowaniu, sterowaniu, zarządzaniu, przewidywaniu) jako moment konstytutywny sfery publicznej.

Piśmiennictwo:

1. Platon: *Gorgias*. Przeł. P. Siwek. Warszawa 1991.
2. Herodot: *Dzieje*. Przeł. S. Hammer. Warszawa 2004.
3. Zieliński T.: *Religia starożytnej Grecji*. Wrocław 1991.
4. Huizinga J.: *Homo ludens*. Przeł. M. Kurecka. Warszawa 1985.
5. Arendt H.: *Kondycja ludzka*. Przeł. A. Łagodzka. Warszawa 2000.
6. Arystoteles: *Polityka*. Przeł. L. Piotrowicz. Warszawa 2003.
7. Platon: *Państwo. Prawa*. Przeł. W. Witwicki. Kęty 1999.
8. Eliade M.: *Historia wierzeń i idei religijnych*. Przeł. S. Tokarski. Warszawa 1988.
9. Bartlett R.C.: *The „Realism” of Classical Political Science*. American Journal of Political Science, 38, 1994, pp. 381-402.
10. Jaeger W.: *Paideia*. Przeł. M. Plezia, H. Bednarek. Warszawa 2001.
11. Burckhardt J.: *Kultura odrodzenia we Włoszech*. Przeł. M. Kreczkowska. Warszawa 1991.
12. Platon: *Polityk*. Przeł. W. Witwicki. Warszawa 1956.
13. Douzinas C., Gearey A.: *Critical Jurisprudence*. Oxford-Portland Oregon 2005.
14. Szacki J.: *Utopie*. Warszawa 1968.
15. Schmitt C.: *Lewiatan w teorii państwa Thomasa Hobbesa*. Przeł. M. Falkowski. Warszawa 2008.
16. Hobbes T.: *Elementy filozofii*. Przeł. Cz. Znamierowski. Warszawa 1956, t. 2.
17. Locke J.: *Dwa traktaty o rządzie*. Przeł. Z. Rau. Warszawa 1992.
18. Rousseau J.J.: *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*. Przeł. H. Elzenberg. Warszawa 1956.
19. Strauss L.: *Sokratejskie pytania*. Przeł. P. Maciejko. Warszawa 1998.
20. Machiavelli N.: *Książę*. Przeł. W. Rzymowski. Wrocław 1979.
21. Oakeshott M.: *Wieża Babel i inne eseje*. Przeł. A. Lipszyc, M. Szczubiałka. Warszawa 1999.
22. Berlin I.: *Pod prąd*. Przeł. T. Biedroń. Poznań 2002.
23. Sorel A.: *Obyczaje polityczne*. Stańczyk 30, 1997, s. 34.
24. Burchell D.: *The Disciplined Citizen: Thomas Hobbes, Neostoicism and the Critique of Classical Citizenship*. Australian Journal of Politics and History 45, 1999, pp. 506-524.
25. Hobbes T.: *Leviathan*. Cambridge 2001.
26. Kojève A.: *Wstęp do wykładów o Heglu*. Przeł. Ś. F. Nowicki. Warszawa 1999.

27. Hobbes T.: *De Cive: The English Version*. Oxford 1983.
28. Mannheim K.: *Ideologia i utopia*. Przeł. J. Miziński. Lublin 1992.
29. Olson W.J.: *The Crisis of Governance: Present and Future Challenges*. *Terrorism and Political Violence* 6, 1994, pp. 146-162.
30. Sorel G.: *Reflections on Violence*. Illinois 1950.
31. Mackenzie M.: *Jean-Paul Sartre on Violence and Terror*. *Terrorism and Political Violence* 6, 1994, pp. 476-506.
32. Nietzsche F.: *Tako rzecze Zaratustra*. Przeł. W. Berent, Gdynia b.r. wyd.
33. Arendt H.: *O przemocy*. Przeł. A. Łagodzka. Warszawa 1999.
34. *Biblia Tysiąclecia*.

**From the power of politics to the violence without
the politics. Two models of the discursive rationalization
of the violence**

Abstract:

This paper examines the problem of a safeness in the context of the ancient and modern philosophy of politics. The Greek thinkers as Plato and Aristotle recognized the Greek state (polis) as a society of citizens, in which the fundamental value was the political virtue - justice as a protection against the violence of the lower (sensual) part of the soul. The modern theory of politics is based on the monopolization of violence by the state (T. Hobbes). The destination of this rational organized institution is the security management. The author points out according to Martin Heidegger and Hannah Arendt, that on the one hand the politics protects the man from the domination of the violence and on the other hand the nature of politics is related to an ignorance and a risk.

Key words:

politics, violence, safeness

Dr Ewa Smolka-Drewniak¹

Techniki manipulacyjne: pomiędzy skutecznością a instrumentalizacją dyskursu

Streszczenie:

W artykule przedstawiono procedury podstawowych technik manipulacyjnych, będących przedmiotem badań współczesnej psychologii społecznej oraz nauki o komunikacji. Każda z technik opiera się na określonym psychologicznym mechanizmie, który warunkuje jej skuteczność. Autorka skupiła się zarówno na kontekście komunikacyjnym, jak i etycznym omawianych procedur. Manipulacje instrumentalizują relacje społeczne, naruszają wolność jednostki ludzkiej i degradują podstawowe wartości społeczne.

Słowa kluczowe:

mechanizmy psychologiczne, techniki manipulacyjne, skuteczność, instrumentalizacja

Wstęp

Kiedy w IV w. p.n.e. Arystoteles – jako pierwszy – formułował swoją koncepcję człowieka jako istoty społecznej (politycznej, *zoon politikon*), zapewne nie zdawał sobie sprawy, że kładzie intelektualny kamień węgielny pod naukę, której triumf rozwoju nastąpi w XX wieku. Psychologia społeczna – bo za jej duchowego ojca zwykło się uważać właśnie Arystotelesa – najogólniej mówiąc zajmuje się wzajemnym wpływem jednostek ludzkich oraz grup społecznych na kształtowanie opinii, postaw, wyborów innych ludzi [1]. W koncepcji Stagiryty, człowiek pełnię swojego rozwoju (osobowościowego, intelektualnego, politycznego i moralnego) mógł osiągnąć jedynie w przypadku stałej relacji ze wspólnotą ludzi wolnych, żyjących w *polis*, w której to mocy leżało zapewnienie najwyższego dobra wszystkim swoim obywatelom [2]. Każda wspólnota ludzka porozumienie osiąga na drodze wzajemnych interakcji i spotkań

¹ *Studium Nauk Podstawowych PWSZ w Nysie*

w sytuacji dialogu, tak więc element etyczny wydaje się być kluczowym dla uczciwych, podmiotowych relacji międzyludzkich.

Arystoteles – podobnie jak wcześniej Sokrates czy Platon – dostrzegał zagrożenia wypływające z technik perswazyjnych, które nie są podporządkowane logice i etyce. Przekształcają one relacje komunikacyjne i społeczne w relacje o charakterze instrumentalnym. Wprawdzie zapewniają powodzenie (polityczne, ekonomiczne, społeczne) jednostkom lub grupom, lecz zarazem deformują sferę publiczną – kwestionując istnienie dobra wspólnego, działania nieinstrumentalnego i porozumienia wewnątrz wspólnoty wolnych, równych i dążących do doskonałości jednostek. Techniki manipulacyjne grożą więc bezpieczeństwu wspólnoty komunikacyjnej (politycznej), ponieważ degradują łączące ją wartości (poszanowanie dla prawdy, uczciwość, odpowiedzialność za słowo, sprawiedliwość, wzajemne uznanie praw podmiotowych, poszukiwanie rozwiązań akceptowanych przez wszystkie strony sporu). Strategia Arystotelesa, mająca zabezpieczyć jakość dyskursu publicznego i chroniąca wspólnotę polityczną przed przekształceniem różnicy zdań w konflikt wewnętrzny (wojnę domową), opiera się na trzech warunkach:

- rozpoznaniu technik manipulacyjnych,
- powstrzymaniu się przed ich pozbawionym etycznej referencji stosowaniem,
- ich demaskacją [3].

Wypracowana na gruncie psychologii społecznej procedura „pełnego koła” dokładnie opisuje, następnie poszukuje psychologicznych mechanizmów wyjaśniających, by w końcu dokonać ostatecznej klasyfikacji technik manipulacji społecznej [4], w których – z etycznego punktu widzenia – złamana zostaje zarówno uniwersalna, kantowska zasada imperatywu kategorycznego, jak i zasada społecznej uczciwości oraz wolności samostanowienia jednostki ludzkiej.

Przegląd i analiza technik manipulacyjnych

Już samo słowo manipulacja budzi wyłącznie pejoratywne skojarzenia. Liczne badania psychologiczne wykazały jednoznacznie, iż ludzie zazwyczaj nie dopuszczają do siebie myśli o własnej podatności na oddziaływania manipulacyjne. Postrzegamy samych siebie w kategoriach człowieka racjonalnego, kompetentnego, świadomego, rozsądnie analizującego rzeczywistość i adekwatnie odczytującego intencje osób, z którymi

wchodzimy w interakcje. Te iluzoryczne przeświadczenia stwarzają realne niebezpieczeństwo, że nie będąc tego świadomymi, ulegniemy oddziaływaniom osób trzecich – jeżeli tylko uda się im, wykorzystać w sposób manipulacyjny odpowiedni mechanizm psychologiczny [5].

W literaturze – dotyczącej zarówno zagadnień psychologii, jak i komunikacji społecznej – możemy spotkać się z różnymi definicjami terminu *manipulacja*. Na ogół przyjmuje się, że *manipulacja to (...) wszelkie sposoby oddziaływania na jednostkę lub grupę, które prowadzą do mylnego przekonania u osoby manipulowanej, że jest ona sprawcą (decydentem) jakiegoś zachowania, podczas gdy jest ona narzędziem w rękach rzeczywistego sprawcy* [6]. Niektórzy badacze tematu dodają jeszcze, że aby można było mówić o oddziaływaniu manipulacyjnym, sprawca manipulacji – poprzez swoje działanie w stosunku do osoby, którą manipuluje – musi pragnąć osiągnąć jakiś ważny, wartościowy dla niego samego cel. Musi również istnieć widoczna rozbieżność pomiędzy stanem uległości ofiary w sytuacji, kiedy nie jest poddawana manipulacji, a uległością spowodowaną zastosowaniem konkretnej techniki manipulacyjnej [4].

Szczególnie niebezpieczne narzędzie w rękach wytrawnego manipulatora stanowią manipulacje wykorzystujące wrodzone, ludzkie automatyzmy [4]. Ponieważ owe automatyzmy występują powszechnie niemal we wszystkich kulturach, stanowią tym samym jedno z najsilniejszych narzędzi – nie tylko manipulacji ale również wpływu społecznego. Takim automatyzmem jest tzw. reguła wzajemności, która mówi po prostu, że osobie dostarczającej nam jakiegoś dobra zawsze powinniśmy się starać w jakiś sposób odwdziżyć. Sama reguła wzajemności jest zjawiskiem nie tylko powszechnym, ale i jak najbardziej pozytywnym, jej niebezpieczeństwo tkwi jednak w tym, że ktoś może celowo się nią posłużyć, aby wywołać w osobie, z którą wchodzi w interakcję, poczucie zobowiązania („pułapkę zobowiązania”) – obdarowując ją jakimś drobnym, nic nie znaczącym prezentem (przysługą). I kiedy owy prezent zostanie przyjęty, osoba manipulująca w ten sposób wystąpi z prośbą skierowaną do osoby obdarowanej. Jak wykazały liczne badania osoby tkwiące w „pułapce zobowiązania” skłonne są do uległości nieporównywalnie częściej niż osoby nie poddane procedurze manipulacji regułą wzajemności [7].

Kolejną techniką wykorzystującą wrodzone automatyzmy jest podporządkowanie się ludziom, którzy uważani są powszechnie (lub przez nas samych) za autorytet. Reguła dotycząca podporządkowania się

autorytetowi została dokładnie przebadana w świecie zwierząt, gdzie przewodnik stada, bądź też osobnik stojący najwyżej w hierarchii stanowi miarodajne źródło zachowania (informacji) dla osobników pozostałych. W świecie zwierząt mechanizm ten służy zwiększeniu biologicznych szans przetrwania gatunków, na samym szczycie hierarchii stoją bowiem osobniki najlepiej przystosowane pod względem biologicznym [4]. W świecie ludzi posłuszeństwo jest wartością wysoko cenioną, usankcjonowaną również kulturowo – poczynając od antropologii Biblijnej – poprzez posłuszeństwo rodzicom, nauczycielom, przedstawicielom państwa i prawa oraz specjalistom różnych dziedzin nauki, w których my sami kompetencji nie posiadamy. Spora grupa badań psychologicznych wykazała, że ludzie ulegają autorytetom również w sytuacjach braku jakichkolwiek przesłanek świadczących o tym, iż powinni to czynić oraz kiedy ich uległość bezpośrednio prowadzi do cierpienia bądź dyskomfortu osób trzecich. W klasycznym już eksperymencie Stanleya Milgrama osoby badane uległy „presji” ze strony naukowca-badacza, ubranego w biały fartuch i emitowały wstrząsy elektryczne osobie grającej rolę ucznia, nawet wtedy, gdy krzyczała, że ma kłopoty z sercem oraz błagała o natychmiastowe zakończenie eksperymentu [7]. Podobnie zbrodniarze hitlerowscy w Oświęcimiu usprawiedliwiali swoje postępowanie posłuszeństwem wobec dowództwa, nie widzieli moralnego zła w swoich poczynaniach, gdyż „wykonywali jedynie rozkazy” – i czynili to po prostu najlepiej jak potrafili [4]. Badania pokazują, że ludzie ulegają nie tylko rzeczywistym autorytetom, a więc osobom posiadającym władzę, prestiż czy kompetencje, często dają się zwieść zewnętrznym pozorom, atrybutom przypisywanym jedynie autorytetom. I tak w jednym z badań jasno pokazano, że aktor ubrany w biały fartuch (atrybut lekarza – autorytetu w kwestiach medycznych) reklamujący szczoteczkę do zębów wydawał się bardziej przekonujący i kompetentny niż wtedy, gdy nie posiadał białego kitla [4]. Podobnie w sferze biznesu mężczyzna ubrany w elegancki garnitur, eksponujący drogie dodatki (zegarek, samochód) wydaje się bardziej wiarygodny jako potencjalny wspólnik czy kontrahent. Już nawet sam fakt, że dana osoba ubrana jest w jakikolwiek mundur zwiększa uległość osób wchodzących w relacje z nią [7]. Naturalna ludzka skłonność do ulegania autorytetom (jak i samym symbolom związanym z autorytetami) wielokrotnie w dziejach była wykorzystywana przez nieuczciwych przywódców politycznych czy religijnych. Współcześnie – być może za sprawą aksjologicznego kryzysu laickich społeczeństw – potrzeba autorytetu jest znacząco

nie silniejsza niż kiedykolwiek przedtem. Kiedy w pierwszej dekadzie XXI wieku, po ponad pięćdziesięciu latach, francuska telewizja powtórzyła eksperyment Milgrama, wynik był jeszcze bardziej szokujący niż pierwotnie – aż 80% uczestników programu zastosowało szok elektryczny o najwyższym natężeniu 450 volt [8].

Mechanizmem bazującym na wrodzonym automatyzmie jest także – opisany po raz pierwszy w 1943 roku przez twórcę nowoczesnej etologii Konrada Lorenza – schemat dziecięcości. Najogólniej mówiąc, schemat dziecięcości powoduje wyzwalanie instynktownie życzliwych zachowań chroniących młode osobniki przed agresją ze strony osobników dorosłych [9]. Osobniki młode większości gatunków zwierząt różnią się od osobników dorosłych – proporcjami ciała, ubarwieniem sierści, kolorem dzioba itp. Czynniki te z biologicznego punktu widzenia pełnią funkcję ochronno-opiekuńczą. Gdy tylko osobniki młode zaczynają dorastać, a co za tym idzie, zmienia się ich wygląd zewnętrzny, stają się rywalami w stadzie, opiekuńczość jest zamieniana na rywalizację i niejednokrotnie również agresję. I choć Lorenz zajmował się obserwacją zachowań zwierząt, słusznie zauważył, że podobne mechanizmy funkcjonują także w relacjach ludzkich. Widok kilkumiesięcznego dziecka prawie zawsze powoduje instynktowne rozczulenia u człowieka dorosłego. Niemowlę ma inne niż dorosły proporcje, ma dużą – w stosunku do ciała – głowę, przy tym bardziej okrągłą, bez ostrych rysów twarzy. Jest więc młodocianym osobnikiem o wyglądzie hamującym agresję, za to wyzwalającym wspomniane już instynktownie życzliwe zachowania. Schematy dziecięcości na dużą skalę wykorzystywane są w przemyśle zabawkarskim – kupując maskotki przedstawiające zwierzęta, wybieramy osobnik młode (misie, żyrafki, małpki), kupując lalki – wybieramy niemowlęta; nawet osobniki z pozoru dorosłe mogą „tkwić” w schemacie dziecięcości – poprzez zaburzenie proporcji ciała (nierealistycznie duża głowa, krótkie kończyny) lub twarzy (lalka Barbie – ogromne oczy, zadarty nos, wypukłe policzki). Schematy dziecięcości powszechnie wykorzystywane są również w reklamie wizualnej produktów dla zwierząt domowych – oglądanie młodocianych osobników wyzwała pozytywne emocje i wpływa w sposób automatyczny na poprawę wizerunku reklamowanego produktu. Podobna zależność występuje w reklamie produktów przeznaczonych dla dzieci (odżywek, ubranek, kosmetyków pielęgnacyjnych) – widok małych dzieci wyzwała u odbiorcy przekazu reklamowego pozytywne emocje, które następnie niejako są „przenoszone” na reklamowany produkt [9].

Na schematach dziecięcości opierają się manipulacje należące do technik autodeprecjacyjnych. Najbardziej widocznym przykładem autodeprecjacji jest wykorzystywanie przez rodziców własnych dzieci do zebrania na ulicach, eksponowanie ich kalectwa, wad fizycznych czy chorób – w celu uruchomienia w przechodniach instynktu opieki i uczucia litości. Dzieci wykorzystywane są również w spotach wyborczych polityków („ocieplanie” wizerunku) – słyszymy wtedy o potrzebie respektowania praw dziecka, o konieczności zapewnienia dzieciom szczęśliwego dzieciństwa i dobrej edukacji, o tym, że dzieci są przyszłością społeczeństwa itp. Autodeprecjacja bywa widoczna w relacjach społecznych, kiedy celowo ukrywamy swoje zalety (aby nie pojawiły się posądzenia o nieskromność i zarozumialstwo), a wyolbrzymiamy wady lub kiedy eksponujemy rolę szczęścia (zamiast kompetencji) w udanych przedsięwzięciach zawodowych czy edukacyjnych (zdany egzamin). Jest to również naturalna strategia w relacjach między płciami, gdzie stereotypowo kobiecość kojarzona jest z większą bezradnością i potrzebą opieki [4].

Teoria dysonansu poznawczego, opisana po raz pierwszy w 1959 roku przez Leona Festingera [1], stanowi podstawę wielu skutecznych technik manipulacyjnych, wykorzystywanych z powodzeniem przez ludzi skłaniających innych do ponadprzeciętnej uległości. Podstawową techniką bazującą na dysonansie poznawczym jest tzw. „stopa w drzwiach” (w myśl zasady – spróbuj zrobić krok, postaw stopę w drzwiach, a wtedy łatwiej wejdiesz do środka – czyli osiągniesz swój cel). Skuteczność „stopy w drzwiach” po raz pierwszy wykazali w połowie lat sześćdziesiątych Jonathan Freedman i Scott Fraser, publikując wyniki eksperymentu przeprowadzonego na mieszkańcach pewnej kalifornijskiej dzielnicy. Współpracownik eksperymentatorów przebrany za robotnika pukał do drzwi kolejnych domów prosząc właścicieli, aby pozwolili mu zamontować w ogródku ogromną tablicę z napisem „JEDŹ OSTROŻNIE!”. Jeśli dodać fakt, iż tablica była celowo zaprojektowana w sposób łamiący podstawowe normy estetyki, nie powinien dziwić procentowy wynik ilości mieszkańców, którzy ulegli owej niecodziennej propozycji. Niecałe 17% badanych (dokładnie 16,7%) uległo prośbie robotnika. Jednak w eksperymencie brała udział jeszcze jedna grupa – i w tej drugiej grupie procent osób, które uległy był – w porównaniu z pierwszą – wręcz niewyobrażalny, wynosił bowiem 76%. Do drzwi mieszkańców należących do drugiej grupy, dokładnie 14 dni wcześniej, zapukał inny mężczyzna, będący oczywiście również pomocnikiem eksperymentatora, z pewną, niewielką

prośbą – mianowicie prosił właścicieli o to, aby pozwolili umieścić w oknie domu małą planszę (plakietkę) z napisem „BĄDŹ BEZPIECZNYM KIEROWCĄ”. Prośba była niewygórowana, tak więc większość mieszkańców przychylnie się do niej ustosunkowała. Konsekwencje spełnienia tej małej prośby były jednak aż nadto widoczne – ponieważ ludzie ci spełnili pierwszą, małą prośbę, 14 dni później w większości ulegli także drugiej, zdecydowanie większej prośbie [7]. Sekwencja manipulacyjna „stopa w drzwiach” prowadzi od zwerbalizowania przez manipulującego małej prośby, którą większość ludzi spełnia, do zakomunikowania innej, znacznie większej prośby (której bez procedury raczej nie spełnimy). Jeżeli ulegniemy małej prośbie, z psychologicznego punktu widzenia tkwimy w „pułapce”, zarówno zaangażowania, jak i konsekwencji – najczęściej spełniamy wtedy prośbę znacznie większą, która tak naprawdę była celem manipulującego [4].

Techniką sekwencyjną, wykorzystującą mechanizm dysonansu poznawczego jest także – dokładnie zbadana i opisana przez Daniela Howarda – „stopa w ustach” („uwikłanie w dialog”). Howard odkrył, że aby zwiększyć hojność ludzi, w stosunku do których występujemy z prośbą o datek na cele charytatywne, powinniśmy najpierw zapytać ich o samopoczucie („dzień dobry, jak się pan/pani czuje?”). Kiedy dana osoba odpowie, że czuje się dobrze („w porządku”, „nieźle”, „świetnie” itp.), a my, że się z tego cieszymy, a następnie zwerbalizujemy prośbę o datek – osoba, która zadeklarowała dobre samopoczucie (aby zachować spójny obraz samej siebie) spełni naszą prośbę [7]. Ludzie deklarujący dobre samopoczucie (publiczna deklaracja dodatkowo zwiększa uległość!) czują się niejako zobligowani pomóc tym, którzy dobrze się nie czują (czyli np. chorym, bezdomnym, głodującym). Ponadto badania Roberta Cialdiniego i Davida Schroedera pokazały, że jeżeli w prośbie o datek doda się frazę „liczy się każdy grosz” – o 50% (w porównaniu z grupą kontrolną) wzrasta liczba osób ulegających prośbie [4]. Trudno bowiem znaleźć racjonalne uzasadnienie odmowy w przypadku małych, nie wiążących się z żadnymi poważnymi konsekwencjami (psychologicznymi, finansowymi, społecznymi) próśb. Ulegając osobie komunikującej prośbę – „liczy się każdy grosz”, tak naprawdę nie dopuszczamy do rozwinięcia się niekomfortowej sytuacji dysonansowej i jednocześnie – jako jednostki społeczne – zachowujemy korzystną, pozytywną samoocenę.

Podsumowanie

Już powyższy krótki przegląd wybranych technik manipulacyjnych wskazuje, iż są one nieodłącznym elementem komunikacyjnego dyskursu jednostek ludzkich. Relacje opierające się na manipulacjach funkcjonowały prawdopodobnie już w zamierzonych czasach (niektórzy badacze dostrzegają je nawet w Biblii [7]) – były zapewne stosowane w sytuacjach, w których interesy poszczególnych osób czy społeczeństw spotykały się z rozbieżnością bądź niechęcią realizacji ze strony innych. Wtedy manipulacje – ze względu na ich łatwą do zaobserwowania skuteczność – zwiększały szanse na powodzenie przedsięwzięć czy też możliwość realizacji celów wcześniej nierealizowalnych. Z drugiej strony, techniki owe mogą być aplikowane do zwiększenia skuteczności działań jednocześnie nieetycznych (totalitaryzm) czy też budzących uzasadnione wątpliwości etyczne. Sytuują się one na poziomie dyskursu manipulacyjnego (reklama), opierającego swą skuteczność na niewiedzy i ograniczeniu wolności uczestników procesu komunikacji. Dyskurs ten zagraża permanentnie komunikacji dążącej do porozumienia, polegającej na rozwiązywaniu problemów za pomocą racjonalnej dyskusji i dążeniu do kompromisu, a więc leżącemu u podstaw personalistycznie zorientowanej kultury europejskiej założeniu o istnieniu równoprawnych, wolnych i świadomych podmiotów zmierzających do poznania prawdy, do życia w prawdzie, a nie tylko do realizacji własnego interesu. Jako konkluzję sformułujmy następujący wniosek: komunikacja międzyludzka nie może zostać zredukowana do sfery instrumentalno-egoistycznej, dyskurs nastawiony na wzajemne porozumienie (szanujący różnorodność, wolność i racjonalność procedur argumentacyjnych) nie może zostać zastąpiony dyskursem zmierzającym do podporządkowania i uprzedmiotowienia wolnych podmiotów, ponieważ dyskurs oparty na przemocy (np. nazizm, komunizm, autorytaryzm, skrajna lewica i skrajna prawica w systemach demokratycznych) prowadzi początkowo do postulowania a następnie do zastosowania bezpośrednich środków przymusu (przemocy) względem tych wszystkich, którzy opierają się instrumentalizacji. Słowem: procedurą racjonalizującą relacje międzyludzkie, a zatem chroniącą przed konfliktem, okazuje się dyskurs nastawiony na porozumienie.

Piśmiennictwo:

1. Aronson E., Wilson T.D., Akert R.M.: *Psychologia społeczna. Serce i umysł*. Poznań 1997.
2. Kuziak M., Rzepczyński S., Tomasik T., Sikorski D., Sucharski T.: *Słownik myśli filozoficznej*. Bielsko-Biała 2004.
3. Arystoteles: *Retoryka – Poetyka*. Przeł. H. Podbielski. Warszawa 1988.
4. Witkowski T.: *Psycho-manipulacje. Jak je rozpoznawać i jak sobie z nimi radzić*. Br. m. wyd. 2000.
5. Domachowski W.: *Przewodnik po psychologii społecznej*. Warszawa 1998.
6. Podgórecki A.: *Zasady socjotechniki*. Warszawa 1979.
7. Cialdini R.: *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Przeł. B. Wojciszke. Gdańsk 1999.
8. http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,7751588,Zimbardo_o_eksperymentach_we_France2_To_godne_potepienia_.html
9. Doliński D.: *Psychologia reklamy*. Wrocław 1999.

Manipulation techniques: between the efficiency and the instrumentalization of the discourse

Abstract:

The author presents the structure of the basic manipulation techniques, which are subject of contemporary studies in social psychology. Each of these techniques is based on the psychological mechanisms, which conditions its efficiency. The author considers the procedures of manipulation in the communicational and ethical context. Manipulations cause the instrumentalization of the social interactions, they violate the freedom of human being and the main values.

Key words:

psychological mechanisms, manipulation techniques, efficiency, instrumentalization

Prawo

Dr Aldona-Małgorzata Dereń¹

Prawo jako instrument realizacji bezpieczeństwa

Bezpieczeństwo jest fundamentem wszystkiego co czynimy
Henry Kissinger

Streszczenie:

Współcześnie jedną z najcenniejszych wartości społecznych jest bezpieczeństwo. Stanowi ono nie tylko o istnieniu jednostek i całych grup społecznych, ale przede wszystkim warunkuje ich swobodny rozwój. Zapewnienie tak rozumianego bezpieczeństwa stanowi jedno z podstawowych zadań organizacji państwowej. Instrumentem realizacji polityki państwa w tym zakresie jest prawo. Uosobieniem porządku prawnego, a w konsekwencji uosobieniem prawa stanowionego, jest bezpieczeństwo prawne. Stanowi ono nie tylko podstawę i zasadniczą przesłankę ochrony podstawowych wartości i interesów jednostek, ale również gwarancję rozwoju ich potencjału twórczego i tożsamości. W pracy starano się wykazać, że normy prawne mogą i powinny być instrumentem umożliwiającym korzystanie ich adresatom z praw i wolności w taki sposób, by nie czuli się oni jedynie ich zakładnikami.

Słowa kluczowe:

bezpieczeństwo, porządek, prawo, ochrona, wartości

Wprowadzenie

Bezpieczeństwo (łac. *sine cura – securitas*) to zjawisko wielowymiarowe, które trudno jest zdefiniować w sposób jednoznaczny. Współczesne definicje leksykalne określają bezpieczeństwo jako: stan pewności, spokoju, zabezpieczenia oraz jego poczucia i wskazują, że oznacza ono brak zagrożenia oraz ochronę przed niebezpieczeństwami. Niekiedy bezpieczeństwo pojmuje się jako stan państwa lub grupy państw, zdolny do

¹ *Studium Nauk Podstawowych PWSZ w Nysie, Zakład Ekonomii i Prawa Gospodarczego, Instytut Organizacji i Zarządzania Politechniki Wrocławskiej*

przeciwstawienia się zagrożeniom wywołanym przez człowieka lub naturę, tj. w sytuacji kryzysu. Trafne ujęcie bezpieczeństwa proponuje Daniel Lerner stwierdzając, że *w najbardziej dosłownym znaczeniu bezpieczeństwo jest w zasadzie identyczne z pewnością (safety) i oznacza brak zagrożenia (danger) fizycznego albo ochronę przed nim*². Niekiedy pojęcie bezpieczeństwa pojmowane jest jako zdolność przetrwania, niezależność, tożsamość, możliwość rozwoju.

W naukach społecznych bezpieczeństwo w najogólniejszym znaczeniu obejmuje zaspokojenie takich potrzeb jak: istnienie, przetrwanie, całość, tożsamość (identyczność), niezależność, spokój, posiadanie i pewność rozwoju. Bezpieczeństwo³ to jedna z podstawowych potrzeb człowieka i grup społecznych, a także państw i systemów międzynarodowych; jego brak wywołuje niepokój i poczucie zagrożenia. Jest to stan, który daje poczucie pewności istnienia i gwarancje jego zachowania oraz szanse na doskonalenie. Odznacza się brakiem ryzyka utraty tego, co dla podmiotu ma szczególnie cenną wartość – życie, zdrowie, praca, wolność od zagrożeń wojennych.

Bezpieczeństwo ma charakter przedmiotowy, a będąc naczelną potrzebą człowieka i grup społecznych jest zarazem podstawową potrzebą państw i systemów międzynarodowych. Jego brak wywołuje niepokój i poczucie zagrożenia. Dlatego każdy z wymienionych podmiotów stara się oddziaływać na swoje otoczenie zewnętrzne i sferę wewnętrzną, aby usuwać lub przynajmniej oddalać zagrożenia i eliminować własny lęk, obawy, niepokój i niepewność. Skoro zagrożenia mają dwojaki rodzaj prowencji, działania w celu ich likwidowania mogą być skierowane zarówno do wewnątrz, jak i zewnątrz. Tak więc zasadne i celowe jest wyodrębnienie dwóch aspektów bezpieczeństwa: wewnętrznego i zewnętrznego [1].

Bezpieczeństwo wewnętrzne oznacza stabilność i harmonijność danego organizmu bądź systemu (podmiotu zbiorowego), natomiast bezpieczeństwo zewnętrzne – brak zagrożenia ze strony innych podmiotów. Łącznie oba aspekty składają się na bezpieczeństwo danego podmiotu.

² *Wielka Internetowa Encyklopedia Multimedialna*, Dostępny <http://www.onet.pl>

³ Przegląd definicji – zob. np. J. Stańczyk: *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*. ISP PAN, Warszawa 1996. Również J. Czaputowicz: *System czy nieład? Bezpieczeństwo europejskie u progu XXI wieku*. WNPWN, CSM, Warszawa 1998. Także – *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, AON, Warszawa 2002.

Brak zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa wyrządza szkody jednostce czy grupie ludzkiej, gdyż destabilizuje ich tożsamość i funkcjonowanie [2].

Przejawiają one wówczas tendencje do zmiany istniejącego stanu rzeczy, do oporu wobec niekorzystnych zmian w ich strefie zewnątrz przedmiotowej i do stosowania środków ochronnych, mogących przywrócić im poczucie bezpieczeństwa. Tendencje tego rodzaju dowodzą, że bezpieczeństwo jest nie tyle określonym stanem rzeczy, ile ciągłym procesem społecznym, w ramach którego podmioty dokonują stałej identyfikacji wszelkich zmian i zagrożeń, które mogą mieć wpływ na ich funkcjonowanie.

1. Wymiary bezpieczeństwa

Dawniej dla jednostek i grup społecznych fundamentalne znaczenie, w przypadku gdy idzie o bezpieczeństwo, miały aspekty polityczne i militarne. Jednak zmiany zachodzące na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku w środowisku międzynarodowym wyznaczyły nowe standardy w myśleniu o bezpieczeństwie i sposobach jego zapewniania. Wskazano na potrzebę szerszego, kooperatywnego pojmowania bezpieczeństwa i postrzegania zagrożeń, wykraczającego poza sferę militarną. Coraz większe znaczenie zaczęto przywiązywać do bezpieczeństwa pozamilitarnego. Według J. Stefanowicza „czasy współczesne przynosząc równoległe do postępu cywilizacyjnego rosnącą gamę zagrożeń, zmieniły zakres pojmowania bezpieczeństwa”⁴. Wyłoniło się więc bezpieczeństwo ekologiczne, ekonomiczne, energetyczne, informacyjne, socjalne i wiele innych. Zmieniła się także teleologia bezpieczeństwa. Już nie tylko pierwotna wola przetrwania, ale ochrona dobrobytu państwa i jego obywateli, obrona wolności i tożsamości, także ustrojowej składają się na funkcje współczesnej polityki bezpieczeństwa. Obecnie jest bezpieczeństwo coraz bardziej różnorodne i kompleksowe, a tym samym, coraz trudniejsze do przewidzenia.

Złożoność kategorii bezpieczeństwa pozwala na klasyfikacje różnych jego rodzajów⁵. Jednak w znaczeniu ogólnym można systematyzo-

⁴ Stefanowicz J., *Przedmowa*. [W:] *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, pod red. J. Stańczyka, ISP PAN, Warszawa 1996, s. 7.

⁵ Zięba R., *Kategorie bezpieczeństwa w nauce o stosunkach międzynarodowych*. [W:] *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Warszawa 1997, s. 34.

wać rodzaje bezpieczeństwa w trzech zasadniczych wymiarach: podmiotowym, przedmiotowym i przyszłościowym (procesualnym, perspektywicznym lub funkcjonalnym⁶).

W wymiarze podmiotowym bezpieczeństwo odnosi się do uczestników życia społecznego, których przybywa (jednostki, grupy społeczne, narody, państwa, niepaństwowi uczestnicy stosunków międzynarodowych i społeczność międzynarodowa). Bezpieczeństwo w ujęciu przedmiotowym oznacza tworzenie warunków do zachowania własnej tożsamości i aktywności oraz autonomii w środowisku międzynarodowym. Wreszcie bezpieczeństwo rozumieć można jako naczelną potrzebę i wartość człowieka oraz grup społecznych, a także najważniejszy cel istnienia. „Bezpieczeństwo jest pierwotną, egzystencjalną potrzebą jednostek, grup społecznych, wreszcie państw”⁷. Oczywiście nie chodzi tylko o przetrwanie, integralność czy niezawisłość, ale o właściwe warunki rozwoju, które zapewnią ochronę i wzbogacanie tożsamości jednostek i narodu [3].

Właśnie z uwagi na to, interesująca wydaje się propozycja Ryszarda Zięby⁸, który wskazuje na następujące podstawowe wartości składające się na bezpieczeństwo współczesnych państw:

1. przetrwanie państwa jako niezależnej jednostki politycznej, narodu jako wyróżnionej grupy etnicznej, biologiczne przeżycie ludności państwa. Jest ono naczelną wartością, której każde państwo gotowe jest poświęcić inne wartości, gdyż nie mogą być one zachowane w sytuacji zagrożenia istnienia ludności. Wartość ta jest stawiana na naczelnym miejscu;
2. integralność terytorialna, która w potocznym rozumieniu nadal jest uważana za główny korelat bezpieczeństwa;
3. niezależność polityczna (w sensie ustrojowym, samostanowienia i swobody afiliacji);
4. jakość życia, na którą składają się takie wartości jak standard życia, szczebel rozwoju społeczno-gospodarczego, zakres praw i swobód obywatelskich, system kulturalny, narodowy styl życia, stan środowiska naturalnego, możliwości i perspektywy dalszego rozwoju.

Ostatnie ze wskazanych wartości mają szczególne znaczenie z punktu widzenia zaspakajania potrzeb społecznych.

⁶ Kukuła J., *Narodziny nowych koncepcji bezpieczeństwa*. [W:] *Bezpieczeństwo w Europie Środkowej po zimnej wojnie*, pod red. J. Kukuły, ISM, Warszawa 1994, s. 40-41.

⁷ Kuźniar R., Lachowski Z., *Bezpieczeństwo narodowe czasu przemian*, Warszawa 2003.

⁸ Zięba R. (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*, Warszawa 2008.

Według W. Kitlera dla społeczeństwa w dziedzinie bezpieczeństwa istotna jest:

- potrzeba bezpieczeństwa i porządku publicznego,
- potrzeba bezpieczeństwa powszechnego,
- potrzeba ochrony zdrowia oraz bezpieczeństwa sanitarno-epidemiologicznego,
- potrzeba ochrony środowiska i gospodarki odpadami,
- potrzeba ochrony dorobku kulturowego i tożsamości narodowej,
- potrzeba bezpieczeństwa ekonomicznego,
- potrzeba oświaty i wychowania,
- potrzeba bezpieczeństwa narodowego [4].

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie znaczenia prawa dla realizacji potrzeb bezpieczeństwa rozumianego nie tylko jako stan, ale także jako proces, czyli ciągłą działalność jednostek, społeczności lokalnych, państw. Zapewnienie bezpieczeństwa to nie tylko zapewnienie przetrwania podmiotu, stanowiące warunek jego ciągłego rozwoju. Są to również warunki ochrony i obrony wartości oraz interesów danego podmiotu, które umożliwiają podmiotom udział w szeroko rozumianym postępie cywilizacyjnym.

2. Prawo jako instrument bezpieczeństwa

Jednym z instrumentów tworzenia gwarancji nienaruszalnego przetrwania i swobód rozwojowych jest prawo. *Instrumentalnie traktowane prawo (...) rozumieć można jako narzędzie do realizacji wartości, jakie są w społeczeństwie najwyższej cenione i urzeczywistniane przez państwo*⁹. Prawo, zmieniając stosunki społeczne, może stanowić także narzędzie planowanych zmian społecznych. Właściwe wykorzystanie tego narzędzia zależy od przyjętej i realizowanej koncepcji polityki prawa. Pamiętać należy, że rozwój tej polityki warunkowany jest rozwojem wiedzy o związkach między normami, zachowaniem się adresatów i ich skutkami społecznymi oraz umiejętnością wykorzystania tej wiedzy przez ustawodawcę¹⁰. Wymaga również wiedzy o funkcjonowaniu społeczeństwa jako

⁹ Stawecki T., *Instrumentalne traktowanie prawa – różne perspektywy*. [W:] *Prawo i ład społeczny*, Księga Jubileuszowa dedykowana prof. Annie Turskiej, Warszawa 2000, s. 39; por. P. Winczorek, *Instrumentalne wykorzystanie prawa w procesie prawotwórczym*. [W:] *Ibidem*, s. 29.

¹⁰ Opałek K., Wróblewski J., *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969, s. 201.

całości, umiejętności identyfikowania i wykorzystania jego zasobów oraz mechanizmów rządzących zmianą społeczną, mającą swoje odzwierciedlenie w zachowaniach nie tylko jednostek i grup społecznych, a także w funkcjonowaniu instytucji [5].

Obecnie (...) wydaje się, że z perspektywy pożądanых tendencji w zapewnieniu bezpieczeństwa obywateli, współczesna polityka prawa powinna opierać się na kompromisie między postulatami państwa liberalnego oraz interwencjonistycznego¹¹. Kompromis ten oznacza równoważne stosowanie mechanizmu opartego na systemie nakazów i zakazów oraz metod sterowania, które respektują autonomię różnych podmiotów. Polityka prawa powinna wskazywać metody inicjowania samoregulacji i samoorganizacji. Prawo powinno szukać społecznej legitymizacji¹². W takim ujęciu polityka prawa powinna opierać się między innymi na zastępowaniu bezpośrednich form sterowania formami pośrednimi, w tym na tworzeniu struktur organizacyjnych i proceduralnych, które sprzyjają realizacji pożądanых celów, decentralizacji funkcji sterujących państwa i delegowania ich na inne organizacje¹³.

Współdział społeczeństwa obywatelskiego w tworzeniu bezpieczeństwa społecznego nie oznacza odebrania państwu – określonej w art. 5 *Konstytucji RP* – roli wiodącego podmiotu odpowiedzialnego za bezpieczeństwo. Natomiast nakłada na państwo i jego agendy szczególne obowiązki w zakresie tworzenia zaufania do stanowionego przez nie prawa. Zaufanie to opiera się na pewności prawa, rozumianej w orzecznictwie jako pewien zespół cech przysługujących prawu, które zapewniają jednostce bezpieczeństwo prawne. Dzięki tym cechom prawa jednostka ma możliwość podejmowania decyzji o swoim postępowaniu w oparciu o pełną znajomość przesłanek działania organów państwowych oraz konsekwencji prawnych, jakie jej działania mogą za sobą pociągnąć. Każda jednostka musi mieć możliwość określenia, zarówno konsekwencji poszczególnych zachowań i zdarzeń na gruncie obowiązującego w danym momencie stanu prawnego, jak też oczekiwać, że ustawodawca nie zmieni ich w sposób arbitralny [6].

¹¹ Czapska J., *Bezpieczeństwo obywateli. Studium z zakresu polityki prawa*, Kraków 2005, s. 8.

¹² Morawski L., *Spór o model polityki prawa – ujęcie systemowe*, „Państwo i Prawo” 1992, nr 9, s. 36-38.

¹³ *Ibidem*.

Bezpieczeństwo prawne jednostki związane z pewnością prawa umożliwia przewidywalność działań państwa, a także prognozowanie i realizację własnych decyzji. Kwestia, o której mowa nie jest jedynie przejawem legalizmu, bowiem dotyczy ona sfery szeroko rozumianej wolności obywatelskiej. Wiedza dotycząca obowiązującego prawa umożliwia jednostce realizację i zaspakajanie potrzeb życiowych oraz przyjmowanie odpowiedzialności za własne decyzje. Ponadto, jak słusznie zauważa Zbigniew Tabor, bezpieczeństwo prawne skorelowane jest także z godnością osoby, gdyż stanowi manifestację szacunku porządku prawnego dla jednostki, jako istoty autonomicznej i racjonalnej¹⁴.

Bezpieczeństwo prawne jednostki pojmowane jako pewność tego, iż na podstawie obowiązującego prawa każdy obywatel może kształtować swoje stosunki społeczne, stało się trwałą linią orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego. W jednym z orzeczeń Trybunał stwierdził, że (...) *pewność prawa oznacza, nie tyle stabilność przepisów prawa (...) co możliwość przewidywana działań organów państwa i związanych z nimi zachowań obywateli. Przewidywalność działań państwa gwarantuje zaufanie do ustawodawcy i do stanowionego przez niego prawa*¹⁵. Ponadto Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie wskazywał, że zarówno poprzez stanowienie, jak i stosowanie prawa, obywatel musi mieć pewność, iż podejmowane przez niego decyzje oraz działania i ich następstwa będą uznane za zgodne z obowiązującym porządkiem prawnym¹⁶.

Znaczenie bezpieczeństwa prawnego jako instrumentu realizacji szeroko pojętego bezpieczeństwa społecznego nie oznacza oczywiście absolutyzowania tej kategorii. Problem ten nabiera znaczenia zwłaszcza wówczas, gdy bezpieczeństwo prawne jednostki pozostaje w kolizji z innymi wartościami czy dobrami, których realizacja wymaga wprowadzenia zmian w obowiązującym ładzie prawnym. Jednak w takiej sytuacji wymóg równoważenia staje się obowiązkiem ustawodawcy, który w ten sposób realizuje jedną z podstawowych zasad prawa.

Nawet w przypadku kolizji, o których mowa wyżej, prawodawca nie może w sposób dowolny kształtować treści obowiązujących norm prawnych, by w ten sposób realizować określone doraźne cele polityczne. *Swoboda ustawodawcy w kształtowaniu prawa jest równoważona (...) istnieniem po stronie ustawodawcy obowiązku szanowania procedural-*

¹⁴ Por. Tabor Z., *Teoretyczne problemy legalności*, Katowice 1998, s. 65 i n.

¹⁵ Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 2 marca 1993 r. (K 9/92).

¹⁶ Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 maja 1994 r. (K 1/94).

*nych aspektów zasady demokratycznego państwa prawnego, a w szczególności szanowania zasad przyzwoitej legislacji*¹⁷.

Znaczenie bezpieczeństwa prawnego w osiągnięciu celów spoczywających na państwie i stworzonym przezeń prawie jest nie do przecenienia. Uosobieniem porządku prawnego, a w konsekwencji uosobieniem prawa stanowionego jest bezpieczeństwo prawne. Prawo stanowione ma za sobą jako gwarancję tak wysokiej pozycji moc, która je stanowi, a która jest faktem w prawie. Pozycja ta może być czasem osiągnięta kosztem sprawiedliwości; jednak według Gustawa Radbrucha „zyski, które płyną z idei bezpieczeństwa prawnego, przewyższają nawet konieczność przestrzegania tego, by normy prawne były słuszne”¹⁸. W interesie bezpieczeństwa prawnego nadaje władza moc prawną dla danego konkretnego przypadku rozstrzygnięciu, które treściowo jest niesłuszne: a nawet może się zdarzyć, że niesłuszne rozstrzygnięcie stanie się prejudykatem i dla innych przypadków”¹⁹.

Istota współczesnego państwa liberalno-prawnego polega na podejmowaniu starań na rzecz bezpieczeństwa, przestrzegania prawa i wolności jednostek [7]. Sprostanie tak stawianym wymaganiom oznacza konieczność uwzględnienia materialnych i społecznych możliwości państwa. Jakość organizacji państwa i jego organów w zarządzaniu w sposób bezpośredni przekłada się na skuteczność bezpieczeństwa. Temu ostatniemu nie służy nadmiar regulacji prawnych i brak ich zharmonizowania, czy też nietrafność i nieprzejrzystość rozwiązań prawnych. Wieloznaczne i podlegające szybkiej inflacji prawo nie może skutecznie oddziaływać na podmioty, którym wyznacza określone zachowania, a tym samym nie może służyć im w realizacji ich jednostkowych celów.

Dla przeciwdziałania tym zjawiskom konieczne jest stałe doskonalenie poziomu legislacji i odpowiednia organizacja aparatu zarządzającego. Odpowiednie zmiany w procesie tworzenia prawa, zwłaszcza zaś deregulacja czy wprowadzanie rzeczywistej kontroli projektów ustawodawczych, mogą stanowić podstawę do tworzenia racjonalnego systemu bezpieczeństwa, którego istota rozumiana jest jako pewność gwarancji nienaruszalnego przetrwania i swobód rozwojowych.

¹⁷ Finnis J., *Prawo naturalne i uprawnienia naturalne*. Przekł. K. Lossman 2001, s. 242-245.

¹⁸ Szyszkowska M., *Europejska filozofia prawa*. Warszawa 1993, s. 88.

¹⁹ Radbruch G., *Grundzuge der Rechtsphilosophie*, Leipzig 1914; przekł. polski C. Znamierowski, *Zarys filozofii prawa*. Warszawa 1938, s. 105.

Piśmiennictwo:

1. Jemioło T., Dawidczyk A.: *Wprowadzenie do metodologii badań bezpieczeństwa*. Warszawa 2008.
2. Stańczyk J.: *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*. Warszawa 1993.
3. Loranty K.: *Bezpieczeństwo społeczne RP*. Wydawnictwo AON, Warszawa 2004.
4. Kitler W.: *Współczesne postrzeganie bezpieczeństwa*. Bielsko-Biała 2006.
5. Kaczmarek J., Łepkowski W.: *Współczesne problemy światowego bezpieczeństwa*. Warszawa 2005.
6. Pokruszyński W.: *Teoretyczne aspekty bezpieczeństwa. Podręcznik akademicki*. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi, Józefów 2010.
7. Czaputowicz J.: *System czy nieład? Bezpieczeństwo europejskie u progu XXI wieku*. PWN, Warszawa 1998.

The law as an instrument of security

Abstract:

In our times a safety is one of the most valuable social values. It represents not only about the existence of individuals and social groups, but above all a free development is conditioning them. Providing with the safety this way understood constitutes one of basic tasks of the state.

Providing with the safety this way understood constitutes one of basic tasks of the state. In this respect a law is an instrument of the implementation of a policy of the state. With personifying the law, and in consequence a legal security is personifying constituted law. It represents not only the foundation and essential condition for the protection of fundamental values and interests of individuals but also to guarantee the development of their potential for creativity and identity. The study sought to demonstrate that legal rules can and should be the instrument to use their addressees of rights and freedoms in such a way that they did not feel they have only their hostages.

Key words:

safety, order, law, security, value

Zabytki

Dr Paweł Karaszkiewicz¹

Bezpieczeństwo zabytków

Streszczenie:

Zabytki – jednostkowe obiekty pozostałe z dawnych czasów są świadectwem narodowego i światowego dziedzictwa kulturowego, oczywistym więc jest, że wymagają ochrony przed uszkodzeniem i zniszczeniem. Liczne czynniki, zależne i niezależne od człowieka, a zagrażające bezpieczeństwu zabytków wymagają ich poznania i wyeliminowania lub przynajmniej ograniczenia. Działania te polegają z jednej strony na badaniu i opracowaniu metod stałej opieki nad zabytkami. Jednym z najważniejszych aspektów tych zagadnień jest konserwacja prewencyjna.

Słowa kluczowe:

zabytek, ochrona, zagrożenia, bezpieczeństwo

Wstęp

Zabytek – czyli coś, co pozostało z dawnego bytu – w obecnym tego słowa znaczeniu to przedmiot, obiekt, dzieło sztuki lub dokument, który przetrwał burze dziejowe i zachował się do czasów obecnych. Zabytek niesie w sobie różne znaczenia: piękno, historię czy informację poznawczą – naukową lub techniczną. Znaczenia te są współzależne, mieszają się, nakładają, a naruszenie lub usunięcie jednego z nich zmienia, zubaża, a nawet niszczy najcenniejszą wartość zabytku – dziedzictwo przeszłości. Z tego względu zabytki są pod opieką państwa, a społeczeństwo coraz lepiej rozumie ich wagę i potrzebę ich ochrony.

Jeżeli jednak mówimy o ochronie zabytków, to pojawia się pytanie: co zagraża zabytkom tak, że potrzebne są rzesze specjalistów: konserwatorów zabytków, architektów, historyków sztuki, chemików, fizyków, kustoszów muzealnych, urzędników państwowych służb konserwator-

¹ *Centrum Badawczo-Edukacyjne Konserwacji Zabytków dla Opolszczyzny przy PWSZ w Nysie*

skich czy w końcu specjalistycznej ochrony. Lista ta stale się powiększa, gdyż zabytkiem staje się prędzej czy później każdy obiekt niosący w sobie materialne i niematerialne wartości historyczne, artystyczne czy nawet osobiste, a więc w praktyce dokumenty każdej ludzkiej działalności. Czynniki zagrażające zabytkom można podzielić na dwie główne grupy: obiektywne – niezależne od człowieka i antropogeniczne – spowodowane przez człowieka – użytkownika. O ile jednak ochrona przed szkodliwymi działaniami zależnymi lub spowodowanymi przez człowieka jest możliwa, przynajmniej z technicznego punktu widzenia, o tyle czynniki obiektywne wymagają nie tylko ich poznania, ale również opracowania metod ograniczających ich działanie (bo zlikwidować całkowicie ich się nie da).

Problemem tak ujętej ochrony zabytków zajmuje się jeden z jej działów: konserwacja prewencyjna. Jej zadaniem jest opracowanie takich sposobów postępowania, aby zredukować zagrożenie dla zabytku przez obydwie czynniki: obiektywne i antropogeniczne.

1. Zagrożenia dla zabytków

W konserwacji zabytków zazwyczaj zagrożenie łączone jest z nieodłącznie z nim związanym elementem – jego oceną. Stąd zwykle definiuje się cztery jego elementy [1]:

1. Zagrożenie to substancja, czynnik lub działanie, które może mieć niekorzystny wpływ na zabytek.
2. Ryzyko (zagrożenie) to albo prawdopodobieństwo wywołania przez zagrożenie niepożądanego skutku w określonych warunkach i w określonym czasie, albo wskazanie możliwych strat spowodowanych zagrożeniem w określonej sytuacji.
3. Ocena ryzyka to osądzenie na podstawie dostępnych danych możliwości wystąpienia konkretnych zagrożeń.
4. Obsługa ryzyka, czyli kontrola ekspozycji zabytku na zagrożenia w celu zminimalizowania ryzyka szkód.

Warto zwrócić uwagę, że w ocenie zagrożenia, a w konsekwencji zapewnienia bezpieczeństwa zabytkom, tak zresztą jak i w innych dziedzinach działalności ludzkiej, nie gwarantuje się całkowitego ich bezpieczeństwa – nie jest to możliwe. Można jedynie dążyć do tego celu, chociaż zapewne nigdy nie da się go osiągnąć.

Obsługa ryzyka: jego kontrola i redukcja wymaga zdefiniowania źródeł zagrożeń, ich określenia i zmierzenia, podjęcia decyzji jak z nimi postępować, opracować metody ograniczenia, kontrolowania strat i w końcu odzyskania wartości zabytku w przypadku ich utraty. Z tego punktu widzenia ryzyko więc składa się z czterech czynników:

- zagrożenia: zjawiska powodujące straty,
- co jest zagrożone?
- czynniki obniżające skutki zagrożeń,
- skutki działań zagrożenia, jeżeli wystąpią [2].

Na jakie więc zagrożenia mogą być narażone zabytki? Podzielić je można na dwa rodzaje [3]:

1. naturalne,
2. antropogeniczne.

Najważniejsze z nich wymieniono w tabeli 1.

Tab. 1. Zagrożenia spowodowane czynnikami naturalnymi i antropogenicznymi

Tab. 1. Threats caused by natural and anthropogenic factors

| Zagrożenia | | | |
|----------------------------|------------------------------|-----------------------------|----------------------------|
| <i>natychmiastowe</i> | | <i>skumulowane w czasie</i> | |
| naturalne | antropogeniczne | naturalne | antropogeniczne |
| trzęsienia ziemi | wojna | erozja | wibracje |
| wybuchy wulkanów | atak terrorystyczny | siła ciężkości | abrazja |
| burze | prace publiczne | temperatura | ignorancja |
| huragany, trąby powietrzne | nielegalne wykopaliska | wilgotność | graffiti |
| uderzenia piorunów | rozwój przemysłowy i miejski | korozja | brak opieki |
| grad | fanatyzm | mikroorganizmy | zanieczyszczenia powietrza |
| powódź | wandalizm | zwierzęta | |
| pożar | kradzież | kurz i brud | |

Źródło: Autor w oparciu o [3] / Source: Author based on [3]

Do wyżej wymienionych zjawisk doliczyć jeszcze trzeba liczne zagrożenia wynikające z działań ludzkich bezpośrednio na zabytkach, a więc związanych z ich ochroną lub jej brakiem (tab. 2).

Tab. 2. Zagrożenia spowodowane oddziaływaniem ludzi na zabytki**Tab. 2.** Threats caused by human impact on monuments

| Nieprawidłowe działania | Brak działań |
|---------------------------|----------------|
| transport | ochrona prawna |
| udostępnienie | administracja |
| dokumentacja | szacunek |
| obsługa | świadomość |
| przechowywanie | motywacja |
| ekspozycja | szkolenie |
| klimat i oświetlenie | bezpieczeństwo |
| konserwacja i restauracja | współpraca |
| opieka | kontrola |

Źródło: Autor w oparciu o [3] / Source: Author based on [3]

Bardzo ważnym, a nie zawsze branym pod uwagę dodatkowym czynnikiem grożącym zabytkom jest synergiczne oddziaływanie wielu szkodliwych oddziaływań, zarówno naturalnych, jak i spowodowanych przez człowieka. Dodatkowo jeszcze skutki zagrożeń mogą wystąpić natychmiast lub kumulować się w czasie. Klasycznym przykładem takich są współcześnie zachodzące zmiany klimatyczne.

2. Zapobieganie zagrożeniom

Jak widać, czynników potencjalnie niebezpiecznych dla obiektów zabytkowych jest wiele i trudno omówić je w całości w tak krótkim artykule. Dlatego dalsze rozważania dotyczyć będą tylko jednego aspektu ochrony zabytków: konserwacji prewencyjnej, obecnie być może najczęściej będącą podstawą ograniczania (bo całkowite ich usunięcie nie jest możliwe) zagrożeń zabytków przez działania prewencyjne. Działania te, w oparciu o szeroką wiedzę o zabytkach, ich cechach i własnościach fizycznych i chemicznych w przypadku ochrony wartości materialnych i walorach historycznych czy artystycznych w przypadku ochrony wartości niematerialnych proponują odpowiednie postępowanie ochronne począwszy od ogólnych, stanowiących fundamenty działań konserwatorskich (w tym i prewencyjnych) akceptowanych międzynarodowo ustaleń zwanych kartami (*Charters*), poprzez polecanie rozmaitych praktycznych aspektów postępowania nazywanych standardami (*Standards*), a na zaleceniach (*Guidelines, Recommendations*) w odniesieniu do konkretnych rodzajów zabytków kończąc.

Ważnym aspektem działań ochronnych są również badania specjalistyczne, nawet dotyczące wąskich zagadnień, ale dające podstawy do podejmowania odpowiednich działań zapobiegawczych.

Opisane wyżej działania rozpoczęto już XIX w., ale pierwszą uchwaloną kartą była *Karta Ateńska (Charter of Athens, 1933)*. Doświadczenia II Wojny Światowej spowodowały, że jedna z Konwencji Haskich (z 1954 r.), poszerzona o II protokół w roku 1999, zobowiązała strony konfliktów wojennych do ochrony dóbr kultury, w szczególności oznaczonych znakiem zabytku (rys. 1).



Rys. 1. Znak zabytku w Polsce

Fig. 1. The sign denoting a monument in Poland

Źródło: Rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 9.02.2004 w sprawie wzoru znaku informacyjnego umieszczanego na zabytkach (Dz.U. z 2004, nr 30, poz. 259)

Source: Directive of Minister of Culture dated 9.02.2004 in a cause of information sign pattern placed on monuments (Dz.U. z 2004, nr 30, poz. 259)

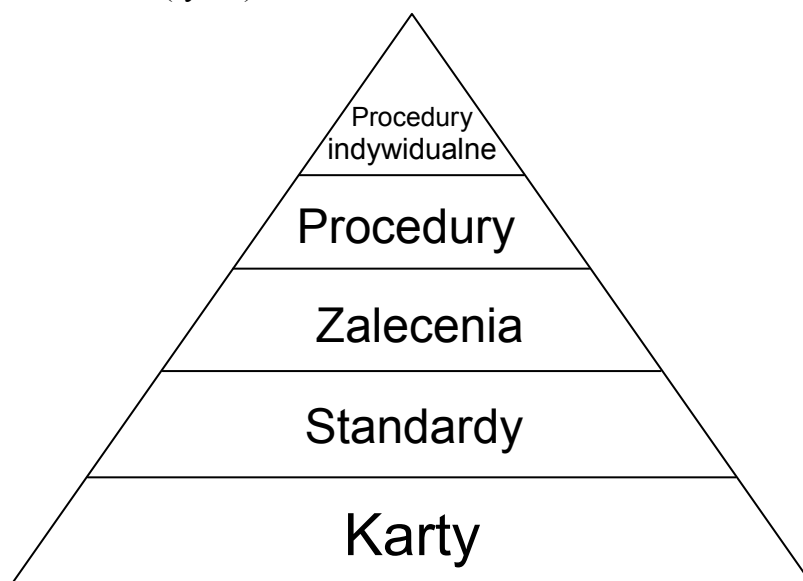
Fundamentalną rolę w nowocześnie pojętej ochronie zabytków odegrała *Karta Wenecka (Venice Charter)* [4] uchwalona w 1964 r. Wraz z poszerzaniem się pojęcia zabytku, a także ze zmianą idei konserwatorskich pojawiały się dokumenty próbujące uwzględnić te zmiany. Jednym z nich była *Karta Krakowska*, przedstawiona w Krakowie w roku 2000 [5].

Drugim elementem ochrony zabytków staje się opracowywanie standardów postępowania w ochronie zabytków. Tu oczywiście musi wystąpić już pewne zróżnicowanie w opisie sposobów postępowania, uzależnione od rodzaju zabytku i rodzaju zagrożenia. W opracowaniu ICCROM'u [6] autorka wymienia 81 publikacji opisujących propozycje rozmaitych standardów odnoszących się do poszczególnych zagadnień

ochrony zabytków, od ochrony przed turystami poczynając, a na obniżeniu stresu klimatycznego kończąc. Najbardziej szczegółowe zalecenia, szczególnie opracowane przez uznane organizacje międzynarodowe są podstawą działań uznawanych, przynajmniej w czasie, kiedy je opracowano, za optymalne. Na przykład w dziedzinie konserwacji witraży, takie zalecenia opracowała międzynarodowa organizacja *Corpus Vitrarum Medii Aevi (CVMA)* [7]. W oparciu o wymienione wyżej dokumenty i zasady tworzone są w końcu procedury dotyczące ochrony konkretnych zabytków czy zbiorów zabytków np. w muzeach. Obejmują one zarówno procedury postępowania w sytuacjach zagrożeń katastrofalnych, takich jak powódź czy pożar, jak i codzienne procedury ochrony zabytków w ekspozycji, magazynach czy podczas transportu i wypożyczeń. Dla najcenniejszych dzieł często opracowuje się specjalne drogi postępowania ochronnego, podnoszone na przykład podczas niedawnej dyskusji o wypożyczeniu za granicę obrazu Leonarda da Vinci *Dama z Gronostajem*.

Konsekwencją opisanych wyżej dokumentów i metod postępowania jest poprawa bezpieczeństwa zabytków.

Powyższe zasady i zależności między nimi przedstawia „piramida konserwatorska” (rys. 2).



Rys. 2. Piramida konserwatorska

Fig. 2. Conservators pyramide

Źródło: Autor / Source: Author

Opracowanie takich zasad opierać się musi jednak nie tylko na rozumieniu politycznym i ideologicznym, ale także na solidnych podstawach naukowych i na interdyscyplinarnej współpracy specjalistów z różnych dziedzin. Trudno więc dziwić się, że u podstaw zaleceń wykorzystywanych później w procedurach leżą skomplikowane badania podstawowe [8], często międzynarodowe, wykonywane w ramach projektów finansowanych przez Unię Europejską (Programy Ramowe), a w Polsce również z funduszy badawczych Ministerstwa Nauki i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Bezpośrednio związane z bezpieczeństwem ekspozycji i przechowywania zbiorów były na przykład projekty V i VI Programu Ramowego UE, np. chociażby wykonywany m.in. w Muzeum Narodowym w Krakowie program Propaint [9]. W muzeum, w różnych jego oddziałach, też prowadzone są systematyczne pomiary warunków klimatycznych w salach ekspozycyjnych i równoległe, ocena stanu zachowania obiektów muzealnych. Wnioski z tych badań [10] są wskazówką, że zabytków nie można traktować w sposób rutynowy, konwencjonalny. Okazuje się bowiem, że obiekty zabytkowe tego samego rodzaju zachowują się dobrze w różnych sytuacjach ekspozycyjnych, a proponowane niekiedy tzw. „normy konserwatorskie” zalecające w mniej lub bardziej restrykcyjny sposób utrzymywanie konkretnych warunków klimatycznych są trudne do utrzymania, a w wielu przypadkach wręcz zbędne.

Inny program europejski Constglass (również VIPR) [11], w którym uczestniczył Wydział Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP w Krakowie, a część badań wykonało Centrum Badawczo-Edukacyjne Konserwacji Zabytków dla Opolszczyzny przy PWSZ w Nysie ukazuje inny aspekt bezpieczeństwa zabytków: ochrona przed nadmierną interwencją konserwatorską drogą doboru odpowiednich materiałów konserwatorskich. Można sobie oczywiście postawić pytanie czy istnieje jakiś związek pomiędzy badaniem materiałów konserwatorskich (w przypadku projektu Constglass klejów do szkła) a bezpieczeństwem zabytków. Związek taki istnieje, jeżeli uznamy za jeden z czynników zagrażających zabytkom (a do nich należą też witraże) nieodpowiednie metody ich konserwacji. Nie ma wątpliwości, że stosowanie niesprawdzonych materiałów zagraża stanowi ich zachowania, a więc i ich bezpieczeństwu.

3. Bezpieczeństwo zabytków

Jakie więc powinno się podejmować działania, aby zabytki były bezpieczne lub ryzyko ich uszkodzenia czy zniszczenia było zminimalizowane? Jeżeli chodzi o materialną postać zabytku wydawać się może, że problem jest rozwiązany: istnieją przepisy prawa wprowadzające odpowiednie procedury w przypadku zdarzeń losowych: ognia, powodzi, ataku terrorystycznego czy zagrożenia militarnego. Przepisy te obowiązują muzea i państwowe służby konserwatorskie i polegają głównie na opracowaniu na przykład dróg ewakuacji czy sposobów zabezpieczenia przeciwpożarowego, a także – w przypadku zabytków ruchomych – ich zabezpieczenie przed kradzieżą, w tym również ich dokumentację. Dotyczy to również zabytków kościelnych. Właściciele zabytków prywatnych muszą sami zapewnić im bezpieczeństwo. O ile jednak są oni raczej bezradni w przypadku zabytków architektury, to mogą swoje kolekcje dzieł sztuki zabezpieczyć podobnie jak muzea (na przykład planując sposób ich ewakuacji czy zabezpieczając je przed kradzieżą). Rzadko jednak przychodzi im do głowy sporządzenie prostej nawet dokumentacji fotograficznej posiadanych dóbr, co w przypadku kradzieży ułatwić może ich odzyskanie.

Również stosowanie prostych zasad konserwacji prewencyjnej: stabilizacja klimatu, kontrola oświetlenia czy nawet ograniczenie użytkowania (np. meble) pomoże zachować materię zabytków, a przynajmniej ograniczyć ich naturalny proces rozkładu.

Znacznie trudniejszą sprawą jest zachowanie wartości niematerialnych zabytków, gdyż wiąże się ona ze zrozumieniem tych wartości, osobistymi preferencjami piękna czy nawet modą. Są przecież osoby, które preferują odnawianie zabytków tak, żeby „wyglądały tak, jak wtedy gdy powstały” skąd bierze się tendencja do ich oczyszczania, usuwania późniejszych dodatków, wymiany uszkodzonych elementów na ich kopie lub wręcz wprowadzanie nowych „upiększających” detali. W konsekwencji takiego postępowania (często dotyczy to architektury) zabytki tracą swe walory historyczne, stając się tylko makietami przeszłości. Można się zapytać: co to ma wspólnego z bezpieczeństwem? Cóż, jeżeli przyjmiemy, że bezpieczeństwo zabytku dotyczy jego wszystkich walorów, opisane wyżej postępowanie tak pojęte bezpieczeństwo narusza. Dlatego prace związane z konserwacją zabytków powinny prowadzić osoby do tego przygotowane – konserwatorzy zabytków, gdyż potrafią oni (a przynajm-

niej powinni) ocenić i uwzględnić w swej pracy wszystkie aspekty bezpieczeństwa obiektów zabytkowych.

Może więc, w świetle powyższych rozważań, najlepszym sposobem zapewnienia bezpieczeństwa zabytkom jest ich zamknięcie, schowanie, odizolowanie od ludzi? Być może wtedy udałoby się je zachować na wieki, ale straciłyby one swój najważniejszy walor – możliwość dawania radości i obcowania z pięknem, historią, czyli tym wszystkim, co nazywamy dziedzictwem kulturowym stanowiącym przecież podstawę świadomości narodowej wspólnoty i jej uczestnictwa w wielkim dziedzictwie ludzkości.

4. Podsumowanie

Szerokie pojęcie zabytku, a w konsekwencji jego różnorodność powoduje, że jego bezpieczeństwo zależy od wielu czynników, zależnych i niezależnych od właściciela czy użytkownika zabytku. Dlatego działania prowadzące od ograniczenia jego zagrożeń wymagają szerokiego współdziałania specjalistów z różnych dziedzin, nie tylko konserwatorów. Trzeba też pamiętać, że każdy zabytek jest obiektem jednostkowym i jako taki musi być indywidualnie traktowany. Dlatego również niezwykle ważna jest edukacja użytkowników i właścicieli zabytków, gdyż uświadomienie im złożoności problemów ochrony obiektów, za które odpowiadają poprawi również ich bezpieczeństwo.

Piśmiennictwo:

1. Ashley-Smith J.: *Risk assessment for object conservation*. Oxford: Butterworth-Heinemann, London 1999.
2. Keene S.: *Managing conservation in museums*. Butterworth-Heinemann 2nd ed., London 2002.
3. Luhila M., Vincent F.: *Introduction to preventive conservation Educational and Support Materials*. The Getty Grant Programs, 2003.
4. <http://www.icomos-poland.org/pdf/KARTA%20WENECKA.pdf>
5. <http://www.zabytki-tonz.pl/pliki/Karta%20Krakowska%202000.pdf>
6. Alcantara R.: *Standards in Preventive Conservation: meanings and applications ICCROM 20th*. June 2002.
7. Guidelines for the Conservation and Restoration of Stained Glass <http://www.cvma.ac.uk/conserv/guidelines.html>

8. Worobiec A., Samek L., Karaszkiwicz P., Kontozova-Deutsch V., Stefaniak E.A., Van Meel K., Krata A., Bencs L., Van Grieken R.: *A seasonal study of atmospheric conditions influenced by the intensive tourist flow in the Royal Museum of Wawel Castle in Cracow*. Microchemical Journal 2008, vol. 90, pp. 99-106.
9. *Propaint. Poprawa ochrony obrazów podczas wystaw, przechowywania i transport*. VI Program Ramowy Unii Europejskiej (2007-2010).
10. Bratasz Ł., Łukomski M.: *Zarządzanie mikroklimatem w muzeum – otwarty scenariusz*. Dostępny w Internecie: <http://www.muzeum.krakow.pl/Materialy-z-seminariow.642.0.html>
11. *Constglass. Materiały konserwatorskie dla witraży – ocena działań, badania nad odwracalnością i wydajnością innowacyjnych strategii i produktów konserwatorskich*. VI Program Ramowy Unii Europejskiej (2007-2010).

Safety of Monuments

Abstract:

Monuments – individual objects which remained from former days are the evidence of national and international heritage. It is obvious then, that they need of protection against deterioration and destruction. Numerous factors, dependent and independent of man, but threatening monument's safety need to be recognized and eliminated or, at least limited. The activities are based on research and development of continuous methods of constant care of monuments. One of the most important issues in this area is preventive conservation.

Key words:

monument, protection, threat, safety

**Zarządzanie
i inżynieria produkcji**

Dr inż. Mariusz Kołosowski¹

Bezpieczeństwo w zarządzaniu i inżynierii produkcji – wybrane aspekty

Streszczenie:

W artykule podjęto problematykę szeroko rozumianego bezpieczeństwa w zarządzaniu i inżynierii produkcji. Punktem wyjścia rozważań była potrzeba bezpieczeństwa umiejscowiona w hierarchii potrzeb człowieka zaproponowanej przez A. Masłowa. Skupiono się na aspektach związanych z wybranymi obszarami systemów zarządzania we współczesnych organizacjach: jakości i bezpieczeństwa produktu, ochrony środowiska oraz bezpieczeństwa i higieny pracy. Wskazano na znaczenie wspomnianych obszarów dla funkcjonowania i rozwoju przedsiębiorstw.

Słowa kluczowe:

bezpieczeństwo, jakość, środowisko, bhp, system zarządzania

Wprowadzenie

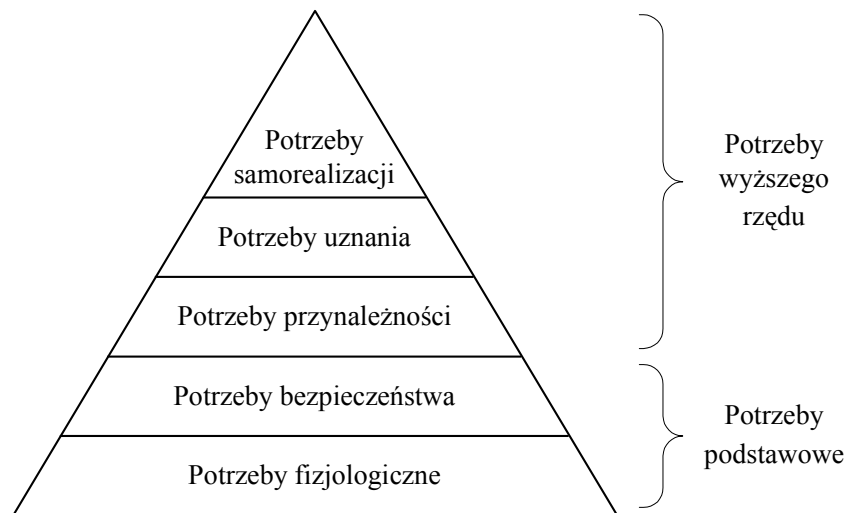
Potrzeba bezpieczeństwa towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Można przyjąć, że należy ona do potrzeb podstawowych, których zaspokojenie jest niezbędne, aby można było mówić o spełnianiu potrzeb wyższego rzędu. Hierarchię potrzeb człowieka trafnie przedstawił Abraham Maslow, amerykański psycholog, uznawany za ojca tzw. psychologii humanistycznej (ang. *humanistic psychology*).

Maslow twierdził, że ludzie dążą do zaspokojenia swoich potrzeb na pięciu poziomach, co zobrazował za pomocą piramidy potrzeb (rys. 1). Poszczególne poziomy tej piramidy stanowią następujące grupy potrzeb:

- potrzeby fizjologiczne – potrzeby podstawowe związane z przetrwaniem i biologicznym funkcjonowaniem człowieka, np. potrzeba oddychania, odżywiania, ubierania się, mieszkania, seksu itp.,

¹ Instytut Zarządzania PWSZ w Nysie, Wydział Inżynierii Produkcji i Logistyki Politechniki Opolskiej

- potrzeby bezpieczeństwa – potrzeby funkcjonowania w stabilnych warunkach, zarówno w odniesieniu do sfery fizycznej, jak i psychicznej, np. potrzeby porządku, prawa, stabilizacji finansowej, stałej pracy, opieki, wolności od strachu i lęku itp.,
- potrzeby przynależności (afiliacji) – potrzeby akceptacji, kontaktów społecznych, przyjaźni, miłości itp.,
- potrzeby uznania (szacunku) – potrzeby prestiżu, uznania osiągnięć, statusu społecznego, pozytywnego wizerunku własnej osoby (zarówno we własnych oczach, jak i w oczach innych osób) itp.,
- potrzeby samorealizacji – potrzeby doskonalenia własnych umiejętności, rozwoju zdolności i zainteresowań, rozwoju zawodowego, realizacji własnych pragnień itp.



Rys. 1. Hierarchia potrzeb według A. Masłowa

Fig. 1. Hierarchy of needs by A. Masłowa

Źródło: Opracowanie własne na podstawie [1] / Source: Own elaboration on base [1]

Zdaniem A. Masłowa, zaspokojenie potrzeb znajdujących się wyżej w hierarchii jest możliwe tylko w przypadku zaspokojenia potrzeb niższego rzędu, czyli potrzeb fizjologicznych oraz bezpieczeństwa. Zatem wynika z tego, że warunkiem szeroko rozumianego rozwoju jest m.in. zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa, gdyż niezaspokojenie potrzeb znajdujących się u podstawy piramidy Masłowa powoduje powstanie

konfliktu między potrzebami z różnych poziomów, a w takiej sytuacji potrzeby niższego rzędu niejako zdominują potrzeby wyższego rzędu.

Powyższa klasyfikacja potrzeb idealnie opisuje człowieka jako jednostkę i może być powiązana z celami, jakie ta jednostka przed sobą stawia w życiu. Ale czy hierarchii potrzeb nie można odnieść także do ludzi jako społeczności bądź też do sformalizowanej organizacji, jaką chociażby jest przedsiębiorstwo? Grupy społeczne oraz organizacje również stawiają przed sobą cele, których realizacja wiąże się z koniecznością zaspokojenia odpowiednich potrzeb, w tym właśnie potrzeby bezpieczeństwa.

Potrzebami ludzi oraz grup społecznych, z pewnymi wyjątkami, zajmują się przede wszystkim nauki społeczne. Domeną zarządzania i inżynierii produkcji, dziedziny wiedzy łączącej w sobie nauki ekonomiczne oraz inżynierskie, jest m.in. wspomaganie współczesnych organizacji w osiąganiu stawianych celów. Zapewnienie firmie rozwoju i zdobywania nowych rynków wiąże się z koniecznością zapewnienia pewnej stabilizacji funkcjonowania, którą można odnieść do potrzeby bezpieczeństwa w piramidzie Masłowa. To bezpieczeństwo może być rozpatrywane w kilku płaszczyznach:

- w odniesieniu do klienta, który nabywając produkt lub usługę, oczekuje odpowiedniego poziomu jakości, a co się z tym wiąże, zapewnienia o bezpiecznym dla życia i zdrowia użytkowaniu bądź konsumowaniu danego produktu czy usługi,
- w odniesieniu do społeczności, w otoczeniu której firma funkcjonuje, co może mieć negatywny wpływ na wizerunek przedsiębiorstwa w przypadku niekorzystnego oddziaływania np. na środowisko naturalne,
- w odniesieniu do pracowników organizacji, którym należy zapewnić odpowiednie warunki umożliwiające bezpieczną realizację codziennych obowiązków.

Wspomniane zagadnienia stają się szczególnie istotne w ostatnich latach, co wynika z dynamicznie zachodzących zmian na rynku: procesów globalizacji i wynikającej z tego konkurencji, szeroko rozumianego rozwoju technologicznego, rosnącej świadomości konsumentów oraz pracowników w zakresie swoich praw, czy też konieczności uwzględnienia w codziennej działalności nowych regulacji prawnych o zasięgu krajowym i międzynarodowym.

W jaki zatem sposób sprostać pojawiającym się wymaganiom, których spełnienie jest niezbędne do zapewnienia firmie rozwoju i eks-

pansji na nowe rynki? Czy przedsiębiorstwa muszą w tym zakresie szukać nowych rozwiązań, czy też mogą wykorzystać sprawdzone w praktycznych warunkach wzorce? Tym problemom poświęcono kolejne rozdziały niniejszego artykułu.

1. Jakość i bezpieczeństwo produktu

Jakość, oznaczająca zadowolenie i satysfakcję klienta, postrzegana jest obecnie jako kluczowy czynnik zapewniający przedsiębiorstwom przewagę nad konkurencją. Stosowanie innowacyjnych technik wytwarzania czy stałe obniżanie kosztów mogą okazać się zabiegami daremnymi, jeśli dany produkt zostanie odrzucony przez klientów z powodu niespełnienia ich oczekiwań. Ponadto, wyroby muszą spełniać wymagania związane z bezpieczeństwem ich użytkowania. Mimo że klienci bardzo często nie formułują wprost oczekiwań odnoszących się do bezpieczeństwa, należy uznać, że zakładają, iż spełnienie wymagań w tym zakresie jest oczywistością.

Współczesna koncepcja jakości, w tym bezpieczeństwa użytkowania produktu, opierająca się na zasadzie, że zapobieganie przyczynom powstawania wad jest korzystniejsze od ich wykrywania i korekcji, wymaga nowego spojrzenia, które nie utożsamia jakości tylko z kontrolą oraz zgodnością z wymaganiami. Przede wszystkim koszty zapobiegania powstawaniu wad są dużo niższe niż koszty ich naprawy. Poza tym, dostarczenie klientowi wyrobu niespełniającego wymagań bezpieczeństwa, stwarzającego zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego, naraza przedsiębiorstwo na utratę zaufania i mozolnie budowanej marki, nie wspominając już o wysokich odszkodowaniach i karach, które w takich sytuacjach są po prostu nieuniknione. Przykłady można by mnożyć – do najgłośniejszych w ostatnim czasie należą z pewnością problemy firm motoryzacyjnych, wynikające z dostarczenia na rynek wadliwych pojazdów.

Wzrost wymagań klientów, rosnąca konkurencja, konieczność redukcji kosztów przy zachowaniu funkcjonalności i jakości oferowanych produktów przyczyniły się do wzrostu zainteresowania systemowym podejściem do jakości, które porządkuje także kwestie związane z zapewnieniem odpowiedniego bezpieczeństwa produktu dostarczanego klientowi. Systemowe podejście wiąże się ściśle z pojęciem normalizacji, którą można zdefiniować następująco:

- ujednolicenie, standaryzacja wartości cech z punktu widzenia określonego kryterium [2],

- sposób sterowania jakością wyrobów umożliwiający ograniczanie zbędnej różnorodności; polega to na sprowadzaniu do niezbędnego i wystarczającego minimum wielkości, odmian i typów elementów i wyrobów oraz do ujednolicenia projektowania technicznego i procesów technologicznych [3],
- opracowywanie i stosowanie norm [4].

Jednym z podstawowych celów normalizacji w zakresie jakości produktu jest zapewnienie dostarczenia klientowi produktu bezpiecznego w użytkowaniu, a także ewentualne zminimalizowanie lub uniknięcie odpowiedzialności sądowej za jakość wyrobu. Zazwyczaj nie zdajemy sobie sprawy z istnienia standardów jakościowych, gdy są one wdrożone i dobrze spełniają swoją rolę. Znaczenie norm i standardów jest widoczne wówczas, gdy otrzymujemy wyroby niskiej jakości, trudno znaleźć dla nich części zamienne, nie są kompatybilne z urządzeniami, które posiadamy (dotyczy to szczególnie sprzętu komputerowego, RTV i AGD) bądź też używanie ich zagraża naszemu bezpieczeństwu. W takiej sytuacji zazwyczaj mamy do czynienia z produktami, które nie spełniają ogólnie przyjętych standardów.

Najbardziej znanym standardem jakościowym są systemy oparte na normach ISO 9000. Ich wdrożenie ma m.in. na celu uzyskanie zaufania klientów i wszystkich zainteresowanych stron do tego, że wymagania w zakresie jakości i bezpieczeństwa produktów są i będą spełniane. Trzeba zaznaczyć, że wdrożenie systemu jakości w przedsiębiorstwie nie daje gwarancji produkowania wyrobów najwyższej jakości. Warunkiem sukcesu jest prawidłowo przeprowadzony proces wdrożenia oraz właściwa obsługa systemu.

Oprócz norm ISO 9000 istnieje wiele standardów jakościowych stosowanych w poszczególnych branżach, skonstruowanych w sposób uwzględniający ich specyfikę, ułatwiających zapewnienie odpowiednio wysokiej jakości i poziomu bezpieczeństwa produktów i usług. Można tutaj wymienić m.in.:

- ISO/TS 16949 – branża motoryzacyjna,
- AS 9000, D1-9000, JAR-145 – przemysł lotniczy,
- GMP (ang. *Good Manufacturing Practice* – dobra praktyka przemysłowa) – przemysł farmaceutyczny oraz spożywczy,
- GLP (ang. *Good Laboratory Practice* – dobra praktyka laboratoryjna) – standard odnoszący się do badań, których celem jest kontrola jakości i bezpieczeństwa produktów,

- EN 46000 – wymagania dotyczące oznakowania wyrobu medycznego znakiem CE,
- HACCP (ang. *Hazard Analysis Critical Control Points* – system analizy zagrożeń i krytyczne punkty kontroli) – przemysł spożywczy.

Kwestie bezpieczeństwa produktu są również regulowane przez prawo wspólnotowe – wcześniej Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, obecnie Unii Europejskiej. W 1985 roku Rada EWG podjęła uchwałę dotyczącą tzw. nowego podejścia (*The New Approach*) w dziedzinie harmonizacji technicznej i normalizacji. Dyrektywy nowego podejścia nie podają już szczegółowych wymagań technicznych dla pewnych kategorii produktów, lecz wyznaczają jedynie wymagania podstawowe (*essential requirements*) mające zapewnić, aby w obrocie handlowym znajdowały się tylko wyroby bezpieczne dla zdrowia, życia i środowiska. Nowe dyrektywy, w przeciwieństwie do poprzednich, nie spełniają więc roli norm technicznych [5].

Jako uzupełnienie prawa o odpowiedzialności za produkt w celu lepszego zapewnienia bezpieczeństwa obywateli Unii Europejskiej wprowadzono znak CE (fr. *Conformite Europeene*). Wyroby, które podlegają dyrektywom, nie mają prawa wstępu na wspólny rynek europejski, jeżeli nie spełniają ich wymagań. Właśnie oznakowanie CE jest dowodem spełnienia tych wymagań.

Postać graficzną tego oznakowania zaprezentowano na rysunku 2. Powinno ono być umieszczane na wyrobie, ewentualnie na opakowaniu bądź towarzyszącej dokumentacji, której istnienia wymaga dyrektywa. Wymiary pionowe elementów oznakowania muszą wynosić min. 5 mm, a przy powiększaniu znaków muszą być zachowane proporcje przedstawione na rysunku poniżej [6, 7].



Rys. 2. Oznakowanie zgodności CE

Fig. 2. Sign of conformity CE

Źródło / Source: [6, 7]

Chcąc wprowadzić wyrób na rynek europejski, trzeba najpierw stwierdzić, czy istnieją dyrektywy określające dla tego wyrobu wymagania podstawowe. Jeżeli takich dyrektyw nie ma, wówczas produkt ma wolny wstęp na rynek europejski. W przeciwnym przypadku wyrób najpierw musi uzyskać oznakowanie CE w procedurze określonej w dyrektywie.

Oznakowanie CE ma za zadanie służyć głównie organom kontrolującym ruch towarów, mniej natomiast samym klientom. Konsument jest mniej zainteresowany takim oznakowaniem, ponieważ w świetle prawa odpowiedzialności za produkt, może on mieć pełne zaufanie do każdego oferowanego produktu. Dla producentów i handlowców jest to natomiast dosyć kosztowny paszport wstępu na rynki państw Unii Europejskiej.

2. Środowisko i jego bezpieczeństwo

Przedsiębiorstwa funkcjonujące na rynku i dążące do stałego rozwoju muszą również dbać o swój wizerunek w oczach swoich klientów oraz społeczności lokalnych, mając nie tylko na uwadze kryterium jakości i bezpieczeństwa oferowanych produktów i usług. Wraz z rozwojem cywilizacji ludzie coraz bardziej przywiązują wagę do jakości życia, na którą składa się m.in. czystość środowiska naturalnego. Wielokrotnie zakłady przemysłowe, szczególnie z branży chemicznej, metalowej czy energetycznej postrzegane są jako tzw. „truciele środowiska”. Dlatego też firmy dążą do tego, aby przekonać otoczenie o tym, że troska o środowisko naturalne jest jednym z priorytetów ich celów strategicznych i ważnym elementem konkurencyjności. Dbłość o jakość środowiska stała się bardzo istotnym elementem marketingowym współczesnych firm, trudnym do przecenienia w zakresie kształtowania ich wizerunku w opinii społecznej [8].

Jednym z głównych impulsów dla inicjatyw związanych z ochroną środowiska w gospodarce światowej była tzw. Karta Biznesu dla Zrównoważonego Rozwoju (*ICC Business Charter for Sustainable Development*) wydana w kwietniu 1991 r. przed Szczytem Ziemi w Rio de Janeiro, z inicjatywy Międzynarodowej Izby Handlu. Komisja Środowiska i Rozwoju ONZ, badająca możliwości harmonizacji rozwoju gospodarczego z potrzebami ochrony środowiska, przyjęła następującą definicję zrównoważonego rozwoju [9]:

Zrównoważony rozwój to taki, który, by sprostać potrzebom współczesności, nie ogranicza możliwości realizacji potrzeb przyszłych pokoleń.

Przyjęto, że jednym z najistotniejszych wyzwań stojących przed światem, jest prowadzenie działalności gospodarczej w sposób uwzględniający konieczność ochrony środowiska, a przez to dbający o interesy przyszłych pokoleń. Dlatego też coraz większego znaczenia nabiera tzw. zarządzanie środowiskowe, którego celem jest stworzenie warunków funkcjonowania organizacji, by mogła w sposób świadomy, systematyczny i uporządkowany eliminować lub przynajmniej zmniejszać negatywny wpływ na środowisko naturalne, w którym funkcjonuje.

Z pomocą przedsiębiorstwom, podobnie jak w przypadku jakości i bezpieczeństwa produktu, przychodzą sformalizowane programy i standardy wspomagające ideę zarządzania środowiskowego. Podstawowymi normami dotyczącymi systemu zarządzania środowiskowego są normy ISO 14000 wydane w 1996 roku, a w latach późniejszych nowelizowane. Główne normy tej serii to [10]:

- ISO 14001:2004 *Environmental management system – Requirements with guidelines for use* (odpowiednik polski PN-EN ISO 14001:2005 *Systemy zarządzania środowiskowego – Wymagania i wytyczne stosowania*), zawiera wymagania dla systemu zarządzania środowiskowego; podstawą oceny podczas audytu certyfikującego jest spełnienie wymagań tylko tej normy,
- ISO 14004:2004 *Environmental management system – General guidelines on principles, systems and supporting techniques* (odpowiednik polski PN-EN ISO 14004:2005 *Systemy zarządzania środowiskowego – Ogólne wytyczne dotyczące zasad, systemów i technik wspomagających*), norma jest zbiorem zaleceń, wytycznych i przykładów, które ułatwiają wdrożenie, utrzymywanie oraz stałe doskonalenie systemu.

Organizacje, które są zlokalizowane na terenie Unii Europejskiej, oprócz certyfikowanego systemu zarządzania środowiskowego ISO 14001, mają możliwość uczestniczenia w systemie ekzarządzania i audytu EMAS (*Eco-Management and Audit Scheme*). Wymagania systemu EMAS opublikowane zostały w formie rozporządzenia Rady Unii Europejskiej po raz pierwszy w 2003 r. System EMAS, podobnie jak standard ISO 14001, charakteryzuje się dobrowolnością, jednak nie jest systemem certyfikowanym – organizacje uczestniczące w systemie otrzymują jedynie numer rejestracyjny. Wymagania stawiane w systemie EMAS są

w dużej mierze zbieżne z wymaganiami normy ISO 14001, jednak dodatkowo przedsiębiorstwa zarejestrowane w systemie zobligowane są do regularnego publikowania tzw. raportów środowiskowych, spełniających określone warunki, zawierające m.in. szereg danych liczbowych dotyczących wpływu oddziaływania przedsiębiorstwa na środowisko naturalne.

3. Systemy bezpieczeństwa pracy

W funkcjonowaniu współczesnych przedsiębiorstw istotne znaczenia ma zapewnienie pracownikom odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa w trakcie wykonywania codziennych zadań. Trudno wyobrazić sobie przedsiębiorstwo, które realizuje swoje cele przy pomocy pracowników odczuwających dyskomfort, wynikający ze świadomości świadczenia pracy w warunkach zagrażających ich zdrowiu i życiu. Inna sprawa, że pracodawca, w świetle regulacji prawnych, jest odpowiedzialny za zapewnienie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa swoim pracownikom. Stąd też zainteresowanie kształtowaniem systemów zarządzania uwzględniających potrzeby w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Popularność systemów certyfikowanych w zakresie zarządzania jakością i środowiskiem sprawiła, że podjęto prace nad przygotowaniem standardów obejmujących obszar bhp w organizacjach. Obecnie nie istnieje norma zawierająca wymagania dla systemu zarządzania bhp, które byłyby uznawane na poziomie międzynarodowym. Międzynarodowa Organizacyjna Normalizacyjna (ISO) w 1997 r. zdecydowała o niepodjęciu prac nad taką normą ze względu na zbyt duże różnice w rozwiązaniach prawnych w zakresie bhp w różnych krajach, wynikających z różnic kulturowych czy różnic w zakresie rozwoju gospodarczego [9].

W Polsce, Polski Komitet Normalizacyjny ustanowił trzy normy dotyczące systemu zarządzania bhp:

- PN-N-18001 *Systemy zarządzania bezpieczeństwem i higieną pracy – Wymagania*, norma ustanowiona w 1999 r., zawierająca wymagania dla systemu zarządzania bhp, znowelizowana w 2004 r.,
- PN-N-18002 *Systemy zarządzania bezpieczeństwem i higieną pracy – Ogólne wytyczne do oceny ryzyka zawodowego*: ustanowiona w 2000 r., zawierająca zalecenia do oceny ryzyka zawodowego,
- PN-N-18004 *Systemy zarządzania bezpieczeństwem i higieną pracy – Wytyczne*, ustanowiona w 2001 r., zawierająca ogólne wytyczne dla systemu zarządzania bhp.

Standardy zarządzania bhp można wykorzystać w celu identyfikacji zagrożeń występujących na stanowiskach pracy w przedsiębiorstwie oraz innych zagrożeń (związanych z jego działaniami, wyrobami czy usługami), które można nadzorować i na nie wpływać, a przez to eliminować bądź ograniczać. Ponadto standardy umożliwiają ocenę związanego z wykonywaną pracą ryzyka zawodowego. Wdrożenie systemu zarządzania bhp wpływa także na pozytywny wizerunek organizacji jako tej, która skutecznie dba o zdrowie i życie swoich pracowników.

Podsumowanie

Omówione zagadnienia dotyczą tylko wybranych aspektów związanych z szeroko rozumianym bezpieczeństwem w zarządzaniu i inżynierii produkcji. Dotykają jednak kluczowych obszarów związanych z funkcjonowaniem współczesnych organizacji, które są newralgiczne w odniesieniu sukcesu rynkowego i które mocno się uzupełniają. Omówione kwestie dotyczą podmiotów, na które znaczący wpływ wywiera działalność przedsiębiorstw, także w sferze bezpieczeństwa:

- klienci, którym dostarczane są produkty i usługi, oczekujący w pełni bezpiecznego ich użytkowania,
- otoczenie, społeczeństwo, oczekujące, że przedsiębiorstwo poprzez swoją działalność nie będzie negatywnie wpływało na środowisko, co mogłoby przełożyć się m.in. na zagrożenie zdrowia ludzi, a także oczekujące, że organizacje, poprzez politykę zrównoważonego rozwoju, nie wpłyną na obniżenie bezpieczeństwa egzystencji i rozwoju przyszłych pokoleń,
- pracowników, którym należy zapewnić bezpieczne warunki pracy, aby móc w pełni wykorzystać ich potencjał w osiągnięciu celów organizacji.

Spełnienie wymagań stawianych współczesnym firmom w ww. obszarach jest niezbędnym warunkiem zapewnienia ich przetrwania i rozwoju, a zatem przekłada się również na ich spokojne i bezpieczne funkcjonowanie na rynku. Można zatem zauważyć tutaj sieć interakcji, które wskazują, że poszczególne podmioty powinny postrzegać siebie nawzajem jako partnerów, a nie jako rywali. Wszak w interesie klientów, społeczeństwa i pracowników jest sprawne funkcjonowanie przedsiębiorstw, ponieważ bez tego nie byłoby mowy o rozwoju cywilizacyjnym.

Piśmiennictwo:

1. Griffin R.W.: *Podstawy zarządzania organizacjami*. PWN, Warszawa 2007.
2. Borys T.: *Elementy teorii jakości*. PWN, Warszawa 1980.
3. Tomaszewski A.: *Sterowanie jakością produkcji maszyn i urządzeń*. WNT, Warszawa 1977.
4. Hamrol A., Mantura W.: *Zarządzanie jakością. Teoria i praktyka*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
5. Nierzwicki W. (red.): *Zarządzanie jakością. Wybrane zagadnienia*. Ośrodek Doradztwa i Doskonalenia Kadr Sp. z o.o., Gdańsk 1999.
6. Hernas A. (red.): *Podstawy inżynierii jakości*. Wydawnictwo Politechniki Śląskiej, Gliwice 1996.
7. Krawczyński M., Opalińska T., Malińska M.: *CE – oznakowanie zgodności z dyrektywami UE*. „Normalizacja”, nr 8/1997, s. 21-25.
8. Urbaniak M.: *Zarządzanie jakością, środowiskiem oraz bezpieczeństwem w praktyce gospodarczej*. Difin, Warszawa 2007.
9. Grudowski P.: *Jakość, środowisko i bhp w systemach zarządzania*. AJG, Bydgoszcz 2003.
10. Borys T., Rogala P. (red.): *Systemy zarządzania jakością i środowiskiem*. Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu, Wrocław 2007.

**Safety in management and production engineering
– chosen aspects**

Abstract:

The paper concerns the topic of safety in management and production engineering. The consideration starts from the need of safety situated in the hierarchy of human needs by A. Maslow. The paper has focused on aspects connected with particular areas of management systems in contemporary organizations: quality and safety of product, environment protection and occupational safety and health. The importance of mentioned areas for existence and development of enterprises has been indicated.

Key words:

safety, quality, environment, occupational safety and health, management system

Zdrowie

Dr n. med. Bogusław Bucki¹
Dr n. med. Wojciech Żurawiński²
Dr hab. n. med. Jerzy Piecuch³
Paulina Swergoń⁴
Prof. dr hab. n. med. Krystyn Sosada⁵

Zjawisko narkomanii wśród młodzieży na przykładzie uczniów wybranych szkół w Nowej Rudzie

Streszczenie:

Stosowanie substancji psychoaktywnych przez młodzież stanowi duży problem społeczny, szczególnie gdy uwzględni się ich wpływ na zdrowie i zachowania asocjacyjne młodych ludzi. W przeprowadzonym badaniu wykazano, że duży odsetek (ok. 30%) młodzieży szkół ponadgimnazjalnych miało doświadczenie z narkotykami. Częściej byli to chłopcy uczący się w technikum i mieszkający w mieście, ta ostatnia zależność wyraźniej zaznaczona była wśród dziewcząt. Najczęściej używanymi przez młodzież narkotykami była marihuana, amfetamina i haszysz, jednak wśród przyjmowanych substancji były wszystkie powszechnie używane narkotyki, a także grzyby halucynogenne. Kontakt z narkotykami młodzież najczęściej miała na „ulicy” i w dyskotekach, ale również w szkole i w domu. Analizując stosunek młodzieży do zjawiska narkomanii stwierdzono, że posiada ona stosunkowo dobrą znajomość zagrożeń implikowanych przez zażywanie substancji psychoaktywnych, ale równocześnie wykazuje znaczną tolerancję i – co najbardziej niepokojące – lekceważenie tego problemu. W tym kontekście badanie pokazuje, jak zażywanie narkotyków przez młodych ludzi rodzić może problemy społeczne, które stanowią zagrożenie dla ogólnie pojętego bezpieczeństwa.

¹ Instytut Dietetyki PWSZ w Nysie, Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach

² Instytut Zdrowia Publicznego PWSZ w Nysie, Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach

³ Instytut Zdrowia Publicznego PWSZ w Nysie, Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach

⁴ Absolwentka kierunku zdrowie publiczne, specjalność ratownictwo medyczne w PWSZ w Nysie

⁵ Instytut Zdrowia Publicznego PWSZ w Nysie, Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach

Wnioski:

1. Zjawisko zażywania narkotyków jest dość rozpowszechnione wśród młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, częściej po środki psychoaktywne sięgają chłopcy.
2. Wśród dziewcząt mieszkających w mieście zjawisko to jest znacznie bardziej nasilone w porównaniu do dziewcząt mieszkających w gminach wiejskich.
3. Najczęściej zażywanymi przez młodzież narkotykami jest marihuana, amfetamina i haszysz.
4. Młodzież wykazuje postawę przyzwalającą dla zażywania przez rówieśników substancji psychoaktywnych i jednocześnie bagatelizuje ten problem.

Słowa kluczowe:

młodzież, narkotyki, uzależnienie, bezpieczeństwo

Tocząca się obecnie dyskusja pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami ułatwienia dostępu do tzw. miękkich narkotyków i legalizacji ich posiadania, z punktu widzenia medycznego jest zasadniczo pozbawiona merytorycznych podstaw. Oczywiście można rozmawiać o nieobejmowaniu penalizacją osób posiadających narkotyki dla tzw. własnego użytku, jednak nie można negować szkodliwego wpływu narkotyków na zdrowie, szczególnie młodzieży. Porównywanie w tych rozważaniach wpływu używania tzw. miękkich narkotyków z używaniem alkoholu czy nikotyny jest jedynie populistyczną retoryką, bowiem wszystkie te substancje są metabolicznie czynne i wpływają na stan zdrowia osób je zażywających. Są to osoby chore, wymagające leczenia, pozostawienie ich bez wsparcia medycznego i psychologicznego powoduje jedynie pogłębienie się uzależnienia i degradację ich zdrowia. Ten niekorzystny wpływ na zdrowie oraz postępujące zmiany osobowości są przyczyną, z powodu której należy mówić głośno o tych problemach, bowiem wpływają one na bezpieczeństwo samych uzależnionych, jak i ich otoczenia. Ze społecznego punktu widzenia najgroźniejszym jest sięganie po substancje odurzające przez ludzi młodych buntujących się przeciwko tradycyjnym normom lub ulegających naciskom grupy czy modzie. Często spowodowane jest to brakiem akceptacji czy strachem przed odrzuceniem w grupie, niską samooceną, konfliktami w rodzinie, wreszcie przekazywaniem złych wzorców w rodzinach patologicznych. Potrzeba zrozumienia młodego czło-

wieka, chęć zaimponowania rówieśnikom czy dorównania im, bezkrytyczne przyjmowanie stylu życia rówieśników lub starszej młodzieży również często staje się powodem sięgania po narkotyki i następujących po tym skutków zdrowotnych [10, 17, 19, 22].

Z medycznego punktu widzenia głównym zagrożeniem dla zdrowia w następstwie zażywania narkotyków, obok bezpośredniego i trwałego wpływu na metabolizm, są rozwijające się zaburzenia psychiczne i choroby zakaźne. Należy pamiętać, że wiele z nich (w tym zakażenie HIV, HCV, HBV, żylna choroba zakrzepowo-zatorowa) jest chorobami o znacznej śmiertelności, natomiast część z nich ma udowodniony związek z rozwijającymi się w późniejszym okresie chorobami nowotworowymi. Zażywanie narkotyków prowadzi również do ryzykownych zachowań wynikających z zaburzonej samokontroli. Niekorzystnym wpływem zażywania narkotyków obok zjawiska uzależnienia, które utrudnia a niejednokrotnie uniemożliwia normalne funkcjonowanie w społeczeństwie osobom uzależnionym, są zachowania ryzykowne dla zdrowia przejawiające się w nieprzestrzeganiu podstawowych zaleceń higienicznych w codziennym życiu. Sprzyjają one szerzeniu się chorób zakaźnych przenoszonych drogą płciową, krwionośną czy kropelkową, wśród nich m.in. gruźlicy, zakażeń wirusowych HPV i ciężkich infekcji bakteryjnych. Zjawisko to jest tym bardziej niepokojące, że duża część osób zdaje sobie sprawę z tych zagrożeń, jednak pozostaje to bez wpływu na zmianę ich zachowań w praktyce [3, 4, 6, 7, 9, 11, 12, 13, 21]. To właśnie zaburzenia behawioralne towarzyszące uzależnieniu, popychają narkomanów do różnorodnych zachowań powszechnie nieakceptowanych, a nawet kryminogennych, w celu zdobycia środków do zakupu narkotyku za wszelką cenę. To fizyczna i psychiczna potrzeba przyjęcia narkotyku, uspokajająca lub zmniejszająca zaburzenia psychosomatyczne, jakie występują na tzw. „głodzie narkotykowej”, jest niejednokrotnie początkiem kolejnego zjawiska towarzyszącego narkomanii – tolerancji dawki, często prowadzącej w wyniku zaburzeń funkcji najważniejszych dla życia układów: oddechowego, krążenia czy nerwowego, do śmierci [5, 18].

Cel pracy

Problem narkomanii i zażywania środków odurzających wśród młodzieży jest nadal bardzo aktualny, szczególnie w kontekście zagrożeń zdrowotnych i społecznych, związanych z tym zjawiskiem. Na przykła-

dzie młodzieży z wybranych szkół miasta Nowa Ruda, podjęto próbę oceny zagrożeń, uwzględniając następujące problemy:

- czy i jakie jest nasilenie zjawiska narkomanii wśród wybranej grupy młodzieży?
- czy młodzież zna konsekwencje wynikające z zażywania narkotyków?
- jak młodzież ocenia zjawisko narkomanii i jego skutki?

Materiał i metoda

Badanie przeprowadzono wśród 212 uczniów technikum (n = 115) i zasadniczej szkoły zawodowej (n = 97) ze szkół ponadgimnazjalnych w Nowej Rudzie. Wśród ankietowanych było 139 chłopców (w tym 57 uczniów technikum i 82 zasadniczej szkoły zawodowej) oraz 73 dziewczęta. W grupie dziewcząt 58 uczennic uczęszczało do technikum, natomiast pozostałe 15 to uczennice zasadniczej szkoły zawodowej. Badanie przeprowadzono w oparciu o anonimową ankietę, w której udział był dobrowolny. Na przeprowadzenie badania uzyskano zgodę dyrektora szkoły. W badaniu wykorzystano autorską ankietę zawierającą 17 pytań, w tym 16 pytań zamkniętych oraz jedno otwarte. Pytania dotyczyły danych demograficznych, takich jak wiek, płeć oraz miejsca zamieszkania uczniów uczestniczących w badaniu. W drugiej części ankiety zawarto pytania m.in. o kontakt z substancjami psychoaktywnymi, miejsca ich zażywania, własną ocenę tego zjawiska jako problemu społecznego. W celu określenia zależności pomiędzy badanymi czynnikami posłużono się testem χ^2 z poprawką Yatesa.

Wyniki i ich omówienie

Uczestnicząca w badaniu młodzież w większości mieszkała w gminach wiejskich. To zróżnicowanie jest wyraźne wśród chłopców, których odsetek jest większy o prawie 10%.

Tab. 1. Rozdział badanej grupy z uwzględnieniem płci i miejsca zamieszkania uczestników badania**Tab. 1.** Division of the study group with regard to gender and place of residence

| | Miejsce zamieszkania | | | | Ogółem | |
|-------|----------------------|-------|-------------------|-------|--------|--------|
| | M - miasto | | W - gmina wiejska | | | |
| Płeć | n | % | n | % | n | % |
| ♂ | 59 | 27,83 | 80 | 37,74 | 139 | 65,57 |
| ♀ | 39 | 18,39 | 34 | 16,04 | 73 | 34,43 |
| Razem | 98 | 46,22 | 114 | 53,78 | 212 | 100,00 |

Źródło: Opracowanie własne / Source: Own elaboration

W badanej grupie uczniów szkół ponadgimnazjalnych w Nowej Rudzie do zażywania narkotyków przyznało się 67 osób, co stanowi prawie 1/3 badanej grupy. Wśród tej młodzieży statystycznie częściej do zażywania narkotyków przyznawali się uczniowie technikum, mieszkający w mieście w porównaniu do uczniów szkoły zawodowej wskazujących również miasto jako miejsce zamieszkania. Istotną różnicę stwierdzono również w grupie dziewcząt mieszkających w mieście. Znamienne częściej narkotyki zażywały dziewczęta mieszkające w mieście w porównaniu do mieszkających w gminach wiejskich (12% vs 0%). Wśród 212 uczestników badania trzy osoby nie udzieliły odpowiedzi na pytanie o zażywanie narkotyków.

Tab. 2. Rozdział badanej grupy z uwzględnieniem płci i miejsca zamieszkania uczniów, przyznających się do zażywania narkotyków, wśród 212 uczestników badania**Tab. 2.** Division of the study group with relation to gender and place of residence of the students admitting taking drugs, among 212 subjects

| | Technikum | | | | Szkoła zawodowa | | | | Ogółem | |
|-------|------------------------|-------|----|------|-----------------------|------|-----|------|--------|-------|
| | M | | W | | M | | W | | | |
| Płeć | n | % | n | % | n | % | n | % | n | % |
| ♂ | 15 | 7,07 | 7* | 3,30 | 11 | 5,19 | 15* | 7,07 | 48 | 22,64 |
| ♀ | 12^{II} | 5,66 | 5 | 2,36 | 0^{II} | 0 | 2 | 0,94 | 19 | 8,96 |
| Razem | 27^I | 12,73 | 12 | 5,66 | 11^I | 5,19 | 17 | 8,01 | 67 | 31,60 |

^Ip<0,05, ^{II}p<0,01

Źródło: Opracowanie własne / Source: Own elaboration

W badanej grupie najczęściej zażywanymi narkotykami były marihuana i haszysz, na którego stosowanie znamienne częściej wskazywali chłopcy.

Tab. 3. Częstość zażywania różnych rodzajów narkotyków i substancji odurzających wśród młodzieży z uwzględnieniem płci uczestników badania
Tab. 3. Frequency of taking different types of drugs and intoxicating substances by teenagers, with relation to gender

| Rodzaj narkotyku | Płeć uczniów | | | | Ogółem | |
|------------------|-----------------------|-------|----------------------|-------|---------|-------|
| | Chłopcy | | Dziewczęta | | | |
| | n = 139 | % | n = 73 | % | n = 212 | % |
| marihuana | 44 | 31,65 | 15 | 20,55 | 59 | 27,83 |
| amfetamina | 11 | 7,91 | 3 | 4,11 | 14 | 6,60 |
| kokaina | 6 | 4,32 | 0 | 0 | 6 | 2,83 |
| LSD | 6 | 4,32 | 1 | 1,37 | 7 | 3,30 |
| haszysz | 19^I | 13,67 | 0^I | 0 | 19 | 8,96 |
| inne | 32 | 23,02 | 8 | 10,96 | 40 | 18,88 |
| Razem | 118 | 84,89 | 27 | 36,99 | 145 | 68,40 |

^I p < 0,01

Źródło: Opracowanie własne / Source: Own elaboration

Dziewczęta z technikum statystycznie częściej w porównaniu do chłopców i dziewcząt ze szkoły zawodowej uznały, że zjawisko narkomanii jest problemem społecznym. Duży odsetek uczestników badania (28,77%) twierdził natomiast, że problem ten nie stanowi powodu, dla którego mieliby się nim interesować.

Tab. 4. Subiektywny stosunek młodzieży, uczestniczącej w badaniu, do zjawiska narkomanii, jako problemu społecznego

Tab. 4. Subjective approach of the teenagers taking part in the study to drug addiction as a social problem

| Szkoła | Płeć | Tak | | Nie | | Nie wiem | | Nie interesuje mnie to | | Ogółem | |
|-----------------|------|--------------------------|-------|-----|-------|----------|-------|------------------------|-------|--------|--------|
| | | n | % | n | % | n | % | n | % | n | % |
| Technikum | ♀ | 40^{I/II} | 18,87 | 4 | 1,89 | 2 | 0,94 | 12 | 4,72 | 58 | 27,36 |
| | ♂ | 11^{I/II} | 5,66 | 10 | 4,72 | 13 | 6,13 | 23 | 10,85 | 57 | 26,89 |
| Szkoła zawodowa | ♀ | 9^{II} | 4,25 | 2 | 0,94 | 3 | 0,94 | 1 | 0,47 | 15 | 7,08 |
| | ♂ | 26^{II} | 12,26 | 22 | 10,38 | 9 | 4,25 | 25 | 4,72 | 82 | 38,68 |
| Razem | | 86 | 40,57 | 38 | 17,92 | 27 | 12,74 | 61 | 28,77 | 212 | 100,00 |

^I p<0,001, ^{II} p<0,001

Źródło: Opracowanie własne / Source: Own elaboration

Interdyscyplinarne znaczenie bezpieczeństwa

Młodzież uczestnicząca w badaniu wskazała „ulicę” jako miejsce, gdzie miała pierwszy kontakt z narkotykami. Dotyczyło to zarówno dziewcząt, jak i chłopców, bez względu na rodzaj szkoły, do której uczęszczali.

Tab. 5. Okoliczności pierwszego kontaktu z narkotykami w grupie uczniów uczestniczących w badaniu

Tab. 5. Circumstances of the first contact with drugs in the study group

| Szkoła | Płeć | Prywatka | | Dyskoteka | | Szkoła | | Dom | | Ulica | | Ogółem | |
|-----------------|------|----------|------|-----------|-------|--------|-------|-----|------|-------|-------|--------|--------|
| | | n | % | n | % | n | % | n | % | n | % | n | % |
| Technikum | ♀ | 3 | 3,30 | 2 | 2,18 | 2 | 2,18 | 3 | 3,30 | 5 | 5,49 | 15 | 16,48 |
| | ♂ | 0 | 0 | 2 | 2,18 | 5 | 5,49 | 2 | 2,18 | 15 | 16,48 | 24 | 26,37 |
| Szkoła zawodowa | ♀ | 0 | 0 | 0 | 0 | 0 | 0 | 0 | 0 | 2 | 2,18 | 2 | 2,18 |
| | ♂ | 2 | 2,18 | 11 | 12,09 | 7 | 7,69 | 4 | 4,40 | 26 | 28,57 | 50 | 54,95 |
| Razem | | 5 | 5,49 | 15 | 16,48 | 14 | 15,38 | 9 | 9,89 | 48 | 52,75 | 91 | 100,00 |

Źródło: Opracowanie własne / Source: Own elaboration

Wśród młodzieży przyznającej się do zażywania narkotyków w ciągu ostatnich miesięcy przeważają uczniowie technikum oraz chłopcy. Różnice w liczebności poszczególnych grup nie wykazały znamienności statystycznej.

Tab. 6. Zażywanie narkotyków w okresie 12 miesięcy poprzedzających badanie ankietowe wśród uczniów szkół, w zależności od płci i rodzaju szkoły

Tab. 6. Drug taking in the period of 12 months preceding the survey among students from schools, with relation to gender and type of school

| Szkoła | Płeć | | | | Ogółem | |
|-----------|------|-------|----|-------|--------|-------|
| | ♂ | | ♀ | | N | % |
| | n | % | n | % | | |
| Technikum | 16 | 36,36 | 11 | 25,00 | 27 | 61,37 |
| Zawodowa | 14 | 31,81 | 3 | 6,82 | 17 | 38,63 |
| Razem | 30 | 68,18 | 14 | 31,82 | 44 | 100 |

Źródło: Opracowanie własne / Source: Own elaboration

Nie stwierdzono statystycznie znamienych różnic w ocenie przez uczniów sporadycznego zażywania narkotyków, jako zjawiska szkodliwego. Jednak więcej niż 1/3 uczestniczącej w badaniu młodzieży uważa, że okazjonalne zażywanie narkotyków jest niegroźne, w tej grupie przeważają chłopcy, bez względu na rodzaj szkoły, do której uczęszczają. Mniejsza grupa, poniżej 30% uczniów, uznała, że zjawisko to jest jednak szkodliwe. W grupie tej przeważają dziewczęta. Czworo uczniów nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie.

Tab. 7. Ocena przez młodzież sporadycznego zażywania narkotyków, w zależności od płci i rodzaju szkoły

Tab. 7. Opinion of the teenagers on occasional drug taking, with relation to gender and type of school

| Szkoła | Płeć | Tak | | Nie | | Trudno powiedzieć | | Ogółem | |
|-----------------|------|-----|-------|-----|-------|-------------------|-------|--------|-------|
| | | n | % | n | % | n | % | n | % |
| Technikum | ♀ | 17 | 8,02 | 20 | 9,44 | 20 | 9,44 | 57 | 26,89 |
| | ♂ | 24 | 11,32 | 15 | 7,08 | 19 | 8,96 | 58 | 27,36 |
| Szkoła zawodowa | ♀ | 3 | 1,42 | 5 | 2,35 | 7 | 3,30 | 15 | 7,08 |
| | ♂ | 29 | 13,68 | 18 | 8,49 | 31 | 14,62 | 78 | 36,79 |
| Razem | | 73 | 34,43 | 58 | 27,36 | 77 | 36,32 | 208* | 98,12 |

Źródło: Opracowanie własne / Source: Own elaboration

Zdecydowana większość uczniów nie zastanawiała się nad problemem, do kogo zwróciłyby się po pomoc, gdyby miała problem narkotykowy. Nad tak sformułowanym problemem tylko co czwarty ankietowany wskazał rodziców, jako tych, do których zwróciłby się o pomoc, na drugim miejscu ankietowani wskazywali kolegów lub koleżanki. Do instytucji, jakimi są MONAR, Kościół, szkoła czy „Telefon zaufania” zwróciłyby się tylko nieznaczna część ankietowanych. Jednak znamienne częściej od chłopców o pomoc do rodziców zwróciłyby się dziewczęta uczące się w szkole zawodowej. Do kolegów i koleżanek znamienne częściej o pomoc zwróciłyby się dziewczęta, zarówno w całej badanej grupie oraz wśród uczniów technikum.

Interdyscyplinarne znaczenie bezpieczeństwa

Tab. 8. Instytucja, do której młodzież zwróciłaby się szukając pomocy w przypadku uzależnienia od narkotyków, z uwzględnieniem płci i rodzaju szkoły

Tab. 8. Institution, the teenagers would turn to looking for help in case of drug addiction, with relation to gender and type of school

| | Technikum | | | | Szkoła zawodowa | | | | Ogółem | | | |
|--|-----------------------|-------|------------------------|-------|-----------------------|-------|----------------------|-------|------------------------|-------|-------------------------|-------|
| | ♂ n=57 | | ♀ n=58 | | ♂ n=82 | | ♀ n=15 | | ♂ n=139 | | ♀ n=73 | |
| | n | % | n | % | n | % | n | % | n | % | n | % |
| Rodzice | 6 | 10,53 | 11 | 18,97 | 13^I | 15,85 | 7^I | 46,67 | 19 | 13,67 | 18 | 24,66 |
| Szkoła (wychowawca pedagog, pielęgniarka) | 5 | 8,77 | 2 | 3,45 | 6 | 7,32 | 2 | 13,33 | 11 | 7,91 | 2 | 2,74 |
| MONAR | 2 | 3,51 | 3 | 5,17 | 2 | 2,44 | 0 | 0 | 4 | 2,88 | 3 | 4,11 |
| Kościół | 4 | 7,02 | 2 | 3,45 | 6 | 7,32 | 0 | 0 | 10 | 7,19 | 2 | 2,74 |
| Telefon zaufania | 2 | 3,51 | 1 | 1,72 | 3 | 3,66 | 0 | 0 | 5 | 3,59 | 1 | 1,34 |
| Koleżanki, koledzy | 3^{II} | 5,26 | 13^{II} | 22,41 | 4 | 4,88 | 1 | 6,67 | 7^{III} | 5,04 | 14^{III} | 19,18 |
| Nie mam nikogo takiego | 2 | 3,51 | 3 | 5,17 | 7 | 8,54 | 1 | 6,67 | 10 | 7,19 | 4 | 5,48 |
| Nie zasta- nawiałem się nad tym | 29 | 50,87 | 28 | 48,27 | 38 | 46,34 | 4 | 26,66 | 67 | 48,20 | 32 | 43,83 |

^Ip<0,01, ^{II}p<0,05

Źródło: Opracowanie własne / Source: Own elaboration

W grupie uczestniczącej w badaniu tylko jeden chłopiec z technikum przyznał się do problemu z narkotykami i faktu oczekiwanej pomocy ze strony innych.

Zapytani o problemy i skutki zażywania narkotyków ankietowani uczniowie wskazywali na powszechnie znane zjawiska, jakimi są: zaburzenia pamięci, brak racjonalnego myślenia i koncentracji, zaburzenia świadomości i zaburzenia psychiczne, uzależnienie, wyniszczenie organizmu, złe samopoczucie, choroby układu krążenia i „wątroby”, AIDS, problemy w domu, odizolowanie od społeczeństwa, uzależnienie, halucynacje, agresja, „brzydki” wygląd oraz możliwość przedawkowania narkotyku i śmierć.

Omówienie i dyskusja

Uczestnicząca w badaniu grupa młodzieży szkół ponadgimnazjalnych w Nowej Rudzie to w większości mieszkańcy gmin wiejskich, w których w powszechnym mniemaniu kultywowane są tradycyjne zachowania społeczne i przywiązanie do rodziny, jednak w grupie tej, młodzież mieszkająca w mieście była niewiele mniej liczna i to ona okazała się bardziej narażona na zagrożenia wynikające z zażywania narkotyków. 67 osób, które przyznały się do zażywania substancji psychoaktywnych, stanowiło 1/3 tej grupy, a zdecydowaną większość wśród nich stanowili chłopcy. Znamienne częściej po narkotyki sięgała młodzież mieszkająca w mieście i ucząca się w technikum, szczególnie różnica ta widoczna była w przypadku dziewcząt. Można przypuszczać, że wpływ na to mają zmiany zachodzące w stosunkach rodzinnych w środowisku miejskim, w którym z różnych przyczyn coraz częściej ojcowie wycofują się z życia rodzinnego, czy też obserwuje się ograniczenie kontroli rodzicielskiej. Innymi czynnikami wskazywanymi w piśmiennictwie są zwiększająca się zamożność rodziców oraz wpływ grupy rówieśniczej, co przy zwiększonej tolerancji innych zachowań prowadzących do uzależnienia, jak palenie papierosów i picie alkoholu, powoduje, że łatwiej jest podejmować ryzykowne doświadczenia z różnego typu substancjami psychoaktywnymi, oraz inicjację narkotykową. Nie należy również zapominać o czynnikach społeczno-ekonomicznych ograniczających perspektywy rozwoju młodzieży w małych społecznościach w okresie przemian strukturalnych, jakie zachodzą w kraju, związanych ze zwiększonym bezrobociem i trudnościami w zdobyciu pracy, które mogą mieć również wpływ na te niepożądane zachowania [1, 8, 14, 19, 20, 22]. Tak duży odsetek młodych osób, które przeszły inicjację narkotykową stanowi poważny problem społeczny, szczególnie gdy uwzględni się fakt, że młodzież ta wchodzi dopiero w dorosłe życie a zażywane narkotyki należą do twardych, szybko uzależniających, powodujących największe szkody zdrowotne i społeczne. Preferowane przez młodzież narkotyki, takie jak: marihuana, haszysz, amfetamina, LSD, entazy, kokaina, ale również grzyby o właściwościach halucynogennych, szybko prowadzą do uzależnienia. Długotrwałe stosowane doprowadzają do zmian w funkcjonowaniu OUN, prowadząc do uzależnienia, które jest efektem konieczności stałego pobudzania „układu nagrody”, i to właśnie prowadzi do przymusu poszukiwania stymulanta w celu zaspokojenia i zniesienia objawów „głodu narkotykowego”. Zaspokojenie powoduje jednak zaburzenie funkcjonowania

mózgu, ograniczając samokontrolę zachowania, często staje się przyczyną poszukiwania mocniejszych wrażeń, które wpływają na rozluźnienie więzów rodzinnych, koleżeńskich i również często są powodem zachowań kryminalnych [2, 19, 23, 24]. Spostrzeżenia te są o tyle istotne, że 44 osoby uczestniczące w badaniu przyznały się do zażywania narkotyków w czasie ostatnich 12 miesięcy poprzedzających badanie, a jedna do uzależnienia od substancji psychoaktywnych. Analizując miejsca kontaktu, w których młodzi ludzie po raz pierwszy stykali się z narkotykami, najczęściej wskazywali oni na „ulicę”, kolejnym miejscem była dyskoteka i, co bardzo zatrważające, szkoła i dom rodzinny. Zarówno na podwórku, jak i w dyskotekach młodzież ma znacznie ograniczoną lub całkowicie pozbawioną jest kontroli ze strony osób dorosłych i rodziców, jednak eksperymentowanie z narkotykami w szkole i w domu, gdzie młodzież jest pod stałym nadzorem musi wzbudzać zaniepokojenie. Kontrola rodzicielska zaś, jak wskazują inni badacze, ma istotny wpływ na ochronę młodzieży przed zażywaniem i nadużywaniem narkotyków, a zwłaszcza oparcie, jakie młodzi ludzie znajdują w obojgu rodzicach, dobra komunikacja międzypokoleniowa, więź i miłość to główne czynniki pozwalające wcześniej zaobserwować zagrożenie i skutecznie mu zapobiegać [1, 10, 22]. Istnieją różne instytucje, które w swoich celach jako główne zadanie wskazują wsparcie m.in. dla zagrożonej narkomanią młodzieży, jednak jak wykazało przeprowadzone badanie nie są one rozpoznawane i powszechnie akceptowane wśród młodzieży. Młodzi ludzie nie zastanawiają się nad tym problemem, a najczęściej wsparcia w trudnej sytuacji szukać będą u rodziców lub rówieśników. Dziewczęta częściej od chłopców wskazują w takiej sytuacji na Szkołę i Kościół. Zadziwiający jest natomiast fakt, że młodzi ludzie prawie w ogóle nie uwzględniają zwrócenia się w sytuacji krytycznej po pomoc do MONARU, czy też skorzystania z pomocy osób pracujących w tzw. „telefonie zaufania”, kiedyś tak popularnych instytucji pomagających młodym osobom uniknąć nałogu lub wyjść z uzależnienia czy zainicjować pomoc w rozwiązywaniu trudnych problemów. Jednak zwraca uwagę fakt, że równocześnie prawie połowa dziewcząt i chłopców bagatelizuje problemy związane uzależnieniem narkotykowym. Pocieszające jest jedynie to, że młodzież zdaje sobie sprawę z istniejących następstw, które często towarzyszą zażywaniu narkotyków. Jako główne implikacje przyjmowania substancji psychoaktywnych, wymienia ona możliwość uzależnienia się, zaburzenia świadomości, pamięci, racjonalnego myślenia. Ma również świadomość, że prze-

dawkowanie narkotyków niesie poważne zagrożenie dla życia, może też być czynnikiem znacznie zwiększającym narażenie na poważne choroby, w tym układu krążenia, AIDS czy żółtaczkę zakaźną. Stwierdzić należy, że zachowania reprezentowane przez młodzież szkół ponadgimnazjalnych w Nowej Rudzie nie odbiegają od opisywanych w piśmiennictwie. Młodzi ludzie, pomimo dosyć obszernej wiedzy na temat wpływu na zdrowie substancji psychoaktywnych, wykazują dużą nonszalancję i lekceważenie zjawiska zażywania substancji psychoaktywnych. Taką swoją postawę manifestują poprzez akceptację dla okazjonalnego zażywania narkotyków oraz stwierdzenie, że narkomania nie jest problemem społecznym. Młodzież często przejawia również obojętność względem opisywanych zjawisk, stwierdzając, że nie zastanawiała się nad tymi problemami. W takiej sytuacji należy dołożyć wszelkich starań, ażeby określić obszary zagrożenia uzależnienia od narkotyków i podjąć szeroko zakrojone działania zapobiegawcze [15]. Badanie zjawiska zażywania środków psychoaktywnych przez młodzież wymaga dalszych szczegółowych analiz w celu opracowania aktywnych modeli pomocy i wsparcia dla osób od nich uzależnionych oraz ich rodzin. Wymaga również całego wachlarza działań profilaktycznych skierowanych do dzieci i młodzieży w celu uniknięcia wielu tragedii, ponieważ jak widać problem ten dotyczy nie tylko osób ze środowisk patologicznych, ale dużej części młodego pokolenia [14, 15, 16]. Reasumując wyniki przeprowadzonego badania można stwierdzić, że młodzieży z miasta i gminy Nowa Ruda nie jest obcy problem narkomanii, doskonale wie, co to jest narkotyk, jak jego zażywanie wpływa na zdrowie. Zaskakujące jest jednak to, że młodzież często ma kontakt z substancjami psychoaktywnymi w takich miejscach jak szkoła, a nawet dom. W dzisiejszych czasach, gdzie najważniejszy jest pieniądz i realizacja ambicji zawodowych, rodzice dość często nie mają wystarczająco dużo czasu dla swoich dzieci, co skłania je do tego, że budują wokół siebie własną strefę ochronną, na co wskazuje fakt, że nie szukają one oparcia w instytucjach tradycyjnie wspierających osoby z problemami emocjonalnymi, a co najbardziej zatrważające również w rodzicach. W aspekcie zagrożeń społecznych wynikających bezpośrednio z zażywania substancji psychoaktywnych, tak duży odsetek osób przyjmujących narkotyki i postawa obojętności wobec tego problemu stanowi poważne zagrożenie dla ogólnie pojętego bezpieczeństwa.

Wnioski

1. Zjawisko zażywania narkotyków jest rozpowszechnione wśród młodzieży szkół ponadgimnazjalnych.
2. Częściej po środki psychoaktywne sięgają chłopcy. Najczęściej zażywanymi przez młodzież narkotykami jest marihuana, amfetamina i haszysz.
3. Wśród dziewcząt mieszkających w mieście zjawisko zażywania środków psychoaktywnych jest znacznie bardziej nasilone w porównaniu do dziewcząt mieszkających w gminach wiejskich.
4. Młodzież wykazuje postawę przyzwalającą dla zażywania substancji psychoaktywnych i jednocześnie bagatelizuje ten problem.

Piśmiennictwo:

1. Bargiel-Matusiewicz K., Grzelak S., Weglinska M.: *Factors protecting against risk behavior concerning the psychoactive substances used by adolescents*. Int J Adolesc Med Health. 2010 Oct-Dec; 22(4): 503-10.
2. Brook J.S., Zhang C., Brook D.W.: *Developmental trajectories of marijuana use from adolescence to adulthood: personal predictors*. Arch Pediatr Adolesc Med. 2011 Jan;165(1): 55-60.
3. Beets M.W., Flay B.R., Vuchinich S., Snyder F.J., Acock A., Li K.K., Burns K., Washburn I.J., Durlak J.: *Use of a social and character development program to prevent substance use, violent behaviors, and sexual activity among elementary-school students in Hawaii*. Am J Public Health. 2009; 99(8): 1438-45.
4. Bao Y.P., Liu Z.M., Lu L.: *Review of HIV and HCV infection among drug users in China*. Curr Opin Psychiatry. 2010 Mar 19. Epub ahead of print.
5. Connoll S.: *Warto wiedzieć. Kokaina*. PZWL, Warszawa 2003.
6. DuRant R.H., Smith J.A., Kreiter S.R., Krowchuk D.P.: *The relationship between early age of onset of initial substance use and engaging in multiple health risk behaviors among young adolescents*. Arch Pediatr Adolesc Med. 1999 Mar;153(3): 286-91.
7. Fairbairn N., Small W., Van Borek N., Wood E., Kerr T.: *Social structural factors that shape assisted injecting practices among injection drug users in Vancouver, Canada: a qualitative study*. Harm Reduct J. 2010 Aug 31; 7:20.

8. Fallu J.S., Janosz M., Brière F.N., Descheneaux A., Vitaro F., Tremblay R.E.: *Preventing disruptive boys from becoming heavy substance users during adolescence: a longitudinal study of familial and peer-related protective factors*. *Addict Behav.* 2010 Dec; 35(12): 1074-82.
9. Garten RJ, Zhang J, Lai S, Liu W, Chen J, Yu XF.: *Coinfection with HIV and hepatitis C virus among injection drug users in southern China*. *Clin Infect Dis.* 2005 Jul 1;41 Suppl 1: 18-24.
10. Jędrzejczak M., Boroń I.: *Rodzinne i środowiskowe czynniki narkomanii wśród młodzieży poborowej*. *Med. Rodz.* 1/2003, s. 44-46.
11. Longshore D., Anglin M.D., Hsieh S.C., Annon K.: *Drug-related HIV risk behaviors and cocaine preference among injection drug users in Los Angeles*. *Educ Drug J.* 1993; 23 (3): 259-72.
12. Malara B., Kupilas-Góra K., Josko J., Malara P.: *Palenie tytoniu i zażywania narkotyków wśród studentów wybranych szkół wyższych*. *Przegl Lek.* 2006; 63 (10): 1060-2.
13. Malara B., Kupilas-Góra K., Josko J., Malara P.: *Ocena wiedzy i postaw zdrowotnych do palenia papierosów, alkoholu i używania narkotyków wśród studentów*. *Przegl Lek.* 2005; 62 (10): 1119-21.
14. Pach J., Tobiasz-Adamczyk B., Jabłoński P., Brzyski P., Krawczyk E., Satora L., Targosz D., Morawska J.: *Uczelnie wolne od narkotyków – trendy używania substancji psychoaktywnych przez studentów krakowskiej uczelni*. *Przegl Lek.* 2005; 62(6): 342-350.
15. Pach J., Targosz D.: *The Krakow model for drug prevention and treatment. Krakowski model przeciwdziałania i leczenia uzależnień*. *Prob Hig Epidemiol.* 2006; 87(4): 352-358.
16. Pach J., Tobiasz-Adamczyk B., Chodorowski Z., Krawczyk E., Satora L., Brzyski P., Sein Anand J., Ogonowska D., Morawska J.: *Używanie substancji psychoaktywnych przez Studentów w Nowym Sączu*. *Przegl Lek.* 2006; 63. 385-92.
17. Rogala-Obłękowska J.: *Młodzież i narkotyki. Rodzinne czynniki ryzyka nałogu*. Wyd. Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1999.
18. Robson P.: *Narkotyki*. WMP, Kraków 1997.
19. Sobański L., Sprzęczka-Niedolaz M., Łebek G., Jędrzejczak M.: *Profilaktyka przyjmowania środków psychoaktywnych przez młodzież w praktyce lekarza rodzinnego*. *Med. Rodz.* 2/2007, s. 30-33.

20. Stanek L.: *Kraków uczniów szkół średnich i współczesnych zagrożeń dla zdrowia człowieka, takich jak alkoholizm i narkomania*. Przegl Lek. 2005; 62 (6): 351-353.
21. Quan V.M., Go V.F., Nam le V., Bergenstrom A., Thuoc N.P., Zenilman J., Latkin C., Celentano D.D.: *Risks for HIV, HBV, and HCV infections among male injection drug users in northern Vietnam: a case-control study*. AIDS Care. 2009 Jan;21(1): 7-16.
22. Wilson N., Sysme S.L., Boyce W.T., Battistich V.A., Selvin S.: *Adolescent alcohol, tobacco, and marijuana use: the influence of neighborhood disorder and hope*. Am J Health Promot. 2005;20(1): 11-19.
23. Van den Bree M.B., Whitmer M.D., Pickworth W.B.: *Predictors of smoking development in a population-based sample of adolescents: a prospective study*. J Adolesc Health. 2004 Sep;35(3): 172-181.
24. Van den Bree M.B., Pickworth W.B.: *Risk factors predicting changes in marijuana involvement in teenagers*. Arch Gen Psychiatry. 2005 Mar;62(3): 311-319.

The problem of drug addiction among teenagers presented on the example of the selected schools in Nowa Ruda

Abstract:

Using psychoactive substances by teenagers is a great social problem when its influence on health and associative behaviours is taken into consideration. The survey held shows that a big percentage (c. 30%) of teenagers from secondary schools had some experience with drugs. Most often they were males living in cities, studying in vocational high schools, while this correlation was more apparent among girls. Most often used drugs included marijuana, amphetamine and hashish, all common drugs and hallucinogenic fungi. Young people had contact with drugs most often in "the street", in discos, but also in school and at home. Analyzing the teenager's approach to drug addiction, it was found that they have quite good knowledge of dangers implied by using psychoactive substances, whereas, they are very tolerant, and what is more worrying, they disregard this problem. In this context, the study shows how taking drugs by young people can cause social problems, which can create dangers for general public safety.

Conclusions:

1. The phenomenon of drug taking is fairly common among students of secondary school; boys take psychoactive substances more often.
2. The phenomenon is much more intensive among girls living in cities than girls living in the country.
3. Most often taken drugs include marihuana, amphetamine and hashish.
4. Teenagers are tolerant towards their peers taking psychoactive substances and also they ignore this problem.

Key words:

teenagers, drugs, addiction, safety

Żywność

Dr hab. inż. Joanna Wyka, prof. PWSZ w Nysie¹
Dr inż. Ewa Malczyk²

Bezpieczeństwo żywności i żywienia

Streszczenie:

Ochrona zdrowia publicznego oraz straty ponoszone w wyniku nieprawidłowej produkcji żywności, która zagraża zdrowiu konsumenta spowodowały, że znacznie nasiliło się zainteresowanie problemem bezpieczeństwa żywności i żywienia. Zgodnie z obowiązującym prawem, na terenie Unii Europejskiej produkty żywnościowe muszą być „produktami bezpiecznymi”, które w odpowiednich warunkach stosowania – z uwzględnieniem terminu przydatności, obrotu handlowego, wymagań produkcyjnych i przechowalniczych – nie stwarzają żadnego niebezpieczeństwa lub stwarzają niewielkie zagrożenie uważane za akceptowalne w ramach wysokiego poziomu ochrony zdrowia i bezpieczeństwa ludzi.

Niezmiernie istotną staje się sprawa świadomości oraz umiejętności tworzenia systemowych mechanizmów zapewnienia odpowiedniej jakości surowców żywnościowych produkowanych w gospodarstwach rolnych, produktów i półproduktów żywnościowych produkowanych w zakładach produkcji żywności, zakładach żywienia zbiorowego, a także gospodarstwach domowych.

Zapewnienie bezpieczeństwa żywności i żywienia, które skutecznie zmniejszałoby ryzyko zatruc i zakażeń pokarmowych, a także rozwój dietozależnych, przewlekłych chorób niezakaźnych musi być rozpatrywane w kontekście sytuacji socjodemograficznej oraz jakości sposobu żywienia i stanu odżywienia ludności na poziomie krajowym, jak i międzynarodowym.

Słowa kluczowe:

żywność, żywienie, bezpieczeństwo

¹ *Instytut Dietetyki PWSZ w Nysie, Wydział Nauk o Żywności, Katedra Technologii Rolnej i Przechowalnictwa, Zakład Żywienia Człowieka Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu*

² *Instytut Dietetyki PWSZ w Nysie*

Wstęp

Globalizacja światowego rynku oraz rozwój środków transportu wpływają na dynamikę przemieszczania się ludzi, a także towarów, w tym szczególnie produktów żywnościowych. Sprawia to, że bezpieczeństwo żywności stanowi istotne wyzwanie dla instytucji działających w łańcuchu żywnościowym o zasięgu narodowym oraz międzynarodowym [1].

1. Regulacje prawne zapewniające bezpieczeństwo żywności i żywienia

Pod pojęciem *bezpieczeństwo żywności* rozumie się ogół warunków, które muszą zostać spełnione, i działań, które muszą być podjęte na wszystkich etapach produkcji żywności i obrotu żywnością w celu zapewnienia zdrowia i życia człowieka – konsumenta. W roku 1962 po raz pierwszy zdefiniowano warunki, jakie powinna spełniać żywność, tworząc tym samym *Codex Alimentarius (Kodeks Żywnościowy)*, w którym przedstawiono system nadzoru nad produkcją żywności w skali międzynarodowej [2, 3]. Definicję tę rozszerzono o warunki, które muszą być spełnione w odniesieniu do:

- stosowanych substancji dodatkowych i aromatów,
- poziomów substancji zanieczyszczających,
- pozostałości pestycydów,
- warunków napromieniowania żywności,
- cech organoleptycznych.

W definicji *bezpieczeństwo żywienia* ujęto zapewnienie dostatecznej podaży energii i składników odżywczych w diecie tak, aby było możliwe zrealizowanie fizjologicznych potrzeb organizmu, ale pojęcie to wymaga sprecyzowania ryzyka żywieniowego zagrożenia zdrowia [4]. W Polsce zapewnienie bezpieczeństwa zdrowotnego produktów spożywczych określone jest w aktach prawnych, takich jak:

- Ustawa z dnia 8 stycznia 2010 r. *o zmianie ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia oraz niektórych innych ustaw* (Dz. U. 2010, nr 21, poz. 105),
- Ustawa z dnia 25 sierpnia 2006 r. *o bezpieczeństwie żywności i żywienia* (Dz. U. 2006, nr 171, poz. 1225),
- Rozporządzenie (UE) nr 852/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady *w sprawie higieny środków spożywczych* (Dz. Urz. WE L 31 z 01.02.2002),

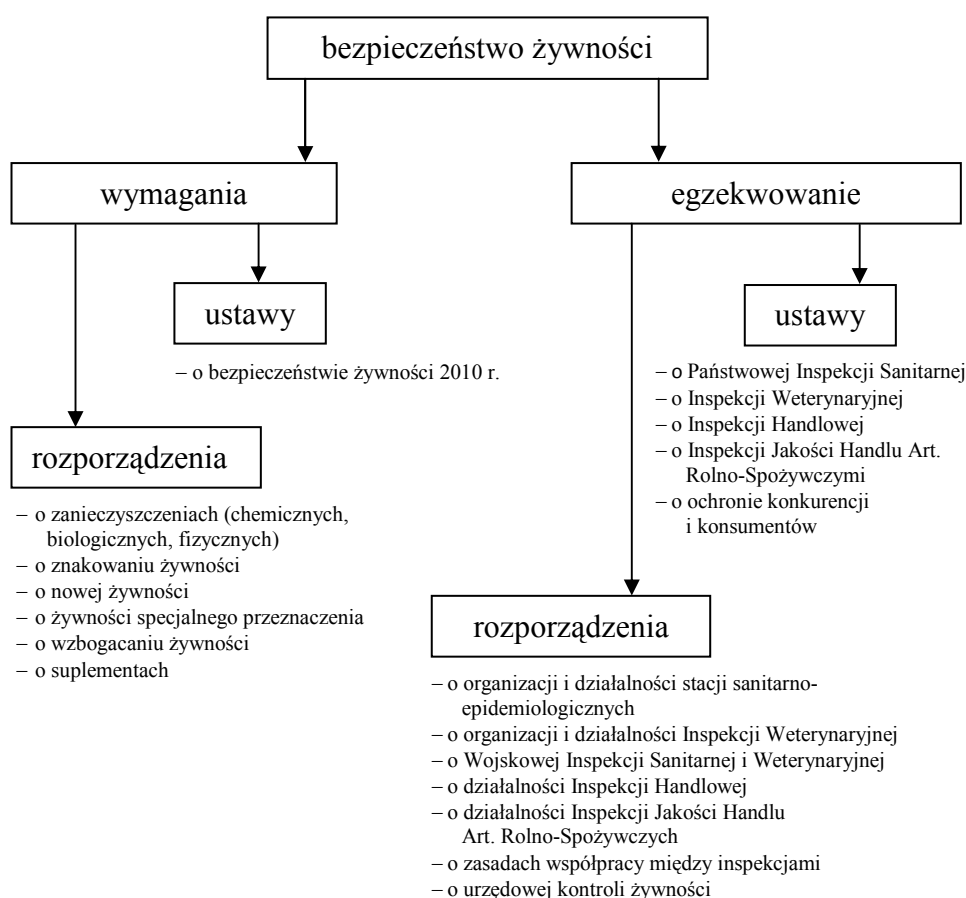
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 29 maja 2007 r. w sprawie wzorów dokumentów dotyczących rejestracji i zatwierdzania zakładów produkujących lub wprowadzających do obrotu żywność podlegających urzędowej kontroli Państwowej Inspekcji Sanitarnej (Dz. U. 2007, nr 106, poz. 73),
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 20 kwietnia 2010 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi (Dz. U. 2010, nr 72, poz. 466),
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia, z dnia 17 kwietnia 2007 r. w sprawie pobierania i przechowywania próbek żywności przez zakłady żywienia zbiorowego zamkniętego (Dz. U. 2007, nr 80, poz. 545),
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 2 lutego 2006 r. w sprawie badań do celów sanitarno-epidemiologicznych (Dz. U. 2006, nr 25, poz. 191),
- Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 10 lipca 2006 r. w sprawie wykazu prac, przy wykonywaniu których istnieje możliwość przeniesienia zakażenia na inne osoby (Dz. U. 2006, nr 133, poz. 939).

W świetle obowiązujących w kraju regulacji prawnych każdy producent żywności, bez względu na wielkość, profil i charakter produkcji, jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo i jakość zdrowotną produkowanych wyrobów, w myśl zasady „od pola do stołu”. Przepisy i zalecenia zawarte w regulacjach prawnych stanowią wytyczne odnoszące się do podstawowych wymagań higieniczno-sanitarnych przy produkcji i przetwórstwie żywności. Spełnienie wszystkich wymogów higienicznych dla zapewnienia bezpieczeństwa wysokiej jakości produkowanej żywności warunkowane jest również prawidłowością prowadzonych procesów technologicznych. Na każdym etapie tych procesów możliwe są skażenia o charakterze mikrobiologicznym lub fizykochemicznym. Podstawowa zasada łańcucha higieny żywności brzmi: łańcuch jest tak silny, jak silne jest jego najsłabsze ogniwo. Wyróżnić należy te czynniki, które zwiększają ryzyko zatrucia i zakażeń pokarmowych:

- wykorzystanie do produkcji skażonych mikrobiologicznie lub zanieczyszczonych fizykochemicznie surowców,
- nieprawidłowo prowadzone procesy technologiczne (np.: niedokładne czyszczenie, nieprzestrzeganie ustalonych parametrów),
- niewłaściwe przechowywanie i rozmrażanie żywności (np. drobiu),
- nieprawidłowa obróbka termiczna (np. zbyt niska temperatura, podczas

- której nie następuje całkowite zniszczenie drobnoustrojów patogennych),
- długotrwałe wychładzanie potraw, przez co przebywają one w temperaturze sprzyjającej namnażaniu się drobnoustrojów,
 - niepodgrzewanie żywności przed konsumpcją do temperatury, w której można zniszczyć ewentualne bakterie patogenne.

W ocenie bezpieczeństwa żywności i jej ochronie należy uwzględnić dwa podstawowe elementy ustawodawstwa żywnościowego: wymagania stawiane produktom spożywczym oraz nadzór nad egzekwowaniem tych wymagań (rys. 1).



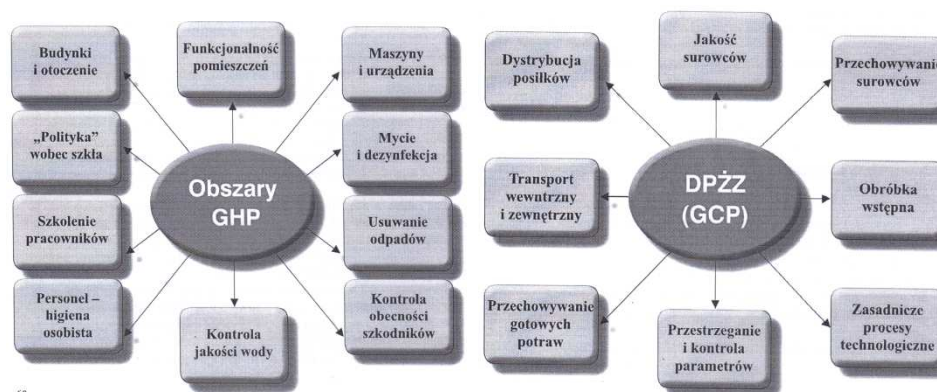
Rys. 1. Regulacje prawne zapewniające bezpieczeństwo żywności

Fig. 1. Food safety legislation

Źródło: Szponar [4] / Source: Szponar [4]

2. Systemy zarządzania bezpieczeństwem zdrowotnym żywności i żywienia

Dla zapewnienia potrzeb żywieniowych ludności oraz swobodnego dostępu do żywności bezpiecznej dla zdrowia, Organizacja Narodów Zjednoczonych powołała w 1945 r. Organizację ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO – *Food and Agricultural Organization*). Organizacja ta jest liderem w międzynarodowych wysiłkach na rzecz eliminowania głodu i niedożywienia w skali globalnej. We współpracy ze Światową Organizacją Zdrowia (WHO – *World Health Organization*) i Światową Organizacją Handlu (WTO – *World Trade Organization*) służy ona pomocą krajom rozwiniętym i rozwijającym się, a także krajom znajdującym się w okresie transformacji, wspierając rozwój ich rolnictwa i leśnictwa. W ramach współpracy WHO i FAO działa Komisja Kodeksu Żywnościowego. Podstawowymi zadaniami Komisji Kodeksu Żywnościowego są ochrona zdrowia konsumenta żywności i zapewnienie jakości zdrowotnej przez stosowanie Dobrej Praktyki Higienicznej (GHP – *Good Hygienic Practice*) oraz Dobrej Praktyki Żywienia Zbiorowego (GCP – *Good Catering Practice*, GMP – *Good Manufacturing Practice*) w całym cyklu wytwarzania produktu żywnościowego [5, 6] (rys. 2).



Rys. 2. Wymogi GHP i GCP
Fig. 2. Requirements GHP and GCP

Źródło / Source: Jarosz [7]

Powyższe zasady Dobrej Praktyki Higienicznej i Dobrej Praktyki Żywienia Zbiorowego ściśle wiążą się z systemem HACCP. HACCP jest skrótem od angielskich słów – *Hazard Analysis and Critical Control Point*

System, czyli System Analizy Zagrożeń i Krytycznych Punktów Kontroli. System HACCP powstał w latach 60. i 70. ubiegłego wieku w Stanach Zjednoczonych jako wynik połączonych prac NASA (Państwowej Agencji ds. Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej) i laboratoriów wojskowych nad niezawodnym i warunkującym całkowite bezpieczeństwo systemem produkcji żywności. Zgodnie z definicją zawartą w ustawie o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia z 2006 r., HACCP jest systemowym działaniem mającym na celu zapewnienie bezpieczeństwa zdrowotnego żywności, poprzez identyfikację i oszacowanie skali zagrożeń bezpieczeństwa żywności oraz ryzyka wystąpienia tych zagrożeń podczas przebiegu każdego etapu produkcji i dystrybucji żywności [5]. System ten ma również na celu określenie metod ograniczania tych zagrożeń oraz ustalenie działań naprawczych. W świetle rozporządzenia w sprawie higieny środków spożywczych, wszyscy operatorzy żywności, bez względu na wielkość i profil prowadzonej działalności, od dnia 1 stycznia 2006 r. mają obowiązek posiadać wdrożony i funkcjonujący system HACCP. Określenie „operator żywności” odnosi się do wszystkich podmiotów działających w obszarze produkcji, przetwórstwa i obrotu żywnością, w tym również do osób odpowiedzialnych za prowadzenie żywienia zbiorowego [8].

W systemie HACCP zapewnienie bezpieczeństwa i wysokiej jakości zdrowotnej żywności osiąga się przez osiągnięcie szczególnej kontroli w tych miejscach procesu technologicznego, które są najważniejsze w aspekcie zagrożeń higienicznych i w których może nastąpić obniżenie jakości. HACCP wymaga oceny wszystkich zagrożeń, biologicznych, mikrobiologicznych, jak i fizycznych oraz chemicznych, które mogą stać się „krytyczne” dla bezpieczeństwa zdrowotnego produktu końcowego. Analizie podlega każdy etap, czynność lub miejsce, w których mogą wystąpić potencjalne zagrożenia bezpieczeństwa zdrowotnego żywności. Miejsca takie określane są jako krytyczne punkty kontroli. W punktach tych eliminowane są zagrożenia poprzez zastosowanie tzw. środków kontroli, gdyż sama wiedza na ten temat nie zabezpieczy konsumenta ani produktu. Skutkiem zastosowania właściwych metod i skutecznych rozwiązań jest brak zagrożeń lub ograniczenie ich do akceptowalnego poziomu.

System HACCP oparto na 5 podstawowych założeniach [9]:

1. samokontrola,
2. zapobieganie,
3. logiczna sekwencja działań,
4. przewidywanie,
5. ciągłe doskonalenie.

Zgodnie z ustaleniami *Kodeksu Żywnościowego*, system HACCP działa w oparciu o 7 głównych zasad:

1. analiza zagrożeń – identyfikacja i ocena zagrożeń każdego rodzaju oraz ryzyka ich wystąpienia, a także ustalenie środków kontroli i metod przeciwdziałania tym zagrożeniom,
2. ustalenie Krytycznych Punktów Kontroli – KPK, w celu wyeliminowania lub zminimalizowania występowania zagrożeń,
3. ustalenie dla każdego krytycznego punktu kontroli wymagań (parametrów), jakie powinien spełniać i określać granice tolerancji (limitów krytycznych),
4. ustalenie i wprowadzenie systemu monitorowania krytycznych punktów kontroli,
5. ustalenie działań korygujących, jeśli krytyczny punkt kontroli nie spełnia ustalonych wymagań,
6. ustalenie procedur weryfikacji w celu potwierdzenia, że system jest skuteczny i zgodny z planem,
7. opracowanie i prowadzenie dokumentacji systemu HACCP, dotyczącej etapów jego wprowadzania oraz ustalenie sposobu rejestrowania i przechowywania danych oraz archiwizowania dokumentacji systemu.

Prowadzone zapisy w postaci tzw. ogólnego planu HACCP powinny dotyczyć przede wszystkim procedury monitoringu i działań korygujących oraz odpowiedzialności personelu. W dokumentacji powinny znaleźć się odniesienia do wszystkich etapów procesu technologicznego, potencjalnych zagrożeń, wskazanych krytycznych punktów kontroli oraz przyjętych dla nich kryteriów i tolerancji. Tworząc dokumentację HACCP często zapomina się, że należy wykorzystywać już istniejące zbiory dokumentów, które od dawna funkcjonują w działach żywienia, np. faktury, specyfikacje, atesty i podstawowe instrukcje [9, 10].

Kodeks Żywnościowy, jak i dokumenty Unii Europejskiej podkreślają podejście elastyczne do wdrażania zasad systemu HACCP. Elastyczność może ujawniać się w następujących rozwiązaniach:

- powinno się korzystać ze wskazówek i zaleceń podanych w branżowych przewodnikach wdrażania zasad GHP/GMP i systemu HACCP, ale zawsze istnieje konieczność wnikliwej oceny, czy wszystko, co jest opisane w przewodniku, jest adekwatne do sytuacji w danym przedsiębiorstwie,

- wybrane zagrożenia zdrowotne żywności mogą być analizowane wyłącznie przez działania związane z wdrożeniem zasad Dobrej Praktyki Higienicznej (np. procesy mycia i czyszczenia, higiena personelu itp.),
- można uznać, że wartości docelowe i krytyczne dla wyznaczonych Krytycznych Punktów Kontroli (KPK) nie zawsze muszą być zmierzone w konkretnych wartościach mierzalnych, w przypadku, gdy zakład produkcyjny nie posiada specjalistycznej aparatury kontrolno-pomiarowej można wykorzystać obserwacje wzrokowe, np.: wzrokowa ocena procesów obróbki termicznej (gotowanie potraw $t = 100^{\circ}\text{C}$, czyli doprowadzenie do wrzenia potrawy),
- w zakładach produkcyjnych, w których znajduje się wypróbowany sprzęt gwarantujący przestrzeganie założonych parametrów czasu i temperatury (np. piece konwekcyjno-parowe) nie ma potrzeby częstego wykonywania pomiarów z założeniem, że sprzęt funkcjonuje prawidłowo, natomiast w przypadku awarii powinny być natychmiast podejmowane działania naprawczo-korygujące,
- cała dokumentacja może być uproszczona i odnosić się jedynie do obszarów szczególnie ważnych z punktu widzenia bezpieczeństwa żywności, szczegółowo opisuje się wszystkie odchylenia od założonych ustaleń oraz podejmuje działania korygujące.

Dokumentację należy przechowywać przez odpowiednio długi czas, tzn. można założyć przechowywanie danych o produkcji przez okres niezbędny do udowodnienia prawidłowości działań w przypadku ewentualnych reklamacji lub podejrzenia o zatrucie pokarmowe wywołane spożyciem wyprodukowanej lub dystrybuowanej żywności. Pomocne w tym względzie mogą się okazać przechowywane próbki produktów żywnościowych lub posiłków, zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 17 kwietnia 2007 r. w sprawie pobierania i przechowywania próbek żywności przez zakłady żywienia zbiorowego typu zamkniętego. W przypadku żywności, dla której data spożycia nie jest dokładnie określona, dokumentację należy przechowywać przez okres wystarczający do wniesienia ewentualnych reklamacji lub do momentu wygaśnięcia terminu przydatności do spożycia.

Działania prowadzone w zakresie HACCP powinny być okresowo oceniane i weryfikowane. Zaleca się, aby chociaż wrywkowo przeprowadzać badania laboratoryjne odnoszące się do stanu sanitarno-higienicznego stołówki (np. wymazy z naczyń i powierzchni roboczych) i, o ile to możliwe, również do jakości mikrobiologicznej posiłków. Znajomość wy-

ników tych badań może posłużyć przy podejmowaniu decyzji odnośnie prowadzenia procesów technologicznych w aspekcie higieny działu technologicznego oraz szeroko rozumianego zarządzania bezpieczeństwem żywności.

Wdrożenie i stosowanie wyżej opisanych zasad systemu HACCP, a nawet upowszechnianie wiedzy z tego zakresu w żywieniu zbiorowym, np. w szpitalach, domach opieki społecznej, stołówkach szkolnych oraz przedszkolach wydaje się być nadal niedostateczne [8, 9]. Przyczyn tego zjawiska można upatrywać w:

- braku całościowego podejścia do rozwiązywania problemów związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa zdrowotnego produkowanych posiłków,
- znikomej znajomości obowiązującego prawa żywnościowego i trudności bądź nieprawidłowości w zakresie realizacji podstawowych zasad GHP, które są punktem wyjścia do wdrażania systemu HACCP,
- braku praktycznego przygotowania kierownictwa i personelu bloków żywienia,
- niekorzystnej strukturze organizacyjnej,
- niedostatkach w zakresie infrastruktury i standardów technicznych,
- nieprawidłowych nawykach higienicznych,
- niechęci do wprowadzania zmian w dotychczasowych działaniach oraz dokumentowaniu działań.

Podsumowanie

Obowiązujący stan prawny wymusza konsekwentne i rzetelne podejmowanie działań zmierzających do upowszechniania wiedzy o bezpieczeństwie żywności wśród producentów środków spożywczych, ale też żywieniowców, dietetyków i realizatorów żywienia zbiorowego oraz zastosowanie tej wiedzy w praktyce. Działania te powinny być nakierowane na systematyczne podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników w działach żywienia oraz zdobywanie wiedzy z zakresu bezpieczeństwa żywności, w tym:

- praktycznej realizacji zasad GHP/GMP i systemu HACCP,
- zmianę świadomości i odpowiedzialności zawodowej pracowników,
- przeznaczenie środków i nakładów finansowych na poprawę standardów technicznych i sanitarnych,

- odpowiednie zmiany w strukturze organizacyjnej żywienia zbiorowego w danym przedsiębiorstwie i odpowiednie rozlokowanie uprawnień oraz kompetencji pracowników,
- poprawę wizerunku producenta żywności w opinii konsumenta.

Podsumowując należy również podkreślić, że w ostatnich latach dokonał się znaczny postęp na świecie, a w szczególności w Europie, w zakresie poprawy stanu bezpieczeństwa żywności i żywienia. Istotny wkład w zmniejszenie zagrożeń bezpieczeństwa żywności i poprawę ochrony zdrowia konsumentów wnoszą opracowane i kontrolowane przez instytucje naukowe, w tym Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA – *European Food Safety Authority*) systemowe mechanizmy zarządzania bezpieczeństwem żywności.

Piśmiennictwo:

1. Szponar L., Turlejska H.: *Zatrucia i zakażenia pokarmowe jako problem społeczny*. [W:] Gawęcki J., Roszkowski W. (red.): *Żywnienie człowieka a zdrowie publiczne*. PWN, Warszawa 2009.
2. *Kodeks Żywnościowy – wytyczne Dobrej Praktyki Higienicznej (wersja angielsko-polska)*. Wyd. Ośrodek Doradztwa i Doskonalenia Kadr, Gdańsk 2004.
3. Nitecka E., Obiedziński M.: *Prawo żywnościowe Unii Europejskiej*. Wyd. Fundacja Programów Pomocy dla Rolnictwa (FAPA), Warszawa 2000.
4. Szponar L.: *Bezpieczeństwo żywności i żywienia w aspekcie międzynarodowym*. [W:] Gawęcki J., Roszkowski W. (red.): *Żywnienie człowieka a zdrowie publiczne*. PWN, Warszawa 2009.
5. Kołożyn-Krajewska D.: *Higiena produkcji i żywności*. Wydawnictwo SGGW, Warszawa 2001.
6. Dąbrowska Z.: *Higiena żywności i żywienia*. Wyd. Ośrodek Doradztwa i Doskonalenia Kadr, Gdańsk 2002.
7. Jarosz M.: *Obiady szkolne z uwzględnieniem zasad Dobrej Praktyki Higienicznej oraz systemu HCCP dla posiłków szkolnych*. Wyd. IŻŻ, Warszawa 2008.
8. Cieślik E., Pokrzywa P., Topolska K.: *Stopień wdrożenia zasad GHP, GMP oraz HCCP w stołówkach przedszkolnych i szkolonych województwa małopolskiego*. *Bromatologia i Chemia Toksykologiczna* 40 (3), 2007, s. 307-311.

9. Turlejska H., Pilzner U., Konecka-Matyjek E.: *Rola i znaczenie systemu HACCP w żywieniu zbiorowym w szpitalach*. *Zdrowie Publiczne*, 116 (1), 2006, s. 152-155.
10. Biernat J., Orzeł D.: *Wybrane zagadnienia z toksykologii żywności*. Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego, Wrocław 2011 (w druku).

Food and nutrition safety

Abstract:

The protection of the public health and the losses born as a result of the incorrect food production, which threatens of the consumer health caused, that the interest of the problem of the food and nutrition safety are intensify. In accordance with the European Union law, food products must be „safe products”, which in the suitable applying conditions, taking the deadline of usefulness into consideration, trade turnover, production and storage requirements, don't create any or small danger which may be acceptable within the confines of high level protection of human health and safety.

Extremely essential becomes the matter of consciousness and the skills to create systemic mechanisms to ensure the quality of raw materials produced in the farm, food products and semi-finished articles produced in the food production institutions, the institutions of collective nourishment, and also households.

The assurance the safety of food and feeding, which effectively would reduce the risk of poisoning and infections, and also the development of diet-related, chronic noninfectious diseases must be considered in the context of socio-demographic situation and the quality of nutrition and nutritional status of the population at national and international level.

Key words:

food, nutrition, safety

Aspekt praktyczny

Mgr Jerzy Chruściel¹

**Innowacyjne ekotechnologie
zapewniające rozwój bezpieczeństwa życia człowieka
i jego środowiska**

**Model wdrażania innowacyjnych technologii w gospodarce
opartej na wiedzy**

Od 1 czerwca 2010 roku we Wrocławiu rozpoczęło działalność **EUROPEJSKIE CENTRUM TRANSFERU WIEDZY**, w ramach którego działa **Europejska Sieć Eko Wiedzy**, w której funkcjonuje pilotażowa sieć **Eko-System Dolny Śląsk**. Powyższe projekty powstały z inspiracji i pod patronatem **Polskiej Izby Gospodarczej Eko-rozwoj** oddział Polski południowo-zachodniej (obejmujący swoim zasięgiem siedem województw), **Europejskiej Fundacji Ekorozwoju**, **Polskiego Centrum EKOENERGII Sp. z o.o.** oraz **Centrum Kapitału Wiedzy**.

W ramach Eko-systemu Dolny Śląsk działa około 100 podmiotów w tym firmy, uczelnie, samorządy, organizacje pozarządowe, przedstawiciele nauki oraz eksperci – konsultanci.

Europejska Sieć Ekowiedzy jest katalizatorem zmian, dzięki którym regiony są ciągle doskonalonymi systemami Ekowiedzy oraz winny stać się siecią mądrzej uczących się, innowacyjnych wspólnot. I dlatego jest ona najbardziej innowacyjną, konkurencyjną mega wspólnotą, najlepiej dbającą o mądry społeczny i ekonomiczny rozwój.

Doskonalimy pozyskiwanie, tworzenie, wykorzystywanie i dzielenie się najlepszą ekowiedzą. Wdrażamy i lansujemy najmądrzejsze innowacyjne technologie, przede wszystkim służące zdrowiu EKO-rozwojowi człowieka i jego środowiska.

¹ *Generalny koordynator projektów w Centrum Kapitału Wiedzy, Wrocław*

Koncentrujemy się na tym, aby organizacje regionalne były ciągle doskonalącymi się ekosystemami

Szczególnie dbamy o spełnienie warunków koniecznych tej wielkiej, mądrej misji.

Wyjątkowo przykładamy się do efektywnego wykorzystania naszych zasobów biologicznych, intelektualnych i duchowych. To oznacza tworzenie ekosystemów, w których cenione i przestrzegane są ludzkie, humanitarne cechy i wartości oraz mądre, indywidualne i zbiorowe, a także lokalne i globalne myślenie i działanie.

Żeby być efektywną i wiarygodną wspólnotą, czyli siecią firm, swój rozwój naprawdę opieramy na wiedzy.

Dlatego ciągle doskonalimy wiedzę o wiedzy, a przede wszystkim o tym, jak najefektywniej wykorzystywać w praktyce jej ciągle rosnące zasoby. Będziemy też uczyć tego swoich partnerów.

Dlatego tworzymy **Instytut Wiedzy o Wiedzy**, a sami chcemy mieć cechy mądrzej uczącej się, innowacyjnej wspólnoty. To oznacza, że sami będziemy przykładowo, wykorzystywać to, że żyjemy teraz w erze obfitości.

Obfitości zasobu i jednocześnie kapitału, który jest teraz najważniejszy, najcenniejszy, najefektywniejszy i strategiczny, a przy tym uniwersalny i powszechny, czyli WIEDZY. Spełnienie tych warunków ułatwi nam pozyskanie partnerów, wspólny i mądry rozwój.

Szczególnie sami chcemy profesjonalnie doskonalić i lansować wykorzystywanie naszych nadzwyczajnych biokomputerów, czyli mózgów i umysłów, metod zwiększania kreatywności, wiedzy o wiedzy, koncepcji uczącej się organizacji (czyli największego wynalazku końca XX wieku w obszarze „miękkim”, społecznym), mądrości.

Wspólnie musimy spowodować, aby „lepsze” nie było wypierane przez „gorsze”

Aktualnie przygotowujemy Dolnośląską sieć naszych przedstawicieli w celu utworzenia **Terenowych Biur Transferu Wiedzy** (info-brokerów, eko-brokerów) w ramach Gminnych Centrów Ekorozwoju oraz Centrów Naukowo-Wdrożeniowych Ekoenergii. Jedno biuro może obejmować swoim działaniem jeden powiat lub jedną do trzech gmin. Do 31 grudnia 2011 roku planowane jest utworzenie co najmniej 20 Terenowych Biur na terenie Dolnego Śląska.

Wybrane EKO-technologie Europejskiej Sieci Eko Wiedzy w Gminnych Centrach Ekorozwoju będą wdrażały innowacyjne technologie

Posiadamy w swojej sieci firmy produkujące siłownie wiatrowe o osi pionowej, amerykański patent, który obecnie wdrażamy, turbiny o mocach od 2,5 KWe do 1 MWe. Sprawność tych turbin jest dwukrotnie większa od dotychczasowych turbin o osi poziomej.

Posiadamy przedstawicielstwa firm produkujących turbiny wodne o bardzo wydajnej i nowoczesnej technologii, które mogą być zastosowane w każdej lokalizacji posiadającej możliwość ich zamontowania.

Posiadamy technologie oraz producentów ogniw fotowoltanicznych oraz możliwości projektowania i wykonania inwestycji dla każdego klienta.

Aktualnie realizujemy projekt budowy biogazowni opartej na roślinach energetycznych, posiadamy technologie oraz finansowanie podobnych projektów.

Nasz zespół naukowo-wdrożeniowy opracował koncepcję budowy **Centrów Gospodarki Odpadami Komunalnymi, Pościekowymi i Przemysłowymi**. Przerób roczny odpadów od 20 tys. do 200 tys. ton rocznie. Koszt inwestycji wynosi 1000 złotych na jedną tonę. W centrach tych, między innymi, zastosowano nowatorskie podejście do przerobu części biodegradowalnej, stosując **Efektywne Mikroorganizmy** w połączeniu z **Biokatalizatorem** – efektem tej technologii jest produkcja bionawozów.

Od 1 września 2010 r. w ramach naszych sieci została uruchomiona **Akademia – Zdrowa Rodzina**, której głównym zadaniem będzie wdrażanie i stosowanie Nano-technologii.

OFERUJEMY nowoczesne technologie określania struktury stanu utrzymania i odzyskania zdrowia, opartych na energio-informacyjnej medycynie:

- podstawą tych technologii jest badanie pól energetycznych organizmu człowieka,
- badanie pozwala wykryć jawne i ukryte stany chorobowe,
- jednocześnie wykrywa tendencje do powstania chorób,
- w oparciu o wyniki oraz analizy pól energetycznych konstruujemy indywidualne programy energetyczne, które gwarantują pozbycie się z organizmu wszystkich chorobotwórczych drobnoustrojów.

Nasi klienci mogą być objęci indywidualnym programem monitorowania stanu zdrowia oraz możliwością dostępu do najnowszych, bezinwazyjnych Eko-technologii ochrony zdrowia.

LIFE OCEAN

Jest to seria unikatowych, kosmetycznych maseczek i odżywczych koktajli w jednym, w 100% składających się z naturalnych produktów wydobytych z głębi oceanu. Są wykorzystywane przez dalekowschodnich lekarzy dla profilaktyki i w kompleksowym leczeniu pacjentów.

W swojej ofercie firma posiada osiem rodzajów maseczek, które przyczyniają się do obniżenia ryzyka powstania chorób układu krążenia oraz chorób nowotworowych.

Wykazują działania przeciwzapalne i ochronne, oprócz tego wzmacniają stawy, spowalniają proces starzenia się, wzmacniają odporność, podwyższają sprawność, polepszają wzrok, usuwają zespół skurczowy i nadpobudliwość, przyspieszają regenerację śluzówki układu pokarmowego.

ORIGINALNA LAMPA TDP®

Wyposażona jest w specjalną płytę minerałową z gliny, która zawiera 33 rodzaje różnego rodzaju minerałów. Stwierdzono, że glina podgrzana do temperatury 280°C, emanuje elektromagnetyczne fale, które zaabsorbowane przez organizm ludzki są w stanie działać na procesy biologiczne zachodzące w ciele. Podgrzana płyta minerałowa, zawierająca między innymi takie minerały jak: Fe, Se, Mn, Zn, Co, Ni, Cu, Cd, emanuje ciepłe fale aktywujące linie energetyczne naszego organizmu. Tą metodą usuwane są blokady, bóle znikają lub są w znaczny sposób zmniejszone, poprawia się znacznie ogólny stan zdrowia i wraca dobre samopoczucie.

Lampa TDP® jest już od wielu lat na rynku światowym, cieszy się coraz większą popularnością wśród lekarzy i osób prywatnych.

Została ona także wielokrotnie nagradzana na wielu wystawach, między innymi w Zurichu i Zagrzebiu, nie wywołuje żadnych skutków ubocznych.

Technologie oparte na działalności niskiej plazmy. Efektem tej technologii jest między innymi uszlachetnianie metali poprzez zmianę struktury, nadając im cechy dwu-trzykrotnie większej wytrzymałości i trwałości.

Produkcja nanowody, której głównym produktem są kosmetyki o doskonałym wchłanianiu się, odżywiają i pielęgnują skórę.

Oprócz kosmetyków ciekawym i polecanym produktem jest NANTES AQUA, napój z ekstraktem z zielonej herbaty. Jest unikalnym, jedynym w swoim rodzaju połączeniem ekstraktu zielonej herbaty oraz wody NANTES. Moc zielonej herbaty ma zbawienny wpływ na regenerację organizmu ludzkiego. Usprawnione krążenie krwi, obniżone ryzyko zawału serca, miażdżycy oraz udaru, ochrona nerek i wątroby, profilaktyka nowotworów, podwyższona odporność organizmu na działanie drobnoustrojów, świeża cera i młody wygląd to tylko kilka potwierdzonych naukowo efektów działania składników zielonej herbaty.

Technologie doskonalące środowisko życia człowieka, to między innymi: technologia osuszania z wilgoci wszelkich pomieszczeń w systemie DRYMAT. System wytwarza pole magnetyczne, które wzmacnia dodatkowo cząstki atomu wody, co powoduje, że ujemnie naładowane podłoże przyciąga wodę i odprowadza ją do ziemi. Zostaje przywrócona pełna zdolność użytkowania zawilgoconych pomieszczeń. Pobór mocy wynosi 6 Wat, co stanowi około 10 euro rocznie. Urządzenie pracuje w bezserwisowym trybie przez wiele lat.

Technologia grzewcza – to powietrzne pompy ciepłe w połączeniu z matami zastępującymi tradycyjne grzejniki, instalowanymi pod: tynkiem, sufitem i podłogą. Efektem zastosowania tej technologii jest oszczędność ich eksploatacji do 80% w stosunku do obecnie stosowanych urządzeń. W pomieszczeniach stworzone są komfortowe warunki życia przez cały rok. Nośnikiem energii jest niezależne źródło – powietrze.

Są to wybrane technologie wdrożone i dopuszczone do ogólnego stosowania w Polsce. Zapraszamy osoby zainteresowane do nawiązania stałej współpracy naukowo-produkcyjno-handlowej i jednocześnie zgłoszenie swoich potrzeb oraz możliwości.

Mgr inż. Stanisław Janik¹

System DSP-50 OC elementem Systemu Ratunkowego Miasta i Gminy Nysa

Dla potrzeb skutecznego ostrzegania, powiadamiania i alarmowania ludności na terenie Miasta i Gminy Nysa, od 2004 roku funkcjonuje Radiowy System Alarmowania, Powiadamiania i Ostrzegania DSP-50 OC. Zgodnie z założeniami funkcjonalno-technicznymi i wymaganiami, jakie określił Opolski Urząd Wojewódzki, system ten spełnia wszystkie założone kryteria i wchodzi w skład hierarchicznego Zintegrowanego Systemu Alarmowania, Powiadamiania i Ostrzegania Ludności Województwa Opolskiego. Hierarchiczna struktura systemu umożliwia skuteczne alarmowanie i ostrzeganie ludności przez organy administracji samorządowej i państwowej, zgodnie z trójstopniowym podziałem terytorialnym (gmina, powiat i województwo). Pełna integracja systemu pozwala realizować to zadanie wszystkim podmiotom administracji samorządowej i państwowej, zgodnie z uprawnieniami im przysługującymi.

W ramach właśnie tej integracji, Państwowa Straż Pożarna uzyskała możliwość ostrzegania ludności oraz alarmowania pożarowego jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej (OSP). Na terenie gminy Nysa zadanie to realizuje Biuro Zarządzania Kryzysowego UM Nysa we współdziałaniu z Komendą Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Nysie.

Starostwo Powiatowe Nysa, jak i Centrum Zarządzania Kryzysowego Wojewody Opolskiego, posiada pełny dostęp do systemu Gminy Nysa i może w pełni realizować swe zadania z zakresu alarmowania i ostrzegania ludności przed zagrożeniami.

Specyficzne uwarunkowania terenowe oraz wysoki poziom zagrożenia powodziowego dla miasta Nysy wymusiły zastosowanie takich środków ostrzegania i alarmowania, które zapewniają zrozumiałość i skuteczność przekazywanych sygnałów ostrzegawczych dla ludności. Możliwość nadawania komunikatów głosowych w czasie rzeczywistym, komunikatów adekwatnych do skali zagrożeń, dźwiękowych sygnałów

¹ *Biuro Ochrony Informacji Niejawnych i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego w Nysie*

alarmowych, to podstawowe wymogi stawiane nowoczesnym systemom alarmowania.

Ciągłość działania urządzeń systemu w warunkach kryzysowych, czyli między innymi w warunkach braku zasilania sieciowego, to kolejny wymóg, dzięki któremu można sprawnie alarmować i ostrzegać ludność. Dotychczas używane syreny elektromechaniczne nie spełniały stawianych wymagań ani w zakresie nadawania komunikatów głosowych, ani w zakresie odporności na pracę w warunkach kryzysowych – braku zasilania. Aby je spełnić, należało zrezygnować z dotychczasowych syren elektromechanicznych na rzecz syren elektronicznych. Na terenie miasta Nysa zainstalowanych jest siedem syren elektronicznych DSE 600, które spełniają powyższe wymogi.

Dotychczasowa eksploatacja systemu DSP-50 wykazała jak skuteczną metodą jest ostrzeganie za pośrednictwem komunikatów głosowych, połączonych z sygnałami dźwiękowymi. Systematyczne treningi i testowanie sprawności systemu, zwiększa poczucie bezpieczeństwa mieszkańców oraz „uczy” właściwych zachowań na wypadek zagrożenia.

Odrębną gałęzią systemu jest alarmowanie pożarowe jednostek OSP. Za pośrednictwem urządzeń systemu DSP dziesięć jednostek OSP gminy Nysa oraz Zakład Karny są skutecznie alarmowane dla potrzeb akcji ratowniczo-gaśniczych, przez powiatowe stanowisko kierowania KP PSP Nysa. Jednostka OSP Rusocin, wchodząca w skład KSRG, wyposażona jest dodatkowo w terminal GSM, za pomocą którego zespoły wyjazdowe powiadamiane są SMS-em o akcjach ratowniczych.

Dla usprawnienia powiadamiania zespołów pracowników Urzędu Miejskiego w Nysie z zakresu zarządzania kryzysowego, terminal GSM realizuje powiadamianie o powoływaniu zespołów zarządzania kryzysowego w prowadzonych akcjach oraz wszystkich innych działaniach. Sołtysi sołectw gminy Nysa, za pośrednictwem systemu i terminalu GSM mogą otrzymywać komunikaty o zagrożeniach. Od strony technicznej system DSP stale się rozwija. Dalszy rozwój systemu i poszerzanie jego możliwości, to zadania realizowane obecnie.

Rozbudowa istniejącej struktury systemu o dalsze urządzenia, takie jak syreny elektroniczne, umożliwi tworzenie i alarmowanie sektorowe, czyli alarmowanie i ostrzeganie terenów o szczególnym zagrożeniu. Zwiększa to selektywność, wybiórczość alarmowania i ostrzegania w zależności od rozwoju stanu zagrożenia.

Na dzień 10 luty 2011 r. Miasto i Gmina Nysa posiada system ostrzegania, alarmowania i powiadamiania ludności składający się z 18 urządzeń DSP-50 OC, w tym syreny elektroniczne z możliwością nadawania komunikatów głosowych, a dla zwiększenia efektywności alarmowania i ostrzegania ludności na terenie miasta Nysa, w szczególności poszerzenia dostępności nadawania komunikatów głosowych w wytypowanych obiektach, zainstalowane zostaną manipulatory dodatkowe wraz z mikrotelefonem, które umożliwią będą nadawanie komunikatów lokalnie. Wyposażenie również sołectw, a w szczególności jednostek OSP w nowoczesne środki alarmowania i ostrzegania, czyli syreny elektroniczne i terminale GSM, są środkiem do osiągnięcia wspomnianych założeń rozwoju systemu. W 2011 roku planujemy montaż kolejnej syreny elektronicznej z możliwością nadawania komunikatów głosowych w miejscowości Biała Nyska.

SCHEMAT SYSTEMU POWIADAMIANIA O ZAGROŻENIACH Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego UM w Nysie

System powiadamiania oraz informowania o zagrożeniach w Urzędzie Miejskim w Nysie ustalony jest w sposób następujący – informacje oraz komunikaty dotyczące zagrożeń mogą być przekazywane z Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego, Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego lub Krótkofalowców im. Ziemi Nyskiej:

1. drogą radiową,
2. telefonicznie, faksem,
3. za pomocą SMS,
4. za pomocą poczty elektronicznej,
5. za pomocą systemu ostrzegania, alarmowania i powiadamiania ludności (DSP – 50).

Ad.1.

Jest to łączność z Centrum Zarządzania Starostwa Nyskiego, Centrum Zarządzania Wojewody Opolskiego, a ponadto od 2004 roku, Szef OC MiG Nysa, zawarł Porozumienie z Prezesem Krótkofalowców im. Ziemi Nyskiej w sprawie współdziałania w przygotowaniu i wzajemnym wykonywaniu przedsięwzięć na rzecz ochrony ludności, m.in. Klub Krótkofalowców zobowiązał się do działań wspomagających organizację łączności

radiowej na potrzeby powszechnego alarmowania i ostrzegania ludności oraz likwidacji skutków zagrożeń w przypadku:

- klęsk żywiołowych,
- katastrof,
- napadów terrorystycznych itp. w zakresie sprzętu radiowego wraz z operatorami – krótkofalowcami,
- współdziałanie z Biurem Zarządzania Kryzysowego UM w zakresie organizacji łączności radiowej w gminie Nysa,
- utrzymywanie przez krótkofalowców w pełnej sprawności technicznej systemu antenowego, zapewniającego rozwinięcie /na sygnał/ łączności alarmowej przez krótkofalowców ujętych w systemie alarmowania i ostrzegania ludności,
- przekazywania informacji do BZK UM o zauważonych przez krótkofalowców istotnych zagrożeniach dla bezpieczeństwa ludzi i mienia.

Ad.2.

Informacje telefoniczne oraz faksem odbierane są w sekretariacie UM w Nysie pod nr tel. (77) 408 05 05 oraz fax (77) 433 27 05.

Przekaz informacji następuje za pośrednictwem sekretarki UM bezpośrednio do Burmistrza lub Zastępcy Burmistrza. W przypadku podjęcia decyzji o przekazaniu treści komunikatu sekretarka niezwłocznie wysyła faksem treść komunikatów do określonych grup odbiorców.

Sekretariat czynności te wykonuje w godz. 8⁰⁰ do 16⁰⁰, a po godz. 16⁰⁰ fax pod nr (77) 408 06 14 lub Straż Miejska (77) 408 05 86.

Obsługę faxu w godz. 22⁰⁰ do 7⁰⁰ dnia następnego, pełni pracownik portierni pod nr (77) 408 06 14. Pracownik ten winien po otrzymaniu komunikatu powiadomić o jego treści telefonicznie Komendanta SM, a następnie zgodnie z poleceniami inne osoby lub przekazać go drogą faxową pod wskazany adres. Fakt jego otrzymania winien być odnotowany w dokumentacji.

Ad.3.

Informacje i komunikaty przesyłane za pomocą SMS-a z Centrów Zarządzania Kryzysowego otrzymują:

Burmistrz Nysy, Zastępca Burmistrza oraz Kierownik BZK. Po otrzymaniu SMS-a przekaz odbywa się z telefonu Kierownika BZK do grup odbiorców ustalonych w zależności od rodzaju zagrożenia.

Ad.4.

Informacje otrzymywane drogą elektroniczną odbierane na adres nysa@www.nysa.pl, ospnysa@wp.pl oraz niejawne@www.nysa.pl, a następnie przekazywane są po odczytaniu na nr telefonów grupy odbiorców – członków GZZK.

Po godzinach pracy Urzędu Miejskiego w Nysie oraz w dni wolne i świąteczne, obsługa portierni po odczytaniu treści e-maila, powiadamia telefonicznie Kierownika BZK Stanisława Janika (tel. kom. 609 751 938) o rodzaju odebranej informacji oraz na jego polecenie przekazuje treść e-maila telefonicznie do członków GZZK.

Ad.5.

Przy użyciu łączności na bazie systemu ostrzegania, alarmowania i powiadamiania o zagrożeniach – powiadamianie funkcjonujących w systemie jednostek OSP na terenie gminy Nysa, odbywa się za pośrednictwem stacji bazowej w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Nysie.

Nadmienia się, że można korzystać z nr 112 – zgłasza się dyżurny KP PSP w Nysie, który rozmowę łączy do odpowiednich instytucji (np. szpital, KPP).